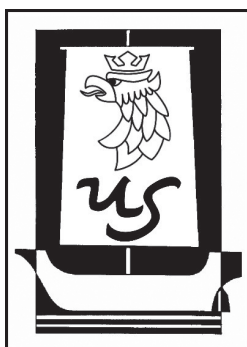


U N I W E R S Y T E T S Z C Z E C I Ń S K I

PRZEGLĄD ZACHODNIOPOMORSKI



K W A R T A L N I K

SZCZECIN 2019 – ROCZNIK XXXIV (LXIII) – ZESZYT 1

Komitety Redakcyjny

Radosław Skrycki (redaktor naczelny), Eryk Krasucki (zastępca redaktora naczelnego),
Tomasz Ślepówroński (sekretarz redakcji), Monika Ogiewa-Sejnota (sekretarz redakcji)

Rada Naukowa

Tadeusz Białecki (Szczecin), przewodniczący,
Ihor Cependa (Iwano-Frankiowski), Radosław Gaziński (Szczecin), Stanisław Jankowiak (Poznań),
Maciej Kowalewski (Szczecin), Kazimierz Kozłowski (Szczecin),
Jens E. Olesen (Greifswald), Czesław Osękowski (Zielona Góra),
Martin Schoebel (Greifswald), Wojciech Skóra (Słupsk)

Lista recenzentów znajduje się na stronie www.wnus.edu.pl

Redaktor naukowy

Radosław Skrycki

Redaktor językowy

Michał Gierke

Tłumaczenia streszczeń

Piotr Wahl

Skład komputerowy

Wiesława Mazurkiewicz

Korekta

Małgorzata Szczęsna

Projekt okładki

Ludwik Piosicki

Adres redakcji:

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
ul. Krakowska 71–79, 71-017 Szczecin
e-mail: redakcja@przegladzachodniopomorski.pl
www.przegladzachodniopomorski.pl
www.wnus.edu.pl/pzp

Wersja papierowa jest wersją pierwotną

Artykuły dostępne są w bazach indeksacyjnych:

CEJSH (<http://cejsh.icm.edu.pl>), CEEOL (www.ceeol.com) oraz BazHum (bazhum.muzhp.pl)

© Copyright by Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2019

ISSN 0552-4245

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersYTETU SZCZECIŃSKIEGO

Ark. wyd. 9,0. Ark. druk. 9,6. Format B5
Cena zł 25,0 (w tym 8% VAT)

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Ryszard Techman – Czechosłowacka żegluga na Odrze w latach 1947–1957. Część II	5
Bartosz Wójcik – Straßenverzeichnis als Geschichtsbuch: Hodonyme Stettins 1871–1945.....	29
Marta Cichocka – Udział Kościoła rzymskokatolickiego w propagandzie na rzecz tzw. ziem odzyskanych w latach 1945–1949 ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza Zachodniego	55
Adam Makowski – Powstanie Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w Szczecinie w 1957 roku.....	83
Tomasz Duda – Idea turystyki powolnej (<i>slow tourism</i>) i edukacji kreatywnej szansą zrównoważonego rozwoju wsi i regionu – studium przypadku wsi Bełczna w powiecie łobeskim (Pomorze Zachodnie)	111
Przemysław Szymański – Rady osiedli (nie)wykorzystaną szansą na rozwój samorządności w miastach – przykład jednostek pomocniczych w Szczecinie	129

OMÓWIENIA

Krzysztof Wasilewski – <i>Szczecińskie czasopisma w przestrzeni społecznej</i> , red. D. Dąbrowska, P. Olechowska, I. Sokalski, Książnica Pomorska, Szczecin 2019	151
--	-----

TABLE OF CONTENTS

PAPERS

Ryszard Techman – The Czechoslovakian Navigation on the Oder River in the Years 1947–1957. Part 2	5
Bartosz Wójcik – A List of Streets as a History Textbook: Hodonyms of Stettin in the Years 1871–1945	29
Marta Cichocka – The Participation of the Roman Catholic Church in the Propaganda of the So-Called Regained Territories in the Years 1945–1949 with a Special Attention to West Pomerania.....	55
Adam Makowski – Creating the Association for the Development of Western Territories in West Pomerania in 1957	83
Tomasz Duda – The Concept of Slow Tourism and Creative Education – a Chance for Sustainable Development of the Rural Areas and the Whole Region. A Case Study of the Village of Bełczna in the County of Łobez (West Pomerania).....	111
Przemysław Szymański – Councils of Housing Estates – a Chance for the Development of Local Self-Governing, Exemplified with Szczecin	129

REVIEWS

Krzysztof Wasilewski – <i>Szczecińskie czasopisma w przestrzeni społecznej</i> , eds. D. Dąbrowska, P. Olechowska, I. Sokalski, Książnica Pomorska, Szczecin 2019	151
--	-----

**P R Z E G Ł A D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
ROCZNIK XXXIV (LXIII) ROK 2019 ZESZYT 1**

A R T Y K U Ł Y

RYSZARD TECHMAN

ORCID: 0000-0003-2272-6032

Archiwum Straży Granicznej, Szczecin

e-mail: rysz.tech@wp.pl

**CZECHOSŁOWACKA ŻEGLUGA NA ODRZE
W LATACH 1947–1957**

CZĘŚĆ II¹

Słowa kluczowe: żegluga czechosłowacka, żegluga odrzańska, transport wodny śródlądowy, eksploatacja Odry, Czechosłowacja

Keywords: Czechoslovakian navigation, Oder navigation, inland waterways transport, exploitation of the Oder, Czechoslovakia

Działalność gospodarcza czechosłowackiej spółki żeglugowej

Zasady eksploatacji

Umowa ramowa między polskim i czechosłowackim armatorem z 26 listopada 1948 roku nazbyt ogólnie traktowała wiele kwestii, zwłaszcza eksploatacyjnych i technicznych. Z tego względu oba przedsiębiorstwa żeglugowe opierały się w codziennej działalności również na ustaleniach, które zapadały podczas

¹ Część I, odnosząca się przede wszystkim do zagadnień organizacyjno-prawnych i kadrowych, zob. R. Techman, *Czechosłowacka żegluga na Odrze w latach 1947–1957. Część I*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2018, z. 1, s. 145–167.

wspólnych konferencji i spotkań². Znaczącym rozwiązaniem wielu problemów stało się „Porozumienie szczegółowe na rok 1950”, zawarte we Wrocławiu 9 marca tego roku przez Państwową Żeglugę Śródlądową i Czechosłowacką Żeglugę na Odrze (CSPO). Ujmowało ono sprawy organizacyjne (m.in. rozmieszczenia i rodzaju placówek CSPO nad Odrą, dyspozycji taborem), tzw. ruchowe (jednostek pływających, rozładunku i załadunku, wykorzystania holowników), handlowe (warunków przewozowych, akwizycji, opłat za przeładunek, dokumentów, dzierżawy obiektów portowych) oraz finansowe (kosztów wspólnych ekspozytur, utrzymania stacji bunkrowych, sposobów rozliczeń, pożyczek węgla bunkrowego)³. Ustalenia kolejnego z porozumień szczegółowych (na 1951 r.), ostatniego w ogóle (uzupełnianego później uzgodnieniami na kilku naradach, np. z 18 lutego 1953 i 11 maja 1955 r.), stanowiły podstawę współdziałania w następnych latach. Od 1952 roku zaniechano tej formy rozwiązywania wspólnych problemów z powodu stopniowego wprowadzania przez polskiego przewoźnika żeglugi całodobowej, z której czechosłowacki armator zrezygnował⁴.

Przez pierwszych kilka lat, a ściślej w okresie 1948–1951, współpraca obu przedsiębiorstw opierała się na następujących zasadach:

1. Jednostki holownicze Państwowej Żeglugi na Odrze (PŻnO) i CSPO podlegały wspólnej dyspozycji i razem obsługiwały barki obu przedsiębiorstw.
2. Barki czechosłowackie i polskie ładowane i rozładowywane były w portach rzecznych oraz w Szczecinie według kolejności wpłynięcia.
3. Ekspozytury trasowe, usytuowane między Wrocławiem a Szczecinem, wykonywały czynności dla obu przewoźników, którzy ponosili koszty

² Národní archiv České republiky Praha (dalej: NA Praha), Úřad předsednictva vlády (dalej: ÚPV) – B (běžná spisovna), karton (dalej: kr.) 958: odpis bezúročných státních zápůjček u národních dopravních podniků ČSPLO, ČSPO a ČSPD; tamże, Ministerstvo dopravy (dalej: MD) I, kr. 298: sprawa umowy z PŻnO.

³ Tamże, MD I, kr. 298; Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APS), Państwowa Żegluga na Odrze (dalej: PŻnO), sygn. 38, s. 1–11; M. Zawadka, *Społeczne i gospodarcze aspekty wykorzystania Odry po II wojnie światowej*, 1999, s. 129–130, mps rozprawy doktorskiej, Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego.

⁴ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APW), Państwowa Żegluga na Odrze – Dyrekcja Wrocław (dalej: PŻnO-DW), sygn. 2/41, s. 148: notatka z narady roboczej 11.05.1955 r. we Wrocławiu; Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Żeglugi (dalej: MŻ), sygn. 121, s. 34–40: „Obsługa tranzytu przez żeglugę śródlądową i stan przygotowania portów rzecznych” – 24.10.1956 r.; M. Zawadka, *Odrzańska żegluga śródlądowa w okresie planu sześcioletniego*, „Zeszyty Odrzańskie” 2002, nr 22, s. 33–34.

ich utrzymania proporcjonalnie do stanu taboru holowniczego i barkowego. Czechosłowacy korzystali z ich usług przede wszystkim w zakresie dyspozycji taboru, zaopatrywania holowników w paliwo i załóg pływających w środki finansowe, uzupełniania osprzętu.

4. Strony prowadziły akwizycję ładunkową na terenie swoich krajów, tzn. PŻnO w Polsce, a CSPO w Czechosłowacji.
5. Czechosłowacka Żegluga na Odrze sp. z o.o. stosowała przy przewozie polskich towarów polskie taryfy przewozowe⁵.

Od połowy 1952 roku zmienił się charakter współpracy obu przedsiębiorstw. Zaprzestano zwłaszcza wspólnej dyspozycji jednostkami pływającymi (głównie dlatego, że obcy tabor pracował tylko w dzień), holowniki czechosłowackie obsługiwały przede wszystkim barki tego armatora, a polskie swojego przewoźnika z Wrocławia. Dochodziło wprawdzie do wymiany usług holowniczych na zasadzie ścisłej wzajemności i przy zastosowaniu odpowiedniego wskaźnika odpłatności, lecz miała ona doraźny, a nie stały charakter. Współdziałanie w zakresie spraw handlowych, obsługa taboru w portach rzecznych czy ogólne sprawy organizacyjne pozostały w zasadzie bez zmian⁶.

Właściwie już w pierwszych latach działalności decydującym w Czechosłowacji przestały odpowiadać niektóre warunki eksploatacji na Odrze. Odnosiły się one zwłaszcza do tzw. zasady porządkowej, która przewidywała załadunek i wyładunek oraz holowanie według kolejności wpływających barek. Miała być ona dlań niekorzystna wobec ilościowej i ładunkowej przewagi taboru polskiego przewoźnika. Kierownictwo z Ostrawy zdawało sobie jednak sprawę z tego, że przyjęty stan prawny nie pozwalał na zmianę, a jakiegokolwiek naruszenie umownych ustaleń mogłoby w praktyce doprowadzić do rozłamu w transportowym związku przedsiębiorstw czechosłowackiego i polskiego⁷.

⁵ AAN, MŻ, sygn. 121, s. 34–40: „Obsługa tranzytu...”.

⁶ APW, PŻnO-DW, sygn. 2/41, s. 148: Notatka z narady roboczej 11.05.1955 r. we Wrocławiu; AAN, MŻ, sygn. 121, s. 34–40: „Obsługa tranzytu...”. Ponieważ Czechosłowacy nie ustanowili swoich przedstawicieli w Malczycach, Nowej Soli i Krośnie Odrzańskim, usługi na rzecz obcej strony (m.in. pomoc w wypadku awarii, sprawy odprawy celnej i granicznej) wykonywały odpłatnie placówki Żeglugi na Odrze. Również w zakresie składowania, rozładunku i bunkrowania jednostek pływających czechosłowackie stacje bunkrowe w Koźlu, Wrocławiu i Cigacicach prowadził polski armator, stosując stawki taryfowe obowiązujące w śródlądowych portach rzecznych.

⁷ NA Praha, MD I, kr. 822: pismo ČPO do MD z 18.05.1950 r.

Eksploracja taboru pływającego

Warunkiem bytu czechosłowackiej żeglugi na Odrze była odpowiednia liczba jednostek pływających armatora z Ostrawy (ČPASO), który utracił w czasie wojny niemal cały tabor, gdyż ze 102 holowników i barek odzyskał do połowy stycznia 1948 roku ledwie kilkanaście z nich. Część z nich przetrwała okres wojenny w Czechosłowacji lub powróciła z brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, kilka znajdowało się na przejętych przez Polskę obszarach niemieckich, tyleż przekazała sowiecka armia, która nadal dysponowała zdecydowaną większością mienia rzeczno-państwa nad Wełtawą⁸. W związku z tym, że rokowania z ZSRR w sprawie jego powrotu przeciągały się (a zakończyły fiaskiem), rząd RCS podjął decyzję o budowie w swoich stocznich nowego taboru, jak również zdecydował się na zakupy w Holandii. Ponadto, w drodze odgórnego rozporządzenia, odrzański armator miał przejąć z Łaby 25 jednostek pływających, co świadczyło o tym, że decydenci w Pradze przykładali wtedy jeszcze niemałe znaczenie do eksploatacji Odry⁹.

Przychylny stosunek polskich władz administracyjnych i wojskowych umożliwił Czechosłowacji żeglugę na Odrze na progu sezonu nawigacyjnego 1948 roku, a więc przed formalnym powołaniem spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i udzieleniem jej koncesji. Podległe kilku resortom placówki otrzymały polecenie nieczynienia przeszkód w przekraczaniu granicy i wwiezieniu obcego taboru na rzekę¹⁰. Pierwszy zestaw jednostek pływających na trasę odrzańską uformowano w Niemczech, skąd wypłynął on z początkiem kwietnia tegoż roku z ośmioma barkami (trzy z nich zawierały 1213,9 t kaolinu) i ciągnięty przez holownik „President Beneš” 27 dnia tegoż miesiąca dopłynął do portu

⁸ NA Praha, MD I, kr. 821: pismo ČPASO z 12.01.1948 r. do MD; pismo CSPO z 1.03.1950 r. do MD; AAN, MŽ, sygn. 598, s. 35: pismo MK z 14.04.1947 r. do MSZ. Armator z Ostrawy powinien otrzymać od SPO w sumie 54 barki o nośności 27 632 t i 22 holowniki (7200 PS), razem 76 jednostek, o łącznej ówczesnej wartości 366 mln Kčs.

⁹ NA Praha, ÚPV-B, kr. 958: odpis bezúročných státních zápůjček u národních dopravních podniků ČSPLO, ČSPO a ČSPD; tamże, MD I, kr. 810: pismo ČPO z 2.05.1949 r. do MD.

¹⁰ Sposób jego traktowania po wpłynięciu z Niemiec na szlak odrzański, zasady stosowania polskich przepisów nawigacyjnych i porządkowych czy wyznaczenie punktu kontrolnego celnego i paszportowego w dolnym odcinku Odry (Gryfino) zostały ustalone na konferencji w Urzędzie Wojewódzkim Szczecińskim 2.04.1948 r. – AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), sygn. 347, s. 20–21: pismo MK z 16.03.1948 r., pismo MZO z 23.03.1948 r.; Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej: AMSZ), zespół 28, wiązka 13, t. 80, s. 42, s. 98: pismo MK z 22.03.1948 r.; APS, Urząd Wojewódzki Szczeciński (dalej: UWS), sygn. 1369, s. 225; APS, Urząd Pełnomocnika Rządu do Zagospodarowania Portu Szczecińskiego, sygn. 4: protokół z konferencji w UWS z 2.04.1948.

szczecińskiego, inaugurując wodne połączenie towarowe Szczecina z Czechosłowacją¹¹. Po rozładowaniu glinki kaolinowej, którą morzem wyeksportowano do Szwecji, barki załadowały rudę i popłynęły rzeką do Koźła, skąd ładunek ten trafił na wagonach kolejowych do południowego sąsiada Polski.

Tabor czechosłowacki wpływał na Odrę sukcesywnie z Łaby i poprzez kanały niemieckie, tworząc zaczątki flotylli odrzańskiej tego państwa¹². Wraz z wejściem Czechosłowacji Odra nabrała – w sensie transportowym – znaczenia międzynarodowego (jeśli pominąć udział żeglugi radzieckiej). Szlak odrzański umożliwiał „zbliżenie” z portami bałtyckimi i Skandynawią, ułatwiając polskiej stronie zdobywanie tranzytu.

Po odzyskaniu części starego taboru, otrzymaniu nowego ze stoczni krajowych i zagranicznych oraz dzięki administracyjnemu przydziałowi przewoźnik w Ostrawie, który dysponował mieniem pływającym (spółka we Wrocławiu nie była jego właścicielem), posiadał w końcu 1948 roku 57 jednostek, w tym 9 sił holowniczych o mocy 2950 KM oraz 48 barek o nośności 27 976 ton. W przewozach na Odrze brało udział w ciągu tego roku 8 jednostek holowniczych oraz 25 barek (14 871 ton), natomiast na Łabie łódź motorowa i trzy barki (1745 t), pozostałe jednostki były w remoncie¹³. Wielkość taboru czechosłowackiej żeglugi na Odrze w kolejnych latach przedstawiono w tabeli 1.

Liczba holowników i barek powiększała się do końca 1951 roku, zgodnie z założeniem, że będzie wzrastała w miarę zainteresowania czechosłowackiego handlu zagranicznego. W następnym roku obcy armator zaprzestał jednak rozwijania parku pływającego na odrzańskiej trasie i, ze względów ekonomicznych, wycofywał się na Łabę¹⁴.

¹¹ NA Praha, ÚPV-B, kr. 958: odpis bezúročných státních zápůjček u národních dopravních podniků ČSPLO, ČSPO a ČSPD; APS, UWS, sygn. 947, s. 15.

¹² Po wspomnianym wyżej zestawie, kolejny, również z 8 barkami, przyprowadził 6.06.1948 r. holownik „Vítkovice”, następnie przybył holownik M 20 (22.06.1948 r. z jedną barką), potem z 8 barkami holownik „President Masaryk” (20.07.1948 r.), a 22.10.1948 r. holownik „Traktor VIII” (6 barek). Na Odrze od dawna znajdował się holownik „Josef Ressel”, remontowany w jednej ze stoczni – NA Praha, ÚPV-B, kr. 958: odpis bezúročných státních zápůjček u národních dopravních podniků ČSPLO, ČSPO a ČSPD; *Czechoslovenska Plavební Společnost Oderska*, „Szczecin” 1948, nr 20, s. 5.

¹³ NA Praha, ÚPV-B, kr. 958: odpis bezúročných státních zápůjček u národních dopravních podniků ČSPLO, ČSPO a ČSPD.

¹⁴ Archiv Ministerstva Zahraničních věcí Praha (dalej: AMZV Praha), Teritoriální Odbor (dalej: TO), kr. 2: pismo Ambasady RCS w Warszawie do MZV – przegląd kontaktów urzędników ambasady za listopad 1953 r.

Tabela 1. Czechosłowacki tabor na Odrze (stan na 31 grudnia danego roku)

Rok	Holowniki		Barki (łódzie)	
	liczba	moc (KM)	liczba	ton
1948	9	3 100	48	27 976
1949	13	4 350	55	31 602
1950	14	4 500	72	41 428
1951	16	4 930	79	46 569
1952	15	5 550	52	29 633
1953	15	5 550	52	29 633
1954	10	2 643	32	17 313
1955*	9	2 700	31	17 000

* Dane polskie.

Źródło: NA Praha, MD II, kr. 685: „Zpráva o československé plavbě na Odře” – V 1955; AAN, MŽiGW, sygn. 16/6: Analiza dotychczasowego wykonania postanowień umowy zawartej między Żegluga na Odrze a ČSPLO w sprawie żeglugi śródlądowej na wodach obu państw w 1956 r. – 24.09.1956 r.

Poziom techniczny czechosłowackiego taboru na Odrze właściwie nie budził większych zastrzeżeń. We wrześniu 1953 roku eksperci oceniali stan jego wyposażenia i utrzymania najczęściej (77,6%) jako dobry lub bardzo dobry, pozostały miał wykazywać mniejsze lub większe zaniedbania¹⁵. Połowę wszystkich barek (26), które pływały wtedy na Odrze, wybudowały po II wojnie światowej stocznie w Pradze i Ústí nad Łabą oraz holenderskie, najstarsza natomiast, z 1892 roku, służyła za barkę magazynową w Szczecinie¹⁶. Spośród sił holowniczych dokładnie 7 (50%) otrzymała Czechosłowacja w latach czterdziestych XX wieku ze stoczni własnych lub holenderskich, inne pochodziły z okresów wcześniejszych ze stoczni niemieckich: Koźle, Wrocław, Szczecin i holenderskiej Zwijndrecht¹⁷. Poza holownikami Czechosłowacka Żegluga na Odrze dysponowała w 1953 roku barką warsztatową D-1 (długość 46,60 m, szerokość 6,85 m), służącą do

¹⁵ NA Praha, MD I, kr. 383: „Zpráva o výsledku prohlídek plavidel Čs. Plavby labsko-oderské, n.p., na Odře v Polsku v měsících srpnu a září 1953”.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Na Odrze pływały wtedy następujące holowniki: „Bečva” (1949), „Bohumin” (1948), „Hana” (1949), „Karviná” (1927), „Libeň” (1902), „Moskva” (1912), „Opava” (1947), „Oslava” (1949), „Ostrava” (1947), „Praděd” (1913), „Říp” (1895), „Sněžka” (1903), „Troja” (1902), „Vítkovice” (1947) – NA Praha, MD I, kr. 383: „Zpráva o výsledku prohlídek plavidel Čs. Plavby labsko-oderské, n.p., na Odře v Polsku v měsících srpnu a září 1953”.

wykonywania różnego rodzaju napraw, którą ustawiono przy nabrzeżu Parnica w porcie szczecińskim. Centralne składy (magazyny materiałowe) były w Koźlu, pomocnicze – w Szczecinie¹⁸.

Do remontu taboru Czechosłowacy pozyskali w grudniu 1948 roku w dzierżawę port i stocznę rzeczną w Ratowicach. Dokonywali również napraw w Szczecinie, gdzie „zimowała” duża część ich jednostek pływających. Po rezygnacji z ratowickiej stoczni w połowie 1952 roku obcy armator wydzierżawił stocznę „Rybarze” w Koźlu¹⁹.

Przewozy odrzańskie spółki czechosłowackiej

W okresie pierwszych trzech lat działalności czechosłowacki armator przetransportował łącznie 184 060 t, z czego 26 826,8 t poza Odrą (14,6%). Przedstawiono to w tabeli 2²⁰.

Na Odrze eksploatowana była droga Gliwice/Koźle – port szczeciński (i odwrotnie), na której w omawianym okresie CSPO przewiozła 157 233 t, przy czym 63 654 t stanowiła masa tranzytowa własnego kraju (40,5 %), głównie importowana (60 711 t), gdyż eksport, niewystępujący w 1948 roku, osiągnął w roku następnym zaledwie niecałe 3 tys. t. Więcej, bo trzy piąte całości przewozów – 93 579 t (59,5%), dotyczyło ładunków polskich. Były to w istocie towary masowe: węgiel na eksport (81 654 t) oraz ruda żelaza w imporcie (11 925 t). Ładunki polskiego węgla ze Śląska do portu szczecińskiego wprowadziły mocno uzależniały czechosłowackiego armatora od tych dostaw, ale dawały mu możliwość żeglugi w obie strony, czyli w dół i górę rzeki, gdyż ze Szczecina woził on do Koźla/Gliwic rudę. Z kolei taborem PŽnO dokonano w ciągu kilku miesięcy 1948 i do końca 1949 roku transportu 112 519 t ładunków czechosłowackich, na które składała się właściwie tylko importowana ze Skandynawii ruda żelaza (i wypałki pирytowe), przede wszystkim dla huty w Vítkovicach²¹.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, MD I, kr. 813: pismo ČSPO do MD z 18.09.1948 r. w sprawie przejęcia stoczni w Ratowicach; protokół z 4.12.1948 r. w sprawie przekazania CSPO stoczni i portu w Ratowicach; pismo CSPO do MK w Warszawie z 7.03.1949 r. w sprawie stoczni w Ratowicach; APS, PŽnO, sygn. 22, s. 35–36, 62–63: sprawozdanie PŽnO za 1948 i 1949 r.

²⁰ Statystyka zawiera dane spółki akcyjnej, a następnie przedsiębiorstwa państwowego w Ostrawie, która ujmowała zwłaszcza wyniki działalności eksploatacyjnej spółki z o.o. we Wrocławiu.

²¹ NA Praha, ÚPV-B, kr. 958: odpis bezúročných státních zápůjček u národních dopravních podniků ČSPLO, ČSPO a ČSPD.

Tabela 2. Wyniki działalności przewozowej w latach 1947–1949 (t)

Rok	Poza Odrą	Na Odrze		
		armator czechosłowacki		armator polski
		ładunki własne	ładunki polskie	ładunki czechosłowackie
1947				
Eksport	2 957	—	—	—
Import	1 892	—	—	—
Razem 1947	4 849	—	—	—
1948				
Eksport	6 986	—	20 673	—
Import	3 715	18 344	2 744	12 752
Razem 1948	10 701	18 344	23 417	12 752
1949				
Eksport	5 789	2 943	60 981	—
Import	1 704	42 367	9 181	99 767
Inne	3 783	—	—	—
Razem 1949	11 276	45 310	70 162	99 767
Ogółem 1947–1949	26 826	63 654	93 579	112 519

Źródło: AMZV Praha, ZÚ Varšava 1945–1955, kr. 98: „Přiloha k zápisu 300. Schůze meziministerské koordinační dopravní komise” – 14.02.1950 r.

Przewozy zewnętrzne dotyczyły zwłaszcza drogi na Łabie, między czechosłowackimi portami śródlądowymi a Hamburgiem, ale także Rotterdamem, jak również trasy Łaba – kanały niemieckie – Szczecin. Szczegółowa statystyka za rok 1948, którą dysponujemy, pozwala nam wskazać rodzaje towarów na drogach poza Odrą (łącznie jednak z odcinkiem od granicy z Niemcami do Szczecina), w niemalym stopniu drobnicowych. Przeważał wtedy eksport (6986 t z 10 701,5 t), który przede wszystkim obejmował kaolin, a także węgiel dla Sowieckiej Strefy Okupacyjnej Niemiec (1281 t), zaś w mniejszym zakresie materiały budowlane i maszyny. W imporcie do Czechosłowacji pojawiły się następujące towary: miedź (1032,6 t), ruda żelaza (922,7 t), olej jadalny (903 t), sól (266 t), potaż (255 t), żywica (232,7 t), poza tym w niewielkich ilościach alun i aerodyna²². Kilka lat później kierunek ten był wykorzystywany zwłaszcza podczas niskich stanów wody między Koźlem a Gryfinem, kiedy dochodziło tam do zatrzymania żeglugi. Kanałami na terytorium NRD przewożono wtedy fosfaty, apatyty i miedź,

²² Tamże.

a z Magdeburga brykiet do północnych portów tego kraju, przede wszystkim do Barth i Rostocku²³.

Resort transportu w Pradze nie bez racji uważał, że interesy swego przedsiębiorstwa żeglugowego we Wrocławiu uda się obronić tylko wtedy, gdy uniezależni się ono od dostaw towarów polskich, a otrzyma wsparcie własnego handlu zagranicznego, zwłaszcza eksportu. Poprawę sytuacji miał również przynieść rozwój własnego rejonu przeładunkowego w Szczecinie oraz wzrost połączeń liniowych portu szczecińskiego ze światem. Pozwoliłoby to rzekomo „wyzwolić się z niewoli stosunków, które się we współpracy z polską żeglugą wytworzyły i które są dla naszej eksploatacji na Odrze wielce niekorzystne”²⁴.

W drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku żegluga na Odrze stanowiła dla państwa nad Wełtawą istotny, choć nie najważniejszy kierunek eksploatacji śródlądowych dróg wodnych. Świadczyć o tym mogą wyniki przedsiębiorstwa rzeczno-żeglownego tego kraju na Łabie (ČSPL), które przewiozło między Czechosłowacją a Hamburgiem następujące wielkości ładunków: 1946 – 216 tys. t; 1947 – 161,9 tys. t; 1948 – 361 tys. t; 1949 – 367,9 tys. t. Droga do portu hamburskiego była korzystniejsza ze względów ekonomicznych oraz gwarancji szybkich i regularnych linii oceanicznych, czego niestety nie zapewniał port szczeciński²⁵.

Należy dodać, że w tym okresie, poza czechosłowacką i polską żeglugą, przewozami na Odrze zajmowało się także przedsiębiorstwo Sowietsoje Parachodnoje Obszczestwo (SPO), które w 1948 roku dysponowało podobno około 600 barkami i 100 holownikami²⁶. Działalność wszystkich armatorów potwierdza to, że Odrą szły przede wszystkim towary masowe, zwłaszcza polski węgiel w eksporcie lub czechosłowacka ruda w imporcie.

Czechosłowacki armator podjął także próbę przedłużenia żeglugi do Świnoujścia, gdzie pojawiły się możliwości przeładunków w relacji statek morski – barka. Takie rejsy po rudę prowadzono od końca lat czterdziestych (właściwie do

²³ AMZV Praha, Zastupitelský Úřad (dalej: ZÚ) Varšava 1945–1955, kr. 91: pisma konsula generalnego RCS w Szczecinie z 21.05 i 1.09.1951 r. do MZV i Ambasady RCS w Warszawie.

²⁴ Tamże, kr. 98: „Příloha k zápisu 300. Schůze meziministerské koordinační dopravní komise” – 14.02.1950.

²⁵ Tamże.

²⁶ NA Praha, ÚPV-B, kr. 958: odpis bezúročných státních zápůjček u národních dopravních podniků ČSPLO, ČSPO a ČSPD; szerzej o obecności ZSRR na Odrze: R. Techman, M. Zawadka, *Armia radziecka na Odrze po II wojnie światowej*, „Studia Śląskie” 2001, t. 60, s. 273–311; R. Techman, *Umowy polsko-radzieckie o przewóz ładunków Odrą w latach 1947–1951*, „Zeszyty Odrzańskie” 2001, nr 20, s. 115–141.

1951 r.), ale miały one charakter doraźny. Żegluga na Zalewie Szczecińskim była bowiem uzależniona od konieczności spełnienia warunków natury administracyjno-nawigacyjnej i wiązała się z większym ryzykiem ze względu na zmienność czynników atmosferycznych na tym akwenie. Daleko ważniejsze były jednak wysokie koszty holowania, które narzucała polska taryfa holownicza²⁷.

Niekorzystny wpływ na bieżącą działalność żeglugową, a tym samym i wyniki ekonomiczne, miała sezonowość pracy wynikająca z sytuacji nawigacyjnej na Odrze. Z reguły żegluga trwała od pierwszej dekady marca do połowy grudnia danego roku (z odstępstwem od kilku do kilkunastu dni), ale stany wody na tej rzece, najczęściej niskie, a rzadziej wysokie, powodowały, że przewozy były niekiedy całkowicie wstrzymywane²⁸. W związku z tą sytuacją Czechosłowacy na przykład oddali w dzierżawę z końcem marca 1954 roku 9 barek do dyspozycji wschodnioniemieckiego towarzystwa żeglugowego DSU²⁹.

Obca spółka miała też poważne problemy eksploatacyjne powodowane niedostatkami ładunków. Odrą szły nadal znikome ilości towarów na eksport, a dostarczana masa polskiego węgla nie wystarczała, by uniknąć wielodniowych przestojów taboru. W praktyce spółka ta była zmuszona koncentrować w portach kozielskim i szczecińskim wiele jednostek pływających, nieraz długo oczekujących na załadunek lub rozładunek³⁰.

W działalności gospodarczej czechosłowackiej żeglugi na Odrze nie małą przeszkodę stanowiły polskie stawki przewozowo-przeładunkowe³¹. Korzystna dla CSPO Jednolita Taryfa Tranzytowa (JTT), wprowadzona przez Polskę w 1950

²⁷ Całkowity koszt przewozu ładunków (z holowaniem) ze Szczecina do Świnoujścia (65 km) wynosił w najlepszym wypadku tyle, ile przewożne z Koźła do Szczecina (648 km) – AMZV Praha, TO, kr. 3: pismo konsula generalnego RCS w Szczecinie z 21.06.1955 r. do MZV i Ambasady RCS w Warszawie; tamże, kr. 4: pismo MD z 17.03.1953 r. do konsula generalnego RCS w Szczecinie, pismo MD z 23.01.1953 r. do MZV; APS, Polska Izba Handlu Zagranicznego, Oddział Morski w Szczecinie (dalej: PIHZ-OM), sygn. 77: pismo CSPO z 17.10.1953 do PIHZ-OM w Szczecinie.

²⁸ Przerwa nawigacyjna w 1950 r. trwała 84 dni, w kolejnym roku – 51, z kolei w 1952 r. – 45 dni – APS, PIHZ-OM, sygn. 77: pismo CSPO z 17.10.1953 r. W okresie 26.08.1953–03.1954 r. warunki żeglugowe i pogodowe całkowicie wstrzymały eksploatację na Odrze.

²⁹ AMZV Praha, ZÚ Varšava 1945–1955, kr. 91: pismo konsula generalnego RCS w Szczecinie z 4.09.1954 r. do MZV i Ambasady RCS w Warszawie; tamże, TO, kr. 3: pismo konsula generalnego RCS w Szczecinie z 21.06.1955 r. do MZV i Ambasady RCS w Warszawie.

³⁰ Tamże, TO, kr. 4: informacja konsula RCS w Katowicach z 25.09.1954 r. dla Ambasady RCS w Warszawie i MZV; tamże, ZÚ Varšava 1945–1955, kr. 91: pismo konsula generalnego RCS w Szczecinie z 4.09.1954 r. do MZV i Ambasady RCS w Warszawie.

³¹ Praga miała swobodę w ustalaniu stawek, gdy w grę wchodziły towary przewożone własnym taboru i były kierowane do RCS lub pochodziły z tego kraju. W wypadku obcych ładunków

roku, obejmująca fracht kolejowy i wodny łącznie z kosztami przeładunku w portach morskich, nie była wobec niej stosowana. Koszty obcego armatora obliczano według Taryfy Towarowej Żeglugi Śródlądowej, która nie przewidywała specjalnych stawek tranzytowych. Inne były wysokie i zniechęcały Czechosłowaków do przewozów barkowych Odrą, zważywszy, że ich ładunki transportowane kolejają do i ze Szczecina odbywały się przy dogodnych stawkach JTT³².

Sytuacja na Odrze oraz w portach Szczecina i Koźła nie zachęcała również czechosłowackich central handlu zagranicznego do wyboru drogi wodnej przez Polskę. Obroty przez Szczecin utrudniała m.in. wysoka taryfa holownicza, niskie raty przeładunkowe, braki składu konsygnacyjnego na cement i barkowego taboru przeładunkowego. Z kolei port w Koźlu nie dysponował odpowiednimi składami i dźwigami, robotnikami do przeładunku drobnicy, dostateczną ilością wagonów kolejowych. Przeszkodą była także nierytmiczność nadchodzenia ładunków, która brała swój początek w porcie szczecińskim, na skutek czego towar albo zalegał na placach, albo – z ich braku lub dla zaoszczędzenia dodatkowego przeładunku – czekał na barkach, wytrącając je z normalnej eksploatacji³³.

Niepomyślną sytuację pogłębiały wysokie koszty przeładunku portowego, które – sumowane z wydatkami za przewóz wodą – utrudniały konkurowanie z transportem kolejowym na całej trasie od granicy do i ze Szczecina. Polski armator odrzański, w gestii którego znajdowały się urządzenia, magazyny i place składowe w portach Koźła i Gliwic, unikał przyjmowania do przeładunku części

tranzytowych, idących polskim taborom, stawki wyznaczał jego właściciel (PŽnO) – NA Praha, MD I, kr. 822: pismo ČPO do MD z 18.05.1950 r.

³² APS, PIHZ-OM, sygn. 77: protokół z 2. posiedzenia podkomisji Komisji Morskiej PIHZ-OM w Szczecinie z 26.01.1954 r., protokół z 52. posiedzenia Komisji Morskiej PIHZ w Szczecinie z 5.12.1953 r.; „Memoriał Komisji Morskiej w Szczecinie przy Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego w sprawie wpływu pracy portów rzecznych w Koźlu i Gliwicach na pracę i rozwój portu szczecińskiego” – grudzień 1953 r. Dopiero w grudniu 1955 r. została opracowana taryfa przeładunkowa i spedycyjna dla tranzytowych towarów przeładowywanych w polskich portach rzecznych na Odrze. Przeciętnie opłaty kształtowały się o ok. 50% niżej od stawek krajowej taryfy za usługi w portach śródlądowych. Była ona stosowana właściwie tylko dla tranzytu czechosłowackiego – AAN, MŽ, sygn. 121, s. 34–40: „Obsługa tranzytu przez żeglugę śródlądową i stan przygotowania portów rzecznych” – 24.10.1956 r.

³³ APW, Zjednoczenie Żeglugi Śródlądowej (dalej: ZŽŚ), sygn. 2/529, s. 18–23: „Notatka w sprawie tranzytu czechosłowackiego”; APS, PIHZ-OM, sygn. 60: „Memoriał Komisji Morskiej Polskiej Izby Handlu Zagranicznego w Szczecinie w sprawie kierunku rozwoju żeglugi śródlądowej na Odrze” – październik 1954 r.; tamże, sygn. 77: pismo CSPO z 17.10.1953 r. do PIHZ-OM w Szczecinie, „Memoriał Komisji Morskiej w Szczecinie przy Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego w sprawie wpływu pracy portów rzecznych w Koźlu i Gliwicach na pracę i rozwój portu szczecińskiego” – grudzień 1953 r.

obcych towarów masowych i półmasowych, zwłaszcza jednak pracochłonnej drobnicy. Na przykład dla apatytów, fosforytów, papierówki, celulozy, cukru, orzeszków ziemnych, żelaza, kaoliny, tarcicy czy papieru wynajmował jedynie swe urządzenia przeładunkowe wraz z ich obsługą. Robotników do prac załadunkowych i wyładunkowych na barkach i wagonach Czechosłowacy musieli werбовать we własnym zakresie na miejscowym rynku pracy. O ile w Koźlu ten sposób naboru siły roboczej był na ogół możliwy, to w Gliwicach, położonych w okręgu wysoce uprzemysłowionym, pozyskanie pracowników według stawek pozostających w granicach opłacalności było wprost niemożliwe. Z tego też powodu koszty przeładunku w tamtejszym porcie były o 30–50% wyższe niż w Koźlu, te z kolei kilkukrotnie (trzy do sześciu razy – w zależności od towaru) przewyższały stawki w porcie szczecińskim³⁴.

Przewozy czechosłowackiej żeglugi na Odrze wzrastały do 1952 roku, kiedy osiągnięto pułap blisko 190 tys. t, przy najwyższych transportach własnych ładunków, a najniższych – polskich. Od następnego roku zaznaczyła się tendencja odwrotna: przewozy malały (niewielki wzrost w 1955 r.) niedostatecznie zasilała czechosłowacką masą towarową, a narastało znaczenie ładunków polskich. Zdecydowanie dominowały towary w imporcie, których najwięcej przywieziono w 1951 roku (87,9 tys. t – 79,5% całości), z kolei najwyższa wielkość eksportu miała miejsce w roku poprzedzającym – 23,6 tys. t (31%). Po 1951 roku udział eksportu malał, by w 1954 roku osiągnąć najniższy stan – 1,2 tys. t (2,2%). Przez Szczecin w górę rzeki (w imporcie) przerzucano właściwie tylko rudę żelaza, najpierw ze Skandynawii, a następnie przede wszystkim z Chin.

Czechosłowacka żegluga na Odrze nie była rentowna, co więcej, ze wzrostem przewozów rosły też straty armatora. Oprócz wcześniej sygnalizowanych czynników eksploatacyjnych na ich wysokość istotnie rzutowała reforma monetarna w Polsce (koniec 1950 r.), która przez niekorzystny kurs korony do złotego spowodowała nadspodziewanie duży deficyt. Aby go minimalizować, resort transportu RCS postanowił w połowie 1952 roku obniżyć przewozy odrzańskie

³⁴ APS, PIHZ-OM, sygn. 77: protokół z 52. posiedzenia Komisji Morskiej PIHZ w Szczecinie z 5.12.1953 r., pismo CSPO z 17.10.1953 r., „Memoriał Komisji Morskiej w Szczecinie przy Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego w sprawie wpływu pracy portów rzecznych w Koźlu i Gliwicach na pracę i rozwój portu szczecińskiego” – grudzień 1953 r.; protokół z 2. posiedzenia podkomisji Komisji Morskiej PIHZ w Szczecinie z 26.01.1954 r., pismo Żegluga na Odrze z 20.02.1954 r. do PIHZ-OM w Szczecinie; protokół z 1. posiedzenia podkomisji powołanej do opracowania zagadnienia wpływu pracy portów rzecznych w Koźlu i Gliwicach na pracę i rozwój portu szczecińskiego z 30.12.1953 r.; APW, ZZŚ, sygn. 2/529, s. 18–23: „Notatka w sprawie tranzytu czechosłowackiego”.

Tabela 3. Przewóz towarów Odrą (Między Koźlem/Gliwicami a Szczecinem i na odwrót) przez czzechosłowackiego przewoźnika (1950–1956)

Rok	Ładunki czzechosłowackie		Ładunki polskie		Razem
	tys. ton	%	tys. ton	%	tys. ton
1950*	76,7	54,3	64,6	45,7	141,3
1951	90,2	56,2	70,2	43,8	160,4
1952	131,2	69,6	57,3	30,4	188,5
1953	54,4	41,9	75,6	58,1	130,0
1954	47,5	50,0	47,5	50,0	95,0
1955	53,7	52,8	47,9	47,2	101,6
1956*	38,4	48,8	40,3	51,2	78,7
Ogółem 1951–1956	492,1	55,1	403,4	44,9	895,5

* Dane czzechosłowackie.

Źródło: zestawiono na podstawie: R. Techman, *O sytuacji czzechosłowackich przedsiębiorstw morskich w Polsce w połowie lat 50. XX w.*, „Teki Archiwalne” 2006, t. 9 (31), s. 266; AAN, MZiGW, sygn. 16/6: analiza dotychczasowego wykonania postanowień umowy zawartej między Żegluga na Odrze a ČSPLO w sprawie żeglugi śródlądowej na wodach obu państw śródlądowych – 24.09.1956 r.; NA Praha, ÚPV-T, kr. 1276: „Informace k návrhuvládniho usnesení” – Dočasně přerušení s. plavby na Odře” – 13.01.1957 r.; tamże, MD II, kr. 685: „Zpráva o československé plavbě na Odře” – maj 1955 r.

(zastępując je przede wszystkim transportem kolejowym), kierując 27 barek na Łabę³⁵. Z kolei w roku następnym mniejsze straty przyniosło niewykonanie planu przewozów, podobnie jak w 1954 roku, kiedy na szlak łabski przesunięto 24 barki³⁶. Poważne ograniczenie kosztów dało natomiast odzyskanie podatku obrotowego³⁷, a także likwidacja stoczni w Ratowicach i poniechanie dzierżawy sowieckich holowników na Odrze. Poniesiono jednak dodatkowe wydatki w wyniku korzystania z pomocy niemieckich holowników na Odrze oraz opłat

³⁵ AMZV Praha, TO, kr. 4: notatka ze spotkania w Ministerstwie Komunikacji 25.06.1952 r.

³⁶ Tamże; NA Praha, ÚPV-T, kr. 1286: „Zpráva o výsledku revíse Československé plavby na Odře” – 30.07.1955 r.

³⁷ Czechosłowacy podjęli z początkiem lat pięćdziesiątych starania o obniżenie stawki podatku obrotowego z 5% do 1% – w takiej wysokości podatek płacił polski armator rzeczny. Różnica ta wynikała z traktowania Czechosłowaków jak firmy prywatnej, a nie państwowej. W ostatnich miesiącach 1950 r. władze w Warszawie zgodziły się na obniżkę tego podatku do żadanego poziomu, następnie (od 1951 r.) przestano go w ogóle pobierać, a w połowie 1953 r. obcy przewoźnik otrzymał jego zwrot za lata 1948–1950 – AAN, MZO, sygn. 955: pismo Polsko-Czechosłowackiej Komisji Komunikacji z 30.06.1950 r. do Ministerstwa Finansów; NA Praha, MD I, kr. 821: pismo Ministerstwa Finansów RP z 29.08.1950 r. do Prezydium WRN we Wrocławiu; tamże, UPV-T (tajna spisowna), kr. 1286: „Zpráva o výsledku revíse Československé plavby na Odře” – 30.07.1955 r.

kanałowych na trasie Magdeburg–Szczecin³⁸. Generalnie biorąc, w latach 1948–1954 straty obcego armatora na Odrze wyniosły 64 031 531 Kčs³⁹, a według innych szacunków do końca 1955 roku sięgnęły blisko 75 mln Kčs.

Opuszczenie Odry przez Czechosłowację

Ujemny bilans ekonomiczny czechosłowackiej żeglugi na Odrze, którego oznaki były widoczne już w końcu lat czterdziestych, dał asumpt kierownictwu przedsiębiorstwa w Ostrawie, by postulować podjęcie rokowań z Polską w sprawie nowych warunków współpracy w żegludze śródlądowej. Układ Komunikacyjny z lipca 1947 roku nie spełniał wszystkich oczekiwań, dlatego np. negatywnie oceniano zarówno konieczność utrzymywania na Odrze tonażu w wysokości 30 000 t, jak i tzw. system kolejkowy przy przeładunkach w portach rzecznych. W połowie 1952 roku władze w Pradze zakładały likwidację sp. z o.o. we Wrocławiu, która ich zdaniem została utworzona tylko po to, aby wspierać Polskę na arenie międzynarodowej w uznaniu Odry za „narodową rzekę”. Wysunięto także pomysł porozumienia między NRD, Polską i RCS o wspólnym wykorzystaniu wszelkich dróg wodnych, bez względu na państwową przynależność jednostek pływających⁴⁰.

Władze czechosłowackie obawiały się, że rozpoczęta wtedy redukcja taboru na Odrze może wywołać polityczne i gospodarcze reakcje władz PRL, uważających to posunięcie za odchodzenie od współpracy na tym odcinku⁴¹. W istocie było to zgodne z prawdą, gdyż strona polska zakładała silniejsze zaangażowanie obcego armatora, licząc nawet na ściągnięcie transportów z Łaby, co oznaczałoby osłabienie Hamburga na rzecz wzmocnienia portu szczecińskiego⁴².

Resort spraw zagranicznych w Pradze dopiero w 1954 roku przedłożył wniosek o likwidację spółki Czechosłowacka Žegluga na Odrze we Wrocławiu i przeniesienie jej praw na przedsiębiorstwo żeglugi łabsko-odrzańskiej (ČSPLO).

³⁸ NA Praha, MD II, kr. 735: „Rozbor nadplánové ztráty nár. Podniku čs. Plavba labsko-oderská ve II pololetí 1952” – 16.03.1953 r., notatka o przeprowadzeniu bilansu rachunkowego ČSPLO za rok 1952 – 22–24.09.1953 r.

³⁹ Tamże, kr. 685: „Zpráva o československé plavbě na Odře” – maj 1955 r.

⁴⁰ AMZV Praha, TO, kr. 4: notatka ze spotkania w Ministerstwie Komunikacji 25.06.1952 r.

⁴¹ Tamże, ZÚ Varšava 1945–1955, kr. 91: pismo konsula generalnego RCS w Szczecinie z 27.02.1953 r. do MZV.

⁴² AAN, Urząd Rady Ministrów (dalej: URM), sygn. 2/332: pismo ministra żeglugi z 31.10.1954 r. dotyczące przedsiębiorstw RCS w Polsce.

Rząd RCS polecił MSZ przygotować rokowania z PRL – propozycje rozmów i wytyczne do nowego Układu Komunikacyjnego opracowano w końcu kwietnia następnego roku⁴³.

Merytoryczną argumentację przed negocjacjami przyniosła Pradze wszechstronna analiza funkcjonowania jej przedsiębiorstw w Polsce, potwierdzająca złą sytuację finansowo-ekonomiczną rejonu portowego w Szczecinie i przewoźnika rzeczno. Potwierdzała ona to, co było już wiadome: niedostateczne zasilanie w towary, zarówno czechosłowackie, jak i obce, nierentowny transport na Odrze i przeładunek w polskich portach rzecznych. Według ówczesnych danych koszt przewozu tony towarów idących wodą ze Szczecina do Koźła, a z tego portu koleją do Chałupek na granicy, wynosił 86,05 Kčs, natomiast transport kolejowy na całej tej trasie (Szczecin–Chałupki) ponad trzykrotnie mniej (24,53 Kčs). Straty ponosił obcy przewoźnik również w przypadku przerzutu na tym szlaku polskich towarów. Wskazywano na negatywne oddziaływanie czynników zewnętrznych: reformy walutowej w Polsce, niestącej eksploatacji, niekorzystnych taryf; a także na przyczyny wewnętrzne: błędy kierownictwa, słabą organizację pracy i nieodpowiednią obsadę kadrową⁴⁴.

Obawy władz polskich, że obce przedsiębiorstwa (żegluga i rejonu portowego) opuszczą wybrzeże nad Bałtykiem, miały istotny wpływ na podjęcie rokowań komunikacyjnych z Pragą. Rozumiano, że muszą im zostać stworzone lepsze niż dotychczas warunki funkcjonowania⁴⁵. Obie strony spotkały się w Warszawie w dniach 9 lipca – 2 sierpnia 1955 roku, po czym obrady przerwano na ponad dwa miesiące i wznowiono je 19 października tego roku w stolicy RCS⁴⁶.

W efekcie kompromisowych rozwiązań w kluczowych kwestiach 13 stycznia 1956 roku zawarto w Pradze nowy Układ Komunikacyjny między Polską a Czechosłowacją, który uzależniał rozwój współpracy w tej dziedzinie od stworzenia atrakcyjności ekonomicznej. Prascy decydenci nie chcieli przyjąć zasady uprzywilejowania i żadnych zobowiązań w stosunku do portów polskich, a działalność

⁴³ NA Praha, ÚPV-T, kr. 1276: „Informace k návrhu vládního usnesení – Dočasné přerušení čs. plavby na Odře” – 13.01.1957 r.

⁴⁴ Tamże, ÚPV-T, kr. 1286: „Zpráva o výsledku revíze Československé plavby na Odře” – 30.07.1955 r.

⁴⁵ AAN, URM, sygn. 2/332: pismo ministra żegluga z 31.10.1954 r. dotyczące przedsiębiorstw RCS w Polsce.

⁴⁶ NA Praha, ÚPV-T, kr. 1276: „Informace k návrhu vládního usnesení – Dočasné přerušení čs. plavby na Odře” – 13.01.1957 r.

przedsiębiorstw obu stron miały warunkować jedynie potrzeby gospodarcze państw. W nowym Układzie Komunikacyjnym, inaczej niż w poprzednim, zagadnienia kolejowe, portów i żeglugi morskiej oraz śródlądowej miały stać się przedmiotem odrębnych norm prawnych⁴⁷.

W jego wyniku zostały zniesione: rejon przeładunkowy RCS w porcie szczecińskim oraz spółka Czechosłowacka Żegluga na Odrze we Wrocławiu, zarzucono także zamiysł budowy kanału Odra-Dunaj. W ten sposób upadła pochodząca sprzed kilku lat praska koncepcja utworzenia „ważnego ośrodka na polskim wybrzeżu, którego samodzielność przeładunkowa w połączeniu z własną żeglugą odrzańską stworzyłaby także warunki do podjęcia budowy floty morskiej i zaspokojenia w znacznej części potrzeb handlu zagranicznego Czechosłowacji”⁴⁸.

Warunki współpracy w dziedzinie transportu rzecznoego uległy zasadniczej zmianie. Ustalenia zawarte 13 stycznia 1956 roku w protokole i załączniku do protokołu w sprawie żeglugi na drogach śródlądowych obu państw miały eliminować czechosłowackie straty finansowe, gwarantując m.in. koszty przewozu wodą na poziomie co najwyżej kosztów transportu kolejowego⁴⁹.

Zgodnie ze wspomnianym protokołem przedsiębiorstwa Żegluga na Odrze (ŻnO) we Wrocławiu i Československá Plavba Labsko-Oderska (ČSPLO) w Pradze zawarły porozumienie, które podpisano 28 kwietnia 1956 roku. Regulowało ono szczegółowiej sprawy organizacyjne, eksploatacyjne, handlowe i finansowe, traktując zasady współdziałania w inny sposób od wcześniej obowiązujących. ŻnO miała wykonywać na rzecz ČSPLO m.in. akwizycję polskiego węgla eksportowego w ilości 25 tys. t rocznie, wypłacać premię w wysokości 29 zł za każdą tonę przewiezionego ładunku tranzytowego drogą wodną, dokonywać przeładunków lub ewentualnie spedycji towarów w odrzańskich portach rzecznych. Z kolei do ČSPLO należał m.in. obowiązek informowania ŻnO o planach przewozowych i przeładunkowych towarów idących tranzytem oraz podawania danych o ładunkach, co stanowiło podstawę do wypłacania premii tranzytowej⁵⁰.

⁴⁷ AAN, MŻ, sygn. 1538: „Uzasadnienie do wniosku o ratyfikację Układu Komunikacyjnego między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Czechosłowacką; A. Szczepańska, *Warszawa–Praga 1948–1968: Od nakazanej przyjaźni do kryzysu*, Szczecin 2011, s. 198–199.

⁴⁸ AAN, URM, sygn. 2/332: pismo ministra żeglugi z 31.10.1954 r. dotyczące przedsiębiorstw RCS w Polsce.

⁴⁹ Tamże, MŻ, sygn. 1538: Uzasadnienie do wniosku o ratyfikację Układu Komunikacyjnego między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Czechosłowacką.

⁵⁰ Tamże, sygn. 121, s. 34–40: materiały na posiedzenie Kolegium MŻ – opracowanie pt. „Obsługa tranzytu przez żeglugę śródlądową i stan przygotowania portów rzecznych” z 24.10.1956 r.

W pierwszym sezonie nawigacyjnym po zawarciu nowego Układu Komunikacyjnego (od 27 marca do 15 grudnia 1956 r.) tabor armatora łabsko-odrzańskiego przewiózł Odrą 38 381 t czzechosłowackich towarów – z czego w imporcie (w górę rzeki) 37 912 t, w eksporcie zaś zaledwie 469 t – a ponadto (z prądem) 40 346 t polskiego węgla, co łącznie dawało 78 727 t. Obce jednostki pływające były niedostatecznie wykorzystane w transporcie z prądem rzeki, którego wielkość wyniosła tylko 1,24% przewozów pod prąd. W dół rzeki były one nadal skazane wyłącznie na przewóz polskiego węgla⁵¹. Zdecydowanie mniejszy udział w czzechosłowackich obrotach na Odrze miała tzw. drobnica (około 10%), którą stanowiły: rury – 58,4 t, podkłady – 410,9 t, soja – 2 423,1 t (4,6%) oraz orzeszki ziemne – 2 409,2 t (4,6%)⁵².

W tranzycie czzechosłowackim, który przechodził przez wszystkie polskie porty morskie, przewozy praskiego armatora na Odrze stanowiły w 1956 roku zaledwie 2,66% (sam Szczecin – jedynie 6%). Obcy transport rzeczny w Polsce nie miał więc większego znaczenia, co przyznawali sami Czechosłowacy, twierdząc, że ich żegluga na Odrze „nie jest wykonywana dlatego, że tego wymagają interesy naszego handlu zagranicznego, lecz że nasz handel zagraniczny dąży do zatrudnienia na Odrze istniejącej żeglugi, a to ma pomyślność jedynie na kierunku pod prąd”⁵³. Przypomnijmy więc, iż z ładunków tego państwa eksportowanych przez Szczecin (177 012 t) Odrą przewieziono zaledwie 469 t, tj. 0,26%.

Niezależnie od działalności przewoźnika RCS tranzytem sąsiada Polski zajmowała się również Żegluga na Odrze, która w 1956 roku przewiozła 16 644 t jego towarów (głównie rudy). Dla polskiego armatora tranzyt ten stanowił ważną część ogólnej masy towarowej kierowanej w górę rzeki, zapewniał ponadto lepsze wykorzystanie potencjału przeładunkowego portu w Koźlu. Tendencja

⁵¹ NA Praha, ÚPV-T, kr. 1276: „Informace k návrhu vládního usnesení – Dočasné přerušení čs. plavby na Odře” – 13.01.1957 r., „Zpráva k návrhu o dočasném přerušení čs. plavby na Odře” – 13.02.1957 r., „Zpráva Glosy pracy o přesunu čs. lodního parku z Odry na Labe” – 8.07.1957 r.; AAN, Ministerstwo Żeglugi i Gospodarki Wodnej (dalej: MŻiGW), sygn. 16/6; notatka z 22.03.1957 r. w sprawie współpracy z Czechosłowacką Żeglugą na Odrze w 1957 r.

⁵² AAN, MŻiGW, sygn. 16/6: pismo z 3.10.1957 r. do Departamentu Polityki Ekonomicznej i Planowania.

⁵³ NA Praha, ÚPV-T, kr. 1276: „Zpráva k návrhu o dočasném přerušení čs. plavby na Odře” – 13.02.1957 r.

wzrostu przewozu obcych ładunków polskimi barkami potwierdzała stopniową rezygnację Pragi z użytkowania własnego taboru na Odrze⁵⁴.

Nowe warunki, które w ramach pomocy finansowo-eksploatacyjnej (wypłacanie premii tranzytowej, dostarczanie do przewozu ładunków węgla) strony polskiej miały poprawić sytuację ekonomiczną przedsiębiorstwa czechosłowackiego, a zarazem zachęcić do zwiększenia tranzytu odrzańskiego, nie spełniły oczekiwań. Przewozy czechosłowackiej masy tranzytowej w 1956 roku nie tylko nie wzrosły w stosunku do roku poprzedniego, lecz wyraźnie spadły (z 53 686 do 38 381 t), podczas gdy Łabą do Hamburga i z powrotem przerzucono kilkanaście razy więcej. Przy mniej intensywnej eksploatacji koszty przewyższyły zyski, przynosząc ČSPLO straty dewizowe (24,8 rbl na tonie)⁵⁵.

Dalsze przenoszenie holowników i barek na Łabę nie stało dla władz praktycznych w sprzeczności z porozumieniami z Polską, gdyż one nie obligowały ich już do utrzymywania określonego tonażu na polskiej rzece. Resort handlu zagranicznego RCS tłumaczył niedostateczne wykorzystywanie Odry tym, że czechosłowackie ładunki ze swego charakteru były nieodpowiednie do transportu na tej drodze wodnej – zwłaszcza dlatego, że musiały być kilka razy przeładowywane, zaś krótkie terminy dostaw ograniczały możliwości korzystania z powolnego szlaku rzeczno-żeglarskiego. Ponadto odbiorcy towarów z Czechosłowacji uskarżali się na różne przeszkody związane z przewozami ich ładunków w Polsce⁵⁶.

W polityce Pragi rolę Odry marginalizowały duże potrzeby własnego transportu wodnego w przewozach do i z Hamburga oraz wewnątrz krajowych. W relacji port hamburski – czechosłowackie porty rzeczne żegluga śródlądowa tego państwa mogła przewieźć w tym okresie do 50% towarów, tj. około 650 tys. t,

⁵⁴ AAN, MŻiGW, sygn. 16/6: pisma z 22.03.1957, 2.05.1957 i 15.10.1957 r., notatka z 22.03.1957 r. w sprawie współpracy z Czechosłowacką Żegluga na Odrze w 1957 r.

⁵⁵ Tamże: pismo MŻ z 22.03.1957 r. do attaché ds. żeglugi i portów przy Ambasadzie PRL w Pradze. Deficyt wynikał po części z podwyższenia przez czechosłowackiego armatora płac polskich załóg pływających oraz jego większe zainteresowanie transportem na Łabie. Premia tranzytowa (29 zł za t), wypłacana przez Żegluga na Odrze, nie pokryła kosztów nowych stawek płacowych, a niedostateczna wielkość obrotów spowodowała automatycznie mniejszą dotację ze strony polskiej i konieczność wzrostu subwencji z Pragi – tamże: Analiza dotychczasowego wykonania postanowień umowy zawartej między Żegluga na Odrze a ČSPLO w sprawie żeglugi śródlądowej na wodach obu państw w 1956 r. – 24.09.1956 r.

⁵⁶ NA Praha, ÚPV-T, kr. 1276: „Informace k návrhu vládního usnesení – Dočasné přerušení čs. plavby na Odře” – 13.01.1957 r., „Zpráva k návrhu o dočasném přerušení čs. plavby na Odře” – 13.02.1957 r.; APS, PIHZ-OM, sygn. 34: protokół ze 116. posiedzenia Komisji Morskiej PIHZ-OM w Szczecinie z 4.12.1957 r.

pozostałe ładunki musiał zapewnić znacznie droższy transport kolejowy. Dewizowe oszczędności na Łabie przynosiły rocznie około 29 mln koron oszczędności, stąd naciski na przerzucanie jak największej ilości jednostek z Odry. Na śródlądowy tabor wpływ miał również obrót krajowy (węgiel, materiały budowlane), który rozpoczął się właśnie w połowie lat pięćdziesiątych⁵⁷.

W końcu 1956 roku nastąpiła zmiana systemu rozliczania wydatków nie-handlowych między Czechosłowacją i Polską, z mocą obowiązującą od początku tego roku⁵⁸, która przewidywała m.in. korzystne współczynniki przeliczeniowe dla płatności związanych z wykonywaniem transportu rzeczno-eg. W konsekwencji Ministerstwo Komunikacji RCS wypowiedziało załącznik do protokołu porozumienia o żegludze śródlądowej między obu państwami oraz umowę między czechosłowackim i polskim armatorem na Odrze. Przestały zatem obowiązywać ustalone warunki współpracy ŻnO i ČSPLO, kładąc kres rozwijaniu wzajemnych usług. Ponożone w Polsce koszty obcego przewoźnika zostały poważnie zredukowane⁵⁹.

Ten pomyślny obrót sprawy nie zmienił nastawienia południowego sąsiada Polski do transportowego wykorzystania Odry, wręcz przeciwnie – Czechosłowacy podjęli ostateczne przygotowania do całkowitego wycofania się z rzeki. Z tego powodu wzrósł też niepokój, by zerwanie współpracy w żegludze śródlądowej nie osłabiło relacji polsko-czechosłowackich. Sądzono, iż Warszawa odbierze likwidację rejonu portowego w Szczecinie i rezygnację ze szlaku odrzańskiego jako zamiar przeniesienia transportu morskiego z polskich portów do konkurującego z nimi Hamburga. Zdaniem władz praskich wyjście z Polski stało

⁵⁷ NA Praha, ÚPV-T, k. 1276: „Informace k návrhu vládního usnesení–Dočasné přerušení čs. plavby na Odře” – 13.01.1957 r., „Zpráva k návrhu o dočasné přerušení čs. plavby na Odře” – 13.02.1957 r.

⁵⁸ Podpisany w Pradze 13.11.1956 r. protokół między rządem PRL i rządem Republiki Czechosłowackiej z 2.03.1956 r. o wzajemnych dostawach towarów i płatnościach.

⁵⁹ Praga wyliczyła, że nakłady dewizowe za przewóz tony towarów przez własnego armatora od Szczecina do Koźła, a dalej koleją do granic swego kraju, wyniosą wówczas 9,26 rbl, co przy koszcie transportu kolejowego na tej samej trasie w wysokości 13,70 rbl dawało z każdej tony oszczędność dewizową 4,44 rbl – AAN, MZiGW, sygn. 16/5: „Notatka w sprawie polsko-czechosłowackich stosunków w zakresie zagadnień resortu żeglugi wraz z zagadnieniami gospodarki wodnej” (dekretacja z 11.04.1957 r.), notatka z maja 1957 r. w sprawie aktualnego stanu w stosunkach z naszymi kontrahentami tranzytowymi; tamże, sygn. 16/6: notatka z 22.03.1957 r. w sprawie współpracy z Czechosłowacką Żegluga na Odrze w 1957 r.; NA Praha, ÚPV-T, kr. 1276: „Informace k návrhu vládního usnesení” – Dočasné přerušení čs. plavby na Odře” – 13.01.1957 r., „Zpráva k návrhu o dočasné přerušení čs. plavby na Odře” – 13.02.1957 r., „Zpráva Glosy pracy o přesunu čs. lodního parku z Odry na Labe” – 8.07.1957 r.

się nieodzowne ze względu na interes gospodarczy kraju, natomiast czechosłowackie towary tranzytowe idące rzeką miały przejąć polskie przedsiębiorstwa: kolej lub żegluga odrzańska⁶⁰.

Minister komunikacji RCS przedłożył 13 lutego 1957 roku wniosek rządowego rozporządzenia o tymczasowym przerwaniu czechosłowackiej żeglugi na Odrze. Rząd znad Wełtawy, biorąc pod uwagę sytuację ekonomiczną i możliwość niekorzystnego wpływu na stosunki z Polską, wyraził na to zgodę (19 kwietnia 1957 r.), ale uzależnił ją od wyjaśnienia wszelkich okoliczności przed polską delegacją rządową, która miała przybyć na rozmowy do Pragi w maju tego roku⁶¹. Zrealizowanie tego warunku pozwoliło na rozpoczęcie ostatniego etapu wycofywania taboru odrzańskiego (7 holowników i 22 barki), który zakończono w końcu sierpnia 1957 roku. W ślad za tym szła redukcja personelu – do początków trzeciej dekady września rozwiązano stosunek pracy z ostatnią grupą polskich pracowników, kładąc kres istnienia obcej żeglugi w Polsce⁶².

Przez dekadę (od wiosny 1948 do końca lata 1957 r.) Czechosłowacja dysponowała na Odrze własnym przedsiębiorstwem żeglugowym, które przewoziło krajowe i polskie towary tranzytowe na trasach Szczecin–Koźle/Gliwice i na odwrót. Zdecydowanie mniejszy wymiar miał inny kierunek eksploatacji: port szczeciński – kanały wschodnich Niemiec, a następnie Łaba – własne porty rzeczne. Szlak odrzański nie spełnił jednak większej roli w obsłudze tranzytu czechosłowackiego, gdyż żegluga śródlądowa była właściwie marginalnym przewoźnikiem w zmonopolizowanych przez kolej relacjach ze swoim zapleczem, partycypując w nich w zaledwie kilku procentach. Liczono wprawdzie, że sytuacja ta zmieni się po wybudowaniu kanału Odra-Dunaj, który – jak zakładano – pozwoliłby

⁶⁰ NA Praha, ÚPV-T, kr. 1276: „Informace k návrhu vládního usnesení- Dočasné přerušení čs. plavby na Odře” – 13.01.1957 r., „Zpráva k návrhu o dočasném přerušení čs. plavby na Odře” – 13.02.1957 r.

⁶¹ Tamże: „Zpráva Glosy pracy o přesunu čs. lodního parku z Odry na Labe” – 8.07.1957 r. W początkach maja 1957 r. Ministerstwo Komunikacji RCS potwierdziło nieoficjalnie przedstawicielowi Ambasady PRL w Pradze, że ze względu na fakt funkcjonowania przed II wojną światową czechosłowackiej żeglugi na Odrze „byłoby politycznie niewygodnie demonstrować, że współpraca polsko-czechosłowacka na tym odcinku jest luźniejsza niż niemiecko-czechosłowacka”. Sugerowało ono potrzebę „utrzymania pozorów, zachowania umowy o współpracy, a wycofanie tonażu potraktować jako tymczasowe”, zapewniając jednocześnie, że nie wpłynie to na zwiększenie czechosłowackiego tranzytu przez Hamburg – AAN, MŽiGW, sygn. 16/6: pisma attaché ds. żeglugi i portów przy Ambasadzie PRL w Pradze z 6 i 8.05.1957 r.

⁶² NA Praha, ÚPV-T, kr. 1276: „Zpráva Glosy pracy o přesunu čs. lodního parku z Odry na Labe” – 8.07.1957 r.; AMZV Praha, TO, kr. 3: pismo Ministerstwa Komunikacji RCS z 4.10.1957 r. do MZV w sprawie żeglugi na Odrze.

na zdynamizowanie obrotów handlowych idących szlakiem odrzańskim, ale projekt ten nigdy nie doczekał się realizacji. Ładunki z kraju nad Wełtawą miały pewne znaczenie w przewozach trasowych Odrą (Śląsk–Szczecin i na odwrót), niemniej ich wielkość nie przeważała w ogólnej puli transportów towarowych po tej rzece. Trzeba podkreślić, iż z różnych – nawigacyjnych, eksploatacyjnych i finansowych – względów, flota odrzańska RCS w Polsce nie była rentowna, przynosząc znaczne straty finansowe, które bezpośrednio przyczyniły się do rezygnacji obcego przewoźnika z transportowego wykorzystania Odry. Wprawdzie w końcu dekady lat pięćdziesiątych Czechosłowacy powrócili na polską rzekę, ale jedynie na trasie Szczecin – kanały niemieckie – Łaba (swoje porty śródlądowe) i w kierunku odwrotnym. Po początkowych kilku latach, kiedy przewożono ponad sto tysięcy ton ładunków rocznie, obrót towarowy na tym szlaku zmalał i nigdy nie przybrał większych rozmiarów.

Bibliografia

Źródła niepublikowane

Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

Ministerstwo Ziem Odzyskanych, sygn. 347, 955.

Ministerstwo Żeglugi, sygn. 121, 598, 1538.

Ministerstwo Żeglugi i Gospodarki Wodnej, sygn. 16/6.

Urząd Rady Ministrów, sygn. 2/332.

Archiv Ministerstva zahraničních věcí Praha:

Teritoriální odbor, kr. 2, 3, 4.

Zastupitelský Úřad Varšava 1945–1955, kr. 91, 98.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, zespół 28, w. 13, t. 80.

Archiwum Państwowe w Szczecinie:

Państwowa Żegluga na Odrze, sygn. 22, 38.

Polska Izba Handlu Zagranicznego, Oddział Morski w Szczecinie, sygn. 34, 60, 77.

Urząd Pełnomocnika Rządu do Zagospodarowania Portu Szczecińskiego, sygn. 4.

Urząd Wojewódzki Szczeciński, sygn. 947, 1369.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu:

Państwowa Żegluga na Odrze – Dyrekcja we Wrocławiu, sygn. 2/41.

Zjednoczenie Żeglugi Śródlądowej, sygn. 2/529.

Národní archiv České republiky Praha:

Ministerstvo Dopravy I, kr. 298, 383, 810, 813, 821, 822.

Ministerstvo Dopravy II, kr. 685, 735.

Úřad předsednictva vlády – běžná spisovna, kr. 958.

Úřad předsednictva vlády – tajná spisovna, kr. 1276, 1286.

Opracowania

Szczepańska A., *Warszawa–Praga 1948–1968: od nakazanej przyjaźni do kryzysu*, Szczecin 2011.

Techman R., *Czechosłowacka żegluga na Odrze w latach 1947–1957. Cz. I*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2018, z. 1.

Techman R., *O sytuacji czechosłowackich przedsiębiorstw morskich w Polsce w połowie lat 50. XX w.*, „Teki Archiwalne” 2006, t. 9 (31).

Techman R., *Umowy polsko-radzieckie o przewóz ładunków Odrą w latach 1947–1951*, „Zeszyty Odrzańskie” 2001, nr 20.

Techman R., Zawadka M., *Armia radziecka na Odrze po II wojnie światowej*, „Studia Śląskie” 2001, t. 60.

Zawadka M., *Odrzańska żegluga śródlądowa w okresie planu sześcioletniego*, „Zeszyty Odrzańskie” 2002, nr 22.

Zawadka M., *Społeczne i gospodarcze aspekty wykorzystania Odry po II wojnie światowej*, 1999, mps rozprawy doktorskiej, Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego.

ABSTRAKT

Transportowe wykorzystanie Odry przez Czechosłowację w pierwszej dekadzie po zakończeniu II wojny światowej, rzeki, która oprócz Łaby i Dunaju miała być ważną drogą dla handlu zagranicznego tego kraju, umożliwił polsko-czechosłowacki Układ Komunikacyjny z 4 lipca 1947 roku. Zapewniał on państwu nad Wełtawą m.in. szerokie uprawnienia w porcie szczecińskim (specjalny rejon) oraz uprzywilejowaną pozycję w żegludze rzecznej i morskiej. Praga powierzyła powstałej 12 maja 1948 roku we Wrocławiu spółce z o.o. Czechosłowacja Żegluga na Odrze (CSPO) przewozy towarów na tej rzece wraz z jej dopływami, jak również łączącymi się z nią niemieckimi kanałami, prowadzenie stoczni oraz pomocniczych warsztatów dla naprawy własnego taboru. W części I artykułu, wcześniej opublikowanej, zilustrowano początki tworzenia CSPO, jej usytuowanie w systemie prawnym Polski, organizację wewnętrzną oraz stan liczbowy i strukturę personelu. Część II, obecnie prezentowana, szeroko ujmuje działalność gospodarczą Czechosłowackiej Żeglugi na Odrze poprzez charakterystykę zasad wspólnej eksploatacji ze stroną polską, taboru pływającego i wyników przewozowych. Szczegółowo omówiono problematykę nawigacji, sezonowości pracy, niedostatku towarów do transportu Odrą, wysokich kosztów przeładunku w portach Koźla i Gliwic, a więc tych czynników, które

wpływały na rentowność obcej żeglugi rzecznej w Polsce. Kończy tę część analiza przyczyn opuszczenia Odry przez Czechosłowację (co było rezultatem zwłaszcza deficytowości jej transportu) na tle wcześniejszych rokowań w Polsce w sprawie nowego Układu Komunikacyjnego (zawartego 13 stycznia 1956 r.), jego postanowień dla władz w Pradze i kolejnych uregulowań handlowo-przewozowych.

THE CZECHOSLOVAKIAN NAVIGATION ON THE ODER RIVER IN THE YEARS 1947–1957. PART 2

ABSTRACT

The exploitation of the Oder River, which – in addition to the Danube and the Elbe – was to be an important route for foreign trade of that country, by Czechoslovakia for transport in the first decade after the Second World War was possible thanks to the Communication Agreement of July 4, 1947. The Agreement guaranteed Poland's southern neighbour – *inter alia* – broad rights in the Szczecin harbour (a special zone) and a privileged position in river and sea navigation. On May 12, 1948 a limited liability company was created in Wrocław, called the 'Czechoslovakian Navigation on the Oder' (CSPO), and it was responsible for the transport of merchandise on the Oder, its tributaries and the German canals connected to the system, for running a shipyard and auxiliary workshops to repair its own fleet. Part 1, already published, depicts the beginnings of the CSPO, its situation in Poland's legal system, its internal organisation, the number of its units and the structure of its staff. Part 2, presented now, deals with the economic activity of the Czechoslovakian Navigation on the Oder characterising the principles of the common – with Poland – exploitation of the existing fleet, and the achieved results. Among the questions that have been discussed in detail there are: navigational problems, seasonal character of labour, scarcity of merchandise to be transported on the Oder, high costs of trans-shipment at the ports of Koźle and Gliwice, i.e. the factors that influenced the profitability of foreign inland navigation in Poland. Part 2 is concluded with an analysis of the causes of leaving the Oder by Czechoslovakia against the background of the previous negotiations in Poland concerning a new communication agreement (signed on January 13, 1956), its stipulations and subsequent commercial regulations.

PRZEGŁĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXIV (LXIII) ROK 2019 ZESZYT 1

A R T Y K U Ł Y

BARTOSZ WÓJCIK

ORCID: 0000-0002-8618-057X

Wydział Filologiczny, Uniwersytet Szczeciński

e-mail: bartosz.wojcik@usz.edu.pl

STRASSENVERZEICHNIS ALS GESCHICHTSBUCH:
HODONYME STETTINS 1871–1945

Słowa kluczowe: Stettin, Szczecin, 1871–1945, hodonimy, nazwy ulic

Keywords: Stettin, Szczecin, 1871–1945, hodonyms, street names

Eigennamen werden seit dem Mittelalter in Europa als Dromonyme verwendet¹. Bereits seit den 1950er Jahren werden Bearbeitungen dieser Problematik dargeboten; neue erscheinen regelmäßig². Auch der Onomastik gewidmete Zeitschriften befassen sich regelmäßig mit Namen von Straßen, Plätzen und sonstigen Anlagen im öffentlichen Stadtraum³. Die Themenstellung erweist sich dabei als äußerst umfangreich. Die Geschichte dieses Phänomens greifen Historiker und

¹ Weiterführend A. Hoffmann, *Die typischen Straßennamen im Mittelalter und ihre Beziehungen zur Kulturgeschichte unter besonderer Berücksichtigung der Ostseestädte*, Königsberg 1913; E. Volckman, *Die deutsche Stadt im Spiegel alter Gassennamen. Kultur- und Wortkundliches*, Würzburg 1926.

² S. u. a. P. Roth, *Die Straßennamen der Stadt Basel*, Basel 1959; K. Katur, *Berlins Straßennamen. Ihre Herkunft und Bedeutung*, Berlin 1987; C. Pollnick, *Aschaffenburg Straßennamen. Personen und Persönlichkeiten und ihre lokale Bedeutung*, Aschaffenburg 1990; *Fragwürdige Ehrungen!?: Straßennamen als Instrument von Geschichtspolitik und Erinnerungskultur*, hrsg. v. M. Frese, Münster 2012.

³ Als Beispiel kann die im Leipziger Universitätsverlag erscheinende *Onomastica Lipsiensia* genannt werden, wo Beiträge zu Dromonymen regelmäßig publiziert werden. Bis 2018 erschienen 13 Bände der Zeitschrift.

Kulturhistoriker in Form von Publikationen⁴ bzw. Tagungen⁵ auf, aber auch viele andere Bereiche – wie etwa Stadtraumtheorie bzw. Mentalitätsgeschichte oder sogar Genderfragen⁶ – werden thematisiert. In einigen Fällen werden Straßennamenkorpora auf synchronen und diachronen Betrachtungsebenen unter kulturtheoretischen Gesichtspunkten ausgewertet. Dadurch wird die linguistische⁷ bzw. semiotische⁸ Analyse und zugleich die Erforschung eines spezifischen Selbstbildes der jeweiligen Stadt – manchmal auch in vergleichenden Studien – durch das Prisma der Straßennamen ermöglicht. Das Spannungsfeld, gespannt zwischen der von einer Gemeinschaft praktizierten Erinnerungskultur und der offiziell geförderten Geschichtspolitik, bietet ausreichend Platz für nuancierte Überlegungen, und zwar besonders in denjenigen Städten, in denen die Gemeinschaft in der Folge historischer Prozesse ausgetauscht wurde⁹.

Im deutschsprachigen Raum liegt das besondere Hauptaugenmerk auf der Untersuchung der im Straßenverzeichnis einzelner Städte vermerkten Personen unter dem Gesichtspunkt, ob „die geehrten Persönlichkeiten auch nach heutigen demokratischen Werthaltungen einer Ehrung standhalten“¹⁰. Einen besonderen

⁴ S. u. a. über 450-seitige Publikation von M. Werner, *Vom Adolf-Hitler-Platz zum Ebertplatz: eine Kulturgeschichte der Kölner Straßennamen seit 1933*, Köln–Weimar–Wien 2008.

⁵ Vgl. die Tagung des Arbeitskreises für die Geschichte des 19. und 20. Jahrhunderts der Historischen Kommission für Niedersachsen und Bremen: *Fragwürdige Ehrungen?! – Die Neubewertung historischer Persönlichkeiten und die Umbenennung von Straßen und Plätzen als Ergebnis von erinnerungskulturellen Debatten*, Hannover 16.11.2013.

⁶ Vgl. Beitrag von C. Kensche, *Farce um Frauenquote für Straßennamen in Berlin*, verfügbar über: <http://www.welt.de/vermischtes/kurioses/article115541901/Farce-um-Frauenquote-fuer-Straßennamen-in-Berlin.html>, Abruf am 30.10.2017.

⁷ Vgl. C. Behne, *Straßennamen und ihre Geschichte: Vergleichende Studie auf der Basis der Straßennamenkorpora von Tangermünde, Stendal und Stadthagen*, Aachen 2014 (Magdeburger Beiträge zur Sprachwissenschaft und Fremdsprachendidaktik).

⁸ Vgl. Beitrag von E. Windberger-Heidenkummer, *Straßennamen aus semiotischer Sicht. Am Beispiel Grazer Straßennamen*, in: *Die Stadt und ihre Namen. Festkolloquium 20 Jahre Gesellschaft für Namenkunde e. V. 1990–2010*, hrsg. v. D. Kremer, D. Kremer, Leipzig 2012 (Onomastica Lipsiensia. Leipziger Untersuchungen zur Namenforschung, 8), S. 251–270.

⁹ Vgl. Ausführungen in Bezug auf die deutsche und anschließend polnische Stadt Stettin/Szczecin bei B. Wójcik, *Von der Kaiser-Wilhelm- zur Johannes-Paul-II.-Allee: Straßennamen Stettins/Szczecins zwischen Geschichte und Politik*, „Colloquia Germanica Stetinensia“ 2015, 24, S. 65–85, besonders S. 65–71.

¹⁰ So wurde das Hauptziel der Publikation von O. Rathkolb, F. Wenninger, B. Nemec, P. Autengruber, *Umstrittene Wiener Straßennamen. Ein kritisches Lesebuch*, Wien 2014, formuliert (vgl. auch P. Autengruber, *Politische Zäsuren und Erinnerungskultur am Beispiel von Straßennamen, Denkmälern, Wohnbauten und Parks*, in: *Bananen, Cola, Zeitgeschichte: Oliver Rathkolb*

Aspekt der heutigen Untersuchung von Prodo- und Agoronymen bildet die potenzielle Involvierung der mit Straßennamen gewürdigten Personen in die NS-Herrschaft¹¹. Wissenschaftler und Bürgerinitiativen überprüfen die heutige Straßennamensgebung auch mit Fokus auf andere Epochen, so z. B. die Periode der deutschen Kolonisation, d. h. die Wendezeit vom 19. zum 20. Jahrhundert¹². Es fehlt jedoch nicht an Publikationen, die Dromonyme in ganzen Stadtorganismen untersuchen und beschreiben¹³, auch um „Kontinuität und Wandel“¹⁴ des städtischen Selbstbildes zu analysieren.

Im Folgenden sollen die Namen der öffentlichen Räume der Stadt Stettin im Hinblick auf ihre (kultur-)geschichtlichen Veränderungen analysiert werden. Dabei soll der Schlussfolgerung Friedrich Strohs gefolgt werden, der bereits 1952 feststellte, dass „die Straßennamen in erster Linie als Geschichtsquelle betrachtet [werden], um aus ihnen vor allem Umwelt und Kultur (...) zu erschließen“¹⁵. Diesem Ansatz folgt die Auswahl der zu untersuchenden Hodonyme – aus dem umfangreichen Korpus werden diejenigen Namen ausgewählt und analysiert, die

und das lange 20. Jahrhundert, Bd. 2, hrsg. v. L. Dreidemy u. a., Köln–Weimar–Wien 2015, S. 859–873.

¹¹ Vgl. die Erläuterung zur Studie *Wissenschaftliche Untersuchung der Straßennamen der Stadt Oldenburg* von 2013: „Die wissenschaftliche Arbeit [...] widmet sich der Frage, inwieweit Personen, die in Oldenburg durch Straßennamen geehrt werden, mit dem nationalsozialistischen Regime verstrickt waren. Zu untersuchen waren Personen, die nach 1930 verstorben sind. Zudem betrachtet die Expertise Straßen, deren Benennung aus der Nazizeit herrührt“ ([ohne Autorenangabe], *Studie über Oldenburger Straßennamen veröffentlicht*, verfügbar über: <http://www.oldenburg.de/startseite/stadtportrait/strassennamen-debatte.html>, Abruf am 3.11.2017). Vgl. auch P. Poguntke, *Braune Feldzeichen: Stuttgarter Straßenbenennungen in der NS-Zeit und der Umgang nach 1945*, Stuttgart 2011 (Veröffentlichungen des Archivs der Stadt Stuttgart, 105).

¹² Vgl. den Beitrag M. Bechhaus-Gerst, *Koloniale Straßennamen und Erinnerungskultur*, in: *Köln und der deutsche Kolonialismus. Eine Spurensuche*, hrsg. v. M. Bechhaus-Gerst, A.-K. Horstmann, Köln–Weimar–Wien 2013, S. 237–242. Das Buch ist Effekt des 2008 ins Leben gerufenen Projekts „Köln postkolonial – Ein lokalhistorisches Projekt der Erinnerungsarbeit“; bzw. das Projekt Berlin Postkolonial e.V. und seine Website <http://www.freedom-roads.de/index.htm>, wo u. a. einzelne „Städte mit kolonialen Straßennamen“ (verfügbar über: <http://www.freedom-roads.de/frd/staedte.htm>, Abruf am 8.11.2017) und alle diesbezüglichen Namen aufgelistet sind, so z. B. 39 Straßennamen in Berlin.

¹³ Vgl. Publikation von A. Gebauer, S. Mörz, *Ludwigshafener Straßennamen: Geschichte und Gegenwart der Benennungen*, Ludwigshafen am Rhein 2013, in der nach einer 124-seitigen Einführung in die Thematik über 1.100 alphabetisch geordnete Namen mit Zeitpunkt und Umständen der Benennung – darunter auch ältere, heute verschwundene Straßennamen – erläutert wurden (ebd., S. 133–432).

¹⁴ Vgl. Publikation *Straßennamen und Zeitgeist: Kontinuität und Wandel am Beispiel Magdeburgs*, hrsg. v. U. Föllner, S. Luther, J. Weinert, unter Mitarbeit v. H. Luther, Halle (Saale) 2011.

¹⁵ F. Stroh, *Handbuch der germanischen Philologie*, Berlin 1952, S. 491.

die jeweils vorherrschenden Tendenzen der Erinnerungskultur und der offiziell geförderten Geschichtspolitik am prägnantesten widerspiegeln. Der Zeitraum umfasst das Deutsche Reich, die Weimarer Republik und die NS-Zeit 1933–1945¹⁶. Begonnen werden soll allerdings mit einer kurzen Erinnerung an den ältesten erhaltenen Stadtplan von Stettin.

Seit dem Abdruck des Stadtplans von *Stettin um 1590 (Bruin und Hogenberg)* in der *Geschichte der Stadt Stettin* Martin Wehrmanns von 1911 gilt diese Ansicht der Stadt als die älteste allgemein bekannte Vedute mit dem Verzeichnis von Straßen und sonstigen öffentlichen Räumen von Stettin. Sie entstammte dem berühmten 6-bändigen Städtebuch *Civitates Orbis Terrarum* von Georg Braun (Bruin) und Frans Hogenberg. Seine Erstauflage erschien ab 1572 in lateinischer Sprache¹⁷. Bis heute ist die Datierung der Veröffentlichung des ersten Stettiner Stadtplans auf das Jahr 1588 geläufig¹⁸. Dr. Otto Altenburg¹⁹ stellte in seiner Analyse der einzelnen, im Laufe der Jahre publizierten Stadtpläne von Georg Braun und Frans Hogenberg zwei Fassungen der Ansichten Stettins zusammen, die voneinander abweichen. Auf der Basis der Erkennung der Unterschiede zwischen den beiden Vorlagen schlussfolgerte er, dass beide – sowohl die fehlerhafte als auch die ausgebesserte Fassung – zwischen 1582 und 1590 entstanden sein sollten²⁰. Heute wird angenommen, dass der erste Plan vermutlich noch vor 1579

¹⁶ Als Pendant zur deutschen Zeitperiode soll im nachfolgenden Artikel die polnische Namensgebung besprochen werden: die Zeit der Volksrepublik Polen 1945–1989 sowie die Zeitperiode Szczecins in der Dritten Republik Polen seit 1989.

¹⁷ Später wurde das Werk ins Deutsche (1574) und Französische (1574/75) übersetzt.

¹⁸ Im Katalog *Stettin – Ansichten aus fünf Jahrhunderten / Szczecin – widoki z pięciu wieków* (erarbeitet v. A. Blühm, E. Jäger, Regensburg–Lüneburg 1991) wird von Eckhard Jäger die Radierung von Braun und Hogenberg auf 1588 datiert, enthalten im Bd. IV von *Civitates Orbis Terrarum*, Köln 1572–1618 (S. 90, Abb. Kat.-Nr. 1, S. 91). Dank der Zusammenarbeit des Autors des vorliegenden Beitrags mit Rainer J. Götzfried von „Götzfried – Antique Maps“, einem renommierten Händler von alten Karten und Graphiken, konnte diese Datierung auch im folgenden Referenzwerk bestätigt werden: P.C.J. van der Krogt, *Koeman's Atlantes Neerlandici*, Leiden–Boston 2012, Bd. IV-2, S. 1443, Il.-Nr. 4217–4218. Genaue Datierung stützt sich hierbei auf: R.A. Skelton, *Introduction*, in: Braun & Hogenberg, *Civitates orbis terrarum 1572–1618 in six parts*, Amsterdam 1965, Appendix B, S. XXVIII–XLIII.

¹⁹ Otto Altenburg (1873–1950) – deutscher Historiker und Gymnasialprofessor, zwischen 1930 und 1933 Vorsitzender der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde.

²⁰ O. Altenburg, *Der älteste Stadtplan von Stettin*, „Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde“ 1913, 1, H. 1, S. 1–8. Zusammenstellung der unterschiedlichen Ausgaben von *Civitates Orbis Terrarum* zwischen 1572 und 1612–1617 auf S. 2 mit anschließender Analyse, Feststellung auf S. 7 mit anschließender Begründung S. 7f.

angefertigt wurde²¹. Viele Namen, die sich auf diesem Stadtplan fanden, blieben lange im Gebrauch²².

Im Jahre 1720, in der Folge der Unterzeichnung des Friedensvertrages zwischen Schweden und Preußen in Stockholm, wurde Stettin von Schweden an den preußischen König Friedrich Wilhelm I. abverkauft. Die Stadt, inzwischen an der schwedisch-brandenburgischen Grenze gelegen, befand sich samt der Umgebung in den schwedischen Händen seit dem Jahr 1630. Der schwedischen Periode folgte die preußische Ära: Sie bedeutete für die Stadt eine allgemeine Belebung. In jener Zeit vergrößerte Stettin sein wirtschaftliches Potential, und die Einwohnerzahl stieg mehrmals. Das eigentliche Stadtgebiet vergrößerte sich jedoch bis zum Ende des 19. Jahrhunderts nicht maßgebend²³. Insofern blieb der älteste heute bekannte Stadtplan von Stettin die direkte Vorlage für weitere mehrere, die anschließend, zwischen dem 16. und 19. Jahrhundert, entstanden²⁴. Und viele dieser Namen fanden sich noch auf dem Stadtplan von Stettin an der Wende vom 19. zum 20. Jahrhundert.

Im Jahre 1881 gab Hugo Lemcke, einer der bedeutendsten Forscher und Förderer Stettins und Pommerns der Jahrhundertwende²⁵, einen Beitrag zu den

²¹ Eckhard Jäger: „Die Stettin-Ansicht, im eigentlichen Sinn eine Plan-Vedute (...), dürfte direkt in Stettin entstanden sein, und zwar vor 1579, denn der in diesem Jahr abgebrannte Turm der Marienkirche ist noch eingezeichnet“ (*Stettin – Ansichten...*, S. 90).

²² Vgl. nachfolgende Ausführungen.

²³ Das aus der Tatsache der Umwandlung der Stadt in eine Festung resultierende Faktum änderte sich erst mit dem Moment der Abschaffung der militärischen Verteidigungsanlagen um die Stadt (weiterführend s. R. Kotla, *Bastiony, forty, bunkry. Historia umocnień obronnych Szczecina* [Bastionen, Forts, Bunker. Geschichte der Abwehranlagen Stettins], Szczecin 2001) und der folgenden deutlichen Ausdehnung des Stadtareals. 1939 war Stettin flächenmäßig die drittgrößte deutsche Stadt (weiterführend s. B. Kozińska, *Rozwój przestrzenny Szczecina od początku XIX w. do II Wojny Światowej* [Stadträumliche Entwicklung Stettins vom Ende des 19. Jh. bis zum Zweiten Weltkrieg], Szczecin 2002).

²⁴ Frühere Stadtpläne gehören prinzipiell nicht zum Gegenstand der Untersuchung des vorliegenden Beitrags. Das Herder-Institut für historische Ostmitteleuropaforschung – Institut der Leibniz-Gemeinschaft informiert über 25 Stadtpläne von Stettin, die bis 1872 gezeichnet wurden ([ohne Autorenangabe], *Stadtpläne von Stettin / Szczecin bis 1945*, verfügbar über: https://www.herder-institut.de/fileadmin/user_upload/pdf/Kartensammlung/Stadtplaene/Stettin_Szczecin_de.pdf, Abruf am 6.07.2016).

²⁵ Hugo Lemcke (1835–1925) – deutscher Historiker, Wissenschaftsorganisator und der erste Provinzialkonservator der Provinz Pommern. Langjähriger Vorsitzender der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde; auch Stadtverordneter der Stadt Stettin und Gemeindevertreter, Direktor des Stadtgymnasiums und Kirchenältester der Jakobigemeinde.

„älteren Stettiner Straßennamen“ heraus²⁶. Neben der Beschreibung vieler Hodonyme wies er auf zwei Tendenzen hin, die der Namensgebung der öffentlichen Räume zugrunde lagen: „[W]ährend diese [Namen – Anm. B.W.] von öffentlichen Behörden gemacht werden, sind jene in natürlicher Weise im Anschluß an gegebene Verhältnisse durch täglichen Gebrauch allmählich aus dem Volke heraus erwachsen“²⁷.

Namen, die „im Anschluß an gegebene Verhältnisse durch täglichen Gebrauch allmählich aus dem Volke heraus erwachsen“ waren, konnten am häufigsten gefunden werden. Genauso wie auf dem Plan von 1889²⁸ ist auf dem frühneuzeitlichen Plan die *Breite-Straße* (1588: *Breite Straß*) zu sehen. Hugo Lemcke kommentierte sie folgendermaßen: „*lata platea* (1306), auch *ampla platea* (1396), *bredestrate*, trug in alter Zeit diesen Namen nur dort, wo er thatsächlich auf sie paßte, d. h. wo sie wirklich lang war“²⁹.

Der *Fischmarkt* und der *Krautmarkt* – deren Namen der Art der Waren entsprachen, mit denen dort gehandelt wurde³⁰ – lagen ursprünglich nebeneinander. Auf dem frühneuzeitlichen Plan hieß *Krautmarck* eine Straße, die zum *Fischmarck* führte. Wie es scheint, ersetzte später der *Fischmarkt* den *Krautmarkt*, denn 1881 bemerkte Lemcke: „Der jetzige Fischmarkt hieß früher Krautmarkt“³¹. Bereits 1889 hieß der Markt jedoch *Krautmarkt*, so als hätte sich die Tendenz wieder gewendet. Geblieben ist lediglich die an den Markt angrenzende *Fischer-Straße* (1889) bzw. *Fischerstraße* (1897), die bereits 1588 als *Fischerstraße* existierte. Wie die Analyse des Stadtplans von 1843 zeigt, waren eine Zeitlang die Namen umgestellt: Der Marktplatz hieß *Krautmarkt*, und die dorthin führende Straße *Fischmarkt*³².

²⁶ H. Lemcke, *Die älteren Stettiner Straßennamen*, Stettin 1881, und die zweite, umfangreichere Ausgabe: H. Lemcke, C. Fredrich, *Die älteren Stettiner Straßennamen im Rahmen der älteren Stadtentwicklung*, Stettin 1926.

²⁷ H. Lemcke, *Die älteren...*, S. 1.

²⁸ In: *Meyers Konversations-Lexikon. Eine Encyclopädie des allgemeinen Wissens*, 4., gänzlich umgearbeitete Auflage, Leipzig 1885–1890/1892, Bd. 15, 1889, S. 305f.

²⁹ H. Lemcke, *Die älteren...*, S. 41.

³⁰ Dies war nicht immer der Fall. Wie Hugo Lemcke an anderer Stelle notierte: „Der Kohlmarkt sollte eigentlich Kohlenmarkt heißen, denn mit dem Kohl hat er nichts zu schaffen“ (Unterstreichung original) (ebd., S. 20).

³¹ H. Lemcke, *Die älteren...*, S. 20.

³² *Plan von Stettin. Mit der Berlin-Stettiner Eisenbahn und der Fahrt von Stettin nach Swinemünde. Colorirt und cartonirt 1/3 Rtl.*, Berlin 1843.

Die *Hagenstraße* bildete ein interessantes Beispiel einer Straße, die an die Geschichte der Stadt während der sog. Ostansiedlung zwischen dem 12. und 14. Jahrhundert festhielt:

eine Erinnerung an die Grenzmarke zwischen der alten wendischen und der neuen deutschen Stadt. Das Wort Hagen bedeutet nämlich ursprünglich einen Dornbusch, dann den durch solches Gebüsch gebildeten lebendigen Zaun, aber auch jede andere zum Schutz oder zur Vertheidigung um einen Platz gezogene Einfriedigung³³.

Die *Hagenstraße* ist auf dem Stadtplan von 1889 nicht zu finden; sie erscheint jedoch wieder auf dem Stadtplan in der nächsten Ausgabe des Meyer Konversations-Lexikons³⁴.

Einige der Namen verschwanden im Laufe der Zeit aus dem Stadtplan gänzlich. Ein Beispiel hierfür mag die *Kleine Ritterstraße* ausmachen. Von Hugo Lemcke ist zu erfahren, daß sie „früher Burgstraße“ hieß³⁵. So entsprach der ursprüngliche Name der Lage der Gasse – sie verläuft entlang der Schlossfassade, und das Schloss wies vorher mehr burgmäßigen Charakter auf³⁶. Der Name der *Ritterstraße* mutete ebenfalls mittelalterlich und burgmäßig an, so ist der Wechsel nicht eindeutig zu erklären³⁷.

Die *Frauenstraße*, die vermutlich bereits im 13. Jahrhundert existierte und die auf dem Stadtplan von 1588 als *Frawenstrasse* gefunden werden kann, könnte Ausdruck der damaligen Sozialpolitik gewesen sein, als im Spätmittelalter und danach mehrere Freudenhäuser in Stettin lokalisiert wurden. Wie Lemcke es erklärte, „die weite und fast allgemeine Verbreitung der Frauenhäuser ist zu erklären aus dem Bestreben, die Unsittlichkeit einigermaßen überwachen zu können,

³³ H. Lemcke, *Die älteren...*, S. 43.

³⁴ *Meyers Konversations-Lexikon. Ein Nachschlagewerk des allgemeinen Wissens*, 5., gänzlich neu bearbeitete Auflage, Leipzig–Wien 1893–1897/1901, Bd. 16, 1897, *Stadtplan*: 2 Seiten und *Namen-Register zum Plan von Stettin*: 2 Seiten zwischen S. 420 und 421.

³⁵ H. Lemcke, *Die älteren...*, S. 33.

³⁶ Dies änderte sich mit dem Ausbau der Anlage seit dem Ende des 15. Jh., und dem anschließenden Umbau in eine Residenz im Renaissancestil in den Jahren 1575–1577 – wodurch der geschlossene große Innenhof entstand, sowie dem abschließenden Bau des Münzhofes in den Jahren 1616–1619. Der lange Flügel des Münzhofes – ebenfalls im Renaissancestil – bildet die Schlossfassade entlang der *Burg-/Kl.-Ritter-Straße*.

³⁷ Auf dem Stadtplan von 1588 steht in dieser Straße die Erläuterung des Schlosses: *Furstlich Hauß*.

daher wird ihre Errichtung von den Behörden selbst verantwortet³⁸. Ende des 19. Jahrhunderts fand sich die *Frauenstraße* im Stettiner Straßenverzeichnis wieder. Jan Iwańczuk wies jedoch in seinem Beitrag zur Geschichte der Frauenstraße darauf hin, dass sie

ihren Namen vom mittelalterlichen *Frauentor* (*valva dominarum*, 1307, *fruwendor*, 1443) nimmt (...). Das auf den ehemaligen slawischen Kai hinausgehende Tor übernahm seinen Namen von dem St. Marien-Jungfrauenkloster der Zisterzienserinnen, das vor 1243 von der Frau Barnims I., Marianna, gestiftet worden war³⁹.

Dabei ist die Tatsache, dass sich direkt vor dem Tor das Zisterzienserinnenkloster befand, unstrittig. Tatsache ist auch, dass der Name der *Frauenstraße* den früheren Namen der *Landstraße* ersetzte⁴⁰.

Bereits im 18. Jahrhundert wurden auf dem Stadtplan von Stettin auch einzelne Personen verewigt. Dabei erweist sich Stettin als eine moderne Stadt, denn seit dem 18. Jahrhundert sind Eigennamen von Personen als Benennungen der öffentlichen Räume bekannt⁴¹. Im Beitrag Hugo Lemckes wurde interessanterweise kein Herrscher, sondern ein Schiffer erwähnt: „[A]us dem *Lepkenberg* (1707) wird ein Schiffer Michael Lepke genannt“⁴².

³⁸ H. Lemcke, *Die älteren...*, S. 23.

³⁹ J. [Schulz] Iwańczuk, *Najstarsze nazwy ulic i inne nazwy miejscowe dawnego Szczecina* (34) [Die ältesten Straßen- und sonstige Ortsnamen des alten Stettins], 14.07.2008, verfügbar über: <http://sedina.pl/wordpress/index.php/2008/07/14/najstarsze-nazwy-ulic-i-inne-nazwy-miejscowe-dawnego-szczecina-34/>, Abruf am 8.07.2016; (Übers. BW). Derselbe Text kann auf der Website der digitalen Enzyklopädie Szczecins gefunden werden (verfügbar über: http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Ulica_Panieńska, Abruf am 8.07.2016). Bogdana Kozińska gibt in dem von ihr bearbeiteten Stichwort *Ulica Panieńska* in der gedruckten Enzyklopädie Szczecins an, der Begriff *vruvenstrate* komme von dem dort stehenden *Frauentor* (B. Kozińska *Ulica Panieńska*, in: *Encyklopedia Szczecina* [Enzyklopädie Stettins], t. 2, red. T. Białecki, Szczecin 2000, S. 27f.).

⁴⁰ E. Gwiazdowska, *Darstellungen der Klosteranlagen in der Ikonographie Stettins vom 16. bis 19. Jahrhundert*, in: *Klöster und monastische Kultur in Hansestädten: Beiträge des 4. wissenschaftlichen Colloquiums Stralsund 12. bis 14. Dezember 2001*, hrsg. v. C. Kimminus-Schneider, Leidorf 2003, S. 205–224, hier S. 208.

⁴¹ Seit der Ära des Absolutismus war es Praxis, Straßen nach lebenden Herrschenden zu benennen. Eine der nachweisbaren Straßen, die nach einer Person anderer Art benannt wurde, stellt die Münster *Clemensstraße* (seit 1933 mit der Schreibweise *Klemensstraße*) dar, die es in Münster bereits im Jahre 1784 gab. Genannt wurde die Straße nach Fürstbischof Clemens August von Bayern (1700–1761) ([ohne Autorenangabe,] *Ehrung durch Straßennamen*, verfügbar über: <http://www.muenster.de/stadt/strassennamen/ehrung.html>, Abruf am 15.10.2017).

⁴² H. Lemcke, *Straßennamen...*, S. 46.

Im 19. Jahrhundert wurden neue Elemente in die Namensgebung Stettins eingeführt. Es waren Namen, die nicht mehr das lokale, sondern das nationale Element hervorhoben. Im Zentrum dieser Namen standen der preußische Staat und das Deutsche Reich. *Kaiser-Wilhelm-Platz* hieß der größte Platz im Stadtzentrum, entstanden nach dem Abriss des *Forts Wilhelm*. Die *Kaiser-Wilhelm-Straße* bildete die größte Allee im Stadtzentrum, die zum Landeshaus führte. *Hohenzollernstraße* und *-platz* hängen unzertrennlich mit der Geschichte Brandenburgs und dem preußischen Staat zusammen; nur indirekt greifen sie auch die Geschichte Süddeutschlands auf⁴³. Der Begriff des Kurfürsten gehört sowohl zur Geschichte des brandenburgisch-preußischen Herrscherhauses wie zur allgemeinen deutschen Geschichte – in diesem Lichte ist der Name der *Kurfürstenstraße* zu sehen. Diese Gruppe vervollständigen die *Preußische* und die *Deutsche Straße*.

An der Grenze der Gruppe der Namen, die mit der allgemeinen Landesgeschichte zusammenhängen und deren der lokalen Geschichte dürfte die *Brandenburgerstraße*⁴⁴ platziert werden. Auf der einen Seite ist Brandenburg als ein mit Preußen stark verbundenes Staatsgebilde zu sehen; auf der anderen Seite traten im Mittelalter und in der frühen Neuzeit Stettin und Pommern oftmals als Gegner Brandenburgs auf⁴⁵.

Andere Straßennamen bezogen sich auf historisch belegbare Persönlichkeiten, die von Bedeutung für die regionale Geschichte waren. So wurden die Straßen wie *Bogislawstraße* oder *Barnimstraße* nach Herzögen genannt, die über Pommern von Stettin aus regierten. Barnim I. war derjenige Herzog, der den herzoglichen Sitz nach Stettin verlegte, es zur Stadtwürde erhob, indem er ihm das Magdeburger Recht verliehen hatte, sowie die Entstehung einer ersten *schola*

⁴³ Die Mitglieder der Dynastie der Hohenzollern waren ursprünglich Burggrafen von Nürnberg (1191), seit 1415 – nach Erwerbung Brandenburgs – wurden sie zu Kurfürsten dieser Mark; 1701, unter Friedrich III. als König Friedrich I., erlangten sie Königswürde; schließlich, von 1871 bis 1918, fungierten sie als deutsche Kaiser.

⁴⁴ Die Stadtpläne von 1889 und 1897 umfassen ein kleineres Stadtgebiet, so dass diese Straße dort nicht aufzufinden ist. Sie befindet sich jedoch auf dem Plan von 1910 (*Stadtplan Stettin*, Leipzig 1910).

⁴⁵ Man denke u. a. an die Verteidigung Stettins durch die einheimische Bevölkerung gegen die Belagerungen des brandenburgischen Heeres 1676 und 1677 – gemeinsam mit der damals in der Stadt kasernierten schwedischen Armee.

vulgaris förderte, und auch mit dem Bau des Stettiner Schlosses anfang⁴⁶. Bogislaw X. war jener Herrscher, der 1478 ganz Pommern in seiner Hand vereinigte. Insgesamt kann man im Greifengeschlecht 17 Herzöge mit diesen Namen – acht Barnims und neun Bogislaws – zählen⁴⁷, so dass diese Straßennamen nicht unbedingt mit den zwei bedeutenden oben genannten Herrschern identifiziert werden müssen, sondern möglicherweise auch stellvertretend für die Greifendynastie fungierten⁴⁸.

Die *Beringerstraße* griff den Namen des Stifters der Kirche auf, die 1187 für die deutsche Gemeinde errichtet wurde – die heutige Erzkathedrale St. Jacobi⁴⁹. Weitere Namen beziehen sich auf spätere Zeit in der Geschichte Stettins und auf die neue stadträumliche Entwicklung der Stadt. Die *Quistorpau* und *-park* wurden 1908 vom Justitiar Quistorp als Erholungsgelände für die Stadtbewohner geschenkt⁵⁰. Die *Hakenterasse* war ein Gelände, das nach dem Abreißen des Fortes *Leopold*⁵¹ zu Repräsentations- und Verwaltungszwecken errichtet wurde. Der Bürgermeister Stettins Hermann Haken, zu dessen Regierungszeit der vordere Teil der Anlage entstand, wird heute mit der neuen stadträumlichen Entwicklung der Stadt assoziiert – vor allem dem ab Ende des 19. Jahrhunderts vorgenommenen Abbau der Stadtmauer und der drei Militäranlagen, die den historischen Kern der Stadt umgaben, sowie mit der Anfang des 20. Jahrhunderts durchgeführten Errichtung neuer Stadtteile.

⁴⁶ Allerdings musste es 1249 unter dem Druck der Stettiner Bevölkerung wieder abgebaut werden, und der Herzog wurde nach Altdamm (heute: Dąbie) verbannt. Als jener Herzog, unter dem mit dem Bau der bis heute bestehenden herzoglichen Residenz begonnen wurde, gilt Barnim III.

⁴⁷ Nach Z. Boras, *Książęta Pomorza Zachodniego* [Herzöge von Pommern], Poznań 1996, Schemata des Stammbaumes der Dynastie auf S. 377–381.

⁴⁸ In der Ausstellung *Wybitni Szczecinianie* [Bedeutende Stettiner] (Schloss der Herzöge von Pommern, 1993), die von Książnica Szczecińska vorbereitet wurde und in der 112 herausragende Persönlichkeiten Stettins dargestellt wurden, fanden Barnim I., Bogislaw X. und Bogislaw XIV. ihren Platz (zu finden auch im Katalog *Wybitni Szczecinianie*, oprac. E. Minda, A. Solarska, B. Sztark, Szczecin 1993).

⁴⁹ Familie Beringer, ursprünglich aus Bamberg, gehörte zu den wohlhabendsten und noch im 15. Jh. einflussreichsten in der Stadt, was den Straßennamen womöglich auch verständlicher macht.

⁵⁰ Noch 1910 waren sie als *Quistorpsche Obstanlagen* verzeichnet.

⁵¹ Zwei übrige Forts hießen *Wilhelm* und *Preußen* – beide Namen gehören zur früher genannten Gruppe. Der Name *Leopold* bezog sich auf den Freund des preußischen Königs, General Leopold Fürsten von Dessau (O. Baranowska, *Pomorze Zachodnie. Moja mała ojczyzna* [Pommern. Meine Heimat], Szczecin 2001, S. 94).

Die *Wehrmannstraße* erinnerte an Martin Wehrmann, der Stettin zwar nicht physisch wie Haken geprägt hat, dessen Beitrag aber zur Pflege der Stadtgeschichte und zum Erhalt seines Erbes auch nicht zu unterschätzen ist. Der Gymnasialdirektor in Greifenberg schrieb über 800 Artikel und Bücher zu Stettin und Pommern⁵².

Ähnlich verdient für das Kulturleben Stettins im 19. Jahrhundert war Carl Loewe – Komponist, Musiklehrer und -organisator – der 46 Jahre seines Lebens in Stettin verbrachte. Loewe fungierte aber auch als national anerkannte Persönlichkeit. Ebenso gab es auch ein *Ernst-Moritz-Arndt-Denkmal* sowie *-Platz* und *-Straße*. Weitere Hodonyme, die im Zusammenhang mit dem nationalen Kulturerbe genannt werden können, sind mit der Musik verbundene *Haydn-* und *Händelstraße*, und im Weiteren *Schiller-*, *Lessingstraße*, *Gustav-Freytag-Weg*, *Schinkelplatz*, wie auch *Martin-Luther-* oder *Gutenbergstraße*.

Weitere Namen erinnerten an den militärisch orientierten Patriotismus und soldatisch geförderte deutsche Staatsbildung. Die *Blücherplatz* und *-straße* wurden nach Gebhard Leberecht Blücher genannt, dem „Marschall Vorwärts“, Fürsten von Wahlstatt und preußischen Heerführer, der 1813 als Befehlshaber der schlesischen Armee bei Leipzig siegte. Das Prodonym der im Stadtzentrum gelegenen *Moltkestraße* nahm Bezug auf Helmuth Graf von Moltke, den preußischen Generalfeldmarschall, über 30 Jahre lang Chef des Generalstabes der Armee, und zwar zur Zeit der siegreichen Kriege 1866 und 1870/1871. Albrecht Graf von Roon, nach dem die *Roonstraße* benannt wurde, war ebenso preußischer Generalfeldmarschall, seit 1859 Kriegsminister, der mit Bismarck, dessen Berufung er empfahl, die Heeresreform durchsetzte und damit die Voraussetzung für die preußischen Siege 1864, 1866 und 1870/1871 schuf. 1873 wurde er, allerdings für eine recht kurze Zeit, preußischer Ministerpräsident.

Auf den Stettiner Straßenschildern zur Zeit der Weimarer Republik wurde vieles aus diesem Erbe beibehalten. Die lokale Geschichte blieb präsent. Viele historische Namen waren weiterhin im öffentlichen Raum Stettins zu sehen – der politische Umbruch änderte nichts an der Fortführung der Geschichte der Straßen im historischen Stadtkern. *Fisch-* und *Krautmarkt*, *Hagenstraße*, *Große* und

⁵² U. a. *Geschichte der Stadt Stettin* (1911), *Geschichte von Pommern* (1919–1921), *Geschichte der Insel Rügen* (1922), *Pommern. Ein Gang durch seine Geschichte* (1949). Auf dem Stadtplan von 1929 ist die spätere *Martin-Wehrmann-Straße* als *Friedrichshofer Weg* markiert. Martin Wehrmann verstarb 1937. Sein Name ist auf dem nicht näher charakterisierten Stadtplan von 1938 zu sehen (verfügbar über: http://www.stettin-heimatkreis.de/stettin_heute.html, Abruf am 30.07.2016).

Kleine Ritterstraße – neben vielen anderen vorher genannten Beispielen – blieben erhalten.

Genauso wurde mit der Historie Preußens und des Deutschen Kaiserreiches nicht abgebrochen. Obwohl der Ausrufung der Weimarer Republik die Flucht des Kaisers vorausging, war nicht nur Kaiser Wilhelm in der Namensgebung, sondern auch Bismarck, Blücher, Lützow⁵³, Moltke und Roon, sowie die Hohenzollern und die Kurfürsten weiterhin zu finden. Dies war kein typisches Stettiner Merkmal – *Moltke-* und *Bismarckstraße* sind auch im „Verzeichnis der Straßen, Plätze und Brücken“ von Breslau um 1925⁵⁴ und auf dem Stadtplan der Stadt Bremerhaven im Jahre 1927 zu finden⁵⁵, ebenso blieb der *Bismarckplatz* in Berlin-Weißensee bis 1945 und Berlin-Niederschönhausen bis 1951, auch wenn das gleiche Hodonym in Berlin-Lichterfelde um 1919 geändert wurde⁵⁶. Dass diese Tatsache allerdings nicht politisch motiviert war, bezeugt der *Kaiserplatz*, der im selben Lichterfelde bis 1937 erhalten blieb⁵⁷. Während Kaiser Wilhelm im oben erwähnten Straßenverzeichnis von Bremerhaven nicht aufgeführt ist, findet sich doch die *Kaiser-Wilhelm-Straße* in Breslau um 1925⁵⁸ sowie mehrere *Kaiser-Wilhelm-Straßen* und Plätze in Berlin, so u. a. in Berlin-Johannisthal bis 1950, in Berlin-Adlershof bis 1951, in Berlin-Steglitz bis 1960⁵⁹. Im historischen Zentrum der preußischen Macht, Potsdam, war es nicht anders⁶⁰.

⁵³ Freiherr Ludwig Adolf Wilhelm von Lützow (1782–1834) – preußischer Generalmajor und Gründer des Lützowschen Freikorpses, das als der berühmteste deutsche Freiwilligenverband der Befreiungskriege gilt.

⁵⁴ *Breslau*, um 1925, in: M. Ritz, *Die große Sammlung historischer Stadtpläne (1903–1945)*, verfügbar über: http://landkartenarchiv.de/historischestadtplaene600b.php?q=landkartenarchiv_breslau_ca1925, Abruf am 15.10.2017.

⁵⁵ [ohne Autorenangabe], *Der Weg an die Nordsee führt über Bremen. Mit dem Stadtplan Bremen und Bremerhaven und dem Straßenverzeichnis von Bremerhaven*, Bremen 1927.

⁵⁶ Angaben zu den Berliner Dromonymen stützen sich auf Informationen auf der Website von M. Tamkus, *Berliner Stadtplanarchiv*, verfügbar über: http://www.alt-berlin.info/seiten/str_b_4.htm, Abruf am 30.10.2017.

⁵⁷ M. Tamkus, *Berliner Stadtplanarchiv*, verfügbar über: http://www.alt-berlin.info/seiten/str_k_0.htm, Abruf am 30.10.2017.

⁵⁸ *Breslau*, um 1925, in: M. Ritz, *Die große*, verfügbar über: http://landkartenarchiv.de/historischestadtplaene600b.php?q=landkartenarchiv_breslau_ca1925, Abruf am 15.10.2017.

⁵⁹ M. Tamkus, *Berliner Stadtplanarchiv*, verfügbar über: http://www.alt-berlin.info/seiten/str_k_0.htm, Abruf am 30.10.2017.

⁶⁰ Anno 1920 waren in Potsdam Moltke, Blücher, Kurfürsten, Hohenzollern oder Kaiser Wilhelm zu finden (*Stadtplan von Potsdam*, 1920, in: M. Ritz, *Die große*, verfügbar über: <http://>

Auf den Straßen war es weiterhin möglich, der großen deutschen Kulturschichte zu begegnen – Komponisten wie Haydn, Beethoven und Wagner waren hier neben Dichtern wie Grillparzer und Keller zu treffen, was auch in anderen deutschen Städten nicht selten war⁶¹. Das Stettiner Kolorit vervollständigten lokale Persönlichkeiten wie etwa Beringer, Quistorp und Dohrn⁶² sowie solche, die sowohl lokal als auch gesamtdeutsch von Bedeutung waren oder sogar Welt- ruhm erlangten – wie etwa der Pionier der Luftfahrt Otto Lilienthal, der seine Experimente ab 1891 in der Nähe von seinem pommerschen Geburtsort Anklam durchführte.

Indem solche „modischen“ Namen, die es bereits zur Zeit des Deutschen Kaiserreichs gab – wie *Pestalozzistraße*⁶³ – verdient es noch, auf von Persönlichkeiten abgeleitete Namen hingewiesen zu werden, die nationales Bewusstsein stärken sollten. So fanden sich auf dem Stadtplan von Stettin nach 1918 – genauso wie in Breslau und Berlin – immer noch *Friedrich-Karl-Straße* und *-Platz*, benannt nach dem Schöpfer des Großherzogtums Baden, das er durch soziale und wirtschaftliche Reformen zum Musterland machte. Insofern dürfte das erwähnte Beispiel als ein mit erzieherischer Funktion ausgestattetes Vorbild betrachtet werden, und zwar so im patriotischen wie wirtschaftlichen Sinne.

Im Stadtraum wurden nun in größerem Umfang Freiheitskämpfer gefördert – und zwar auch solche, die nicht unbedingt mit Pommern verbunden waren. Der *Andreas-Hofer-Weg*⁶⁴ war nun auf dem Stadtplan platziert, genauso wie der *Wilhelm-Tell-Weg*. Der freie menschliche Geist, der gegen die Ungleichheit der Menschen fördernd agieren soll, wurde mit den Namen der deutschen Philosophen

www.landkartenarchiv.de/historischestadtplaene.php?q=landkartenarchiv_potsdam_1920, Abruf am 15.10.2017).

⁶¹ In Bremerhaven ist die *Bach-, Goethe* bzw. *Dürerstraße* zu finden ([ohne Autorenan- gabe.] *Der Weg*), in Breslau u. a. *Beethoven, Haydn-* oder *Gryphiusstraße* (Breslau, um 1925, in: M. Ritz, *Die große*, verfügbar über: http://landkartenarchiv.de/historischestadtplaene600b.php?q=landkartenarchiv_breslau_ca1925, Abruf am 15.10.2017).

⁶² Heinrich Wolfgang Ludwig Dohrn (1838–1913) – deutscher Unternehmer, Zoologe und Poli- tiker. Mitglied des Deutschen Reichstags und des Preußischen Abgeordnetenhauses sowie Stadtrat von Stettin. Einer der Initiatoren des 1913 gegründeten Städtischen Museums Stettin, wo er eine Antikensammlung anlegte. Bereits auf dem Stadtplan von 1910 ist sein Name zu finden.

⁶³ Noch in Geschichtslehrbüchern der frühen Nachkriegszeit finden sich umfassende Lebens- läufe Johann Heinrich Pestalozzis (1746–1827), des Schweizer Pädagogen, Reformators des Unter- richts und Pioniers der Volksschule.

⁶⁴ Andreas Hofer (1767–1810) – Anführer der Tiroler Aufstandsbewegung von 1809 gegen die bayerische und französische Besetzung seiner Heimat, gilt vor Ort als Freiheitskämpfer und ins- besondere für die deutschsprachige Bevölkerung als Volks- und Nationalheld.

unterstützt, die die Grundlagen für den Kommunismus lieferten: In Stettin der 1920er Jahre gab es einen *Karl-Marx-Platz* und einen *Friedrich-Engels-Weg*⁶⁵. Neben ihnen erschien ein kleiner Weg des Sozialreformers Franz Hermann Schulzes (*Schulze-Delitzsch-Weg*)⁶⁶ sowie wurden mit der *Friedrich-Ebert-Straße*, *Fritz-Herbert-Allee*⁶⁷ und der *August-Bebel-Straße*⁶⁸ Räume für Sozialdemokraten geschaffen. Friedrich Ebert war auf den Stadtplänen von Breslau, Berlin oder Bremerhaven zu finden, August Bebel wurde in Breslau mit dem *Bebel-park*⁶⁹ verewigt. Fritz Herbert fehlte sogar in Berlin, auch ein *Bebelplatz* fand sich hier erst 1947⁷⁰.

Nach 1933 kamen einige charakteristische Merkmale des NS-Staates zum Ausdruck in der Straßennamensgebung Stettins. Hier galt das Prinzip der Staatspropaganda in besonderem Maße.⁷¹ Weiterhin wurden symbolische Namen des preußischen Staates und des Deutschen Reiches der Jahre 1871–1918 beibehalten. So gab es solche Namen wie *Hohenzollernplatz* und *-straße*, *Kaiser-Wilhelm-Platz* und *-Straße*, *Kurfürsten-* und *Moltkestraße*. Obwohl im NS-Staat, der als sog. „III. Reich“ seine formell-systematisch unklar definierte Staatsform gerne als Fortsetzung der deutschen Staatlichkeit aus der Zeit der beiden Reiche wahrnahm, waren diese Dromonyme in anderen Städten keinesfalls eine Selbstverständlichkeit. Während *Hohenzollernstraßen* bzw. *-plätze* und *Kaiser-Wilhelm-Straßen* bzw. *-Plätze* in alten brandenburgisch-preußischen Städten wie

⁶⁵ Dies war keine Selbstverständlichkeit. In Berlin wurde Karl Marx erst ab 1947 (M. Tamkus, *Berliner Stadtplanarchiv*, verfügbar über: http://www.alt-berlin.info/seiten/str_k_1.htm, Abruf am 30.10.2017), Friedrich Engels erst ab 1951 (ebd., verfügbar über: http://www.alt-berlin.info/seiten/str_f_3.htm, Abruf am 30.10.2017) gewürdigt.

⁶⁶ Hermann Schulze-Delitzsch, eigentlich Franz Hermann Schulze (1808–1883) – deutscher Sozialreformer, Jurist und Politiker, einer der führenden Gründerväter des deutschen Genossenschaftswesens.

⁶⁷ Fritz Herbert (1860–1925) – Konsumgenossenschafter, Gewerkschafter und Verleger, sowie erster Reichstagsabgeordneter der pommerschen Sozialdemokraten.

⁶⁸ August Bebel (1840–1913) – sozialistischer deutscher Politiker und Publizist, Mitbegründer der deutschen Sozialdemokratie. Fungierte als Parlamentarier im Deutschen Kaiserreich.

⁶⁹ *Breslau*, um 1925, in: M. Ritz, *Die große*, verfügbar über: http://landkartenarchiv.de/historischestadtplaene600b.php?q=landkartenarchiv_breslau_ca1925, Abruf am 15.10.2017.

⁷⁰ M. Tamkus, *Berliner Stadtplanarchiv*, verfügbar über: http://www.alt-berlin.info/seiten/str_b_1.htm, Abruf am 30.10.2017.

⁷¹ Nachfolgende Informationen stützen sich auf den zuvor erwähnten Stadtplan von 1938 sowie auf *Stettin*, Stettin 1943.

Berlin und Potsdam⁷² präsent waren, fehlten alle vier oben angeführten Beispiele im preußischen Danzig⁷³, im ähnlich historisch gefärbten Elbing war nur eine *Moltkestraße*⁷⁴ präsent, im weit westlich entfernten Osnabrück ziemlich inkonsequent eine *Hohenzollern-* sowie eine *Moltkestraße*⁷⁵, ohne dass Kaiser Wilhelm bzw. Kurfürst(-en) gewürdigt wurden.

Dieser Teil der Historie – der nun, anders als in der Weimarer Republik, konstituierend erschien – wurde auf die Kolonialgeschichte der Jahre 1884–1919 ausgedehnt, und zwar in Form der Erinnerung an die größte Stadt des ehemaligen Deutsch-Westafrikas *Windhuker Straße* bzw. die große Stadt im ehemaligen Deutsch-Ostafrika *Tangastraße* oder auch die *Togostraße* – die vorher auf dem Stadtplan nicht zu finden waren. Ein Grund hierfür darf die generelle Sichtbarwerdung des militärischen und militanten Elements. Die *Reichswehrstraße* entstand in einem in den 1930er Jahren gebauten Bezirk; es erschien auch die *Richt-hofenstraße* – zu Ehren des legendären Jagdfliegers im Ersten Weltkrieg – und der *Skagerrackplatz* in Erinnerung an die Skagerrackschlacht von 1916 zwischen der deutschen Hochseeflotte und der Grand Fleet der Royal Navy.

Es wurden nun öffentliche Räume nach Staatspolitikern in Anlehnung an die Praxis aus dem 18. Jahrhundert benannt: Auf Straßenschilder erschienen lebende und noch aktive Politiker. Es gab drei *Adolf-Hitler-Straßen* im damaligen Stettin: in Frauendorf, Pommerensdorf und in Züllchow, sowie einen *Adolf-Hitler-Platz*. Eine *Hermann-Göring-Straße* gab es neben solchen der verstorbenen Aktivisten der NS-„Bewegung“: *Horst-Wessel-Allee*⁷⁶ und *Martin-Faust-* bzw. *Kurt-Neubauer-Straße*⁷⁷. Ebenso fanden sich – ähnlich wie etwa in Swinemünde und Danzig – die *Günter-Roß-* und die *Kurt-Kreth-Straßen*⁷⁸, zwei SA-Männern

⁷² *Stadtplan von Potsdam*, Oktober 1933, in: M. Ritz, *Die große*, verfügbar über: http://www.landkartenarchiv.de/historischestadtplaene.php?q=landkartenarchiv_potsdam_192X, Abruf am 15.10.2017.

⁷³ *Stadtplan von Danzig*, Klausdorf [1939].

⁷⁴ *Stadt Elbing*, Elbing [1935].

⁷⁵ *Stadtplan von Osnabrück*, 1934, in: M. Ritz, *Die große*, verfügbar über: http://www.landkartenarchiv.de/historischestadtplaene.php?q=landkartenarchiv_osnabrueck_192X, Abruf am 15.10.2017.

⁷⁶ Horst Wessel (1907–1930) – Sturmführer der SA. Er wurde von KPD-Mitgliedern getötet. Das Horst-Wessel-Lied avancierte zur Parteihymne der NSDAP.

⁷⁷ Martin Faust und Kurt Neubauer – deutsche Teilnehmer am Hitler-Ludendorff-Putsch 1923, die 22- bzw. 24-jährig während des Putsches ihr Leben verloren.

⁷⁸ Nach Kreth waren zwei Straßen benannt.

gewidmet, die 1932 von Kommunisten getötet wurden. Es waren nicht nur Symbole des neuen Systems, sondern auch Zeichen für die neue Ordnung: Viele von ihnen waren entschiedene Gegner der Weimarer Republik. So verschwand gleichzeitig die *Friedrich-Ebert-Straße*⁷⁹ vom Stadtplan.

In Bezug auf die Historie ist zu bemerken, dass viele historische Namen beibehalten wurden. Solche Straßen wie *Hagenstraße*, *Große* und *Kleine Wollweberstraße*, *Mittwochstraße* – bereits 1588 auf dem Stadtplan präsent – oder *Frauenstraße*⁸⁰ blieben auf dem Stadtplan Stettins bis zum Ende des NS-Staates. Nicht entfernt wurden auch Straßennamen mit geographischer Ausrichtung, solche wie *Greifenhagener*, *Swinemünder*, *Stralsunder* bzw. *Angermünder Straße* oder *Pasewalker Chaussee*.

Es erhielten sich auch Verkehrsstränge, die sowohl auf die Großen der Geschichte verwiesen – wie etwa im *Röntgenweg*, *Fontaneweg*, in der *Gerhard-Hauptmann-Straße* – als auch auf die lokalen Persönlichkeiten Bezug nahmen, und zwar sowohl die Schaffenden – wie die Dichter (*Giesebrechtsstraße*, *Hans-Hoffmann-Weg*) als auch Forscher (*Kuglerstraße*, *Martin-Wehrmann-Straße*).

Erhalten wurde auch der Bereich der Regionalmythologie. Neben geographischen Namen wie *Galgwiesenstraße* spielte die Gestalt des Greifs eine besondere Rolle. Das legendäre Monster, eine Löwengestalt mit Adlerkopf und Flügeln, das als Symbol der vom 12. bis 17. Jahrhundert über Pommern herrschenden Dynastie

⁷⁹ Zu finden auf den Stadtplänen Stettins von 1929 sowie auf dem undatierten und sonst unmarkierten Plan der Linien der Stettiner Straßenbahn; es handelt sich vermutlich um eine per Hand gezeichnete verwaltungstechnische Unterlage (*Archiwum Map Wojskowego Instytutu Geograficznego 1919–1939* [Kartenarchiv des Militärischen Geographischen Instituts 1919–1939], verfügbar über: <http://igrek.amzp.pl/1755143>, Abruf am 30.07.2016); auf den Stadtplänen von 1910 figuriert sie noch als *Alleestraße*. In Berlin wurden die beiden *Friedrich-Ebert-Straßen* bereits am 28.08.1933 aus dem Straßenverzeichnis entfernt (M. Tamkus, *Berliner Stadtplanarchiv*, verfügbar über: http://www.alt-berlin.info/seiten/str_b_1.htm, Abruf am 30.10.2017).

⁸⁰ Die Information zum Deutschen Schallplatten-Interessen-Verkehr auf der Referenzliste der jeweiligen Händler und der mit ihnen verbundenen Orte auf der Website http://www.albis-international.de/cms/index.php?option=com_content&task=view&id=115&Itemid=126 (Abruf am 08.07.2016), die den Eintrag enthält: *Stettin Frauenstraße, später Kreckowertstraße*, ist falsch. Noch auf dem Stadtplan von 1943, der vom Wehrkreiskommando II (Mil. Geo.) angefertigt wurde und ausschließlich für den Dienstgebrauch bestimmt war (Stettin 1943), die als zuverlässige Quelle gelten darf, ist sie zu finden.

fungierte, ist bis heute in vielen Ortsnamen⁸¹ wie auch in mehreren Stadtwappen⁸² präsent. Die mythologische Gestalt, die seit dem Altertum in mehreren Kulturen verankert ist⁸³, fungierte sowohl als das historische „Logo“ Pommerns und des Greifengeschlechts, sie war auch in doppelter Weise auf dem Wappen⁸⁴ der preußischen Provinz Pommern abgebildet⁸⁵. Allerdings schien der Greif in den damaligen literarischen Texten – zum Zeitpunkt der Belebung regionaler Erzählstoffe, die im Laufe des 19. Jahrhunderts niedergeschrieben wurden – beinahe vergessen⁸⁶.

⁸¹ Z. B. *Greifswald* oder heute in Polen liegendes *Greifenhagen* (*Gryfino*) oder *Greifenberg* (*Gryfice*) (Greif – poln.: gryf).

⁸² Als Beispiele der Ortschaften, in deren Wappen ein Greifenkopf erscheint, können außer Stettin u. a. Pasewalk auf der deutschen und Pölitz (heute: Police) auf der polnischen Seite genannt werden, und als Städte, die die ganze Gestalt des Greifs in ihrem Wappen haben, können – außer der heutigen Wojewodschaft Westpommern (województwo zachodniopomorskie) Grimmen oder Naugard (heute: Nowogard) gelten.

⁸³ Der Greif ist ein seit ca. sechstausend Jahren in vielen Regionen der Welt bekanntes Wesen, so u. a. in der persischen Mythologie zu finden wie in Europa, z. B. in der altägyptischen bzw. altgriechischen Kultur. Vgl. H. Bonnet, *Greif*, in: *Lexikon der ägyptischen Religionsgeschichte*, Hamburg 2000, S. 262 f.; H. Gebhardt, M. Ludwig, *Von Drachen, Yetis und Vampiren – Fabeltieren auf der Spur*, München 2005.

⁸⁴ Der älteste bekannte Hinweis auf den Gebrauch des Greifs als Wappentier in Pommern stammt von einer Schenkungsurkunde der Herzogin Anastasia und ihrer Söhne, der Herzöge Bogislaw II. und Kasimir II. von Pommern, zugunsten der Marienkirche in Kolberg, aus dem Jahr 1194. Die Originalurkunde ist nicht erhalten, stattdessen eine Abschrift aus dem Jahr 1384, die eine Beschreibung der angefügten Siegel enthält. In den letzten Regierungsjahren Bogislaws X. (Anfang 16. Jh.) bildete sich das neunfeldrige Wappen heraus, in dem mehrere Greifengestalten vorkamen. Nachdem zum Ende des Dreißigjährigen Krieges Pommern im Frieden von Osnabrück unter das Königreich Schweden und das Kurfürstentum Brandenburg aufgeteilt worden war, integrierten diese die pommerschen Symbole in ihre eigenen Wappen.

⁸⁵ Die 1881 festgelegte vollständige Version beinhaltete das mit Beiwerk – wie Schildhalter und Helm – reichlich verzierte Schild mit der vollen Gestalt des goldbewehrten roten Greifs ohne Krone im silbernen Feld, das auf beiden Seiten von zwei menschlichen Gestalten flankiert wurde. Während der sog. wilde Mann auf der linken Seite eine Fahne mit dem preußischen Adler hielt, hatte der Ritter auf der rechten Seite eine Fahne mit der wiederholten Abbildung der vollen Gestalt des Greifs.

⁸⁶ In der ersten pommerschen Sagenanthologie fungiert der Greif lediglich im Text *Der Name Greifswald* (J.D.H. Temme, *Die Volkssagen von Pommern und Rügen*, Berlin 1840, S. 156 f.). In den bereits nach 1900 veröffentlichten *Pommerschen Sagen* von Alfred Haas gibt es lediglich eine kurze Anmerkung mit Bezug auf einen kleinen See im Kreis Greifenhagen, wo „an seinem Ufer vorzeiten der Vogel Greif gehaust hat“ (*Pommersche Sagen*, hrsg. u. gesammelt v. A. Haas, Leipzig 1921 [Erstausgabe: Berlin 1912] [Eichblatts Deutscher Sagenschatz, 1], S. 87). In so bedeutenden Sagensammlungen wie Adalbert Kuhns und Wilhelm Schwartz' (*Norddeutsche Sagen, Märchen und Gebräuche aus Meklenburg, Pommern, der Mark, Sachsen, Thüringen, Braunschweig, Hannover, Oldenburg und Westfalen*, Leipzig 1848) oder Otto Knoops (*Volkssagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen aus dem östlichen Hinterpommern*, Posen 1885) wurde der Greif erwähnt.

Dennoch gab es 1897⁸⁷ in der Hauptstadt von Pommern eine ihm gewidmete Straße.

Interessanterweise blieben auf dem Stadtplan zwischen 1933 und 1945 jedoch auch slawische Elemente beibehalten, die als Teil der regionalen Geschichte aufgefasst werden konnten: So waren noch 1943 eine *Bogislavstraße* und eine *Wendenstraße* zu finden. Erhalten wurde auch weiterhin die *Gustav-Adolf-Straße*, die an den schwedischen Herrscher aus der Zeit des Dreißigjährigen Krieges erinnerte. So wurde er eher als Vorkämpfer und Retter des deutschen Protestantismus, der „Löwe aus dem Norden“ bzw. *ex septentrione lux* gesehen – und nicht etwa als fremder Besatzer, der nach dem Dreißigjährigen Krieg über reichsinterne Angelegenheiten mitentscheiden konnte.

Mit dem Ende des Zweiten Weltkrieges 1945 und der anschließenden Verschiebung Polens begann eine neue Epoche in der Geschichte der Stadt. Das polnisch gewordene Szczecin suchte nach 1945 nach einer neuen Identität, die weitgehend durch die Negation der preußischen bzw. deutschen Zeitperiode konstruiert wurde. Die Namen der Verkehrsstränge und des urbanen Freiraums wurden beinahe gänzlich gewechselt. Der Prozess ging so weit, dass 2001 Robert Traba sich berechtigt fühlte, die folgende Feststellung in der Zeitschrift *Dialog* zu formulieren:

Wenn jemand heute den „polnischen Charakter“ der Städte Polens auf Grund der Straßennamensgebung messen möchte, dann würde den ersten Platz zweifelsohne Szczecin belegen, wo die Straßen besonders patriotisch klingen, obgleich die Stadt mehrere Jahrhunderte lang mit Polen nichts zu tun hatte⁸⁸.

Damit wurde die reiche Tradition abgebrochen, die vorher trotz sich ändernder politischer Systeme in vielerlei Hinsicht erhalten blieb. Obwohl Stettin binnen eines halben Jahrhunderts sich in einem Kaiserreich, in einer demokratischen Republik und in einem totalitären Staat befand, konnte Kontinuität in vielen Bereichen der Namensgebung festgestellt werden. Dabei waren in jeder Staatsform bestimmte Tendenzen zu beobachten.

Die ursprünglich – seit dem Mittelalter – angewandte Praktik, natürliche Gegebenheiten bzw. Alltagsfunktionen der städtischen öffentlichen Räume mit

⁸⁷ Auf dem Stadtplan von 1889 ist der Straßename nicht eingetragen, da die Straße relativ klein ist.

⁸⁸ R. Traba, *Gdzie są Prusy?*, „Das Deutsch-Polnische Magazin *Dialog*“ 2001, 55/56, S. 63–72, hier S. 67.

entsprechenden Hodonymen zu beschreiben, wurde allmählich mit Namen von Persönlichkeiten vervollständigt, die mit der Stadtgeschichte und dem dortigen Kulturleben verbunden waren. Im Laufe der Zeit ließ sich verstärkt die Tendenz beobachten, die Namen von Straßen, Plätzen und sonstigen Geländen mit dem nationalstaatlichen Element auszustatten. Das Erbe des Heiligen Römischen Reiches Deutscher Nation und die Kulturgeschichte Brandenburg-Preußens traten immer häufiger vor, schließlich auch Namen und Ereignisse, die in direkter Verbindung mit dem Deutschen Reich standen. Dies förderte die seit den 1870er Jahren beschleunigte Tempo der stadträumlichen Entwicklung, in dessen Folge viele neue Namen entstanden. Das Spannungsverhältnis zwischen dem lokalen bzw. regionalen Element und der Förderung der Idee des Nationalstaats kennzeichnet diese Periode. Wenn Lucyna Turek-Kwiatkowska im Kontext der Geschichte des Identitätsdiskurses in Stettin und Pommern feststellte, dass der Krieg 1870/1871 nationalpatriotische Gemütslagen innerhalb der Gesellschaft Pommerns gefördert haben soll und im Endeffekt die deutschstaatliche Identität das bis dahin vorherrschende Gefühl der pommerschen Besonderheit verdrängen sollte – an dem vorher antipreußische Züge spürbar gewesen waren⁸⁹ – kann diese Feststellung um die langfristige Einwirkung der Hodonyme Stettins ergänzt werden, die neben bestimmten Ereignissen (wie etwa der deutsch-französische Krieg) auch einen beträchtlichen Einfluss auf diesen Prozess gehabt haben dürfte.

In der Weimarer Republik konnten neben den bis dahin stark geförderten Bereichen der Politik, Geschichte und Kultur zusätzlich auch sozialpolitische und philosophisch-zivilisatorische Prozesse verstärkt beobachtet werden. Die „gesamtdeutsche“ Namensgebung verdrängte dabei weiterhin die regional verankerten Inhalte. Die Historie Preußens und des Deutschen Kaiserreiches wurde grundsätzlich nicht abgebrochen. Nach 1933 fungierten die Hodonyme Stettins – wie auch anderer deutscher Städte – in viel stärkerem Maße als Element der intensiven Staatspropaganda. Aus politischen Gründen wurden viele symbolische Namen des preußischen Staates und des Deutschen Reiches der Jahre 1871–1918 beibehalten; es erschienen sogar – ein erstes Mal – Anspielungen an die Zeit der deutschen Kolonialgeschichte. Zahlreiche Symbole der Weimarer Republik wurden gleichzeitig entfernt. Die auch vorher zu beobachtende Stärkung des

⁸⁹ Vgl. L. Turek-Kwiatkowska, *Obraz przeszłości regionu w świadomości historycznej społeczeństwa pomorskiego w I połowie XIX w.* [Das Bild der Vergangenheit der Region im historischen Bewusstsein der pommerschen Gesellschaft in der 1. Hälfte des 19. Jh.], Szczecin 1989 (Uniwersytet Szczeciński, Rozprawy i Studia, 56), S. 159.

militärischen und militanten Elements – hauptsächlich bis zum Ersten Weltkrieg – wurde nun weiterentwickelt. Wie es im 18. Jahrhundert Praxis war, wurden zur NS-Zeit wieder einmal auch lebende und noch aktive Politiker mit Straßennamen geehrt.

Nichtsdestoweniger wurden in allen drei Perioden zahlreiche historische, mit der Stadt bzw. der Region verbundene Namen – die sich auf die Geschichte, Kultur und andere Errungenschaften der Stadt bzw. Region bezogen – sowie jene mit geographischer Ausrichtung, d. h. jene, die sich mit pommerschen Namen auseinandersetzten, beibehalten. Über sieben Dezennien lang wurden die Hodonyme Stettins mit deutschen Konnotationen, die nicht mehr regional bezogen waren, sehr stark ausgestattet und dabei nationalstaatlich gravierend geprägt. In diesem Sinne sollte das Text-Korpus der Stettiner Straßennamen als „Geschichtsbuch“ gelesen werden – wenn kein komplettes und kaum systematisiertes, so doch ein Verzeichnis relevanter Ereignisse, Ideen und Personen, die für das damalige Deutschland und deutsche Pommern von (kultur-)geschichtlicher Bedeutung waren. Doch die historischen Gegebenheiten, die auf frühere Zeiten Bezug nahmen, blieben nach wie vor präsent.

Bibliografia

Źródła kartograficzne

Archiwum Map Wojskowego Instytutu Geograficznego 1919–1939 [Kartenarchiv des Militärischen Geographischen Instituts 1919–1939], <http://igrek.amzp.pl/1755143>, Abruf am 30.07.2016.

Braun (Bruin) G., Hogenberg F., *Civitates Orbis Terrarum*, 6 Bde., Köln 1572–1618.

Breslau, um 1925, in: Michael Ritz, *Die große Sammlung historischer Stadtpläne (1903–1945)*, http://landkartenarchiv.de/historischestadtplaene600b.php?q=landkartenarchiv_breslau_ca1925, Abruf am 15.10.2017.

Krogt P.C.J. van der, *Koeman's Atlantes Neerlandici*, Leiden–Boston 2012.

Plan von Stettin, in: *Meyers Konversations-Lexikon. Eine Encyclopädie des allgemeinen Wissens*, 4., gänzlich umgearbeitete Auflage, Leipzig 1885–1890/1892, Bd. 15, 1889.

Plan von Stettin, in: *Meyers Konversations-Lexikon. Ein Nachschlagewerk des allgemeinen Wissens*, 5., gänzlich neu bearbeitete Auflage, Leipzig–Wien 1893–1897/1901, Bd. 16, 1897.

Stadt Elbing, Elbing [1935].

Stadtplan Stettin, Leipzig 1910.

- Stadtplan Stettin. Mit der Berlin-Stettiner Eisenbahn und der Fahrt von Stettin nach Swinemünde. Colorirt und cartonirt 1/3 Rtl.*, Berlin 1843.
- Stadtplan Stettin*, 1938, http://www.stettin-heimatkreis.de/stettin_heute.html, Abruf am 15.10.2017.
- Stadtplan von Danzig*, Klausdorf [1939].
- Stadtplan von Osnabrück*, 1934, in: M. Ritz, *Die große Sammlung historischer Stadtpläne (1903–1945)*, http://www.landkartenarchiv.de/historischestadtplaene.php?q=landkartenarchiv_osnabrueck_192X, Abruf am 15.10.2017.
- Stadtplan von Potsdam*, 1920, in: M. Ritz, *Die große Sammlung historischer Stadtpläne (1903–1945)*, http://www.landkartenarchiv.de/historischestadtplaene.php?q=landkartenarchiv_potsdam_1920, Abruf am 15.10.2017.
- Stadtplan von Potsdam*, Oktober 1933, in: M. Ritz, *Die große Sammlung historischer Stadtpläne (1903–1945)*, http://www.landkartenarchiv.de/historischestadtplaene.php?q=landkartenarchiv_potsdam_192X, Abruf am 15.10.2017.
- Stettin*, Berlin 1929.
- Stettin, nur für den Dienstgebrauch!*, Wehrkreiskommando II, Stettin 1943.
- Tamkus M., *Berliner Stadtplanarchiv*, <http://www.alt-berlin.info>, Abruf am 30.10.2017.
- [ohne Autorenangabe.] *Der Weg an die Nordsee führt über Bremen. Mit dem Stadtplan Bremen und Bremerhaven und dem Straßenverzeichnis von Bremerhaven*, Bremen 1927.
- [ohne Autorenangabe.] *Stadtpläne von Stettin / Szczecin bis 1945*, https://www.herder-institut.de/fileadmin/user_upload/pdf/Kartensammlung/Stadtplaene/Stettin_Szczecin_de.pdf, Abruf am 06.07.2016.

Opracowania

- Altenburg O., *Der älteste Stadtplan von Stettin*, „Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde“ (1913), 1, H. 1, S. 1–8.
- Autengruber P., *Politische Zäsuren und Erinnerungskultur am Beispiel von Straßennamen, Denkmälern, Wohnbauten und Parks*, in: *Bananen, Cola, Zeitgeschichte: Oliver Rathkolb und das lange 20. Jahrhundert*, Bd. 2, hrsg. v. L. Dreidemy u. a., Köln–Weimar–Wien 2015, S. 859–873.
- Baranowska O., *Pomorze Zachodnie. Moja mała ojczyzna* [Pommern. Meine Heimat], Szczecin 2001.
- Bechhaus-Gerst M., *Koloniale Straßennamen und Erinnerungskultur*, in: *Köln und der deutsche Kolonialismus. Eine Spurensuche*, hrsg. v. M. Bechhaus-Gerst, A.-K. Horstmann, Köln–Weimar–Wien 2013, S. 237–242.
- Behne C., *Straßennamen und ihre Geschichte: Vergleichende Studie auf der Basis der Straßennamenkorpora von Tangermünde, Stendal und Stadthagen*, Aachen 2014 (Magdeburger Beiträge zur Sprachwissenschaft und Fremdsprachendidaktik).

- Boras Z., *Książęta Pomorza Zachodniego* [Herzöge von Pommern], Poznań 1996.
- Fragwürdige Ehrungen!?: Straßennamen als Instrument von Geschichtspolitik und Erinnerungskultur*, hrsg. v. M. Frese, Münster 2012.
- Gebauer A., Mörz S., *Ludwigshafener Straßennamen: Geschichte und Gegenwart der Benennungen*, Ludwigshafen am Rhein 2013.
- Gebhardt H., Ludwig M., *Von Drachen, Yetis und Vampiren – Fabeltieren auf der Spur*, München 2005.
- Gwiazdowska E., *Darstellungen der Klosteranlagen in der Ikonographie Stettins vom 16. bis 19. Jahrhundert*, in: *Klöster und monastische Kultur in Hansestädten: Beiträge des 4. wissenschaftlichen Colloquiums Stralsund 12. bis 14. Dezember 2001*, hrsg. v. C. Kimminus-Schneider, Leidorf 2003, S. 205–224.
- Haas A., *Pommersche Sagen*, Leipzig 1921 (Erstausgabe: Berlin 1912) (Eichblatts Deutscher Sagenschatz, 1).
- Hoffmann A., *Die typischen Straßennamen im Mittelalter und ihre Beziehungen zur Kulturgeschichte unter besonderer Berücksichtigung der Ostseestädte*, Königsberg 1913.
- Iwańczuk J. [Schulz], *Najstarsze nazwy ulic i inne nazwy miejscowe dawnego Szczecina (34)* [Die ältesten Straßen- und sonstige Ortsnamen des alten Stettins], 14.07.2008, <http://sedina.pl/wordpress/index.php/2008/07/14/najstarsze-nazwy-ulic-i-inne-nazwy-miejscowe-dawnego-szczecina-34/>, Abruf am 08.07.2016.
- Katzur K., *Berlins Straßennamen. Ihre Herkunft und Bedeutung*, Berlin 1987.
- Kensche C., *Farce um Frauenquote für Straßennamen in Berlin*, <http://www.welt.de/vermischtes/kurioses/article115541901/Farce-um-Frauenquote-fuer-Strassennamen-in-Berlin.html>, Abruf am 30.10.2017.
- Knoop O., *Volkssagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen aus dem östlichen Hinterpommern*, Posen 1885.
- Kotla R., *Bastiony, forty, bunkry. Historia umocnień obronnych Szczecina* [Bastionen, Forts, Bunker. Geschichte der Abwehrranlagen Stettins], Szczecin 2001.
- Kozińska B., *Rozwój przestrzenny Szczecina od początku XIX w. do II Wojny Światowej* [Stadträumliche Entwicklung Stettins vom Ende des 19. Jh. bis zum Zweiten Weltkrieg], Szczecin 2002.
- Kuhn A., Schwartz W., *Norddeutsche Sagen, Märchen und Gebräuche aus Meklenburg, Pommern, der Mark, Sachsen, Thüringen, Braunschweig, Hannover, Oldenburg und Westfalen*, Leipzig 1848.
- Lemcke H., *Die älteren Stettiner Straßennamen*, Stettin 1881.
- Lemcke H., Fredrich C., *Die älteren Stettiner Straßennamen im Rahmen der älteren Stadtentwicklung*, Stettin 1926.
- Poguntke P., *Braune Feldzeichen: Stuttgarter Straßenbenennungen in der NS-Zeit und der Umgang nach 1945*, Stuttgart 2011 (Veröffentlichungen des Archivs der Stadt Stuttgart, 105).

- Pollnick C., *Aschaffenburg Straßennamen. Personen und Persönlichkeiten und ihre lokale Bedeutung*, Aschaffenburg 1990.
- Rathkolb O., Wenninger F., Nemec B., Autengruber P., *Umstrittene Wiener Straßennamen. Ein kritisches Lesebuch*, Wien 2014.
- Roth P., *Die Straßennamen der Stadt Basel*, Basel 1959.
- Skelton R.A., *Introduction*, in: Braun & Hogenberg, *Civitates orbis terrarum 1572–1618 in six parts*, Amsterdam 1965, Appendix B, S. XXVIII–XLIII.
- Stettin – Ansichten aus fünf Jahrhunderten / Szczecin – widoki z pięciu wieków, erarbeitet v. A. Blühm, E. Jäger, Regensburg–Lüneburg 1991.
- Straßennamen und Zeitgeist: Kontinuität und Wandel am Beispiel Magdeburgs*, hrsg. v. U. Föllner, S. Luther, J. Weinert, unter Mitarb. v. H. Luther, Halle (Saale) 2011.
- Stroh F., *Handbuch der germanischen Philologie*, Berlin 1952.
- Temme J.D.H., *Die Volkssagen von Pommern und Rügen*, Berlin 1840.
- Traba R., *Gdzie są Prusy?*, „Das Deutsch-Polnische Magazin Dialog“ 2001, 55/56, S. 63–72.
- Turek-Kwiatkowska L., *Obraz przeszłości regionu w świadomości historycznej społeczeństwa pomorskiego w I połowie XIX w.* [Das Bild der Vergangenheit der Region im historischen Bewusstsein der pommerschen Gesellschaft in der 1. Hälfte des 19. Jh.], Szczecin 1989 (Uniwersytet Szczeciński, Rozprawy i Studia, 56).
- Volckman E., *Die deutsche Stadt im Spiegel alter Gassennamen. Kultur- und Wortkundliches*, Würzburg² 1926.
- Wehrmann M., *Geschichte der Insel Rügen*, Greifswald 1922.
- Wehrmann M., *Geschichte der Stadt Stettin*, Stettin 1911.
- Wehrmann M., *Geschichte von Pommern*, Gotha 1919–1921.
- Wehrmann M., *Pommern. Ein Gang durch seine Geschichte*, Arolsen 1949.
- Werner M., *Vom Adolf-Hitler-Platz zum Ebertplatz: eine Kulturgeschichte der Kölner Straßennamen seit 1933*, Köln–Weimar–Wien 2008.
- Windberger-Heidenkummer E., *Straßennamen aus semiotischer Sicht. Am Beispiel Grazer Straßennamen*, in: *Die Stadt und ihre Namen. Festkolloquium 20 Jahre Gesellschaft für Namenkunde e. V. 1990–2010*, hrsg. v. D. Kremer, D. Kremer, Leipzig 2012 (Onomastica Lipsiensia. Leipziger Untersuchungen zur Namenforschung, 8), S. 251–270.
- Wójcik B., *Von der Kaiser-Wilhelm- zur Johannes-Paul-II.-Allee: Straßennamen Stettins/Szczecins zwischen Geschichte und Politik*, „Colloquia Germanica Stetinensia“ 2015, 24, S. 65–85.
- [ohne Autorenangabe] *Ehrung durch Straßennamen*, <http://www.muenster.de/stadt/stras-sennamen/ehrung.html>, Abruf am 15.10.2017.

[ohne Autorenangabe] *Studie über Oldenburger Straßennamen veröffentlicht*, <http://www.oldenburg.de/startseite/stadtportrait/strassennamen-debatte.html>, Abruf am 3.11.2017.

[ohne Autorenangabe] *Hüllen-Referenz Händler-Orte R-Z*, http://www.albis-international.de/cms/index.php?option=com_content&task=view&id=115&Itemid=12, Abruf am 8.07.2016.

Leksykony

Bonnet H., *Greif*, in: *Lexikon der ägyptischen Religionsgeschichte*, Hamburg 2000, S. 262 f.

Kozińska B., *Ulica Panieńska*, in: *Encyklopedia Szczecina* [Enzyklopädie Stettins], t. 2, red. T. Białecki, Szczecin 2000, S. 27f.

[ohne Autorenangabe] *Ulica Panieńska*, in: *Internetowa Encyklopedia Szczecina* [Internet-Enzyklopädie Stettins], http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Ulica_Panieńska, Abruf am 08.07.2016.

Wybitni Szczecinianie [Bedeutende Stettiner], oprac. E. Minda, A. Solarska, B. Sztark, Szczecin 1993.

SPIS ULIC PODRĘCZNIKIEM HISTORII: HODONIMY STETTINA W LATACH 1871–1945

ABSTRAKT

Artykuł bada nazewnictwo przestrzeni publicznej Stettina (dziś: Szczecin), miasta położonego wówczas na terenie niemieckiego obszaru kulturowego. W omawianym okresie na terenie Niemiec istniały kolejno aż trzy systemy państwowe: Rzeszy Niemieckiej, Republiki Weimarskiej oraz państwa narodowosocjalistycznego. Analiza hodonimów oferuje wgląd w kulturę pamięci i oficjalnie promowaną politykę historyczno-kulturową, praktykowaną w poszczególnych formach niemieckiej państwowości. Autor wykazuje podobieństwa i porównuje różnice pomiędzy kolejnymi okresami, wysnuwając wnioski na temat głównych cech nazewnictwa przestrzeni urbanistycznej dla każdego z nich.

**A LIST OF STREETS AS A HISTORY TEXTBOOK:
HODONYMS OF STETTIN IN THE YEARS 1871–1945**

ABSTRACT

The article includes an analysis of the names in the public space of Stettin (now: Szczecin), a town situated at the time in the German cultural area. In the investigated period of time there were three subsequent state systems there: the German Reich, the Weimar Republic and the Nazi (National Socialist) state. An analysis of hodononyms offers an insight into the culture of memory and officially promoted historical and cultural policy, practised in the subsequent forms of the German state. The similarities have been identified and the differences compared; at the same time, some conclusions have been arrived at concerning the names in the urban space in each of those periods.

PRZEGŁĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXIV (LXIII) ROK 2019 ZESZYT 1

A R T Y K U Ł Y

MARTA CICHOCKA

ORCID: 0000-0003-1529-469X

Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Szczeciński

e-mail: cichocka.marta@o2.pl

UDZIAŁ KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO
W PROPAGANDZIE NA RZECZ TZW. ZIEM ODZYSKANYCH
W LATACH 1945–1949
ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM
POMORZA ZACHODNIEGO

Słowa kluczowe: tzw. ziemie odzyskane, propaganda Kościoła, 1945–1949, „Tygodnik Katolicki”, polonizacja

Keywords: Regained Territories, propaganda of the Church, 1945–1949, ‘Tygodnik Katolicki’ [Catholic Weekly], polonisation

Celem akcji propagandowej na rzecz tzw. ziem odzyskanych było zasiedlenie poniemieckich terenów przez Polaków, by możliwe stało się przeprowadzenie polityki faktów dokonanych, realizowanej przez Józefa Stalina po zakończeniu II wojny światowej. Nie dziwi więc, że w przedsięwzięciu tym brali udział ludzie związani z nową władzą¹, ale zaangażował się w nie również, zależny od niej,

¹ Uprawiana przez władze propaganda tzw. ziem odzyskanych została opisana głównie w następujących pracach: J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997; R. Domke, *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra 2010; dla Pomorza Zachodniego: P. Szulc, *Propaganda stalinowska na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 2015.

świat nauki² i Kościół. Zgodnie bowiem z planem przywódcy ZSRR ten interes Moskwy stał się również interesem Polski³. Wystarczyło zabrać bezpowrotnie pewne ziemie, by naród potrzebował innych. Dla powodzenia przedsięwzięcia konieczne stało się przybycie polskich osadników i ich zaangażowanie w pracę na nowych terenach. To z kolei nie zależało już tylko od odgórnych decyzji władz, ale od woli pojedynczych ludzi składających się na kształtujące się tu nowe społeczeństwo. Należało przekonać przesiedleńców, żeby zostali w nowym miejscu, zainwestowali w nie swoją energię i pracę, która miała być dla reszty świata świadectwem słuszności zmian granicznych. Najlepszym sposobem wywarcia wpływu na nastroje społeczne była, obok akcji polonizacyjnej przejmowanych obszarów, działalność propagandowa. W jej efekcie osadnicy mieli pozostać na Ziemiach Zachodnich i Północnych na stałe. Dla Kościoła celem było również zajmowanie świątyń poprotestanckich oraz utożsamianie się wiernych z zasadami wiary katolickiej. Dlaczego, w jaki sposób i z jakim skutkiem duchowieństwo próbowało kształtować percepcję i sterować myślami osadników? Próbę odpowiedzi na to pytanie stanowią poniższe rozważania.

Na początek należało zgromadzić argumenty przekonujące Polaków do pozostania na tzw. ziemiach odzyskanych, nadające sens dokonującej się radykalnej zmianie w ich życiu. Sprawa nie byłaby trudna, gdyby nie ograniczenie związane z zakazem wspominania o utracie na rzecz ZSRR Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej. Próbowano omijać ten problem, odwołując się do idei zrodzonej przed wojną i krzewionej w Poznaniu jako „polska myśl zachodnia”⁴. Jej twórcy mogli zacząć realizować swoje marzenia, tak mało realne w dwudziestolecu międzywojennym, o Polsce sięgającej po Odrę i Nysę Łużycką, o szerokim dostępie do morza, o zwycięstwie nad Niemcami i powrocie na tradycyjnie słowiańskie ziemie. Plany te nie zakładały oczywiście strat na wschodzie, ale wobec ich nieuchronności postanowiono skupić się na zajmowaniu nowych ziem przez Polaków. Badacze związani z ideą „polskiej myśli zachodniej” potrafili

² J. Engelgard, *Ziemie Zachodnie i Północne w polskiej myśli zachodniej*, w: *Powrót nad Odrę i Bałtyk: plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 13–14.

³ Przywódca ZSRR nie tylko powiększał w ten sposób swoje terytorium i rozszerzał strefę swoich wpływów na zachód, ale także przeciwstawiał interes Polaków interesowi państw bloku zachodniego, a przede wszystkim naszemu sąsiadowi – Niemcom.

⁴ G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej 1944–1957*, Toruń 2003.

dostarczyć wielu historycznych uzasadnień polskich praw do tych ziem⁵. Choć stworzony przez nich obraz był przesadzony i nadużywał prawdy, to – zdaniem m.in. Radosława Domkego – w tamtej chwili był potrzebny ludziom do zaakceptowania nowej rzeczywistości i stał w zgodzie z polską racją stanu⁶.

Ocena wielkości udziału Kościoła w uprawianej przez władze polskie propagandzie na rzecz tzw. ziem odzyskanych nie jest trudna. Kościół zaangażował się w tę propagandę całkowicie – od hierarchów, przez katolików świeckich, po księży w terenie. Wyjątki od tej reguły zdarzały się głównie wśród księży autochtonów i były dowodem niesubordynacji wobec stanowiska Episkopatu Polski. Propaganda Kościoła różniła się od świeckiej przede wszystkim tym, że jej najważniejszym elementem było hasło przywracania omawianych ziem Bogu i Maryi, czego z oczywistych względów nie sposób znaleźć w retoryce przedstawicieli władzy i świata nauki.

Cezury dla tematu podyktowane zostały intensywnością zjawiska, którego występowania nie da się uchwycić z dokładnością do daty dziennej. W latach 1945–1949 było ono najbardziej potrzebne, zdaniem propagandzistów, a przez to stało się uchwytne poznawczo w źródłach. W 1949 roku, wraz ze zmianą polityki państwowej, formalnie uznano za dokonany proces integracji tzw. ziem odzyskanych z macierzą, więc działania propagandowe zeszyły na dalszy plan⁷. Pozostało jedynie uregulować kwestie prawne, a z perspektywy osadników – utożsamić się z nową małą ojczyzną. Dwie ostatnie sprawy okazały się znacznie trudniejsze w realizacji i bardziej czasochłonne. Polską granicę zachodnią zjednoczone Niemcy uznały w 1990 roku, a z problemami tożsamościowymi poszczególne regiony borykają się do dzisiaj⁸.

⁵ Omijanie w literaturze tego uzasadnienia ma podwójny skutek. Po pierwsze nie podkreśla się niewygodnego dla Polski faktu „zawdzięczenia” ZSRR Ziemi Zachodnich, ale z drugiej strony mówi się o stratach Niemiec na rzecz Polski, a nie na rzecz ZSRR, który skorzystał terytorialnie na dokonanych w Poczdamie zmianach granicznych.

⁶ R. Domke, *Ziemie Zachodnie...*, s. 293–294; podobnie P. Szulc, *Pozyskane ziemie odzyskane*, „Pamięć i Przyszłość” 2015, nr 2, s. 13.

⁷ Fatalna sytuacja Kościoła utrzymywała się do roku 1956. Wynikała ona głównie z dwóch dekretów: z 5.09.1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania oraz z 9.02.1953 r. o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych. Oba akty prawne ograniczały swobody wyznaniowe katolików oraz naruszały autonomię władz kościelnych. Pierwszy stał się pretekstem do prześladowań księży i wiernych, drugi (nieuznany przez prymasa Wyszyńskiego) miał umożliwić rządzącym dokonywanie zmian personalnych w strukturach Kościoła.

⁸ J. Musekamp, *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005*, tłum. J. Dąbrowski, Poznań 2013.

Celem artykułu jest ukazanie udziału Kościoła w działalności propagandowej na rzecz tzw. ziem odzyskanych⁹. Problem postanowiono rozpatrzyć na przykładzie sytuacji panującej w Administracji Apostolskiej Kamińskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej (dalej: AAKLiPP) jako regionie najbardziej reprezentatywnym. Zwłaszcza na Pomorzu Zachodnim argumentów historycznych było najmniej, a osadnictwo przebiegało tam najwolniej¹⁰. Działalność propagandowa Kościoła musiała być więc najintensywniejsza. Region odznaczał się ponadprzeciętną aktywnością pracowników kurii, na czele z administratorem apostolskim ks. Edmundem Nowickim, który wydawał prasę będącą znakomitą źródłem do badań nad propagandą, a niemającą swoich odpowiedników w innych okręgach¹¹. Działalność propagandowa ukierunkowana była tam nie tylko na wiernych z regionu i z Polski zwanej centralną, ale i na samych księży.

Stanowisko hierarchów

Podczas kwerendy źródłowej nie natrafiono na dokumenty, w których hierarchia Kościoła katolickiego w Polsce oficjalnie ustosunkowywałaby się do propagandy na rzecz tzw. ziem odzyskanych. Być może dla duchowieństwa naturalną i oczywistą sprawą było poparcie polityki państwa w tej kwestii jako zgodnej z interesem narodu i Kościoła. Bez trudu i jednoznacznie można wyciągnąć wniosek o takim poparciu, a nawet zaangażowaniu, po lekturze listów pasterskich, prasy kościelnej i katolickiej czy odezw do wiernych i kapłanów¹².

Najistotniejsza była postawa głowy Kościoła w Polsce – prymasa Augusta Hlonda. Poparł on ideę tzw. ziem odzyskanych. Co więcej, była ona „bliska jego

⁹ Artykuł oparty został na wynikach szerszych badań autorki nad integracyjną rolę Kościoła katolickiego. Zob. M. Cichocka, *Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2016.

¹⁰ *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim 1945–1950. Mity i rzeczywistość*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2002.

¹¹ „Kalendarz dla Warmii i Mazur” oraz „Śląski Kalendarz Katolicki” wychodziły nakładem PAX-u. Zob. M. Rostworowski, *Słowo o Paxie 1945–1956*, Warszawa 1968, s. 90.

¹² M.in. A. Hlond, *Orędzie do katolickiej ludności Ziem Odzyskanych*, Warszawa 24.05.1948 r., w: *W Służbie Boga i Ojczyzny. Wybór pism i przemówień 1922–1948*, oprac. ks. S. Kosiński, Warszawa 1988, s. 249; A. Hlond, *Zarządzenie w sprawie wyjazdu na pracę duszpasterską na Ziemię Zachodnią*, Poznań, 1.11.1945 r., druk: „Zarządzenia Władzy Duchownej dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” 1945, 1, nr 6, s. 1, za: A. Hlond, *Dziela*, t. 1: *Nauczanie 1897–1948*, red. J. Konieczny, Toruń 2003, s. 790; E. Nowicki, *Orędzie do kapłanów*, „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamińskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej” (dalej: ZAA) 1945, nr 1, s. 2; tenże, *Orędzie do wiernych*, ZAA 1945, nr 1, s. 4–8; tenże, *Orędzie gwiazdkowe*, ZAA 1945, nr 3, s. 2.

sercu”, dlatego głównie jej poświęcił ostatnie lata swojego życia (1945–1948)¹³. Wiedział że, wbrew zapewnieniom, komunistom nie zależało na udziale Kościoła w polonizacji nowych ziem, traktowali jego zaangażowanie w to dzieło raczej w kategoriach konieczności. Woleliby zapewne, żeby te tereny od początku były laickie, a przez to bardziej podatne na wpływy władzy socjalistycznej. Prymas – celowo wbrew komunistom – postanowił jednak włączyć się w działalność integracyjną i polonizacyjną Ziem Zachodnich i Północnych, wyznaczając taką drogę postępowania duchowieństwu i katolikom w całej Polsce¹⁴.

Postawy administratorów apostolskich tych terenów były zróżnicowane ze względu na warunki panujące w poszczególnych okręgach. Ksiądz Teodor Bensch, rządcą na Warmii, przekonując, że polonizację jego administracji spowodował Bóg, widział w tym wyroku dowód przebaczenia i łaskawości wobec Polaków po okresie ich pokuty (II wojna światowa) za wcześniejsze grzechy. Z kolei ksiądz Andrzej Wronka, administrator w Gdańsku, nawiązywał do idei polskiego mesjanizmu. Spośród wszystkich rządców dokonał on największej liczby zmian w administracji kościelnej, dostosowując ją do polskiego modelu organizacyjnego. Administrator wrocławski, Karol Milik, oskarżany był przez Niemców o „skrajnie narodowo-polski” wydźwięk jego listu pasterskiego do wiernych. Treści w nim zamieszczone miały być pełne „nieścisłości historycznych” i pozbawione „pasterskiej miłości i zwykłego taktu”. Bolesław Kominek, administrujący Śląskiem Opolskim, miał być najbardziej powściągliwy w posługiwaniu się argumentami historycznymi i narodowymi. Podkreślał rolę „potężnego sojusznika wschodniego” w zajęciu ziem na zachodzie i północy oraz winę Niemiec za poniesione przez nich straty terytorialne. Mówił o „darze opatrności” i „sprawiedliwości dziejowej”, podkreślał dodatkowo, że Polska nie otrzymała odszkodowań wojennych za poniesione straty. Działalność propagandową najaktywniej zdawał się uprawiać ks. Edmund Nowicki z AAKLiPP. Historię Polski traktował on instrumentalnie, podobnie stosunek do Niemców wykorzystywał w celach propagandowych do przyśpieszenia procesów adaptacji Polaków na nowym terytorium¹⁵.

¹³ *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i II Rzeczypospolitej*, red. F. Lenort, Poznań 1981, s. 360; J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski Augusta Hlonda 1945–1948*, t. II, Poznań 2009, s. 638–665.

¹⁴ Tamże, s. 660.

¹⁵ R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015, s. 472–485.

Generalnie więc wszyscy administratorzy nie tylko popierali przynależność tzw. ziem odzyskanych do Polski, ale i propagowali polskie prawo do tych terenów¹⁶.

Robert Żurek próbował udowodnić, że wbrew oskarżeniom niemieckim polscy duchowni nie brali udziału w odniemczaniu czy polonizacji tzw. ziem odzyskanych, że był to jedynie efekt uboczny ich zwykłej aktywności duszpasterkiej¹⁷. Badacz argumentował, że używali oni haseł narodowych, historycznych w „celach taktycznych” wobec wiernych, a przede wszystkim wobec władzy, zmuszeni realiami politycznymi, nie zaś przeciwko Niemcom¹⁸. Dokumenty źródłowe, cytowane zresztą przez autora, dowodzą jednak, że księża świadomie zaangażowali się w przejmowanie ponemieckich terenów przez Polaków i formułowali hasła wrogie wobec zachodniego sąsiada. Kościół w Polsce jako instytucja uprawiał po II wojnie światowej propagandę na rzecz tzw. ziem odzyskanych wobec wiernych, władzy i księży – dowodów na to nie brakuje. Motywy także zdają się być oczywiste. Składał się na nie materialny i duchowy interes Kościoła. Poza tym działalność i deklaracje księży świadczyły o ich patriotyzmie i braku obojętności na przyszłość ojczyzny. Dodatkowo uprawiana przez duchownych propaganda na rzecz tzw. ziem odzyskanych determinowana była ówczesną sytuacją polityczną w państwie – za jej stosowaniem przemawiał wzgląd na bezpieczeństwo i możliwości funkcjonowania Kościoła, które zależały od relacji z nową władzą. Księża doskonale zdawali sobie sprawę, że byli rządzącym potrzebni i że w tej konkretnej kwestii mogli i chcieli działać w zgodzie z wolą komunistów, bo ta była tożsama z polską racją stanu i interesem Kościoła. Gra argumentem poparcia Kościoła dla idei tzw. ziem odzyskanych umożliwiała Kościołowi uzyskiwanie ustępstw ze strony władzy świeckiej, przede wszystkim chodziło o pomoc materialną przy odbudowie świątyń.

Patrząc z innej strony, należy jednak zauważyć, że duchowni polscy narażali się w ten sposób na krytykę ze strony zwłaszcza Watykanu i biskupów niemieckich, co mogło ograniczać ich aktywność propagandową. Ze względu na przyjętą postawę hierarchowie, zwłaszcza zaś prymas August Hlond, oskarżani byli przez zachodnich sąsiadów o nacjonalizm¹⁹. O tym, że zarzuty te nie

¹⁶ Fragment opracowany na podstawie: tamże, s. 470–504.

¹⁷ Tamże, s. 497, 507–508.

¹⁸ Tamże, s. 484, 495–496.

¹⁹ Poza nacjonalizmem niemieccy biskupi zarzucali Hlondowi również antysemityzm, popieranie idei polskiego mesjanizmu oraz nadinterpretację prorocत्व. Wszystkie te zarzuty dementuje R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki...*, s. 257, 262–290. Dowodem niechęci hierarchii niemieckiej

były Hlondowi obojętne, świadczy chociażby to, że unikał on używania nazwy Niemcy na określenie agresorów II wojny światowej. Najczęściej pisał o „wrogu” czy „hitlerowcach”, nie nazywając ich po imieniu, choć dla odbiorców było jasne, o kim mowa²⁰. Tego typu ostrożności i wyczulenia na nastroje panujące w Niemczech nie widać w retoryce katolickich czasopism w Polsce centralnej – ich autorzy nie oszczędzali ani niedawnego wroga, ani wyznania protestanckiego.

Wreszcie kolejnym, a zapewne nieostatnim czynnikiem wpływającym na aktywność propagandową Kościoła była propaganda komunistyczna przeciw papieżowi i polskiemu episkopatowi, którym zarzucano postawę proniemiecką. Miała się ona uwidaczniać przede wszystkim w nieuregulowanej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich²¹. Nie chcąc, by wierni stracili zaufanie do Stolicy Apostolskiej i do Kościoła w Polsce, duchowni tym żarliwiej podkreślali swoje poparcie dla idei tzw. ziem odzyskanych.

wobec działalności Augusta Hlonda może być książka ks. Franza Scholza, w której nie brakowało krytyki decyzji Stolicy Apostolskiej, zwłaszcza zaś prymasa Polski. Recenzent pracy – Włodzimierz Stępiński – zauważa mylne rozkładanie akcentów przez autora, który zapominał zupełnie o zbrodniach własnego narodu. Dodatkowo ks. Scholz oskarżając prymasa Hlonda o niechrześcijańskie zachowania, nie dostrzegał jego dbałości o polskie społeczeństwo, również wypędzone ze swych ojcowizn. F. Scholz, *Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der Ostdeutschen Diözesen*, Frankfurt am M. 1988; zob. też Z. Szuba, *Na Ziemiach Zachodnich po wiekach odzyskanych. Kościół na Ziemiach Zachodnich (1945–1970)*, „Życie i Myśl. Miesięcznik Kulturalno-Społeczny” 1970, nr 5, s. 25–28. Niechęć tę potwierdzał również B. Kominek w swoich wspomnieniach – zob. B. Kominek, *W służbie „Ziem Zachodnich”*, wybór i oprac. J. Krucina, Wrocław 1977, s. 160.

²⁰ R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki...*, s. 268–269.

²¹ Papież Pius XII, podobnie jak mocarstwa zachodnie, nie uznał decyzji poczdamskich za ostateczne i jeszcze długo po zakończeniu wojny pod względem formalnym administracja kościelna na Ziemiach Zachodnich i Północnych była daleka od uregulowania. Władze komunistyczne wykorzystywały ten fakt w propagandzie antykościelnej. Zob. D. Matelski, *Kościół katolicki wobec Ziem Zachodnich i Północnych Polski (1945–1995)*, w: *Pomorce trudna Ojczyzna?*, red. A. Sakson, Poznań 1996, s. 101–129; *Pius XII i Polska w latach 1939–1945*, oprac. W. Faccinetti Jelonek, London 1975; *Pius XII a Polska 1939–1949*, oprac. K. Lis SDB, Warszawa 2013; K. Panuś, *Pius XII*, Kraków 2008, s. 33–85; J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998, s. 69; tenże, *Kościół w Polsce w latach przełomu (1953–1958). Relacje ambasadorów RP przy Stolicy Apostolskiej*, Warszawa 2000; S. Wilk, *Stolica Apostolska wobec Ziem Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej*, w: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 1: 1945–1956, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2016; Z. Fenrych, *Szczecin w Watykanie, czyli kwestia polskich ziem zachodnich w polityce kościelnych dyplomatów w latach 1945–1972*, w: *Szczecin z oddali*, red. K. Rembacka, Szczecin 2014, s. 111–130.

Propaganda na lamach prasy katolickiej

Z istotnych czasopism wydawanych w Polsce centralnej uznaniem ze strony hierarchów cieszyły się dwa tytuły: redagowany z ramienia kurii warszawskiej „Tygodnik Warszawski”²² (zlikwidowany przez władzę w 1948 r.) i pozostający pod pieczęcią kurii krakowskiej „Tygodnik Powszechny”²³ (w okresie 1953–1956 przeszedł on w ręce PAX-u)²⁴. Środowisko PAX wydawało dodatkowo „Dziś i Jutro” oraz „Słowo Powszechne”²⁵.

Warto jednak zauważyć, że podział czasopism katolickich ze względu na uznanie episkopatu nie był istotny z perspektywy propagandy na rzecz tzw. ziem odzyskanych, ponieważ uprawiało ją każde z wydawnictw²⁶. Dowodem jednomyślności w sprawie nowej zachodniej granicy Polski było chociażby złożone w czerwcu 1948 roku wspólnie przez środowiska „Dziś i Jutro” oraz „Tygodnika Powszechnego” pismo do Piusa XII w obronie polskich praw do Ziem Zachodnich

²² „Tygodnik Warszawski” – katolickie pismo społeczno-polityczne wydawane przez kurie warszawską w latach 1945–1948, powołane zostało przez ks. Zygmunta Choromańskiego, poświęcone było sprawom kultury, rodziny i polityki, opozycyjne wobec nowej władzy w Polsce.

²³ „Tygodnik Powszechny” – pismo katolickie powołane w 1945 r. przez ks. kardynała Adama Sapiehę, miało wyrażać i kształtować opinię społeczeństwa, poświęcone tematyce religijnej, kulturalnej, historycznej.

²⁴ Szerzej zob. J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej w latach 1945–1953*, Lublin 1998; T. Chinciński, *Nieugiętość czy kompromis? Prasa katolicka w Polsce w latach 1945–1956*, w: *Media w PRL, PRL w mediach. Materiały z II Ogólnopolskiej Konferencji „Propaganda PRL-u”*, red. M. Malinowski, P. Niwiński, T. Dmochowski, Gdańsk 2003, s. 7–18; R. Ptaszyński, T. Sikorski, *Wstęp*, w: *Sensus Catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014, s. 39–73; A. Friszke, *Nadzieje i złudzenia. Środowiska katolików świeckich przed i po Październiku 1956*, w: *Sensus Catholicus...*, s. 74–114; J. Engelsing, *Od współpracy do wrogości – wzajemne relacje grupy „Dziś i Jutro” (PAX-u) ze środowiskiem „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku” w latach 1945–1956*, w: *Sensus Catholicus...*, s. 194–221; *Przedmowa i Wstęp*, w: T. Sikorski, M. Kulesza, *Niezłomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” 1945–1948*, Warszawa 2013, s. 17–124.

²⁵ Więcej o tzw. ziemiach odzyskanych w „Słowie Powszechnym” zob. Z. Szuba, *Moje „słowo” na Ziemiach Zachodnich*, w: *40 lat ze „Słowem”*, red. J. Wójcik, Warszawa 1987, s. 167.

²⁶ Środowisko katolików postępowych zrzeszonych wokół Bolesława Piaseckiego jako jeden z argumentów za współpracą z komunistami podawało właśnie kwestię możliwości skutecznego zagospodarowania i zachowania przy Polsce Ziem Zachodnich. Wszystkie środowiska katolików świeckich, uznając kwestię tzw. ziem odzyskanych za nadrzędną, akceptowały zależność Polski od ZSRR po 1945 r., a gdy w 1946 r. Stany Zjednoczone nie poparły decyzji poczdamskich w tej sprawie, uznanie dla zachowania *status quo* dla Europy stało się jeszcze bardziej uzasadnione. A. Friszke, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 44, 56.

i Północnych²⁷. Również w pierwszym numerze „Słowa Powszechnego” z marca 1947 roku Ksawery Pruszyński określił program czasopisma, w którym identyfikował się z tym nurtem:

Kto posiadanie tych ziem [tzw. ziem odzyskanych – dop. M.C.] ułatwia, jest niezależnie od wszelkiej przeszłości naszym druhem, kto posiadania tych ziem (...) chce odmawiać, ten cokolwiek by nie mówił (...), czymkolwiek dla nas nie był w przeszłości, jest już dziś naszym wrogiem²⁸.

Znamienne dla propagandy prasowej na rzecz tzw. ziem odzyskanych były artykuły na ich temat zamieszczone w „Tygodniku Warszawskim”²⁹. W lutym 1946 roku na jego łamach wspomniano jeszcze Kresy Wschodnie we fragmencie zatytułowanym *Co straciliśmy i co zyskailiśmy*. Tekst ten stanowił wyjątek, ponieważ generalnie prasa milczała na temat strat Polski³⁰. Na temat nowych ziem pisano zdecydowanie szerzej i niemal w samych superlatywach³¹. W ostatnim numerze „Tygodnika Warszawskiego” zamieszczony został zaś wymowny tekst cieszącego się autorytetem, niedługo potem zmarłego w więzieniu redaktora ks. Zygmunta Kaczyńskiego, zatytułowany *Never again*. Autor wyrażał żal wobec Anglików i Niemców za brak uznania nowego kształtu terytorialnego Polski. Tekst był głosem cenionej postaci, która podkreśliła wielkie znaczenie przejęcia ziem poniemieckich przez Polskę³². „Realizm geopolityczny” redaktorów „Tygo-

²⁷ Tamże, s. 34.

²⁸ K. Pruszyński, „Słowo Powszechne” 1947, nr 1, za: Z. Szuba, *Moje „słowo”*..., s. 167.

²⁹ Analizy „Tygodnika Warszawskiego” m.in. pod kątem poruszania na jego łamach kwestii tzw. ziem odzyskanych podjęli się M. Kulesza i T. Sikorski. Autorzy dokonali wyboru artykułów z „Tygodnika Warszawskiego” poświęconych tej tematyce i opublikowali je w pracy: T. Sikorski, M. Kulesza, *Niezlomni w epoce...*

³⁰ Cenzura nie dopuszczała tekstów poświęconych Kresom Wschodnim, komentując skreślane fragmenty w następujący sposób: „niepotrzebne reminiscencje”, „podtrzymywanie tzw. przywiązania do ziem zabużańskich”, „niepotrzebne wzbudzanie żalu”; do wykreślonych słów „gdzieś daleko na Wołyniu” cenzor dopisał: „za daleko”, itp. – Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze (dalej: ADZG), sygn. 83, *Miesięcznik diecezjalny 1945–1953*, brak paginacji.

³¹ S. Majewski, *Czym jesteśmy*, „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 7, s. 5, za: T. Sikorski, M. Kulesza, *Niezlomni w epoce...*, s. 583–585.

³² Z. Kaczyński, *Never again*, „Tygodnik Warszawski” 1948, nr 36, za: A. Friszke, *Przystosowanie i opór...*, s. 42. Problem tzw. ziem odzyskanych często poruszany był na łamach „Tygodnika Warszawskiego” z punktu widzenia geopolityki i polskiej racji stanu: W.J. Grabski, *Prawa Polski do Pomorza i Śląska*, 1945, nr 3; S. Majewski, *Czym jesteśmy*, 1946, nr 7; R. Łyczywek, *Dwa problemy na Ziemiach Odzyskanych*, 1946, nr 12; O. Budrewicz, *Problem wiecznie aktualny*, 1946, nr 42; D. Morawski, *Katolicy i problem granicy zachodniej*, 1946, nr 44; S. Górzyński, *Gospodarcze*

dnika Powszechnego” widoczny był w jednoznacznym poparciu przez nich granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz uznawaniu tej sprawy za fundamentalną dla przyszłości Polski³³. W prasie poświęcano wiele miejsca obronie granicy zachodniej, artykuły te stanowiły często odpowiedź na bieżące wydarzenia polityczne. Przytaczano argumenty prawne, geopolityczne oraz dowody sukcesów Polski na tych terenach, które miały przemawiać za pozostawieniem ich przy Polsce³⁴. W „Tygodniku Powszechnym” padło w tym kontekście złośliwe pytanie: „Kto będzie miał odwagę wszczęcia ponownej akcji wysiedlania i przesiedlania? Kto zwłaszcza zechce wziąć za tę akcję odpowiedzialność?”³⁵.

Niemal we wszystkich pismach widoczne było dążenie do szerzenia wśród opinii publicznej hasła „powrotu do Macierzy”³⁶, czego przykładem mogły być prawie jednolite w przekazie fragmenty z „Tygodnika Warszawskiego”³⁷ i „Tygodnika Katolickiego”:

Wszyscy katolicy bez wyjątku, których zrządzenie Boże postawiło jako straż i jako szaniec na ziemiach, co wróciły do Macierzy, winni być do głębi świadomi wielkiej roli i odpowiedzialności przed Bogiem, narodem, historią za sposób i wyniki, spełnienia swej roli i misji pionierskiej, katolickiej, polskiej³⁸.

Apelowano do Polaków, by decydowali się na wyjazd na zachód³⁹. Zasiedlanie tzw. ziem odzyskanych było wyzwaniem dla Polski i miało ogromną wagę

znaczenie Odry, 1946, nr 48; S. Górzyński, *Charakter bałtycki Polski a chwila obecna*, 1947, nr 8; M.P., „*La Croix*” o granicy Odry, 1947, nr 25; D. Morawski, *Odra i Nisa – granica pokoju*, 1947, nr 17; A. Kozanecki, *Stanowisko młodych*, 1948, nr 24 – na podstawie artykułów prasowych zamieszczonych w: T. Sikorski, M. Kulesza, *Niezłomni w epoce...*, s. 99–100.

³³ A. Friszke, *Przystosowanie i opór...*, s. 51; R. Ptaszyński, T. Sikorski, *Wstęp...*, s. 45; M. Łętowski, *Dwa tygodniki. „Tygodnik Warszawski” i „Tygodnik Powszechny” (1945–1953) w życiu katolicyzmu społecznego w Polsce*, „Chrześcijanin w Świecie” 1985, nr 146, s. 50.

³⁴ E. Grudziński, *Nasze zdobycze na Ziemiach Odzyskanych*, „Kalendarz Ziem Odzyskanych” 1949, s. 22–27.

³⁵ *Granica Odra i Nyssa*, „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 16, s. 7.

³⁶ S. Kłopot, *Wielokulturowe dziedzictwo Wrocławia a tożsamość jego mieszkańców*, w: *Myśli społecznych splątanie. Księga jubileuszowa z okazji 60-lecia pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Władysława Markiewicza*, red. K. Czekaj, J. Sztumski, Z.A. Żechowski, Katowice 2011, s. 201–214.

³⁷ D. Morawski, *Odra i Nisa – granica pokoju*, „Tygodnik Warszawski” 1947, nr 17, s. 6, za: T. Sikorski, M. Kulesza, *Niezłomni w epoce...*, s. 636; fragment tego artykułu zamieszczony został w „Tygodniku Katolickim” 1946, nr 27, s. 7.

³⁸ M. Sławiński, *Najlepsi Polacy*, „Tygodnik Katolicki” 1948, nr 6, s. 1, s. 40.

³⁹ S. Pagaczewski, *Na Zachód!*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 20, s. 7.

dla jej przyszłości, dlatego sprawą interesowała się prasa, relacjonując, oceniając i udzielając rad⁴⁰. Publicyści informowali społeczeństwo o zaangażowaniu różnych środowisk w sprawy tzw. ziem odzyskanych⁴¹, na łamach gazet zamieszczano liczne relacje z wystaw, zjazdów, wizyt dostojników kościelnych czy orędzia prymasa kierowane do ludności tych ziem⁴².

Kolejnym wątkiem dla autorów tekstów był wspomniany stosunek do niedawnego wroga⁴³. Czasopisma katolickie wydawane w Polsce centralnej były równie zgodne w kwestii granicy zachodniej, jak w krytyce narodu niemieckiego⁴⁴. Zwłaszcza w latach czterdziestych redaktorzy nie kryli niechęci do zachodniego sąsiada i nie miał wątpliwości, co do werdyktu „sprawiedliwości dziejowej” o przynależności do Polski tzw. ziem odzyskanych. Przytaczano opinie o „białej plamie i pustce gospodarczej”, które miały występować na tych ziemiach

⁴⁰ W. Głowadzki, *U siebie*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 32, s. 3.

⁴¹ A. Kutrzebianka, *Problemy Ziem Odzyskanych*, „Tygodnik Powszechny”, nr 27, s. 4.

⁴² M.in.: „Tygodnik Katolicki”: *Wielkie uroczystości w Gryfinie nad Odrą*, 1947, nr 31, s. 221; T. Przanowska, *Odpust w Rokicie*, 1947, nr 35, s. 244; *Ziemie Zachodnie witają Prymasa Polski*, 1947, nr 42, s. 1; *Wizytacja ks. Prymasa Hłonda w Szczecinie*, 1947, nr 45, s. 308; *Z pobytu ks. Kardynała Hłonda, Prymasa Polski w Skwierzynie*, 1947, nr 49, s. 333; *Uroczystości w Trzciance*, 1947, nr 46, s. 317; Z. Krużyński, *Pierwsza wielka procesja Bożego Ciała w Szczecinie*, 1947, nr 25, s. 25; dr Krauze, *Dwulecie działalności Kościoła na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim*, 1947, nr 8, s. 1. „Tygodnik Powszechny”: *Orędzie Kardynała Prymasa do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych*, 1948, nr 25, s. 1; *Wystawa Ziem Odzyskanych*, 1948, nr 33. *Orędzie Kardynała Prymasa do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych*, „Gość Niedzielny” 1948, nr 25, s. 1; *Ziemie Odzyskane a Ksiądz Prymas Hłond*, „Tygodnik Katolicki” 1948, nr 43, s. 346. ADZG, sygn. 1183, *Prasa*, „Kalendarz Ziem Odzyskanych” 1948: *Kołobrzeg, Lubusz i Kamień – dawne polskie stolice biskupie*, s. 63–66; *Nad kolebką Polski szumiało morze*, s. 72–73. *Orędzia prymasów i administratorów – „Kalendarz Ziem Odzyskanych” 1949: Z Orędzia Prymasa do ludności Ziem Odzyskanych*, s. 18; *Prymas Polski wśród swojego ludu wiernego nad Odrą*, s. 27; *Ksiądz Prymas gościem w Niższym Seminarium Duchownym*, s. 28. *Kraj lasów i sadów – Krosno Nadodrzańskie*, „Tygodnik Katolicki” 1949, nr 44, s. 392. „Tygodnik Powszechny”: J. Stankiewicz, *Kolbacz*, 1949, nr 32, s. 2; M. Kornecki, *Na pomorskim szlaku*, 1951, nr 8, s. 6. „Tygodnik Katolicki”: *Nad Odrą i Nysą*, 1949, nr 2, s. 15; T. Przanowska, *Z nad polskiego morza...*, 1949, nr 31, s. 290; *Polska maszeruje i tworzy*, 1949, nr 3, s. 37. „Tygodnik Powszechny”: *Ziemie Odzyskane w fotografii Bułhaka*, 1949, nr 20, s. 8; S. Kisielewski, *We Wrocławiu i Szczecinie (Wrażenia turystyczne)*, 1950, nr 9, s. 1–2, 8, dok. 1950, nr 10, s. 3; *Zjazd Wrocławski*, 1952, nr 2, s. 3. T. H., *Manifestacja Wrocławska*, „Tygodnik Katolicki” 1952, nr 3, s. 22. *Znaczenie Odry*, „Tygodnik Powszechny” 1954, nr 1.

⁴³ Na łamach prasy świeckiej wątek ten również był istotny – J. Wojsław, „*Ziemie Odzyskane w polityce propagandowej kierownictwa PPR w latach 1945–1948 w kontekście rysowania relacji Niemców i Polaków: strategię komunikacyjne i ich stosowanie na przykładzie prasy Wybrzeża Gdańskiego*”, „Naukowy Przegląd Dziennikarski” 2017, nr 3, s. 23.

⁴⁴ *Szatański plan Niemiec*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 6, s. 3; E. Osmańczyk, *Na zachodzie jest ziemia*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 18, s. 1.

w okresie niemieckiego panowania⁴⁵. Odpierano zarzuty strony niemieckiej i pocuczano, co należy robić, by wybić im z rąk argumenty⁴⁶. Mobilizowano więc przez wzbudzanie nienawiści i poniżanie niedawnego wroga. Propaganda nadała polskiemu osadnictwu charakter misji. Typowymi dla tego okresu określeniami były: „okupujący jeszcze niedawno te obszary Niemcy”⁴⁷, „niemiecka kultura zbudowana na płytkim materializmie”, „piętno bezdusznej kultury narodu niemieckiego”⁴⁸. Nazywając zachodnich sąsiadów wrogami, wskazywano jednocześnie, że katolicy również wobec nich zobowiązani byli do przestrzegania etyki chrześcijańskiej⁴⁹. Przez czasopisma katolickie społeczeństwo informowane było, jak zmiany granic państwowych wpłynęły na zmiany oblicza religijnego Europy na wschodzie i zachodzie. Prostowano, że wbrew temu, co głosili Niemcy, z ich kresów wschodnich wysiedlono nie ludność katolicką, lecz protestancką. Na potwierdzenie tych tez przytaczane były dane statystyczne mające ukazać, że przejście przez Polskę Ziem Zachodnich i Północnych nie osłabiło katolicyzmu, ale przeciwnie – umocniło go⁵⁰.

Odmienne od świeckiej, prasa katolicka doceniała i propagowała pozytywną rolę, jaką na tzw. ziemiach odzyskanych odgrywał Kościół⁵¹. Z artykułów płynie myśl o Polakach jako narodzie wybranym, a o osadnikach – jako posłańcach bożych, których „Opatrzność wyposażyla w miecz, aby bronił Słowian przed naporem germańskim”⁵². Na łamach prasy słabości Kościoła przekuwane były w walory. W związku ze zdecydowanie zbyt małą liczbą duchownych redaktorzy

⁴⁵ „Tygodnik Katolicki” 1949, nr 19, s. 183 (rubryka „Z Diecezji”).

⁴⁶ K. Giżyński, *Próba patriotyzmu*, „Tygodnik Katolicki” 1946, nr 31/32, s. 13.

⁴⁷ *Z księżką polską na zachód*, „Tygodnik Katolicki” 1949, nr 30, s. 284; negatywny stosunek do Niemców również w: E. Ostachowski, *Zbrodnie niemieckie na Pomorzu*, „Tygodnik Katolicki” 1949, nr 14, s. 3.

⁴⁸ *Budujemy Krzyże Przydrożne*, „Tygodnik Katolicki” 1946, nr 8, s. 4.

⁴⁹ Podobne rozterki między niechęcią wobec Niemców a etyką chrześcijańską widać na łamach „Tygodnika Warszawskiego” – T. Sikorski, M. Kulesza, *Niezłomni w epoce...*, s. 100–101; S. Kozicki, *Polska – Niemcy*, „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 1, s. 6, za: T. Sikorski, M. Kulesza, *Niezłomni w epoce...*, s. 579–582.

⁵⁰ E. Osmańczyk, *O umocnieniu katolicyzmu w Nadodrzu*, „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 26, s. 1.

⁵¹ M.in. Z. Wojciechowski, *Wkład chrześcijaństwa w Ziemię Odzyskaną*, „Tygodnik Katolicki” 1948, nr 17, s. 1.

⁵² *Moździerz, Krzyż i miecz*, „Tygodnik Katolicki” 1947, nr 44, s. 1.

czynili z nich męczenników⁵³, podobnie jak z autochtonów obrońców wiary katolickiej w okresie „panowania chłodnej niemczyzny”⁵⁴, nie wspominając przy tym, że wielu z nich było wyznania ewangelickiego. Podkreślano natomiast, jak bardzo duchowni byli potrzebni i oczekiwani⁵⁵.

Najwięcej miejsca w prasie zajmowały jednak artykuły poświęcone korzyściom gospodarczym i turystycznym płynącym dla Polski z przyjęcia Ziemi Zachodnich i Północnych⁵⁶. Uprawiana na tym polu propaganda sukcesu uznawana musiała być za najskuteczniejszą w budowaniu więzi Polaków z nowymi terenami. Walory gospodarcze, atrakcje dla turystów miały wynagrodzić straty na wschodzie, na temat których prasa milczała, ale o których pamiętano. Liczne teksty poświęcone szerokiemu dostępowi Polski do morza, przejętym kopalniom na Śląsku miały ewentualnie zachęcić również do migracji, a tych, którzy już zamieszkiwali nowe tereny, przekonać o pomyślnej przyszłości. Przykładem takiego testu był artykuł zatytułowany *Nasze zdobycze na Ziemiach Odzyskanych*. Autor informował w nim o wartości gospodarczej i strategicznej zmian granicz-

⁵³ Dwulecie działalności Kościoła na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim, „Kalendarz Ziemi Odzyskanych” 1949, s. 1; *Czasy ludzi twardych*, „Tygodnik Katolicki” 1947, nr 27, s. 1.

⁵⁴ *Rola katolicyzmu w utrzymaniu polskości na Ziemiach Odzyskanych*, „Tygodnik Katolicki” 1947, nr 50, s. 342.

⁵⁵ Krauze, „Kalendarz Ziemi Odzyskanych” 1949, s. 200.

⁵⁶ M.in. J. Waldorff, *Ziemie tragiczne*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 51–52, s. 12–13. „Tygodnik Katolicki”: I. Borowa, *Obrazki z wyspy Wołynia*, 1946, nr 30, s. 6; S. Doboszewicz, *Pierwsza wyprawa na „Dziki Zachód”*, 1946, nr 31/32, s. 11; „Szczecin”, *Pamiętki naszej przeszłości. Dom Jana Długosza*, 1946, nr 10, s. 5; K. Świetliński, *Zwiedzamy kościoły w Gorzowie*, 1946, nr 20, s. 4; *Wielkie uroczystości w Gryfinie nad Odrą*, 1947, nr 31, s. 221; T. Przanowska, *Odpust w Rokietnie*, 1947, nr 35, s. 244; *Ziemie Zachodnie witają Prymasa Polski*, 1947, nr 42, s. 1; *Wizytacja ks. Prymasa Hłonda w Szczecinie*, 1947, nr 45, s. 308; Krużyński, *Wałcz – miasto tradycji*, 1947, nr 30, s. 214; *Z pobytu ks. Kardynała Hłonda, Prymasa Polski w Skwierzynie*, 1947, nr 49, s. 333; *Uroczystości w Trzciance*, 1947, nr 46, s. 317; *Kamień – pierwsza stolica Pomorza Zachodniego*, 1947, nr 35, s. 244. *Piła – miasto Staszica*, „Słowo Powszechne” 1947, nr 108, s. 4. ADZG, sygn. 1181, „Kalendarz Ziemi Odzyskanych” 1947: *Ziemie Odzyskane*, s. 72–73. *Orędzie Kardynała Prymasa do ludności katolickiej Ziemi Odzyskanych*, „Gość Niedzielny” 1948, s. 1. „Tygodnik Katolicki”: *Ziemie Odzyskane a Ksiądz Prymas Hłond*, 1948, nr 43, s. 346; *Poznajmy i ukochajmy Ziemie Odzyskane*, 1948, nr 15, s. 1; *Bogactwa Ziemi Pomorskiej*, 1948, nr 19, s. 130; *Orędzie Kardynała Prymasa do ludności katolickiej Ziemi Odzyskanych*, 1948, nr 25, s. 1. *Wystawa Ziemi Odzyskanych*, „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 33, s. 1. ADZG, sygn. 1183, *Prasa*, „Kalendarz Ziemi Odzyskanych” 1948: *Nasz dorobek na Zachodzie*, s. 84. „Tygodnik Katolicki” 1949, nr 8, s. 73; „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 23, s. 1–3; *orędzia prymasów i administratorów*, „Kalendarz Ziemi Odzyskanych” 1949: *Z Orędzia Prymasa do ludności Ziemi Odzyskanych*, s. 18; *Prymas Polski wśród swojego ludu wiernego nad Odrą*, s. 27; *Ksiądz Prymas gościem w Niższym Seminarium Duchownym*, s. 28; J. Gallus, *Integracja i optymizm (Na drodze do „Ziem Zachodnich”)*; M. Czekańska, *Odra*, s. 83.

nych na zachodzie. Tekst opatrzony został mapą, licznymi danymi statystycznymi o osiągnięciach osadników. Z konkluzji zaś płynął wniosek, że przesiedleńców spotkało ogromne szczęście, a dla Polski ze zmiany granic płynęły same korzyści⁵⁷. Już w 1949 roku teksty prasowe donosiły: „Mamy za sobą dumny okres odbudowy gospodarczej Nadodrza. Przeszliśmy do stadium rozbudowy”⁵⁸. Wydawano opinie wskazujące, że „Polacy czuli stan podniecenia i dumy z odniesionego zwycięstwa” po „odzyskaniu” Ziemi Zachodnich i Północnych⁵⁹.

Wykorzystanie prasy wydawanej przez kurię gorzowską

Jeśli w prasie centralnej podejmowano temat ordynariatu gorzowskiego, to zdecydowanie częściej, niż o siedzibie kurii, pisano o Szczecinie jako „grodzie słowiańskim”, który włączony został „przemocą w germanizm” i „przeżył nagły kataklizm”, by pod polskim panowaniem „zbudzić się jak nowo-narodzony”⁶⁰.

Na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej ważniejszą rolę propagandową pełniło czasopismo wydawane przez kurię w Gorzowie niż katolicka prasa z Polski centralnej. Ksiądz administrator Edmund Nowicki bardzo wcześnie zaczął zabiegać o pozwolenie na wydawanie gazety dla regionu⁶¹, w wyniku czego od 19 maja 1946 roku zaczął ukazywać się „Tygodnik Katolicki. Pismo Religijne dla Ziemi Odzyskanych”⁶² w nakładzie 10 tys. egzemplarzy⁶³.

⁵⁷ E. Grudziński, *Nasze zdobycze na Ziemiach Odzyskanych*, „Kalendarz Ziemi Odzyskanych” 1949, s. 22–27.

⁵⁸ *Z książką polską na zachód*, „Tygodnik Katolicki” 1949, nr 30, s. 284.

⁵⁹ E. Puksza, *Pogłębić proces wzajemnych oddziaływań*, „Tygodnik Katolicki” 1949, nr 25, s. 285.

⁶⁰ M. Grekowicz-Hausnerowa, *Nowe oblicze Szczecina*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 42, s. 6; inne: „*Miasto chłopców*” w Szczecinie, „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 45, s. 11; C. Piskorski, *Wśród szczecińskich Domów Bożych*, „Kalendarz Ziemi Odzyskanych” 1949, s. 32.

⁶¹ Podobne czasopismo dla administracji Dolnego Śląska zaczęło wychodzić dopiero w 1953 r. pod tytułem „Wrocławski Tygodnik Katolicki”. Ważne jednak, że ukazywało się ono pod egidą PAX-u, i choć nawoływało do jedności katolików w sprawie granicy zachodniej, były to, jak uważa G. Strauchold, przede wszystkim apele o charakterze politycznym, niezgodne z ideą jedności uznawaną przez uwięzionego w tym czasie prymasa. G. Strauchold, *Myśl zachodnia...*, s. 383, 400.

⁶² B. Kiernicki, „Tygodnik Katolicki” (1946–1953), w: *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, red. P. Socha, Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski 1998; R. Sierchuła, *Ksiądz Kazimierz Józef Lubiński OMI (1914–1999)*, w: *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu 1945–1956*, red. E. Wojcieszek, Poznań 2012, s. 231–242.

⁶³ Z czasem zwiększono nakład do 20 tys., choć już w 1952 r. miał wahać się od 6 do 19 tys., co dawało średnią 14 tys. jednego numeru na rok. Pismo było formatu B4 i liczyło 8 stron. Jego

Edukacyjną, ale i integracyjną funkcję wśród najmłodszych pełnić miał „Mały Tygodnik”, który stanowił bezpłatny dodatek do „Tygodnika Katolickiego”. Można w nim było znaleźć częste odwołania do historii tzw. ziem odzyskanych⁶⁴. Od 1948 roku w czasopiśmie pojawiała się regularnie rubryka „Sprawy Młodzieżowe”⁶⁵, wyznaczając tej grupie wiekowej szczególną rolę w zagospodarowaniu tzw. ziem odzyskanych. W dorastającym pokoleniu próbowano wzbudzić poczucie odpowiedzialności za przyszłość tych ziem, która miała być polska i katolicka⁶⁶.

„Tygodnik...” był kierowany do ogółu społeczeństwa, pisany lekkim, przyjaznym stylem i językiem. Podejmowano w nim kwestie, którymi żyli przesiedleńcy. Redakcja reagowała na potrzeby mieszkańców związane z gospodarowaniem, wychowaniem dzieci czy życiem małżeńskim i zawodowym. Kuria gorzowska, w porównaniu ze świeckimi ośrodkami propagandowymi oraz kościelnymi spoza Ziem Zachodnich i Północnych, posługiwała się dodatkowymi argumentami, bo i zadań było więcej. W zaludnieniu omawianych terenów przez Polaków widziało powtórna misję chrystianizacyjną, mimo że zdecydowana większość osadników była ochrzczona. Poza tym, w odróżnieniu od prasy centralnej, gorzowska nieustannie odwoływała się do kultu maryjnego jako odróżniającego polskich katolików od niemieckich protestantów⁶⁷. Na łamach prasy publikowano teksty pieśni, również propagandowych, które miały być śpiewane w czasie odbywających się tam uroczystości⁶⁸. Prasa ukazywała Kościół jako czynnik, któremu naród

twórcą i redaktorem został ks. Kazimierz Łabiński, którego parafią „macierzystą” było Wilkowo Wielkopolskie. Był pułkownikiem Armii Krajowej, zakonnikiem Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów. Po wojnie przełożeni skierowali go do pracy w administracji gorzowskiej. Przybył do kurii w marcu 1946 r., otrzymał parafię, rozpoczął pracę z młodzieżą, a dodatkowo został redaktorem czasopisma, które dopiero należało stworzyć. K. Marcinkiewicz, *Sierpień 1946*, „Tygodnik Katolicki 18 czerwca 1989”, wydanie specjalne, s. 6–8.

⁶⁴ K. Kunicka, *Prasa gorzowska w latach 1945–1975*, w: K. Kunicka, B.J. Kunicki, H. Szczepański, *Prasa gorzowska w latach 1945–1985*, Gorzów 1987, s. 79.

⁶⁵ B. Kiernicki, „Tygodnik Katolicki”..., s. 297–304.

⁶⁶ Z. Hanuch, *Wszyscy jesteśmy Polakami*, „Tygodnik Katolicki” 1948, nr 30, s. 1.

⁶⁷ P. Socha, *Matka Boża Rokitniańska na straży polskości*, „Tygodnik Katolicki 18 czerwca 1989”, wydanie specjalne, s. 14; K. Marcinkiewicz, *Sierpień 1946*, „Tygodnik Katolicki 18 czerwca 1989”, wydanie specjalne, s. 6; Jan Zaręba, *Rokitno – Częstochowa Ziem Zachodnich*, cz. 1: „Tygodnik Katolicki” 1946, nr 8, s. 4, cz. 2: nr 9, s. 4. „Tygodnik Katolicki”: *Rokitniańska Pani*, 1947, nr 25, s. 213; J. Zaręba, *Byłem w Rokitnie*, 1946, nr 19, s. 4.

⁶⁸ ADZG, sygn. 1183, *Prasa*, „Kalendarz Ziem Odzyskanych” 1948, s. 30.

i państwo zawdzięczały stabilizację i trwanie na przestrzeni dziejów⁶⁹; teraz nawiała do podjęcia rywalizacji z Niemcami o zagospodarowanie tych terenów⁷⁰.

Ciekawe były artykuły poświęcone problemowi tymczasowości, w których dostrzeżono, że ludzie wciąż czuli się na tzw. ziemiach odzyskanych „jak hotelowi goście”, co nie sprzyjało zdrowemu funkcjonowaniu społeczeństwa, pocuczano ich więc, że „przybyliśmy na zachód, by budować tutaj redutę polską”⁷¹. Na podstawie różnych opowieści autorzy tekstów wyraźnie, choć niebezpośrednio, wskazywali czytelnikom postawy godne potępienia i zasługujące na naśladownictwo. Dla uzyskania pożądanych postaw najczęściej posługiwano się ideą „misji specjalnie polskiej i ogólnosłowiańskiej”, „wszyscy katolicy bez wyjątku, których zrządzenie Boże postawiło jako straż i jako szaniec na ziemiach, co wróciły do Macierzy, winni być do głębi świadomi wielkiej roli i odpowiedzialności przed Bogiem, narodem, historią”⁷². Proces adaptacji próbowano przyspieszyć narzuconą interpretacją lub tendencyjnym doбором informacji. Po upływie trzech lat od końca wojny prasa oznajmiała ukształtowanie na tzw. ziemiach odzyskanych człowieka o „nowym kształcie psychicznym”, przyjmowane cechy miały, zdaniem autora tekstu, charakter ogólnopolski, wszechpolski. Były to m.in. obojętność, lojalność i zrozumienie nadodrzańskich interesów narodowych, entuzjazm pracy, obywatelskość⁷³.

W prasie wielokrotnie apelowano, że „należy za wszelką cenę zwalczać niechęci i animozje dzielnic”, zwłaszcza zaś okazywać życzliwość autochtonom⁷⁴. Ta ostatnia grupa stanowiła jedyną, którą dostrzegali wszyscy wydawcy prasy religijnej. Ich integracja z przesiedleńcami była ważna ze względu na chęć

⁶⁹ J. Subczyński, *Zgubne skutki dzielnicowości*, 1946, nr 13, 14, 15, cyt.: nr 15, s. 7; podobnie: Em-Be, *Tęsknota za miedzą i gruszą...*, „Gość Niedzielny” 1948, nr 35, s. 286.

⁷⁰ C. Rudziński, *Dziesięć wieków walki o polskość na Ziemiach Zachodnich*, „Kalendarz Ziemi Odzyskanych” 1949, s. 61.

⁷¹ S. Nieszawski, „*Tymczasem*”, „Tygodnik Katolicki” 1946, nr 5, s. 4–5.

⁷² M. Sławiński, *Najlepsi Polacy*, „Tygodnik Katolicki” 1948, nr 6, s. 1, 40; podobnie B. Kudelka, *Zagadnienie dzielnicowości na Ziemiach Odzyskanych*, „Tygodnik Katolicki” 1948, nr 13, s. 86–87, dokończenie: nr 15, s. 101.

⁷³ *Nowy model psychiczny Polaka Nadodrza*, „Tygodnik Katolicki” 1948, nr 37, s. 290, 293.

⁷⁴ B. Kudelka, *Zagadnienie dzielnicowości na Ziemiach Odzyskanych*, „Tygodnik Katolicki” 1948, nr 13, s. 86–87, dokończenie: nr 15, s. 101; *Parafia i Kościół św. Antoniego w Pile*, „Tygodnik Katolicki” 1949, nr 30, s. 285; inny artykuł napisany w duchu tolerancji: I. Rutkiewicz, *Postawa apostołska i miłość bliźniego*, ADZG, sygn. 10, *Cenzura*, „Tygodnik Katolicki” 1953, nr 5, brak paginacji.

potwierdzenia idei głoszonych przez „polską myśl zachodnią”⁷⁵. W prasie centralnej pisano na temat ludności rodzimej z Mazur i Warmii „tęskniącej do Niemiec” oraz o potrzebie przekonania jej do pozostania w Polsce⁷⁶. Wyrażano podziw dla autochtonów, którzy zachowali znajomość polskiej mowy i kultury⁷⁷. Autorów fascynowała grupa Kaszubów łąbskich pragnących mieszkać w granicach Niemiec⁷⁸. Wiele uwagi poświęcano religijności autochtonów⁷⁹, prześladowaniu ich z tego powodu przez protestantów⁸⁰, zarzucając jednocześnie osadnikom, że jako polscy katolicy okazują im – „własnym braciom” – nietolerancję⁸¹. Przywoływano więcej przykładów autochtonów, którzy nie przyjęli nauki Lutra, co miało w oczach Polaków przemawiać na ich korzyść⁸². W „Kalendarzu Ziem Odzyskanych”, który tak jak „Tygodnik Katolicki” wydawany był przez kurię w Gorzowie, charakteryzowano autochtonów jako ludność, która przeżyła germanizację, a „po odzyskaniu niepodległości” władze polskie przystąpiły do akcji przywrócenia im obywatelstwa w drodze tzw. weryfikacji⁸³. Niektóre oddolne inicjatywy propagandowe księży ograniczała władza. Przykładem może być zahamowanie działalności ks. Jana Ziei w Słupsku, któremu zabroniono upublicznić odezwę do autochtonów o następującej treści: „Cieszcie się, wróciliście do Macierzy! Będziecie tu jako Polacy pełnoprawnymi obywatelami i gospodarzami”⁸⁴. Z analizy źródeł wynika, że propagandziści stawiali sobie za cel integrację osadników

⁷⁵ I. Pogodny, *Egzamin*, „Gość Niedzielny” 1948, nr 28, s. 1; podobnie E. Pauksza, *Katolicyzm a polskość Nadodrza*, „Gość Niedzielny” 1948, nr 30, s. 243.

⁷⁶ M.A. Wasilewski, *Na Mazurach*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 5, s. 5; podobnie S. Stomma, *S.O.S. Nie tylko dla Warmii*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 43, s. 3.

⁷⁷ M. Tobiasz, *Problemy Ziem Zachodnich*, „Tygodnik Katolicki” 1952, nr 38, s. 264; podobnie J. Brudzewski, *Nauka dla Ziem Odzyskanych*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 3, s. 4; *Problemy zjednoczenia. Autochtoni, Kościół i Polska*, „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 8, s. 1; *O ginących Słowińcach*, „Tygodnik Katolicki” 1947, nr 40, s. 274; *Dwulecie działalności Kościoła na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim*, „Kalendarz Ziem Odzyskanych” 1949, s. 1.

⁷⁸ *O ginących Słowińcach*, „Tygodnik Katolicki” 1947, nr 41, s. 274.

⁷⁹ M.in. F. Przybylski, *O religijnym życiu autochtonów w Gorzowie*, „Tygodnik Katolicki” 1949, nr 3, s. 38.

⁸⁰ T. Jankowski, *Dąbrówka nie skapitulowała przed Hitlerem. Na Ziemiach Zachodnich 10 lat temu*, „Tygodnik Katolicki” 1949, nr 38, s. 338.

⁸¹ *Kongres Polaków Autochtonów*, „Tygodnik Katolicki” 1946, nr 29, s. 6.

⁸² E.W., *Maszewianie trzymali się*, „Tygodnik Katolicki” 1949, nr 38, s. 341; podobnie B. Kozieński, *Mozaika na Opolszczyźnie*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 30, s. 5.

⁸³ ADZG, sygn. 1183, *Prasa*, „Kalendarz Ziem Odzyskanych” 1948, s. 1.

⁸⁴ ADZG, sygn. 355, brak tytułu teczeki, 1961–1971, *Garść wspomnień*, brak paginacji.

z autochtonami, ale stosowana przez nich retoryka nie odpowiadała odczuciom i doświadczeniom przynajmniej części wiernych.

Dla ułatwienia procesu adaptacji błędnie informowano czytelników, że na tzw. ziemiach odzyskanych powołane zostały diecezje, choć były to jedynie administracje apostolskie. Pisano o księdzu Nowickim jako o biskupie, a był on administratorem apostolskim; pisano też o proboszczach, a tymi do roku 1951 oficjalnie pozostawali nieobecni już księża niemieccy⁸⁵.

Manifestacjami patriotycznymi stawały się uroczystości religijne i obchody świąt kościelnych i państwowych zwłaszcza zaraz po wojnie. Przy tego typu okazjach odśpiewywano wspólnie *Rotę*, której słowa – „Nie rzucim ziemi...” – w tamtej chwili i miejscu nabierały szczególnego znaczenia⁸⁶.

Już w 1948 roku dostrzegano niepożądane skutki działań propagandowych, pisał o nich Stefan Kisielewski w artykule *Na Zachodzie – zmiany. (Reportaż anty-dziennikarski)*. Autor poddał krytyce nadmierny patos, zbytnią egzaltację propagandy, dostrzegając, że praca ludzi była wystarczającym dowodem patosu, a sztuczność niepotrzebnie męczyła odbiorców⁸⁷. Słabością propagandy był również jej niewielki zasięg, zwłaszcza w przypadku czasopism. Miała ona oddziaływać na mieszkańców Polski, którzy w dużej liczbie nie potrafili czytać. Mimo to nakład prasy i tak był niewystarczający⁸⁸. Już od 1948 roku pojawił się problem cenzury, która do tego roku była zdaniem episkopatu „lżejsza, niemal normalna i logiczna”, a później stała się „irracjonalna”, ponieważ dążyła do zmiany charakteru pism katolickich, „za sprawą odrzucania całych tekstów, cięcia ich tak, by zmieniły lub straciły sens”⁸⁹.

Zdarzały się przypadki jednostronnej lub niesprawiedliwej oceny osadników w prasie. Do takiej doszło na łamach czasopisma „Ład Boży”, gdzie autor pisał, że na „dziki zachód” przyjeżdżali „pijacy, poszukiwacze nowych, pozamałżeńskich przygód seksualnych, ludzie upadli moralnie”. Wzywał też, by takich

⁸⁵ *Pierwsze Świąta na Ziemiach Odzyskanych*, „Tygodnik Katolicki” 1946, nr 2, s. 6.

⁸⁶ Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, sygn. OA XIII 485, *Księża Chrystusowcy – genealia XV/8 1966–1975 r.*, s. 321.

⁸⁷ S. Kisielewski, *Na Zachodzie – zmiany (Reportaż anty-dziennikarski)*, „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 32, s. 8–9.

⁸⁸ W latach 1945–1953 tygodniki „Gość Niedzielny”, „Niedziela”, „Rycerz Niepokalanej” wychodziły w nakładzie 80 tys., „Tygodnik Powszechny” – 50 tys., „Głos Katolicki” – 35 tys., a „Tygodnik Katolicki” – 15 tys. egzemplarzy. Zob. J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych...*

⁸⁹ ADZG, sygn. 19, *Episkopat Polski 1946–1952. Korespondencja z sekretarzem episkopatu, List do Bieruta z 17 lipca 1952 r.*, brak paginacji.

ludzi tu nie przysyłano, by kobiety nie przyjeżdżały same, „bo zbłądzą”⁹⁰. Dodatkowo za wadę uprawianej powszechnie propagandy uznać należy podsycanie stanu tymczasowości na tzw. ziemiach odzyskanych oraz strachu przed niemieckim rewizjonizmem⁹¹.

Z punktu widzenia Pomorza Zachodniego za słabość ogólnopolskich działań propagandowych przyjąć można częstsze podejmowanie problematyki pozostałych dzielnic tzw. ziem odzyskanych⁹². Mimo że omawiany region najdłużej borykał się ze zbyt małą gęstością zaludnienia, w prasie centralnej propagowano głównie Śląsk, Warmię i Mazury, dużym zainteresowaniem cieszył się zwłaszcza Wrocław promowany na stolicę Ziem Zachodnich.

Propaganda wobec księży osadników

Kościół stosował również propagandę wobec duchowieństwa⁹³. Kapłani także mieli poczuć się wybrańcami, na których ciążyła odpowiedzialność, ale i spływać miała na nich chwała za wykonanie doniosłej misji. Odbывало się to na zjazdach kapłanów, gdzie mówiono o „powrocie Kościoła na ziemię piastowskie”⁹⁴, oraz za pomocą urzędowych czasopism, takich jak „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej”⁹⁵. W jednym

⁹⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN), sygn. 008/127, t. 1, *Sprawozdania, charakterystyki i raporty okresowe Wydziału V dotyczące kleru za lata 1946–1949 skierowane do MBP*, „Ład Boży”, nr 14, s. 67: autorem artykułu był ks. Franciszek Łojek z powiatu Myślibórz, jak donosi źródło – kobieciarz i alkoholik.

⁹¹ L. Górski, *Geograficzne podstawy granic zachodnich*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 20, s. 1; E. Osmańczyk, *O bezpieczeństwo zachodniej granicy*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 28, s. 1–3; *Odra i Nysa*, „Tygodnik Powszechny” 1952, nr 29, s. 1; *Dr. Z. Sułowskiego Najstarsza granica zachodnia Polski*, „Tygodnik Katolicki” 1952, nr 42, s. 205 – na podstawie artykułu: Z. Sułowski, *Najstarsza granica zachodnia Polski*, „Przegląd Zachodni” 1952, nr 3–4, s. 343–483; ADZG, sygn. 1183, *Prasa*, „Kalendarz Ziem Odzyskanych” 1948: *Objęliśmy nasze dziedzictwo*, s. 74.

⁹² Faworyzowany był zwłaszcza Śląsk, Warmia i Mazury: T. Kudliński, *Z Melpomeną we Wrocławiu*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 25, s. 6; J. Osińska, *Rozmyślenia nad Odrą*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 29, s. 1; *Słowacki we Wrocławiu*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 3, s. 6; *Problematyka osadnictwa dolnośląskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 10, s. 5; *Polski rok na Dolnym Śląsku*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 15, s. 3; Z. Leśnodorski, *Bilans wrocławski*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 26, s. 4; T. Jankowski, *Bilans siedmiu lat*, „Tygodnik Powszechny” 1952, nr 29, s. 3; zob. też Z. Szuba, *Moje „słowo”...*, s. 170–171.

⁹³ ADZG, sygn. 285, *Zjazdy Kapłańskie*, 1950–1956, brak paginacji.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ ZAA były miesięcznikiem ukazującym się od 15 września 1945 r. w nakładzie 500 egzemplarzy. W latach 1951–1952, w związku ze zmianami w administracji kościelnej, zmieniły tytuł na „Zarządzenia Kurii Gorzowskiej”, a od 1957 r. wychodziły jako „Gorzowskie Wiadomości

z jego numerów z 1945 roku opublikowany został referat ks. dr. Tadeusza Ptaka – na wstępie autor podkreślił, że księża przyjechali na „ziemie odwiecznie polskie”, po czym nakazał im świecić przykładem, ponieważ społeczeństwo patrzyło na nich wyjątkowo wnikliwie, szukając wzoru postępowania⁹⁶.

Redaktorzy „Tygodnika Katolickiego” również regularnie zabiegali o adaptację osiedlających się w AAKLiPP księży. Nie było bowiem wątpliwości, że to głównie od ich postawy i zaangażowania zależeć będzie sukces Kościoła na tych terenach, stąd tego rodzaju płońne przemówienia pod ich adresem:

Oto przed wiekami pierwsi Piastowie ustalają suwerenność Polski nad Pomorzem Zachodnim i przyłączają do Państwa Polskiego teren etnicznie doń należący. Równocześnie dociera z Polski na Pomorze wiara chrześcijańska⁹⁷.

Wydaje się, że działalność propagandowa wśród księży odniosła zamierzony skutek, ponieważ po dziesięciu latach, spisując kroniki parafii na 10-lecie diecezji, używali tych samych haseł: pisali o powrocie do macierzy, powtórnej chrystianizacji i prastarych, odwiecznie polskich ziemiach, zwróconych za sprawą Boga i dziejowej sprawiedliwości katolickiemu narodowi polskiemu⁹⁸. Ksiądz Ptak zachęcił nawet wiernych do postawienia krzyża z napisem: „Z wdzięczności Bogu za odzyskane prastare ziemie i wolność Ojczyzny – obywatele Trzcianki 29.1.1946”⁹⁹.

Nie wszyscy kapłani podchodzili jednak do swojej pracy jak do misji, nie każdy podatny był na tego typu mobilizację. Wielu nie skorzystało z namów i rad przełożonych. Byli tacy, którzy nie wykonywali również poleceń, nie utożsamiali się z problemami Ziemi Zachodnich i ich mieszkańców, niechętnie angażowali się w pracę na rzecz regionu¹⁰⁰. Już sama konieczność i częstotliwość wydawania

Kościelne”. Były przeznaczone dla księży i zakonników pracujących na terenie ordynariatu gorzowskiego. Już od trzeciego numeru czasopismo ewoluowało od roli typowo urzędowego pisma do periodyku publicystycznego. K. Kunicka, *Prasa gorzowska...*, s. 67–73.

⁹⁶ T. Ptak, *Trzcianka „Misje parafialne”*, referat wygłoszony na zjeździe w Gorzowie 19–22.10.1945 r., ZAA 1946, nr 2, s. 15.

⁹⁷ Za: J. Michalski, *Drogi wspomnienia na uroczystość XX-lecia Diecezji Gorzowskiej*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1965, nr 5, s. 111.

⁹⁸ Na podstawie teczek parafialnych z Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej (dalej: ADKK) i Archiwum Państwowego w Szczecinie (dalej: APS).

⁹⁹ ADKK, sygn. 302, *Trzcianka*, s. 215.

¹⁰⁰ M. Cichocka, *Kościół rzymskokatolicki...*, s. 138–173.

odezw do księży świadczy o problemie i potrzebie zachęcania ich do gorliwej służby.

Kościół, w przeciwieństwie do władzy państwowej, a zwłaszcza świata nauki, pozostawał długo konsekwentny w swojej retoryce dotyczącej Ziemi Zachodnich i Północnych¹⁰¹.

Prymas Stefan Wyszyński kontynuował działalność propagandową na rzecz tzw. ziem odzyskanych i ich integracji z macierzą, mówiąc, że były one „z łaski Boga przywrócone Polsce jako nagroda za wycierpiane krzywdy”, a „Polacy mają krzewić od nowa wypartego z tych ziem Chrystusa”¹⁰². Wspominał też o Niemcach jako o plemieniu z zachodu, które wyrządziło krzywdę narodowi polskiemu, za co spotkała je Boża kara¹⁰³. Orędzia prymasa dowodziły konsekwentnego posługiwania się hasłami propagandowymi również wobec duchowieństwa¹⁰⁴.

Jeszcze w 1985 roku z okazji rocznicy przejścia tzw. ziem odzyskanych przez Polskę bp Kazimierz Majdański powielał część haseł z lat 1945–1948. Kuria biskupia w Szczecinie wydała książkę zatytułowaną *Wrócił tu Kościół*¹⁰⁵, pełną treści narodowych i patriotycznych, gdzie czasy reformacji na Pomorzu Zachodnim określone zostały jako okres „długiego milczenia”.

Zainteresowanie społeczne prasą katolicką, jej odbiór i skuteczność oddziaływania pozostają trudne do oceny¹⁰⁶. Wydaje się, że wobec braku innych źródeł

¹⁰¹ M.in. Z. Czajkowski, *Patriotyczna i integracyjna rola Kościoła i katolicyzmu na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, „Życie i Myśl. Miesięcznik Kulturalno-Społeczny” 1970, r. XX, nr 5.

¹⁰² APS, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej: PWRN), sygn. 3866, *Sprawozdanie z pobytu na terenie pow. Wolińskiego ks. Prymasa St. Wyszyńskiego*, 1952, brak paginacji.

¹⁰³ APS, PWRN, sygn. 3865, *Materiały (informacje, sprawozdania) dotyczące przebiegu uroczystości, rekolekcji, wizyt dostojników kościelnych*, 1952, brak paginacji.

¹⁰⁴ S. Wyszyński, *Do duchowieństwa Dolnego Śląska*, w: tegoż, *Dziela zebrane*, t. 1: 1949–1953, red. Z. Kraszewski, Warszawa 1991, s. 121.

¹⁰⁵ K. Majdański, *Wrócił tu Kościół. Z posługi słowa Biskupa Szczecińsko-Kamieńskiego 1979–1985*, Szczecin 1985; zob. też P. Migdański, *Biskup szczecińsko-kamieński Kazimierz Majdański epigonem polskiej myśli zachodniej*, w: *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, red. M. Semczyszyn, T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2013, s. 139–154.

¹⁰⁶ W roku 1946 ks. Łabiński, redaktor „Tygodnika Katolickiego”, cieszący się jego popularnością wśród wiernych, wspominał, że nakład okazywał się niewystarczający i próbował go zwiększyć. Udało się podnieść go z 10 tys. do 20 tys. egzemplarzy. Łabiński, *Praca wydawnicza w diecezji gorzowskiej*, s. 2 (maszynopis w posiadaniu autora), za: B. Kiernicki, „Tygodnik Katolicki”..., s. 299. Kilka lat później napisał on natomiast list do proboszczów ordynariatu gorzowskiego związany ze złą kondycją pisma. Prosił o propagowanie go wśród wiernych, ponieważ ma 15 tys. abonentów na 20 tys. egzemplarzy, którymi dysponuje redakcja. AIPN, sygn. 00103/152/37, *Odpisy okólników i zarządzeń Kurii rzymskokatolickiej w Gorzowie Wielkopolskim za lata 1946–1953*, cz. 2, s. 228.

informacji prasa powinna cieszyć się popularnością. Osadnicy wspominali, że hasła propagandowe znali jak pacierz i trzymali się ich, bo nadawały ich tułaczce sens¹⁰⁷.

Zakończenie

Intensywna aktywność Kościoła, państwa, a także ośrodków naukowych na polu propagandowym miała za zadanie ułatwić Polakom adaptację na ziemiach polniemieckich. Tę funkcję spełniła, biorąc pod uwagę zadowalający efekt procesu osadniczego, który wówczas był celem nadrzędnym. Priorytety tej „dziejowej chwili” wyzbywały z wątpliwości, nie pozwalały dostrzegać odcieni szarości i ewentualnych niepożądanych konsekwencji w postaci utrwalenia w pamięci zbiorowej mitu piastowskiego, wyparcia zaś wiedzy o czasach niemieckiego panowania, tak jakby historia Ziem Zachodnich i Północnych rozpoczynała się w 1945 roku. Poza tym, zgodnie z intencjami Józefa Stalina, na płaszczyźnie szeroko rozumianej kwestii przejmowania ziem z rąk niemieckich doszło do poróżnienia między sąsiadami z obu stron granicy. Niepewność Polaków należało zwalczyć, protesty Niemców zagłuszyć własnymi argumentami i dokonania. Nie może dziwić determinacja strony polskiej, nieprzebieganie w środkach, skoro stawką była jedna trzecia powierzchni państwa. To nastawienie na cel i bezkompromisowa dążność do jego realizacji doprowadzała często do absurdów i sprzeczności w stosowanych komunikatach propagandowych. Zbyt natęczyły mogły też powodować odwrotny do zamierzonego skutek. Hasła sprawiedliwości dziejowej czy opieki Opatrzności Bożej, darowującej Kresy Zachodnie, musiały razić odbiorców w zestawieniu z pamięcią o jednoczesnej utracie wschodnich krańców II Rzeczypospolitej Polskiej. Przemilczenia na temat strat Polski mogły osiągnąć swój cel dopiero w kolejnym pokoleniu przesiedleńców. Ich długofalowe skutki widać do dziś w zaniedbaniach polityki pamięci i konieczności jej wprowadzania dla uświadomienia mieszkańców regionu o prawdzie historycznej, która okazuje się niezbędna do budowy tożsamości. Natarczywość i pośpiech w integracji nowych ziem z Polską centralną sprawił, że szybko ogłoszony sukces był powierzchowny, pozorny i do dziś mieszkańcy omawianych regionów odczuwają tego skutki. Współpraca polsko-niemiecka czy prace historyków powoli obalają narosłe bariery.

¹⁰⁷ H. Gerlich, *Obrazy świata minionego – osvajanie Ziem Zachodnich. Analiza jednego przypadku w świetle relacji autobiograficznych*, „Etnografia Polska” 1994, t. 38, z. 1–2, s. 32.

Bibliografia

Źródła niepublikowane

- Archiwum Państwowe w Szczecinie, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, sygn. 3865–3866.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie, sygn. 008/127, t. 1; 00103/152/37.
- Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze, sygn. 10, 19, 83, 285, 355, 1181, 1183.
- Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, sygn. OA XIII 485.
- Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej, sygn. 302.

Źródła publikowane

- Hlond A., *Dzieła*, t. 1: *Nauczanie 1897–1948*, red. J. Konieczny, Toruń 2003.
- Hlond A., *W Służbie Boga i Ojczyzny. Wybór pism i przemówień 1922–1948*, oprac. S. Kosiński, Warszawa 1988.
- Hlond A., *Zarządzenie w sprawie wyjazdu na pracę duszpasterską na Ziemie Zachodnie, Poznań, 1 XI 1945 r.*, „Zarządzenia Władzy Duchownej dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” 1945, nr 6.
- Kominek B., *W służbie „Ziem Zachodnich”*, wybór i oprac. J. Krucina, Wrocław 1977.
- Wyszyński S., *Dzieła zebrane*, t. 1: 1949–1953, red. Z. Kraszewski, Warszawa 1991.

Prasa

- „Gość Niedzielny”.
- „Kalendarz Ziem Odzyskanych” za lata 1947–1949.
- „Słowo Powszechne”.
- „Tygodnik Katolicki” za lata 1946–1953.
- „Tygodnik Powszechny” za lata 1945–1956.
- „Tygodnik Warszawski”, za: T. Sikorski, M. Kulesza, *Niezlomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” 1945–1948*, Warszawa 2013.
- „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej” za lata 1945–1951.
- Zarządzenia Kurii Gorzowskiej za lata 1951–1956.

Opracowania

- Chinciński T., *Nieugiętość czy kompromis? Prasa katolicka w Polsce w latach 1945–1956*, w: *Media w PRL, PRL w mediach. Materiały z II Ogólnopolskiej Konferencji „Propaganda PRL-u”*, red. M. Malinowski, P. Niwiński, T. Dmochowski, Gdańsk 2003.

- Cichocka M., *Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2016.
- Czajkowski Z., *Patriotyczna i integracyjna rola Kościoła i katolicyzmu na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, „Życie i Myśl. Miesięcznik Kulturalno-Społeczny” 1970, nr 5.
- Domke R., *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra 2010.
- Engelgard J., *Od współpracy do wrogości – wzajemne relacje grupy „Dziś i Jutro” (PAX-u) ze środowiskiem „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku” w latach 1945–1956*, w: *Sensus Catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Engelgard J., *Ziemie Zachodnie i Północne w polskiej myśli zachodniej*, w: *Powrót nad Odrę i Bałtyk: plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015.
- Fenrych Z., *Szczecin w Watykanie, czyli kwestia polskich ziem zachodnich w polityce kościelnych dyplomatów w latach 1945–1972*, w: *Szczecin z oddali*, red. K. Rembacka, Szczecin 2014, s. 111–130.
- Friszke A., *Nadzieje i złudzenia. Środowiska katolików świeckich przed i po Październiku 1956*, w: *Sensus Catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Friszke A., *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007.
- Gerlich H., *Obrazy świata minionego – osvajanie Ziem Zachodnich. Analiza jednego przypadku w świetle relacji autobiograficznych*, „Etnografia Polska” 1994, t. 38, z. 1–2.
- Kiernicki B., „Tygodnik Katolicki” (1946–1953), w: *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, red. P. Socha, Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski 1998.
- Kłopot S., *Wielokulturowe dziedzictwo Wrocławia a tożsamość jego mieszkańców*, w: *Myśli społecznych splątanie. Księga jubileuszowa z okazji 60-lecia pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Władysława Markiewicza*, red. K. Czekaj, J. Sztumski, Z.A. Żechowski, Katowice 2011.
- Kunicka K., *Prasa gorzowska w latach 1945–1975*, w: K. Kunicka, B.J. Kunicki, H. Szczepański, *Prasa gorzowska w latach 1945–1985*, Gorzów 1987.
- Łętowski M., *Dwa tygodniki. „Tygodnik Warszawski” i „Tygodnik Powszechny” (1945–1953) w życiu katolicyzmu społecznego w Polsce*, „Chrześcijanin w Świecie” 1985, nr 146.
- Majdański K., *Wrócił tu Kościół. Z posługi słowa Biskupa Szczecińskiego-Kamieńskiego 1979–1985*, Szczecin 1985.
- Matelski D., *Kościół katolicki wobec Ziem Zachodnich i Północnych Polski (1945–1995)*, w: *Pomorze trudna Ojczyzna?*, red. A. Sakson, Poznań 1996.

- Migdalski, *Biskup szczecińsko-kamieński Kazimierz Majdański epigonem polskiej myśli zachodniej*, w: *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, red. M. Semczyszyn, T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2013.
- Musekamp J., *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005*, tłum. J. Dąbrowski, Poznań 2013.
- Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i II Rzeczypospolitej*, red. F. Lenort, Poznań 1981.
- Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim 1945–1950. Mity i rzeczywistość*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2002.
- Panuś K., *Pius XII*, Kraków 2008.
- Pietrzak J., *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski Augusta Hlonda 1945–1948*, t. II, Poznań 2009.
- Pius XII a Polska 1939–1949*, oprac. K. Lis SDB, Warszawa 2013.
- Pius XII i Polska w latach 1939–1945*, oprac. W. Faccinetti Jelonek, London 1975.
- Ptaszyński R., Sikorski T., *Wstęp*, w: *Sensus Catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl*, red. R. Ptasiński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Rostworowski M., *Słowo o Paxie 1945–1956*, Warszawa 1968.
- Scholz F., *Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der Ostdeutschen Diözesen*, Frankfurt am M. 1988.
- Sikorski T., Kulesza M., *Niezlomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” 1945–1948*, Warszawa 2013.
- Stefaniak J., *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej w latach 1945–1953*, Lublin 1998.
- Strauchold G., *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej 1944–1957*, Toruń 2003.
- Sułowski Z., *Najstarsza granica zachodnia Polski*, „Przegląd Zachodni” 1952, nr 3–4, s. 343–483.
- Szuba Z., *Moje „słowo” na Ziemiach Zachodnich*, w: *40 lat ze „Słowem”*, red. J. Wójcik, Warszawa 1987.
- Szuba Z., *Na Ziemiach Zachodnich po wiekach odzyskanych. Kościół na Ziemiach Zachodnich (1945–1970)*, „Życie i Myśl. Miesięcznik Kulturalno-Społeczny” 1970, nr 5, s. 25–28.
- Szulc P., *Pozyskane ziemie odzyskane*, „Pamięć i Przyszłość” 2015, nr 2.
- Szulc P., *Propaganda stalinowska na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 2015.
- Tyszkiewicz J., *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997.
- Wilk S., *Stolica Apostolska wobec Ziem Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej*, w: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, tom 1: 1945–1956, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2016.

- Wojśław J., „Ziemie odzyskane” w polityce propagandowej kierownictwa PPR w latach 1945–1948 w kontekście rysowania relacji Niemców i Polaków: strategii komunikacyjne i ich stosowanie na przykładzie prasy Wybrzeża Gdańskiego, „Naukowy Przegląd Dziennikarski” 2017, nr 3.
- Żaryn J., *Kościół w Polsce w latach przełomu (1953–1958). Relacje ambasadorów RP przy Stolicy Apostolskiej*, Warszawa 2000.
- Żaryn J., *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998.
- Żurek R., *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015.

ABSTRAKT

Celem artykułu jest ukazanie i ocena udziału Kościoła rzymskokatolickiego w uprawianej w latach 1945–1949 propagandzie na rzecz Ziem Zachodnich i Północnych. Hipoteza brzmi: Kościół katolicki w Polsce odgrywał świadomą i celową rolę w procesach polonizacji tzw. ziem odzyskanych, m.in. uprawiając na ich rzecz propagandę.

W roku 1945 w interesie Polski i Kościoła leżało trwale zintegrowanie Ziem Zachodnich i Północnych z resztą kraju. Jednym z elementów koniecznych do osiągnięcia tego celu był przyjazd na te ziemie Polaków, ich adaptacja, zaangażowanie w odbudowę i zagospodarowanie oraz pozostanie na stałe. W to bezprecedensowe przedsięwzięcie zaangażowano przede wszystkim siły państwowe, które miały doprowadzić do realizacji polityki faktów dokonanych prowadzonej przez Józefa Stalina. Zajęcie Ziem Zachodnich było wówczas zgodne z polską racją stanu, dlatego włączyły się w to dzieło również ośrodki naukowe i Kościół. Zaraz po wojnie rozpoczęto akcję propagandową na rzecz tzw. ziem odzyskanych skierowaną do Polaków z województw centralnych (by ułatwić im zaakceptowanie zmian granicznych), do mieszkańców Kresów Wschodnich (by nadać sens ich migracji na zachód) oraz do społeczeństwa tworzącego się na terenach poniemieckich (by pozostali i zaczęli utożsamiać się z nową małą ojczyzną).

Propaganda uprawiana przez Kościół różniła się od stosowanej przez państwo i ośrodki naukowe głównie tym, że odwoływała się do rekatolizacji zdominowanych dotąd przez protestantów ziem. Specyficzny pod tym względem był region Pomorza Zachodniego, najsłabiej powiązany historycznie z Polską i długo borykający się z próżnią osadniczą. Propaganda była tam z tego względu intensywniejsza, wykorzystywano w niej prasę katolicką i kościelną (zwłaszcza „Tygodnik Katolicki” oraz „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej”), która stanowi podstawowe źródło do badań nad prezentowaną problematyką.

W roku 1949, wraz ze zmianą polityki władz państwowych, działalność propagandowa na rzecz tzw. ziem odzyskanych straciła na znaczeniu. Jest to również ważna cezurą ze względu na możliwości funkcjonowania Kościoła, które zostały od tego roku poważnie ograniczone, również w zakresie uprawianej przezeń propagandy.

THE PARTICIPATION OF THE ROMAN CATHOLIC CHURCH IN THE PROPAGANDA OF THE SO-CALLED REGAINED TERRITORIES IN THE YEARS 1945–1949 WITH A SPECIAL ATTENTION TO WEST POMERANIA

ABSTRACT

The article has been written in order to present and assess the participation of the Roman Catholic Church in the propaganda spread in the years 1945-1949 on behalf of the Regained Territories in the North and West. The Catholic Church in Poland played a conscious and intentional role in the process of polonisation of the so-called regained territories, *inter alia* participating in the official propaganda.

In 1945 it was the common interest of Poland and the Church to permanently integrate the Western and Northern Territories with the rest of the country. One of the necessary elements to achieve that aim was to make the Poles come there, adopt and engage in the reconstruction and make them stay there for good. A lot of the State's resources were invested in that operation in order to accomplish the plan of Stalin's policy of *faits accomplis*. The occupation of the Western Territories was in accordance with the Polish *raison d'État*, that is why the operation was joined by academic centres and the Church.

As soon as the war was over, the propaganda operation was put in motion; it was addressed to the Poles from the central voivodeships (to make them accept the border changes), to the inhabitants of the Eastern Borderlands (to make sense of their migration to the West), and to the society that was *in statu nascendi* in the territories which had been part of Germany before the war (so that the Poles who decided to settle there would stay there and start identifying with their new homeland).

The propaganda used by the Church was different from the one used by the State and academic centres, as it was in the name of re-Christianisation of the lands that had been Protestant. The situation of West Pomerania was specific because that region was historically hardly connected with Poland and sparsely populated. Hence, the propaganda there was more intensive and made on the basis of the local Catholic press (especially 'Tygodnik Katolicki' and 'Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Pralatury Pilskiej'), which in turn is the main material for the analysis carried out here.

In 1949 together with the change in the policy of the State's authorities, the propaganda of the regained territories lost its importance. At the same time the functioning of the Church was significantly limited, including its propaganda.

PRZEGŁĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXIV (LXIII) ROK 2019 ZESZYT 1

A R T Y K U Ł Y

ADAM MAKOWSKI

ORCID: 0000-0003-0137-5018

Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Szczeciński

e-mail: adam.makowski@univ.szczecin.pl

POWSTANIE TOWARZYSTWA ROZWOJU ZIEM ZACHODNICH
W SZCZECINIE W 1957 ROKU

Słowa kluczowe: Pomorze Zachodnie, Szczecin, polska myśl zachodnia, Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich

Keywords: West Pomerania, Polish concept of the Western Territories, Association for the Development of Western Territories

Dzieje polskiej myśli zachodniej zarówno przed, jak i po II wojnie światowej obrosły już sporą literaturą¹. Na tym tle Pomorze Zachodnie i jego stolica należą

¹ Analiza historiografii polskiej myśli zachodniej wykracza poza zadania niniejszego tekstu. Dla porządku należy jedynie zwrócić uwagę na klasyczne już prace: Mariana Mroczy (Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921–1934: powstanie i działalność, Gdańsk 1977; Polska myśl zachodnia 1918–1939 (kształtowanie i upowszechnianie), Poznań 1986), Grzegorza Straucholda (Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957, Toruń 2003; Regionalistyka ziem zachodnich i północnych w poglądach władzy państwowej i organizacji myśli zachodniej – Polskiego Związku Zachodniego (1944–1950) i Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich (1957–1971), „Studia Zachodnie” 2004, nr 7; Między Poznaniem a Warszawą: z dziejów krajowej myśli zachodniej lat 1945–1971, „Forum Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości we Wrocławiu” 2003, t. 4), Michała Musielaka (Polski Związek Zachodni 1944–1950, Warszawa 1986); Zbigniewa Mazura (Antenaci: o politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego, Poznań 2002; Instytut Zachodni w dokumentach, wybór i oprac. A. Choniawko, Z. Mazur, Poznań 2006), Bernarda Piotrowskiego (O Polskę nad Odrą i Bałtykiem: myśl zachodnia i badania niemcoznawcze Uniwersytetu Poznańskiego (1919–1939), Poznań 1987), Małgorzaty Ujda (Polski Związek Zachodni wobec problemów narodowościowych w latach 1944–1950, Katowice 1988), Piotra Madajczyka (Polska myśl zachodnia w polityce komunistów polskich, „Przegląd Zachodni” 1997, nr 3).

do mniej poznanych regionów. Nie może to dziwić, skoro szczecińskie środowisko humanistyczne powstało późno i przez pierwsze dekady było nieliczne, a ono przecież stanowiło bazę do rozwoju myśli zachodniej. Jedyną propozycją w tym zakresie jest praca Bolesława Rosochackiego².

Nie bez racji niemal wszystkie z dotychczasowych publikacji za cezurę końcową swych rozważań przyjmują schyłek lat czterdziestych. Odstąpienie państwa od aktywnej polityki zachodniej, likwidacja lub znaczne ograniczenie kompetencji instytucji politycznych, społecznych, naukowych, oświatowych obejmujących swoją działalnością Ziemie Odzyskane oraz usunięcie z życia publicznego, a niekiedy osadzenie w więzieniach najaktywniejszych przedstawicieli polskiej myśli zachodniej można uznać za wystarczające uzasadnienie takiego wyboru. Nieliczni tylko badacze – jak Grzegorz Strauchold³ – dostrzegli ograniczone przejawy aktywności tego środowiska w latach stalinowskich.

Zadziwiające jest jednak, że ponowne otwarcie polityki zachodniej państwa po 1956 roku nie zwróciło już większej uwagi historyków. Studia nad nią ograniczają się w zasadzie do badań nad powstałym w maju 1957 roku Towarzystwem Rozwoju Ziem Zachodnich (TRZZ)⁴. Należy się zgodzić ze stawianą dość powszechnie w tych publikacjach tezą, że po przełomie październikowym wspomniane stowarzyszenie skupiło znaczną część energii środowisk zainteresowanych poprawą kondycji gospodarczej, cywilizacyjnej i społeczno-kulturalnej Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza oraz Warmii i Mazur. Wydaje się jednak, że realizowany przez autorów postulat koncentracji na programowym i organizacyjnym aspekcie działalności TRZZ nie daje pełnego obrazu jego miejsca w życiu Polski okresu rządów ekipy Władysława Gomułki.

Idea skupienia ludzi dążących do skierowania energii państwa i jego obywateli w stronę rozwoju zaniedbanych w latach realizacji planu sześcioletniego Ziem Zachodnich i Północnych natrafiła na podatny grunt po przełomie październikowym. Do władzy powrócił polityk, który uosabiał troskę władz o nie, choćby

² B. Rosochacki, *Polski Związek Zachodni w Szczecinie w latach 1945–1950*, „Przegląd Zachodniopomorski” (dalej: PZP) 1978, z. 4.

³ G. Strauchold, *Myśl zachodnia...*, s. 377–408.

⁴ Z. Jordanek, *Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich w procesie integracji społeczno-gospodarczej Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1957–1970*, Koszalin 2002; A. Zaćmiński, *Działalność zagraniczna Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w latach 1957–1970*, Bydgoszcz 1995; C. Osękowski, *Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich w latach 1957–1970*, „Rocznik Lubuski” 1992, t. XVI; G. Strauchold, *Regionalistyka ziem zachodnich...; Działalność Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w latach 1957–1970*, red. F. Hawranek, Wrocław 1973.

przez pełnienie wcześniej funkcji ministra Ziem Odzyskanych. Wraz z powrotem Gomułki do aktywności państwowej więzienia opuszczali lub z publicznego marginesu wracali ludzie, którzy angażowali się w politykę zachodnią państwa w latach czterdziestych. W dużej mierze czynili to spontanicznie, bez inspiracji, akceptacji, a nawet wiedzy „czynników politycznych”. I w tym zakresie ich aktywność stanowiła zjawisko nowe, niemające przecież miejsca w systemie realnego socjalizmu.

Jak pokazała niedaleka przyszłość, w tym zakresie ich oczekiwania różniły się z intencjami nowego I sekretarza KC PZPR. O ile Gomułka mógł zgodzić się na liberalizację polityki państwa w porównaniu z rzeczywistością kreowaną przez swoich poprzedników, to jednak z pewnością nie aprobował powstania przestrzeni niezależnej, w znacznym stopniu politycznej aktywności Polaków. Tak więc TRZZ powstawało na styku oddolnego, niezależnego od władzy dążenia ludzi świadomych konieczności aktywnej polityki państwa wobec nie w pełni jeszcze zintegrowanych, włączonych w 1945 roku do Polski Ziem Zachodnich i Północnych oraz obowiązującego przecież nadal paradygmatu kontroli władzy nad wszelką publiczną aktywnością obywateli, szczególnie w sferach tak wrażliwych jak polityka i gospodarka. Powstanie i pierwszy okres działalności TRZZ warto więc postrzegać jako pole ścierania się obywatelskiego dążenia do realizacji ważnych społecznie celów definiowanych poza władzą, a czasami nawet wbrew niej, i dążenia tejże władzy do kontroli nad wszelką aktywnością społeczną. Tym bardziej że zjawisko to nie było bagatelne – dotyczyło wszak bezpośrednio 1/3 terytorium kraju (a pośrednio jego całości) i – w szczytowym okresie – blisko 150 tys. osób zasilających szeregi stowarzyszenia. Losy nowej organizacji obrazują zatem istotne cechy ustroju Polski II połowy szóstej i całej siódmej dekady XX wieku, choć w największym stopniu widoczne są na początku tego okresu. Po roku 1960 TRZZ straciło wiele ze swej autentyczności, a od połowy lat sześćdziesiątych widoczny był już jego zmierzch.

W tym kontekście atrakcyjność rozważań na temat Pomorza Zachodniego i samego Szczecina wynika z przenikania się procesów powstawania środowiska intelektualnego, powoli przejmującego odpowiedzialność za losy regionu, stopniowego dojrzewania i integracji nowego społeczeństwa oraz przejawów rzeczywistego wzrostu zainteresowania władz centralnych rozwojem północno-zachodnich kresów Polski.

Z natury rzeczy – jako że nie dysponujemy literaturą w wystarczający sposób podejmującą wspomniane aspekty – skazani jesteśmy na szczegółową

kwerendę źródłową. Najbardziej przydatne okazały się w niej zasoby Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowego w Szczecinie oraz Instytutu Pamięci Narodowej. Zdeponowana w nich spuścizna organów PZPR (Komitetu Centralnego i Komitetu Wojewódzkiego w Szczecinie), administracji państwowej (Urzędu Rady Ministrów i prezydium rad narodowych) oraz TRZZ (szczebla centralnego i lokalnego), uzupełnione przez dokumentację sporządzaną przez aparat bezpieczeństwa, pozwalają na stworzenie możliwie pełnego obrazu omawianego zagadnienia. Mniejsze znaczenie dla naszych rozważań ma prasa centralna i lokalna oraz liczny dla okresu po 1960 roku dorobek publikacyjny samego TRZZ.

Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich od początku swego istnienia silnie odwoływało się przede wszystkim do dziedzictwa Polskiego Związku Zachodniego oraz Związku Polaków w Niemczech. Z oboma łączył je związek ideowo-programowy, ale i personalny. Zapewne początkowo nie bez znaczenia był również znaczny zakres samodzielności, jaką pierwszy ze wspomnianych związków cieszył się w początkowych latach powojennych.

Polski Związek Zachodni (PZZ) powstał w 1944 roku w sposób spontaniczny i niezależny od władzy jako wyraz chęci wznowienia polskiego programu zachodniego. Ze strony nowej władzy fakt ten był tolerowany, a dorobek w części został wykorzystany. Stojący na czele PZZ prof. Andrzej Wojtkowski mógł zarejestrować związek bez – zwykle w tym okresie koniecznej – koncesji na rzecz komunistów w postaci przyjęcia do gremiów kierowniczych odpowiedniej liczby delegatów PPR. W ślad za tym mogły pojawić się dalsze placówki skupiające ludzi żywo zainteresowanych szybkim wzmocnieniem polskiego żywiołu na Ziemiach Odzyskanych. W 1945 roku powstały lub zostały reaktywowane instytucje: Instytut Zachodni, Instytut Śląski i Instytut Bałtycki, uniwersytety w Poznaniu i Wrocławiu oraz inne placówki naukowo-badawcze.

Nieco inny charakter miał PZZ w Szczecinie. Łączył w sobie cechy oddolnie tworzonego stowarzyszenia oraz struktury skupiającej sporą część elity intelektualnej i administracyjnej. Jego członkowie uczestniczyli w realizacji najważniejszych zadań państwowych, takich jak propaganda i organizacja osadnictwa, uruchamianie gospodarki regionu, rozwiązywanie problemów mieszkaniowych i aprowizacyjnych, oświatowych, kulturalnych, społecznych. Prezesem Zarządu Okręgu był pierwszy wojewoda szczeciński, Leonard Borkowicz, a w składzie

zarządu znaleźli się prokurator Sądu Okręgowego Jan Powidzki, wizytator szkolny Jan Mozolewski i były działacz Związku Polaków w Niemczech Michał Kmiecik. W prace związku angażowali się również m.in. Piotr Zaremba, Czesław Piskorski, Roman Łyczywek. Ludzie ci byli inspiratorami znacznej części polskich inicjatyw w mieście i okręgu (województwie). W sierpniu 1947 roku PZZ w samym Szczecinie zrzeszał w 10 kołach 1745 członków. Na krótko przed likwidacją stowarzyszenia liczba ta sięgała 1730 osób w 7 kołach⁵. Ten onnipotentny charakter organizacji w dużej mierze stał się później wzorcem dla TRZZ.

Okres względnej samodzielności w działaniu PZZ zakończył się na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Podobnie jak cała organizacja, także jej szczeciński oddział został włączony do Ligi Morskiej. Tak zwany zjazd zjednoczeniowy odbył się w Szczecinie 2–3 kwietnia 1950 roku⁶.

Wycofanie się państwa z polityki integracji Ziem Zachodnich z Polską zbiegło się z centralizacją władzy i wzrastającą kontrolą aktywności obywatelskiej z jego strony. Było też po części rezultatem obu procesów. Nie może zatem dziwić, że już na początku lat pięćdziesiątych nie było miejsca ani dla eksponowania myśli zachodniej, ani dla działalności agend ją realizujących. Likwidacja dotknęła niemal wszystkich instytucji i organizacji skupiających przedstawicieli myśli zachodniej. W ograniczonym zakresie niektórzy z nich mogli przetrwać w szczątkowo zachowanym Instytucie Zachodnim i na wyższych uczelniach. W Szczecinie na przełomie lat 1949/1950 upadło wydawnictwo *Polskie Pismo i Książka*⁷, a partyjny nadzór nad istniejącymi lokalnymi gazetami pozbawił te ostatnie ich lokalnej autentyczności⁸. Dodatkowym ciosem ograniczającym aktywność – i tak niewielkich rozmiarów – lokalnego środowiska inteligenckiego była tzw. sprawa André Robineau. Zatrzymaniu i procesowi sądowemu francuskiego dyplomaty starano się nadać pokazowy charakter. Swoim zasięgiem aresztowania objęły

⁵ B. Rosochacki, *Polski Związek...*, s. 10.

⁶ Tamże, s. 13–14.

⁷ C. Piskorski, „*Polskie Pismo i Książka*” w Szczecinie (1945–1950), PZP 1981, z. 1, s. 99–100.

⁸ Autor zwrócił uwagę na ten problem w artykule: *Lokalna prasa centralna? Rola dzienników regionalnych w opisywaniu powojennej rzeczywistości politycznej w latach czterdziestych na przykładzie Pomorza Zachodniego*, w: *Prasa lokalna jako źródło do badań historycznych okresu XIX i XX wieku*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, T. Ślepówroński, Wrocław 2011, s. 165–182.

ponad 100 osób, głównie ze środowiska szczecińskiej inteligencji⁹, co praktycznie sparaliżowało zaangażowanie tej grupy społecznej w życie publiczne.

Szczecińskie środowisko myśli zachodniej podzieliło tym samym losy znacznej większości pozostałych stowarzyszeń i ruchów społecznych, choćby tylko nieznacznie usiłujących zachować swoją niezależność od władzy. Nie może zatem dziwić, że wśród legalnie działających organizacji pozostały jedynie te, które zostały uznane za przydatne lub co najmniej były w pełni kontrolowane przez władze.

Pewien obraz tego stanu prezentują rejestry istniejących w Szczecinie i województwie stowarzyszeń społecznych, pochodzące z początku lat pięćdziesiątych XX wieku. Spośród 152 stowarzyszeń zarejestrowanych w 1951 roku w województwie szczecińskim 31 stanowiło oddziały Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i Związku Inwalidów Wojennych, po 13 – wojewódzkie i powiatowe organizacje towarzystw Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Polsko-Czechosłowackiej, Związku Harcerstwa Polskiego i Ligi Przyjaciół Żołnierza oraz Polskiego Czerwonego Krzyża (łącznie 95 stowarzyszeń). Wśród pozostałych 57 towarzystw znajdowały się: 22 związki sportowe, głównie wodne i lotnicze, 10 organizacji naukowych i zawodowych, 5 kulturalnych, 8 zajmujących się opieką nad dziećmi i młodzieżą, 4 związki mniejszości żydowskiej i 8 innych, głównie związanych z akcjami prowadzonymi przez władze (np. Liga Walki z Rasizmem lub Stowarzyszenie Wolnej Myśli)¹⁰. Dopelnieniem tego zestawienia było 109 oddziałów Ochotniczej Straży Pożarnej. Jak widać, nie ma na tej liście organizacji podejmujących aktywność, które nie regulowałyby decyzje władzy politycznej.

Kolejne lata to okres dalszego systematycznego zamierania aktywności społecznej. W sprawozdaniu dla Rady Ministrów z 1953 roku szczecińskie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej raportowało o likwidacji 62 stowarzyszeń, przede wszystkim naukowych (16), sportowych (17) i kulturalno-oświatowych (11). Wprawdzie wykaz obejmował organizacje, które zaprzestały

⁹ D. Jarosz, M. Pasztor, *Stosunki polsko-francuskie w apogeum zimnej wojny (1948–1953)*, w: *Polska w podzielonym świecie po II wojnie światowej do 1989 r.*, red. M. Wojciechowski, Toruń 2002, s. 154.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APS), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej: PWRN), 13210, Wykaz stowarzyszeń na terenie województwa szczecińskiego [1951], k. 1–15. Prawdopodobnie nie jest to pełen rejestr istniejących organizacji, stanowi jednak największy zbiór danych i pozwala na orientację w strukturze całego środowiska.

działalności od 1946, jednak większość przypadków dotyczyła ostatnich 2–3 lat¹¹. Prawdopodobnie tę potwierdzają szczerkowo zachowane dokumenty z powiatów.

W miejsce likwidowanych powstawały nieliczne nowe stowarzyszenia. Ze względu na społeczno-gospodarczy charakter regionu oraz potrzeby wynikające z realizacji planu sześcioletniego w tym okresie pozwolenie na rejestrację otrzymywały niemal wyłącznie związki o charakterze naukowym i zawodowym. W samym Szczecinie w latach 1951–1955 powstało 20 nowych organizacji inżynierów i lekarzy różnych specjalności oraz 6 związków hodowców ptaków¹².

Sytuacja zaczęła ulegać zmianie w okresie odwilży. Większa swoboda, jaką poczuło społeczeństwo, przełożyła się na lawinowe powstawanie nowych stowarzyszeń i organizacji. Przypomniano sobie wówczas o obowiązującym w dalszym ciągu rozporządzeniu Prezydenta RP z 27 października 1932 roku¹³, umożliwiającym powstawanie organizacji społecznych nawet bez zgody władz. Prezydium rad narodowych zobowiązane były wprowadzić do prowadzenia szczegółowych rejestrów stowarzyszeń działających na ich terenie, jednak pozostawiona dokumentacja wskazuje, że zadanie to wykonywały one w tym czasie dość opieszale¹⁴. Na podstawie fragmentarycznych danych można stwierdzić, że już w roku 1956 tylko w Szczecinie zarejestrowano 13 nowych związków, w ciągu kolejnego roku – dalszych 36, a w pierwszym kwartale 1958 roku – jeszcze 14¹⁵. Wśród nowo powstałych organizacji nadal widoczny był trend zrzeszania się środowisk naukowo-technicznych i zawodowych (25 oddziałów), ale *novum* stanowiło powstanie 14 regionalnych związków sportowych, czterech towarzystw mniejszości religijnych i etnicznych oraz trzech organizacji kościelnych (dwa chóry i związek organistów). Władze usiłowały przynajmniej części tego ożywienia społecznego nadać własne formy, stąd w ślad za powstaniem na szczeblu ogólnopolskim zo-

¹¹ APS, PWRN, 13225, Pismo PWRN do Urzędu Rady Ministrów, Zespół II Biuro Społeczno-Administracyjne, 23.02.1953 r.

¹² APS, PWRN, 13212 Wykaz stowarzyszeń działających na terenie Szczecina, 1.01.1957 r., k. 1–25.

¹³ Dz.U. 1932 nr 94 poz. 808, Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27.10.1932 r. – Prawo o stowarzyszeniach z 27.10.1932 r.

¹⁴ Niestety, obecne próby rekonstrukcji aktywności tych związków stanowią poważne utrudnienia. APS, PWRN, 13224, Pismo PWRN do Urzędu Rady Ministrów, Zespół II Biuro Społeczno-Administracyjne, 7.04.1951 r.; tamże, 13213, Pismo PMRN w Szczecinie do PWRN, Wydział Społeczno-Administracyjny, 20.05.1958 r., k. 1.

¹⁵ APS, PWRN, 13213, Pismo PMRN w Szczecinie do PWRN, Wydział Społeczno-Administracyjny, 20.05.1958 r., k. 3–15.

stały powołane także wojewódzkie organizacje Towarzystwa Szkoły Świeckiej (maj 1957 r.) i Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomysłicieli (grudzień 1957 r.) oraz zorganizowano wojewódzki oddział Stowarzyszenia PAX (lipiec 1957 r.)¹⁶.

W dyskusjach prowadzonych w wielu z tych organizacji pojawiały się wspólne tematy związane z kondycją społeczno-gospodarczą regionu. Podczas dyskusji wywołanych ocenami skutków planu sześcioletniego¹⁷, a następnie XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i śmierci Bolesława Bieruta, na Ziemiach Zachodnich i Północnych akcentowano zaniedbania polityki państwa wobec nich. Formułowane wówczas wnioski dotyczyły głównie kwestii gospodarczych, jednak w kręgach związanych z dawną myślą zachodnią oraz zaangażowanych w aktywną politykę państwa na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1949 zaczęły kiełkować myśli o potrzebie powrotu do szerokiego programu integracji nowych ziem z Polską oraz stworzenia w tym celu wyspecjalizowanych instytucji centralnych. Pomysłodawcy spodziewali się, że stopień zaniedbań, które powstały w minionych latach, stanowił wystarczające uzasadnienie powstania takiej instytucji na szczeblu rządowym. Dodatkowym, sentymentalnym uzupełnieniem tej argumentacji był pomysł oparcia projektowanej agendy na wzorze Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Jeszcze w 1955 roku, na fali aktywizacji inteligencji, w całej Polsce zaczęły powstawać tzw. kluby, z których niektóre zajmowały się sytuacją nowych ziem. Jednym z nich był Klub Inteligencji Ziem Zachodnich. Nieco później o potrzebie inspirowania oddolnej aktywności ludzi zainteresowanych tematyką zachodnią i jej popularyzacji na pozostałych obszarach Polski zaczęto mówić w środowisku dziennikarskim oraz w kręgu byłych pracowników Ministerstwa Ziem Odzyskanych. W połowie 1956 roku, a więc jeszcze przed zmianą ekipy rządzącej, ludzie ci w Warszawie powołali do życia Bezimienny Klub Dyskusyjny. Wśród jego założycieli najważniejszą rolę odgrywali Leopold Gluck, Włodzimierz Lechowicz i Jan Pietkiewicz¹⁸. Niezależnie podobne postulaty zaczęli wyrażać niektórzy byli działacze Polskiego Związku Zachodniego oraz Związku Polaków w Niemczech,

¹⁶ APS, PWRN, 13226, Informacja o nadzorze Wydziału Spraw Wewnętrznych [MRN w Szczecinie] nad stowarzyszeniami [początek 1959 r.], k. 1–11.

¹⁷ Szerzej por. A. Makowski, *Pomorze Zachodnie w polityce gospodarczej Polski w latach 1950–1960*, Szczecin 2006, s. 156–163.

¹⁸ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich (dalej: TRZZ), 940, Stenogram z narady Klubów Inteligencji Ziem Zachodnich, 19.05.1957 r.

m.in. Czesław Pilichowski, Józef Kachel, Henryk Jaroszyk, Wincenty Karuga, Florian Wichłacz¹⁹.

Wspomniane inicjatywy zdawały się mieć spore szanse realizacji. W październiku 1956 roku stanowisko I sekretarza KC PZPR ponownie objął Władysław Gomułka, sprzyjający w latach czterdziestych aktywnej polityce państwa na Ziemiach Zachodnich. W prasie i publicznych wystąpieniach polityków zaczynała wracać tematyka „zachodnia”. Miesiąc po plenum październikowym w Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyło się spotkanie działaczy kulturalnych, którego efektem była restytucja Zachodniej Agencji Prasowej z jej dawnym kierownikiem Edmundem Męclewskim na czele²⁰. Prawo bytu uzyskiwały kolejne lokalne pisma i towarzystwa społeczno-kulturalne. W ostatnich tygodniach 1956 roku sytuacji na Ziemiach Zachodnich i Północnych poświęcono sejmową debatę plenarną, a Komisja Finansowo-Budżetowa we wnioskach do korekty projektu planu pięcioletniego uwzględniła niektóre z postulatów prezentowanych przez posłów zainteresowanych województw. Oskar Lange w imieniu Komisji przyznał, że plan sześcioletni pogłębił nierówności między poszczególnymi regionami, a województwa północne „nie uczestniczą, albo tylko słabo uczestniczą w ogólnym rozwoju gospodarczym kraju”. W efekcie Sejm zwrócił się do rządu o podjęcie nadzwyczajnych środków w celu zapobieżenia dalszej dewastacji tych obszarów oraz ich aktywizacji w zakresie przemysłu, handlu i rzemiosła²¹.

Potrzeba aktywności państwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych, zarówno w sferze gospodarczej, jak i społecznej, kulturalnej, osadniczej, stawała się coraz bardziej oczywista. Jednak взгляд na sytuację międzynarodową, a zapewne i na wewnętrzną, spowodował odrzucenie propozycji utworzenia wyspecjalizowanych urzędów centralnych realizujących nową politykę integracyjną. Ich namiastkami miały być rządowa Komisja dla Rozwoju Ziem Zachodnich z wicepremierem Zenonem Nowakiem na czele oraz powołana w nowej kadencji Sejmu PRL Nadzwyczajna Komisja Ziem Zachodnich kierowana przez wiceprzewodniczącego Rady Państwa prof. Stanisława Kulczyńskiego.

Ambicje środowisk związanych z myślą zachodnią miały zostać zaspokojone koncesją na powołanie społeczno-politycznego Towarzystwa Rozwoju Ziem

¹⁹ G. Strauchold, *Myśl zachodnia...*, s. 425–426.

²⁰ Pół roku później ZAP otrzymała koncesję na publikowanie książek.

²¹ AAN, Kancelaria Sejmu PRL I kadencji, 57, Sprawozdanie stenograficzne z 22 posiedzenia X sesji Sejmu PRL, 7.11.1956 r.

Zachodnich. Rozmowy na temat powołania stowarzyszenia prowadzone były niemal równolegle z konsolidacją nowej ekipy rządzącej. Widoczna ewolucja pomysłów środowiska pozwala sądzić, że prace nad formułą TRZZ prowadzone były w konsultacjach z przedstawicielami władz politycznych. W grudniu 1956 roku doszło do przyjęcia jednolitej deklaracji programowej środowiska i wyłonienia swego rodzaju „grupy inicjatywnej”. Celem nowej organizacji miało być „odrodzenie polskiego życia na zachodnich i północnych kresach Rzeczypospolitej”²² głównie poprzez wyzwolenie i koordynację energii społeczeństwa dla ich wszechstronnego rozwoju. Ostateczne ustalenia co do kształtu Towarzystwa zapadły w marcu 1957 roku w bezpośrednich rozmowach pomysłodawców – najpierw z Władysławem Gomułą, a następnie z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim²³. W kolejnych tygodniach trwały szczegółowe ustalenia organizacyjne, merytoryczne i polityczne, poczynawszy od sposobu finansowania zjazdu organizacyjnego i późniejszych działań, poprzez treść dokumentów programowych i tekstów oficjalnych wystąpień, po skład władz naczelnych przyszłego towarzystwa²⁴. Partnerem ze strony rządu i partii dla Komitetu Organizacyjnego TRZZ był wicepremier i przewodniczący rządowej Komisji dla Ziemi Zachodnich Zenon Nowak.

Zjazd organizacyjny TRZZ został zwołany do Warszawy 26 maja 1957 roku. Jego znaczenie i polityczną legitymację podkreślał udział wysokich dostojników państwowych z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim i wicepremierem Zenonem Nowakiem oraz osobisty list samego Władysława Gomuły do uczestników zjazdu, w którym I sekretarz KC PZPR zdefiniował miejsce Towarzystwa w życiu publicznym. Pisał on: „...potrzebna jest taka organizacja. Potrzebna jest po to, by współdziałać z organami państwowymi i pomagać im w aktywizacji Ziemi Zachodnich”²⁵. W tym celu niezbędne miało być ściśle współdziałanie TRZZ z komisjami – rządową i sejmową – oraz innymi centralnymi instytucjami państwa.

²² AAN, TRZZ, 940, Stenogram z narady Klubów Inteligencji Ziemi Zachodnich, 19.05.1957 r.

²³ Z. Jordaneck, *Towarzystwo Rozwoju...*, s. 183.

²⁴ AAN, TRZZ, 1 Notatka z prac organizacyjnych [maj 1957 r.], k. 24.

²⁵ List I Sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomuły do delegatów Zjazdu Organizacyjnego TRZZ, „Materiały Zachodniej Agencji Prasowej”, nr specjalny, 26.05.1957 r., s. 2.

Należy zgodzić się z Grzegorzem Straucholdem, dostrzegającym dychotomię korzeni organizacji²⁶. Z jednej strony nie można jej odmówić autentyczności zaangażowania ludzi, którym na sercu leżał los Ziem Zachodnich i Północnych i którzy gotowi byli poświęcić się pracy na ich rzecz. Przedstawiciele środowiska myśli zachodniej, byli działacze Związku Polaków w Niemczech, Polskiego Związku Zachodniego, byli pracownicy Ministerstwa Ziem Odzyskanych i innych agend rządowych skoncentrowanych na integracji nowych obszarów z Polską w latach czterdziestych XX wieku w powstaniu TRZZ widzieli szansę na wypracowanie, a następnie realizację aktywnej polityki państwa na rzecz ich rozwoju. Z drugiej jednak strony nowe władze – zdając sobie sprawę z ujawnianej od połowy lat pięćdziesiątych spontanicznej i tylko częściowo przez nią kontrolowanej aktywności społecznej – usiłowały znaleźć dla tej aktywności formę, która pozwoliłaby na wykorzystanie społecznej energii do własnych celów politycznych przy zachowaniu pozorów jej swobody.

Dychotomia ta była widoczna od samego początku prac nad utworzeniem Towarzystwa – i to na kilku płaszczyznach. Przede wszystkim najważniejsze decyzje organizacyjne, personalne i programowe musiały uzyskiwać aprobatę samego Gomułki bądź – najczęściej – wicepremiera Zenona Nowaka. Gwarancją dla podejmowania przez Towarzystwo aprobowanych przez władze działań programowych był skład władz centralnych, a – jak się miało okazać – podobny scenariusz zachowano na szczeblach regionalnym i lokalnym. Podczas wyborów gremium kierowniczego na zjeździe organizacyjnym TRZZ zadbano o odpowiednią reprezentację aparatu władzy. Na czele Rady Naczelnej stanął wiceprzewodniczący Rady Państwa i przewodniczący Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego prof. Stanisław Kulczyński, a jednym z wiceprezesów został przedwojenny komunista, były wiceminister i dyrektor Urzędu ds. Wyznań oraz niedawny ambasador PRL w NRD Jan Izydorczyk. Pozostali członkowie Prezydium TRZZ mieli w przeszłości silne związki ze środowiskiem zachodnim, ale również rekrutowali się z grona bliskiego władzy. Funkcję prezesa pełnił Leopold Gluck, były podsekretarz stanu w Ministerstwie Ziem Odzyskanych, od 1956 roku wiceprezes Narodowego Banku Polskiego. Jego drugim zastępcą został były aktywista Polskiego Związku Zachodniego, poseł na Sejm PRL z ZSL Bohdan Wilamowski. Stanowisko sekretarza Rady powierzono redaktorowi naczelnemu Zachodniej Agencji Prasowej, w przeszłości jednemu z liderów myśli

²⁶ G. Strauchold, *Myśl zachodnia...*, s. 425.

zachodniej i dyrektorowi Biura Prac Kongresowych MSZ Edmundowi Męclewskiemu²⁷. Posłami na Sejm PRL z ramienia PZPR byli członkowie Prezydium: były naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech i działacz Związku Polaków w Niemczech Józef Kachel oraz jeden ze współtwórców dawnego PZZ w Gdańsku Florian Wichłacz. Także posłem, choć bezpartyjnym, był dawny powstaniec śląski Wincenty Karuga. Najwięcej energii w prace organizacyjne Towarzystwa wkladał zastępca sekretarza generalnego, były sekretarz generalny i dyrektor w Zarządzie Głównym PZZ, członek PPR, a następnie PZPR dr Czesław Pilichowski²⁸. Jedyne dwaj członkowie Prezydium – pierwszy prezes Zrzeszenia Kaszubskiego w Bytowie Stanisław Schroeder i współtwórca poznańskiego PZZ Czesław Brzóska (skarbnik) – nie mieli wcześniej bliższych związków z władzą. Na 11 wybranych członków gremium kierowniczego jedynie dwóch nie rekrutowało się z centralnego aparatu państwowego, przeważali też w nim ludzie legitymujący się przynależnością do PZPR lub jej satelitów. Do sześćdziesięcioosobowej Rady Naczelnej wybrano 23 aktualnych posłów²⁹, z przewagą członków PZPR.

Już powyższy skład gremiów kierowniczych TRZZ gwarantował pożądany przez władze charakter organizacji. Towarzyszyły temu również założenia programowe, w których deklarowała ona ścisłą współpracę z organami państwa w realizacji polityki rozwojowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. W uchwale przyjętej przez zjazd założycielski wskazywano, iż „nacelnym celem działalności Towarzystwa jest aktywizacja gospodarcza, społeczna i kulturalna Ziemi Zachodnich i Północnych”, a „działalność Towarzystwa wyrasta z gospodarskiej troski i najgłębszych uczuć, łącząc w imię haseł Frontu Jedności Narodu w jedną socjalistyczną ojczyznę wszystkich obywateli polskich”³⁰. W tezach programowych, co powtórzono w statucie, mówiono wprost, że wśród podstawowych

²⁷ Także Męclewski został posłem na Sejm PRL, choć dopiero po rozwiązaniu TRZZ, w 1972 r.

²⁸ Początkowo nie zdecydowano o obsadzie funkcji sekretarza generalnego, ale w praktyce od początku pełnił ją Czesław Pilichowski.

²⁹ Posłami II kadencji Sejmu PRL byli: Kazimierz Banach, Remigiusz Bierzanek, Aleksander Burski, Jan Frankowski, Ryszard Hajduk, Jan Izydorczyk, Józef Kachel, Wincenty Karuga, Ignacy Konkolewski, Stanisław Kulczyński, Paweł Kwoczek, Henryk Jaroszyk, Włodzimierz Lechowicz, Kazimierz Maj, Edmund Osmańczyk, Bronisław Ostapczuk, Walter Późny, Jan Rychel, Tadeusz Stefaniak, Stanisław Tomaszewski, Florian Wichłacz, Bohdan Wilamowski i Jerzy Ziętek. 17 z nich wchodziło w skład Sejmowej Nadzwyczajnej Komisji Ziemi Zachodnich.

³⁰ AAN, TRZZ, 3, Uchwała końcowa Zjazdu Organizacyjnego w sprawie powołania do życia Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, k. 366.

celów Towarzystwa znajdują się: „współdziałanie z organami państwowymi i pomaganie im w aktywizacji Ziem Zachodnich” oraz „pomoc władzom administracyjnym w dalszej akcji osiedleńczej (...)”³¹. Odrębnym zadaniem miała być „naprawa krzywd moralnych i materialnych ludności rodzimej” w celu włączenia jej w „aktywne uczestnictwo budowy ustroju sprawiedliwości społecznej na Ziemiach Zachodnich”³². TRZZ jawiło się więc jako inspirator, partner i środowisko wspierające politykę państwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Wydaje się też, że władze państwowe od początku projektowały Towarzystwo jako koordynatora lub nawet wyłącznego organizatora aktywności społecznej na tych obszarach. Zadanie takie zaakceptowali zresztą liderzy TRZZ. W wielu ich wypowiedziach wyraźnie widoczna była dążność do zmonopolizowania całego środowiska polskiej myśli zachodniej. W programie działania podkreślano wprawdzie, że funkcję koordynatora inicjatyw społecznych TRZZ chce uzyskać dzięki zdobyciu autorytetu w opinii publicznej, a nie na skutek monopolu organizacyjnego. Presja centralnych i terenowych ogniw partii, a także sama struktura Towarzystwa wskazywały jednak na jego nadrzędny charakter wobec innych organizacji „zachodnich”. Było ono głównym beneficjentem środków finansowych przeznaczanych na działalność społeczną na obszarach północno-zachodnich i popularyzację tej tematyki w pozostałych dzielnicach kraju. Statut TRZZ przewidywał uczestnictwo osób fizycznych i prawnych, co otwierało drogę do pełnienia funkcji nadrzędnych wobec innych organizacji swym zasięgiem terytorialnym lub obszarem zainteresowań obejmujących województwa leżące nad Bałtykiem, Odrą i Nysą Łużycką. Nadawało to Towarzystwu w pewnym sensie status instytucji państwowej. Praktyka pokazała, że właśnie skupienie jak największej liczby członków prawnych było ambicją władz centralnych i ogniw lokalnych TRZZ.

Przedstawiona charakterystyka organizacji w pełni ujawniła się w największym mieście Pomorza Zachodniego. Województwo szczecińskie należało – obok olsztyńskiego, koszalińskiego i zielonogórskiego – do najbardziej zaniedbanych w wyniku realizacji planu sześcioletniego³³. Z tego względu silne były tam oczekiwania na zmianę polityki państwa, a miejscowe elity w okresie ożywienia

³¹ *Statut Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich*, Warszawa 1957, s. 7.

³² AAN, TRZZ, 1, Tezy programowe Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich uchwalone przez Zjazd Organizacyjny w dniu 26.05.1957 r. w Warszawie, k. 135.

³³ Szersze rozważania na ten temat zob. A. Makowski, *Pomorze Zachodnie...*

w 1956 roku bardzo często podkreślały gospodarcze i społeczne potrzeby lokalnego społeczeństwa. Ze względu na stosunkowo nieznaczną obecność ludności rodzimej organizacja szczecińska w niewielkim stopniu angażowała się w inicjatywy mające na celu poprawę losów tej grupy.

Można sądzić, że mimo dość powszechnej świadomości konieczności zmian polityki państwa wobec regionu szczecińskiego ze względu na słabość elit lokalne środowisko nie brało zbyt intensywnego udziału w powołaniu nowej organizacji na szczeblu centralnym. Nikt z regionu nie zaangażował się w prace Komisji Organizacyjnej TRZZ. Przed lipcem 1957 roku nie znajdujemy śladów zainteresowania ideą odrodzenia myśli zachodniej w formie odrębnej organizacji ani w lokalnej prasie, ani w działalności władz politycznych, administracyjnych czy organizacji społecznych.

Wydaje się, że w pierwszych miesiącach po październiku 1956 roku koncentrowano się w Szczecinie na próbach wypracowania nowego programu rozwoju społeczno-gospodarczego województwa, wykorzystania szans związanych z powstawaniem nowych placówek naukowych oraz na pobudzeniu aktywności mieszkańców w ramach organizacji zawodowych i społeczno-kulturalnych. W latach 1954–1957 powstały wszak m.in. Rada Naukowo-Ekonomiczna³⁴, Wyższa Szkoła Rolnicza i Politechnika Szczecińska, dwie placówki badawcze Polskiej Akademii Nauk, Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, zaczęto wydawać nowe periodyki społeczno-kulturalne i naukowe (m.in. „Ziemię i Morze”, „Szczecin”, „Materiały Zachodniopomorskie”), w krótkim czasie zainicjowano działalność kilkudziesięciu nowych stowarzyszeń, głównie zawodowych, kulturalnych i sportowych. Stosunkowo nieliczne było tam też grono działaczy dawnego Polskiego Związku Zachodniego i Związku Polaków w Niemczech, stanowiące przecież bazę do powstania TRZZ.

Pierwszym impulsem do prac organizacyjnych nowego stowarzyszenia były wyniki zjazdu warszawskiego i jego oficjalne powołanie. W warszawskiej konferencji uczestniczyło 11 przedstawicieli ziemi szczecińskiej. Warto wspomnieć te postacie, bo to one będą animatorami interesującego nas towarzystwa, ale także wielu innych inicjatyw ważnych dla regionu. Z racji statusu naukowego

³⁴ Rada powstała w listopadzie 1955 r. Przez pierwszy rok nie wykazywała ona większej aktywności, jednak na przełomie lat 1956/1957 włączyła się szeroko w prace planistyczne. Instytucja ta początkowo była organem Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, a na początku października 1957 r. została afiliowana przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego. W styczniu 1959 r. została przekształcona w Radę Naukową Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Województwa Szczecińskiego, a od 1962 r. jej zadania przejęła Rada Naukowo-Ekonomiczna.

zaproszeni zostali profesorowie Alfred Wielopolski, Piotr Zaremba i – dodatkowo jako poseł na Sejm PRL – Stanisław Zajączek. Posłami byli także Ignacy Konkolewski i Henryk Jendza. Zasadniczy trzon szczecińskiej reprezentacji stanowili dawni działacze Związku Polaków w Niemczech: Marian Drukarczyk, Jan Klich, Michał Kmieciak, Paweł Ledwolorz, Józef Mozolewski. Ze względu na swoją dużą aktywność społeczną i dziennikarską grupę tę uzupełnił Czesław Piskorski³⁵. Żaden z nich nie wszedł do Prezydium Towarzystwa, członkami sześćdziesięcio-osobowej Rady Naczelnej zostali wybrani Konkolewski, Ledwolorz i Zaremba. Jak widać, reprezentacja szczecińska stworzona została według wzorca ogólnopolskiego.

Powstanie struktur TRZZ w Szczecinie odbywało się zgodnie ze scenariuszem przyjętym dla całego kraju. Warto przyjrzeć się trybowi ich wyłaniania, gdyż doskonale potwierdza on wypełnianie przez TRZZ roli wyznaczonej mu w istniejącym systemie społeczno-politycznym. Przy okazji zjazdu warszawskiego obecni na nim przedstawiciele Szczecina otrzymali od Rady Naczelnej Towarzystwa pełnomocnictwo do utworzenia struktur terenowych³⁶. Po powrocie do Szczecina uzyskali oni w pierwszej kolejności akceptację swoich zamiarów ze strony Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, gwarantując przedstawicielom tych instytucji miejsca we władzach planowanej organizacji. Powołanym 12 lipca 1957 roku Prezydium Komitetu Organizacyjnego formalnie kierować mieli poseł na Sejm PRL, jednocześnie wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz szef wojewódzkich struktur ZSL Ignacy Konkolewski (przewodniczący), sekretarz KW PZPR Jerzy Krygier (I wiceprzewodniczący), dziennikarz radiowy i publicysta tygodnika „Ziemia i Morze” Feliks Fornalczyk (II przewodniczący) oraz były działacz Związku Polaków w Niemczech Jan Klich (sekretarz). W praktyce jedynie dwaj ostatni włączyli się do prac organizacyjnych. Do składu Prezydium zaproszeni zostali ludzie wcześniej angażujący się w działalność publiczną: dziennikarze – Aleksander Ejsmont i Feliks Jordan, dawni działacze Polskiego Związku Zachodniego Roman Łyczywek, Paweł Ledwolorz, Czesław Piskorski, Leon Królak (jako delegat ZBOWiD) i Kazimierz Nowak oraz reprezentanci organizacji społecznych i politycznych – Marian Adamczyk (ZMS), Stanisław

³⁵ AAN, TRZZ, 3, Stenogram Zjazdu Organizacyjnego TRZZ, 26.05.1957 r., k. 344–362.

³⁶ *Pierwsze kroki Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w Szczecinie*, „Kurier Szczeciński” (dalej: KS) 1957, nr 161; *Wojewódzki Komitet Organizacyjny Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich powstał w Szczecinie*, „Głos Szczeciński” (dalej: GS) 1957, nr 166.

Zajdler (TPPR) i Józef Pawłowski (WK FJN). Do współpracy zaproszono również 20 dalszych osób formalnie tworzących Komitet Organizacyjny, jednak część z nich nie podjęła działalności, a niektóre organizacje, których delegatom zarezerwowano miejsca, nie skorzystały z propozycji³⁷. Rzeczywistą działalność podjęli dziennikarze: Jan Babiński („Głos Szczeciński”), Witold Lendzion (Polskie Radio) i Stanisław Telega (wówczas wicedyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej), nauczyciele: Henryk Kański (dyrektor II LO) i Bolesław Sadaj (nowo powołany kurator Okręgu Szkolnego), pracownicy naukowci: Bogdan Dopierała (szczecińska filia PAN) i Bogdan Zieńkowicz (Wyższa Szkoła Rolnicza), były lider szczecińskiej organizacji Polskiego Związku Zachodniego Michał Kmiecik, komendant Chorągwi ZHP Stefan Niewiada³⁸ i dyrektor drożdżowni Adam Poll.

Dwoistość kierownictwa organizacji – składającego się z jednej strony z funkcjonariuszy partyjnych i działaczy administracyjnych, z drugiej zaś z ludzi od lat związanych ze środowiskiem myśli zachodniej – od początku kładła się cieniem na jej aktywności. Już samo formalne jej powołanie przeciągało się ze względu na opieszałość przewodniczącego. Zjazd organizacyjny, początkowo planowany na 18 sierpnia, później na 12 września, 22 września, ostatecznie został zwołany 20 października 1957 roku. Na pierwszym posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego ujawniły się też spory między osobami zamierzającymi nadać TRZZ charakter autentycznej platformy skupiającej oddolną aktywność ludzi dążących do rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego Ziemi Zachodnich i Północnych a zwolennikami stworzenia z niej kolejnego „pasa transmisyjnego” woli władz do społeczeństwa. Reprezentujący pierwszą postawę Aleksander Ej-smont przestrzegał przed zastąpieniem „prawdziwych społeczników” przez „ludzi kolekcyjnych zaszczytne tytuły” i zaprzepaszczeniem energii tych pierwszych, podczas gdy sekretarz KW PZPR Jerzy Krygier namawiał do koncentracji

³⁷ APS, TRZZ, 1, Protokoły z posiedzeń Prezydium i Komitetu Organizacyjnego TRZZ, 12.07.–6.08.1957 r., k. 1–11; tamże, 11, Skład Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego TRZZ [poł. 1957 r.], k. 71.

³⁸ Wielu z nich łączyła wcześniejsza wspólna aktywność np. w Związku Polaków w Niemczech, Polskim Związku Zachodnim czy – jak np. Piskorskiego, Królaka i Niewiadę – w wydawnictwie „Polskie Pismo i Książka” (A. Awtuszeński, *Miesiące pierwsze Spółdzielni „Polskie Pismo i Książka” w Szczecinie. Przyczynek do jej historii...*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 2014, 3, s. 122).

na wspieraniu polityki władz³⁹. Spory budził również sposób powoływania terenowych struktur organizacji, a dyskusja na ten temat wyszła poza wąskie grono organizatorów, znajdując miejsce na łamach prasy⁴⁰. Ostatecznie odrzucono ideę tworzenia spontanicznego ruchu ludzi zainteresowanych działalnością społeczną na rzecz planu skupienia osób delegowanych przez istniejące organa władzy i organizacje im podległe. Od początku prace organizacyjne prowadzone były w lokalach Frontu Jedności Narodu lub Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Delegaci na zjazd organizacyjny mieli być wyłaniani przez lokalne ogniska FJN w porozumieniu z komitetami PZPR, ZSL i SD⁴¹. Deklarowano wprowadzenie potrzeby wyznaczania społeczników zainteresowanych problematyką Ziem Zachodnich i działalnością na ich rzecz, jednak rzeczywistość pokazała, że lojalność wobec władzy była kryterium wstępnym selekcji.

Po wstępnym ustaleniu składu gremiów kierowniczych Komitet Organizacyjny TRZZ zwrócił się do mieszkańców regionu z apelem o włączenie się w prace powstającego stowarzyszenia. Apel został opublikowany w lokalnych dziennikach 23 września⁴². Zjazd założycielski szczecińskiego TRZZ, zorganizowany 20 października 1957 roku w gmachu KW PZPR, skupił 129 delegatów, z czego 58 reprezentowało powiatowe komitety założycielskie, a 71 miasto Szczecin. Widoczna dominacja szczecinian wskazywała na centralistyczny charakter organizacji. Podobnie jak w przypadku zjazdu warszawskiego także tu powołane na zjeździe władze okręgowe skupiały polityków zajmujących eksponowane stanowiska w regionie oraz osoby wywodzące się z dawnego środowiska myśli zachodniej. Przewodniczącym Rady Okręgowej został dawny wojewoda, a od 1957 roku przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Włodzimierz Migoń. Funkcje jego zastępców pełnili poseł Ignacy Konkolewski, reprezentujący Stronnictwo Demokratyczne Mieczysław Kubicki oraz wywodzący się ze Związku Polaków w Niemczech i Polskiego Związku Zachodniego Michał Kmiecik. Mający podobne, co Kmiecik, doświadczenie życiowe Jan Klich został

³⁹ APS, TRZZ, 1, Protokół z zebrania organizacyjnego Wojewódzkiego Komitetu Podstawowego TRZZ oraz Komitetu Organizacyjnego, 12.07.1957 r., k. 3–5.

⁴⁰ F. Jordan, *Towarzystwo Rozwoju czy Adoracji. Nowa organizacja – stare metody*, KS 1957, nr 190; tenże, *Możliwość z niemożności. Jeszcze o TRZZ*, KS 1957, nr 200.

⁴¹ APS, TRZZ, 11, Sprawozdanie z działalności Okręgu TRZZ w Szczecinie za okres 20.10.1957 – 31.12.1958 r., k. 1.

⁴² *Szukamy prawdziwych społeczników do pracy w Tow. Rozwoju Ziem Zachodnich. Odezwa do mieszkańców Ziemi Szczecińskiej*, KS 1957, nr 226; *Wspólnym wysiłkiem dźwigniemy ziemię zachodnie. Apel Komitetu Organizacyjnego TRZZ*, GS 1957, nr 226.

skarbnikiem, a Leon Królak zastępcą tego ostatniego. W skład prezydium wchodzili ponadto: sekretarz KW PZPR Jerzy Krygier, sekretarz KW ZMS Marian Adamczyk, dyrektor Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy Edward Urbański, wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego Wojciech Myślenicki, współtwórca Wyższej Szkoły Rolniczej prof. Stefan Kownas, ekonomista Jerzy Paradowski, dziennikarz Feliks Fornalczyk oraz mający wcześniejsze doświadczenia w pracy w Polskim Związku Zachodnim Czesław Piskorski i Irena Żybułtowska (jako przewodnicząca ZW Ligi Kobiet)⁴³.

Do pięćdziesięcioosobowej Rady Okręgu wchodził ponadto m.in. posłowie Wit Drapich (jednocześnie sekretarz KW PZPR), Wacław Kowalczyk z ZSL i Stanisław Zajączek z SD, funkcjonariusze administracji państwowej, dyrektorzy przedsiębiorstw, nauczyciele, dziennikarze, rolnicy, działacze społeczni. Komisję Rewizyjną TRZZ tworzyli: członek Rady Naczelnej TRZZ, a wcześniej działacz Polonii w Niemczech Paweł Ledwolorz, dyrektor II LO Henryk Kański, dyrektor szczecińskiego oddziału NBP Edward Kmiotek oraz Józef Jędrzejczak ze ZBOWiD i Edmund Braciejowski⁴⁴.

Przedstawiony skład był z jednej strony świadectwem dążenia władz politycznych do kontroli nad aktywnością społeczną, z drugiej jednak – szczególnie w warunkach szczecińskich – wskazywał na duże zaangażowanie miejscowych elit w prace nad poszukiwaniem dróg rozwoju regionu. TRZZ było postrzegane jako narzędzie stwarzające szansę na podźwignięcie regionu z marazmu ostatnich lat. Nie dziwi zatem, że w jego prace – poza wspomnianymi już realizatorami polskiej myśli zachodniej na Pomorzu Zachodnim z lat czterdziestych – włączyli się przedstawiciele najbardziej aktywnych środowisk gospodarczych, społecznych i naukowych, uczestniczących w wypracowywaniu programów aktywizacji gospodarczej, społecznej i kulturalnej Szczecina i całego województwa. Wit Drapich i Jerzy Krygier reprezentowali reformatorskie skrzydło w kierownictwie PZPR, Włodzimierz Migoń, Wojciech Myślenicki, Edward Kmiotek, Leon Szechter należeli do grupy pracujących w Wojewódzkiej Radzie Narodowej nad planami gospodarczymi dla województwa, Czesław Piskorski snuł wielkie plany ożywienia turystycznego obszarów nadmorskich. Bogdan Dopierała, Stefan

⁴³ APS, TRZZ, 11, Protokół z posiedzenia Rady Okręgowej TRZZ w Szczecinie, 20.10.1957 r., k. 79; *Wojewódzki Zjazd TRZZ wybrał Radę Okręgową i prezydium. Przewodniczącym został Włodzimierz Migoń*, KS 1957, nr 250.

⁴⁴ APS, TRZZ, 1, Protokół z posiedzenia Komisji Matki Zjazdu Organizacyjnego TRZZ w Szczecinie, 20.10.1957 r., k. 43.

Kownas, Piotr Zaremba, Bolesław Sadaj, Stanisław Zajączek, Józef Dmochowski, Józef Wątorski należeli do animatorów środowiska naukowego, podobnie jak wśród dziennikarzy Jan Babiński, Feliks Fornalczyk, Feliks Jordan czy Aleksander Ejsmont. Ten ostatni, wraz z Romanem Łyczewskim i Józefem Wątorskim, w pierwszych miesiącach 1957 roku należał do grupy inicjatywnej powołania w Szczecinie Klubu Inteligencji Katolickiej⁴⁵. Reprezentantami powiatów byli z reguły ludzie wybijający się na pierwszy plan w życiu swoich społeczności lokalnych.

Nawet jeśli uznamy, że udział w pracach TRZZ działaczy politycznych i części gospodarczych miał bardziej formalny niż rzeczywisty charakter, to i tak skład gremium kierowniczego stowarzyszenia pokazuje, jak wielkie nadzieje wiązało lokalne środowisko z jego powstaniem. Już wstępna analiza prac programowych nowego stowarzyszenia wskazuje na niemal pełną zbieżność jego celów z katalogiem głównych problemów rozwojowych regionu, które wyłaniały się podczas różnorodnych dyskusji w okresie przełomu październikowego.

W niemal wszystkich wystąpieniach publicznych, artykułach prasowych autorstwa twórców szczecińskiego TRZZ oraz dokumentach programowych

⁴⁵ Na przełomie lat 1956 i 1957 w sposób żywiołowy zorganizowała się grupa katolików wywodzących się ze środowiska prawniczego, medycznego i inteligencji technicznej. 6.02.1957 r. przyjęli oni deklarację ideową, a 16 kwietnia statut Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie afiliowany przy Ogólnopolskim Klubie Postępowej Inteligencji Katolickiej. Inicjatywa początkowo spotkała się ze sporą życzliwością władz lokalnych. Poparcia udzieliły m.in. Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie. Dopiero osobista interwencja I sekretarza KW PZPR, Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej i Departamentu Społeczno-Administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a następnie decyzja ministra spraw wewnętrznych przyniosły kres inicjatywie. Przy okazji zwraca uwagę uzasadnienie odmowy. Poza formalnymi zarzutami o zbyt elitarnym charakterze organizacji głównym zastrzeżeniem było stwierdzenie, że „powstanie stowarzyszenia nie odpowiada względem pożytku społecznego, gdyż większość postanowień statutowych (...) o celach stowarzyszenia realizowana jest przez stowarzyszenia już istniejące”. Pozostawiając na boku oczywiste złamanie przepisów przywoływanego przed chwilą rozporządzenia Prezydenta RP z 1932 r. oraz rzeczywiste – polityczne – przyczyny rozstrzygnięcia, należy stwierdzić, że faktycznie znaczna część deklarowanych celów szczecińskiego KIK była zbieżna z zamiarami innych organizacji, w tym powoływanego równolegle TRZZ. APS, PWRN, 13278, Pismo Biura Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie, 27.02.1957 r., k. 35; tamże, Pismo PMRN w Szczecinie do PWRN, Wydział Społeczno-Administracyjny, 16.03.1957 r., k. 39; tamże, Pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie do założycieli Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie, 8.07.1957 r., k. 55; E. Bilicki, *Środowiska katolickie na Ziemiach Odzyskanych*, w: *Działania elit katolickich w Szczecinie. Zbiór dokumentów*, oprac. tegoż, Szczecin 2010, s. 18–19. Szerzej na temat prób powołania szczecińskiego KIK zob. M. Siedziako, *Szczecińscy katolicy po Październiku '56. Dokumenty do historii Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie*, „Polish Biographical Studies” 2013, nr 1, s. 149–172.

Towarzystwa ujawniała się świadomość współodpowiedzialności za przezwyciężenie zaniedbań gospodarczych, politycznych i społecznych regionu. Dostrzegano potrzebę zwiększenia skali inwestycji, stworzenia podstaw rozwoju turystyki, radykalnej poprawy sytuacji w budownictwie mieszkaniowym, usprawnienia zaopatrzenia rynku, przełamania stagnacji w rozwoju małych miast. Za warunki niezbędne do powodzenia nowej fali osadnictwa wskazywali przeznaczenie znacznych środków na rozwój organizacyjny i kadrowy służby zdrowia, oświaty i kultury, wspomniano też o potrzebie utworzenia ośrodka myśli humanistycznej⁴⁶. Angażujące się w te działania ogniwa TRZZ miały powstawać we wszystkich środowiskach, w „każdej szkole, zakładzie pracy, osiedlu i innym skupisku ludzkim”⁴⁷. Co ciekawe, otwarcie wyrażano nadzieje na daleko idącą decentralizację władzy jako remedium na dotychczasowy marazm w rozwoju regionu. W zamieszczonym w „Głosie Szczecińskim”, będącym przecież organem prasowym Komitetu Wojewódzkiego PZPR, apelu do społeczeństwa o włączanie się w prace Towarzystwa deklarowano „podjęcie maksymalnych wysiłków w celu zapewnienia władzom terenowym daleko idącej samodzielności”⁴⁸.

Niektóre z tych postulatów sygnalizowane były już podczas pierwszego zebrania organizacyjnego tzw. Wojewódzkiego Komitetu Podstawowego TRZZ 12 lipca 1957 roku. Zwracano wówczas uwagę na potrzebę otwarcia nowej fali osadniczej, w tym szczególnie pozyskania rybaków, ogrodników i rzemieślników. Ich napływ miał być jednym ze źródeł awansu małych miast, których stagnacja stanowiła silnie odczuwany problem regionu. Podobny skutek miało przynieść uwolnienie prywatnej inicjatywy gospodarczej mieszkańców⁴⁹. Potrzebami kontynuacji polityki integracyjnej, ale i polską racją stanu, tłumaczono powrót do poszukiwania historycznych śladów polskości na Pomorzu Zachodnim oraz konieczność przywrócenia tematyki Ziem Zachodnich w mediach i życiu publicznym⁵⁰.

⁴⁶ *Cale społeczeństwo współgospodarzem. Z uwagą i nadzieją czekamy na wyniki pracy TRZZ*, KS 1957, nr 250.

⁴⁷ *Szukamy prawdziwych społeczników do pracy w Tow. Rozwoju Ziem Zachodnich. Odezwa do mieszkańców Ziemi Szczecińskiej*, KS 1957, nr 250; *Wspólnym wysiłkiem dźwigniemy ziemię zachodnie. Apel Komitetu Organizacyjnego TRZZ*, GS 1957, nr 226.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ APS, TRZZ, 1, Protokół z zebrania organizacyjnego Wojewódzkiego Komitetu Podstawowego TRZZ w Szczecinie, 12.07.1957 r., k. 1–5.

⁵⁰ Tamże, Protokół z zebrania Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego TRZZ w Szczecinie, 12.07.1957 r., k. 7–11.

Zwraca uwagę duża wiara, jaką twórcy szczecińskiego oddziału TRZZ pokładali w obietnicach nowego kierownictwa partyjnego na temat możliwości podejmowania swobodnej aktywności społecznej, i utożsamianie się z jego programem. Już w referacie wstępnym Aleksander Ejsmont podkreślał konieczność „kontynuacji linii polskiego października” i realizacji wynikających z niej zadań politycznych, ekonomicznych i społecznych. Do pierwszej grupy zaliczono prace nad ugruntowaniem polskości ziemi szczecińskiej i polskiej obecności nad Odrą i Nysą Łużycką oraz budową dobrych relacji z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Wśród najważniejszych postulatów ekonomicznych widziano wspomina-
ne już prace nad aktywizacją małych miast i miasteczek, uruchomieniem nieczynnych poniemieckich obiektów gospodarczych, ożywieniem rzemiosła oraz regulacją stosunków własnościowych na wsi.

Atmosfera zjazdu organizacyjnego pokazuje niezwykle silnie rozbudzone nadzieje, że nowe stowarzyszenie może stać się inspiratorem, a po części także koordynatorem nowej polityki zachodniej państwa. Zebrani wyszli daleko poza jedynie postulatywne ujęcie swoich propozycji. W kwestii potrzeby organizacji akcji osadniczej planowano m.in. powołanie podmiotów gospodarczych, takich jak spółki komandytowe i spółki pracownicze, których zadaniem byłoby prowadzenie akcji werbunkowej na obszarach o większym zaludnieniu, inwentaryzacja gospodarstw i zakładów przemysłowych możliwych do przejmowania przez przybyszów, pośredniczenie w procedurach prawnych i administracyjnych, zaopatrzeniu w podstawowe środki niezbędne do produkcji, a nawet organizacja zaplecza socjalnego, kulturalnego i oświatowego dla nowych grup mieszkańców. Akceptowano przy tym publiczno-prywatny charakter tych inicjatyw, godząc się na przejęcie niektórych funkcji państwa przez obywateli.

Propozycje te, podobnie jak idea spółek pracowniczych, wpisywały się zresztą w tendencje do zwiększenia udziału sektora prywatnego w gospodarce. Pomysłodawcy wierzyli, że zaangażowanie kapitału prywatnego w gospodarkę morską, turystykę, drobną wytwórczość, handel i usługi przyczynią się do znacznej poprawy zaopatrzenia rynku, podniesienia poziomu życia mieszkańców i zwiększenia atrakcyjności gospodarczej regionu. Twórcy TRZZ angażowali się przecież od wielu miesięcy w próby utworzenia Społecznego Towarzystwa Żeglugowego, komercjalizacji i komunalizacji portu szczecińskiego, uruchomienie prywatnych inicjatyw w turystyce, odbudowę sumptem mieszkańców

nieczynnych obiektów przemysłowych⁵¹. Spółka złożona z kilku rodzin osadników przez wiele miesięcy podejmowała wysiłki w celu utworzenia pierwszego w Polsce prywatnego kina o nazwie „Gloria”⁵².

Powstanie nowej organizacji traktowano jako szansę na dalsze pobudzenie i wykorzystanie znacznej energii społecznej wywołanej przemianami 1956 roku oraz przełamanie widocznego wśród wielu mieszkańców przekonania o małej atrakcyjności nadmorskiego regionu i tendencji do ucieczki z niego. Znany i głośno komentowany w tym czasie był przypadek ogłoszenia o zamianie mieszkania z Warszawy na Szczecin, na które z tego ostatniego zgłosiło się 86 rodzin. Remedium na ten stan miał być szeroki program edukacyjny, wprowadzenie do programów szkolnych na wszystkich szczeblach (także wyższym) wiedzy o przeszłości i współczesności oraz gospodarce i kulturze regionu. Postulowano organizowanie wycieczek młodzieży z innych województw, przygotowanie publikacji popularyzujących ziemię szczecińską wśród mieszkańców innych dzielnic kraju. Osobnym pomysłem był nawrót do popularyzacji polskich i słowiańskich śladów w historii Ziem Zachodnich, a także rehabilitacja Związku Polaków w Niemczech i Polskiego Związku Zachodniego oraz uhonorowanie ich dawnych działaczy. Nigdy niezrealizowanym postulatem okazał się pomysł postawienia pomnika „polskości ziemi szczecińskiej”, który można uznać za echo podobnej idei dyskutowanej we Wrocławiu⁵³. Tyleż entuzjastyczne, co naiwne wydają się dzisiaj oczekiwania inicjatorów powstania TRZZ, że działalność Towarzystwa przyczyni się do rozwiązania niemal wszystkich problemów społecznych, w tym nawet do zapobieżenia dywersyjnym działaniom ze strony wrogów Polski, zahamowania przestępczości, alkoholizmu i nagminnej absencji pracowników.

⁵¹ *Polskie Towarzystwo Akcyjne Budowy Statków*, KS 1957, nr 21; *Spoleczne Towarzystwo Żeglugowe rozszerza działalność*, GS 1957, nr 30; *Minister Darski ponownie omawiał sprawę Państwowo-Społecznego Towarzystwa Budowy Statków*, KS 1957, nr 38; AAN, Urząd Rady Ministrów, 2.2/36, Pismo PWRN w Koszalinie, do Ministerstwa Handlu Zagranicznego, 26.08.1957 r.; W. Myślenicki, *Aktualne problemy gospodarcze Wybrzeża*, „Szczecin” (dalej: S) 1958, nr 10, s. 11–13; F. Gronowski, *Koncepcja stworzenia rzeczno-portu miejskiego w Szczecinie*, S 1960, nr 4–5, s. 70; W. Mozel, *Związki kooperacyjne szczecińskiej gospodarki morskiej z przemysłem PRL w dobie rewolucji naukowo-technicznej*, PZP 1971, nr 4, s. 16–18. Szerzej por. A. Makowski, *Pomorze Zachodnie...*, s. 269 i n.

⁵² *W Szczecinie ma powstać pierwsze prywatne kino*, KS 1957, nr 159.

⁵³ G. Strauchold, M. Wiater, *Wrocławska fatamorgana, czyli jak nie zbudowano pomnika Powrotu Ziem Zachodnich do Macierzy*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2002, nr 2, s. 266–272.

Początkowo stosunkowo skutecznie tworzone obraz organizacji „opartej na wszystkich warstwach społecznych”⁵⁴. Już na progu jej działalności akces zgłosiły m.in. Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Młodzieży Socjalistycznej, Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Liga Kobiet, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Związek Gminnych Spółdzielni i Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy, Wojewódzki Oddział PAX, Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli. W pierwszych miesiącach potwierdzały się też deklaracje współpracy ze strony rad narodowych wszystkich szczebli oraz komitetów Frontu Jedności Narodu. Tak szeroki front społeczny rzeczywiście mógł budzić nadzieje na dokonanie zasadniczego przełomu w życiu mieszkańców regionu, a jego sprawcą miało być TRZZ.

Zapał twórców studzili nieco przedstawiciele wojewódzkich władz administracyjnych i partyjnych oraz obecny na zjeździe zastępca sekretarza generalnego TRZZ Czesław Pilichowski, ale nawet oni rozumieli rozczerowanie swoich kolegów dotychczasową działalnością agend państwa i potrzebę przełamania tego stanu. Pod ich wpływem w przyjętej na zjeździe rezolucji zrezygnowano z najbardziej fantastycznych postulatów stawianych w dyskusji, niemniej jednak akcentowano potrzebę zmian w polityce gospodarczej państwa, a od społeczeństwa, którego TRZZ miało być wyrazicielem, oczekiwano szerokiego rozwinięcia „twórczej, rozważnej społecznej inicjatywy”, aby „zwielokrotnić wysiłki, usprawnić gospodarkę, pogłębiać polską kulturę, zapewnić pełny, wszechstronny rozwój Ziemi Szczecińskiej w ścisłym związku z całym naszym krajem”⁵⁵.

Nadzieje, jakie twórcy stawiali przed nowo powstałym stowarzyszeniem, po części stały się hamulcem jego działalności. Chęć przyspieszenia rozwoju regionu zmuszała do ścisłej współpracy z władzami politycznymi i administracyjnymi. Wszak to one dysponowały instrumentarium niezbędnym do realizacji zgłaszanych postulatów. Aby zwiększyć skuteczność działania, terenowe ogniw TRZZ starały się przyciągać do zarządów obwodów osoby piastujące eksponowane stanowiska w komitetach partyjnych i radach narodowych. W efekcie posiedzenia poszczególnych ogniw Towarzystwa w pierwszym okresie istnienia

⁵⁴ *Sprawa Ziem Zachodnich sprawą wszystkich Polaków*, GS 1957, nr 206; *Sprawa Ziem Zachodnich sprawą wszystkich Polaków*, KS 1957, nr 206.

⁵⁵ APS, TRZZ, 1, Rezolucja Zjazdu Organizacyjnego TRZZ w Szczecinie, 20.10.1957 r., k. 2–3; *Wojewódzki Zjazd Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich*, GS 1957, nr 250.

często powielają one prace podejmowane przez prezydium rad narodowych oraz odpowiednie ogniska partyjne. Gremia te składały się jednak z tych samych osób.

Nie może zatem dziwić, że bilans faktycznych osiągnięć TRZZ w województwie szczecińskim w pierwszych miesiącach istnienia był niewielki. Ograniczał się przede wszystkim do wzmożenia propagandy na rzecz rozwoju regionu, a działania przedstawiane jako własne sukcesy były z reguły wynikiem aktywności innych podmiotów, formalnie akceptujących przywództwo TRZZ w realizacji myśli zachodniej. W tym ostatnim wymiarze TRZZ pełniło w pewnym sensie funkcję Frontu Jedności Narodu w zakresie rozwoju Ziemi Zachodnich. Trwałą zasługą TRZZ w tym okresie było przyczynienie się do powołania miesięcznika „Szczecin”⁵⁶, a chwilową – utworzenie Pomorskiego Zespołu Filmowego⁵⁷.

Poważniejsze działania organizacyjne szczecińskie TRZZ podjęło dopiero w połowie lutego 1958 roku, po powołaniu stałego, z obsadą etatową, sekretariatu przy Radzie Okręgu. W kolejnych miesiącach sekretariat doprowadził do powstania struktur terenowych, choć proces ten nie przebiegał zbyt intensywnie. Do końca 1958 roku w 8 powiatach, w 13 kołach Towarzystwo skupiło 297 członków fizycznych, trzy osoby prawne i jednego członka wspierającego (Hutę „Szczecin”). Biorąc pod uwagę, że w skład władz wojewódzkich wchodziło 55 osób, a do zarządów obwodów dalsze około 40, można uznać, że nowo powstała organizacja w początkowym okresie miała charakter kadrowy, wymiar masowości uzyskując dopiero w kolejnych latach.

Warto zauważyć, że Szczecin nie odbiegał w tym zakresie od innych regionów kraju. Początki TRZZ we wszystkich województwach były podobne. Sytuacja nieco odmiennie kształtowała się jedynie na szczeblu centralnym, gdzie TRZZ dość szybko stał się autentycznym partnerem dla władz politycznych.

Bibliografia

Źródła niepublikowane

Archiwum Akt Nowych:

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich;

Kancelaria Sejmu PRL I kadencji;

⁵⁶ Miesięcznik „Szczecin” w niedługim czasie został przekształcony w dwumiesięcznik, a od 1963 r. wychodzi jako „Przegląd Zachodniopomorski”.

⁵⁷ APS, TRZZ, 1, Protokół posiedzenia Prezydium Rady Okręgu TRZZ w Szczecinie, 29.10.1958 r., k. 131; tamże, 11, Sprawozdanie finansowe Pomorskiego Zespołu Filmowego w Szczecinie za czas od 1.07.1958 do 28.02.1959 r., k. 27–37.

Urząd Rady Ministrów.

Archiwum Państwowe w Szczecinie:

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej;

Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, Oddział Wojewódzki w Szczecinie.

Źródła publikowane

Bilicki E., *Środowiska katolickie na Ziemiach Odzyskanych*, w: *Działania elit katolickich w Szczecinie. Zbiór dokumentów*, oprac. tegoż, Szczecin 2010.

Dz.U. 1932, nr 94, poz. 808.

Instytut Zachodni w dokumentach, wybór i oprac. A. Choniawko, Z. Mazur, Poznań 2006.

List I Sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki do delegatów Zjazdu Organizacyjnego TRZZ, „Materiały Zachodniej Agencji Prasowej”, nr specjalny, 26.05.1957 r.

Statut Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, Warszawa 1957.

Prasa

„Głos Szczeciński” 1957.

„Kurier Szczeciński” 1957.

„Przegląd Zachodni” 1957.

Opracowania

Awtuszewski A., *Miesiące pierwsze Spółdzielni „Polskie Pismo i Książka” w Szczecinie. Przyczynek do jej historii...*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 2014, 3.

Działalność Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w latach 1957–1970, red. F. Hawranek, Wrocław 1973.

Gronowski F., *Koncepcja stworzenia rzeczno-portu miejskiego w Szczecinie*, „Szczecin” 1960, nr 4–5.

Jarosz D., Pasztor M., *Stosunki polsko-francuskie w apogeum zimnej wojny (1948–1953)*, w: *Polska w podzielonym świecie po II wojnie światowej do 1989 r.*, red. M. Wojciechowski, Toruń 2002.

Jordanek Z., *Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich w procesie integracji społeczno-gospodarczej Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1957–1970*, Koszalin 2002.

Madajczyk P., *Polska myśl zachodnia w polityce komunistów polskich*, „Przegląd Zachodni” 1997, nr 3.

Makowski A., *Lokalna prasa centralna? Rola dzienników regionalnych w opisywaniu powojennej rzeczywistości politycznej w latach czterdziestych na przykładzie Pomorza Zachodniego*, w: *Prasa lokalna jako źródło do badań historycznych okresu XIX i XX wieku*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, T. Ślepówroński, Wrocław 2011.

- Makowski A., *Pomorze Zachodnie w polityce gospodarczej Polski w latach 1950–1960*, Szczecin 2006.
- Mazur Z., *Antenaci: o politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego*, Poznań 2002.
- Mozel W., *Związki kooperacyjne szczecińskiej gospodarki morskiej z przemysłem PRL w dobie rewolucji naukowo-technicznej*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1971, nr 4.
- Mroczo M., *Polska myśl zachodnia 1918–1939 (kształtowanie i upowszechnianie)*, Poznań 1986.
- Mroczo M., *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921–1934: powstanie i działalność*, Gdańsk 1977.
- Musielak M., *Polski Związek Zachodni 1944–1950*, Warszawa 1986.
- Myślenicki W., *Aktualne problemy gospodarcze Wybrzeża*, „Szczecin” 1958, nr 10.
- Oseńkowski C., *Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich w latach 1957–1970*, „Rocznik Lubuski” 1992, t. XVI.
- Piotrowski B., *O Polskę nad Odrą i Bałtykiem: myśl zachodnia i badania niemcoznawcze Uniwersytetu Poznańskiego (1919–1939)*, Poznań 1987.
- Piskorski C., „Polskie Pismo i Książka” w Szczecinie (1945–1950), „Przegląd Zachodniopomorski” 1981, z. 1.
- Ptaszyński R., „Ziemie Zachodnie piękne, gospodarne i kulturalne”. *Działalność Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w Szczecinie w latach 1957–1970*, w: *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, red. M. Semczyszyn, T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2013.
- Rembacka K., *Polski Związek Zachodni w Szczecinie*, w: *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, red. M. Semczyszyn, T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2013.
- Rosochacki B., *Polski Związek Zachodni w Szczecinie w latach 1945–1950*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1978, z. 4.
- Siedziako M., *Szczecińscy katolicy po Październiku '56. Dokumenty do historii Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie*, „Polish Biographical Studies” 2013, nr 1.
- Strauchold G., *Między Poznaniem a Warszawą: z dziejów krajowej myśli zachodniej lat 1945–1971*, „Forum Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości we Wrocławiu” 2003, t. 4.
- Strauchold G., *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003.
- Strauchold G., *Regionalistyka ziem zachodnich i północnych w poglądach władzy państwowej i organizacji myśli zachodniej – Polskiego Związku Zachodniego (1944–1950) i Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich (1957–1971)*, „Studia Zachodnie” 2004, nr 7.
- Strauchold G., Wiater M., *Wrocławska fatamorgana, czyli jak nie zbudowano pomnika Powrotu Ziem Zachodnich do Macierzy*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2002, nr 2.

Ujdak M., *Polski Związek Zachodni wobec problemów narodowościowych w latach 1944–1950*, Katowice 1988.

Zaćmiński A., *Działalność zagraniczna Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w latach 1957–1970*, Bydgoszcz 1995.

ABSTRAKT

Polska myśl zachodnia to jeden z ciekawszych nurtów intelektualnych w powojennych dziejach Polski. Obejmował bardzo szerokie spektrum – od zagadnień ideologicznych i politycznych, przez etniczne, demograficzne i wyznaniowe aż po kulturalne, społeczne i gospodarcze. Największą aktywność środowisko wykazywało w latach czterdziestych, pod koniec dekady stając się ofiarą stalinowskiej unifikacji. Odrodzenie dążeń do szczególnej aktywizacji polityki wobec Ziem Zachodnich i Północnych nastąpiło po powrocie do władzy Władysława Gomułki, a główną formą organizacyjną środowiska stało się Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich. Pomorze Zachodnie jako region, na którym tkankę społeczną po wojnie zbudowano niemal od zera, pozbawiony rozbudowanej warstwy inteligenckiej i będący ofiarą centrystycznych założeń okresu realizacji planu sześcioletniego, jest niezwykle interesującym przykładem eksplozji aktywności myśli zachodniej po 1956 roku i stopniowego jej wygaszania w kolejnych latach. Obserwacja okoliczności powstawania TRZZ w Szczecinie pozwala na zrozumienie głównych tendencji w budowaniu jego relacji z władzą i jednocześnie prób realizacji aspiracji społeczeństwa. W tych warunkach krzepło nowe, lokalne środowisko intelektualne, krystalizowały się zasady jego udziału w życiu publicznym i jednocześnie kształtowały się zasady oddolnej aktywności społeczeństwa w ramach istniejącego systemu społeczno-politycznego w gorącym okresie październikowym.

CREATING THE ASSOCIATION FOR THE DEVELOPMENT OF WESTERN TERRITORIES IN WEST POMERANIA IN 1957

ABSTRACT

The Polish concept of the Western Territories is one of the most interesting intellectual trends in the post-war Poland. The concept included a wide range of ideological and political questions, as well as the ethnic, demographic, confessional, cultural, social and economic ones. The milieu connected with the concept was especially active in the 1940s, and at the end of that decade it fell victim to the Stalinist unification. The revival of an especially active policy towards the Western and Northern Territories took place when Władysław Gomułka came back to power, and the Association for the Development of the Western Territories became the main organisational form of the milieu. West Pomerania is here especially interesting as its social tissue was reconstructed from scratch

after the war, the region was deprived of intellectual elites and additionally fell victim to the centralist assumptions of the six-year plan; in 1956 the concept in question exploded to be gradually put out in the subsequent years. It is possible to understand the main tendencies in the relation between the Association and the authorities, as well as the aspirations of the society, through the analysis of the circumstances in which the Association was created. Such were the conditions under which the new local intellectual community was being born and the principles of its participation in the social life were crystallising, being an example of grass-roots activity of the society within the existing socio-political system in the hot after-October period.

**PRZEGŁĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXIV (LXIII) ROK 2019 ZESZYT 1**

A R T Y K U Ł Y

TOMASZ DUDA

ORCID: 0000-0003-2116-4584

Wydział Nauk o Ziemi, Uniwersytet Szczeciński

e-mail: tomasz.duda@usz.edu.pl

**IDEA TURYSTYKI POWOLNEJ (*SLOW TOURISM*)
I EDUKACJI KREATYWNEJ
SZANSĄ ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU WSI I REGIONU –
STUDIUM PRZYPADKU WSI BEŁCZNA W POWIECIE ŁOBESKIM
(POMORZE ZACHODNIE)**

Słowa kluczowe: turystyka edukacyjna, turystyka wiejska, rozwój zrównoważony, *slow tourism*, Pomorze Zachodnie, gmina Łobez, Bełczna

Keywords: educational tourism, rural tourism, sustainable development, *slow tourism*, West Pomerania, the county of Łobez, Bełczna

Wprowadzenie

Cechą charakterystyczną niemal wszystkich obszarów wiejskich w Polsce jest ich słabo zróżnicowana struktura funkcjonalna. Pomimo zmian politycznych, ekonomicznych i strukturalnych, które zaszły w Polsce w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, ciągle największą grupę stanowią gminy o przewadze funkcji rolniczych¹, choć gdzieś tam (zwłaszcza na terenach przygranicznych) pojawia się również słabo wykształcona działalność produkcyjna oraz

¹ M. Durydiwka, *Czynniki rozwoju i zróżnicowanie funkcji turystycznych na obszarach wiejskich w Polsce*, Warszawa 2012.

materialno-usługowa². Jak wykazały badania Jerzego Bańskiego³, podstawowe funkcje gospodarcze obszarów wiejskich w Polsce są wypadkową rolnictwa, leśnictwa, turystyki i rekreacji, a w mniejszym stopniu – przemysłu, usług czy nawet mieszkalnictwa. Jeszcze bardziej skomplikowana sytuacja występuje w północno-zachodniej Polsce, na tzw. obszarach popegeerowskich. Tam od ponad dwudziestu lat obserwuje się brak przewagi określonych funkcji, co przełożyło się na znaczną destrukcję ekonomiczną i społeczną gmin⁴. Konieczność dywersyfikacji funkcji gospodarczych obszarów wiejskich oraz zwiększenie znaczenia funkcji pozarolniczych (usługowych, turystycznych, rekreacyjnych i in.) stało się więc palącym problemem i wyznacznikiem strategii rozwoju tych obszarów na najbliższe lata⁵.

Abstrahując od problemów terminologicznych (do dziś nie funkcjonuje w literaturze sprecyzowane określenie znaczenia turystyki wiejskiej lub turystyki na obszarach wiejskich), coraz częściej funkcje turystyczne i rekreacyjne zaczynają odgrywać pierwszoplanowe role w kształtowaniu krajobrazu kulturowego na obszarach pozamiejskich. Dużą zaletą tych terenów jest ich uniwersalność, przejawiająca się w możliwościach realizacji różnych form turystyki – od ekoturystyki, przez turystykę wypoczynkową i rezydencjalną, przygodową, kulturową, krajoznawczą, po specjalistyczną i kwalifikowaną (np. geoturystyka, turystyka żeglarska, konna czy religijna). Formy te zależą w dużym stopniu od walorów turystycznych, którymi na obszarach wiejskich są przede wszystkim: krajobraz, dziedzictwo kulturowe i życie wsi⁶. Koncepcją, która w ostatnich latach cieszy się coraz większym uznaniem, nie tylko wśród badaczy, ale również wśród lokalnych samorządów gminnych, jest koncepcja turystyki zrównoważonej – działalności, która ma niewielki wpływ na środowisko przyrodnicze, chroni miejscową kulturę i wspiera rozwój lokalny⁷. Dla borykających się z wieloma problemami

² T. Kaczmarek, *Funkcje gospodarcze obszarów wiejskich w Polsce*, w: *Przestrzenna transformacja struktury agrarnej a wielofunkcyjny rozwój wsi w Polsce*, red. B. Głębocki, Poznań 1998, s. 75–101.

³ Tak M. Durydiwka, *Czynniki rozwoju...*, s. 24.

⁴ A. Schwichtenberg, *Gospodarka turystyczna polskiego wybrzeża*, Koszalin 2006.

⁵ W. Idziak, *Wymyślić wieś od nowa*, Koszalin 2008.

⁶ M. Durydiwka, *Czynniki rozwoju...*

⁷ A. Kowalczyk, *Turystyka zrównoważona – aspekty kulturowe*, w: *Uwarunkowania i plany rozwoju turystyki*, t. 6 *Turystyka zrównoważona*, red. Z. Młynarczyk, I. Potocka, A. Zajadacz, Poznań 2010, s. 19–30.

społecznymi i gospodarczymi wiejskich regionów peryferyjnych to właśnie idea turystyki zrównoważonej, połączona z ofertą autentycznych, niepowtarzalnych przeżyć, stała się stymulatorem rozwoju i szansą na wykształcenie nowych przestrzeni funkcjonalnych⁸.

Turystyka powolna czy kreatywna? Przemiany krajobrazu kulturowego wsi w świetle idei zrównoważonego rozwoju

Już w latach osiemdziesiątych XX w. Maciej Drzewiecki zauważył, że jedną z najbardziej rozwojowych, i dominujących, funkcji obszarów wiejskich będzie w przyszłości funkcja turystyczno-rekreacyjna⁹. Jej ocena wymaga jednak wielowymiarowej analizy cech naturalnych, wynikających nie tylko z istnienia środowiska przyrodniczego, ale również z aspektów społeczno-gospodarczych i historyczno-kulturowych. Stopień rozwoju funkcji turystycznej w dużej mierze decyduje o znaczeniu turystyki w rozwoju gospodarczym jednostki przestrzennej, dlatego też szczególnego znaczenia nabiera identyfikacja czynników, które mają wpływ na jej rozwój¹⁰. Wśród nich wyróżnia się m.in. krajobraz kulturowy z zachowanymi elementami dziedzictwa.

Liczne opracowania naukowe poświęcone krajobrazowi kulturowemu wskazują na jego rewolucyjne wręcz przemiany, których jesteśmy obecnie świadkami na całym świecie¹¹. Proces coraz bardziej zauważalnej „konsumpcji” krajobrazu, która w sposób szczególny widoczna staje się na obszarach wiejskich, wymusza lokalnie działania przyczyniające się do zahamowania (lub przynajmniej znacznego ograniczenia) destrukcji przestrzeni kulturowej. Życie w świecie, w którym

⁸ W. Idziak, *Wymyśleć wieś...*, s. 8; B. Włodarczyk, *Procesy kształtujące przestrzeń turystyczną*, Łódź 2011, s. 59–66; A. Niezgoda, E. Markiewicz, *Slow tourism – idea, uwarunkowania i perspektywy rozwoju*, „Rozprawy Naukowe Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu” 2014, 46, s. 82–90.

⁹ Tak L. Przezbórska, *Waloryzacja obszarów wiejskich dla rozwoju turystyki wiejskiej i agroturystyki w Polsce (na przykładzie województwa wielkopolskiego)*, w: *Uwarunkowania i plany turystyki*, t. 6: *Turystyka zrównoważona*, red. Z. Młynarczyk, I. Potocka, A. Zajądacz, Poznań 2010, s. 69–82.

¹⁰ M. Durydiwka, *Czynniki rozwoju...*

¹¹ A. Richling, *Krajobraz jako przedmiot badań ekologii krajobrazu*, w: *Krajobraz kulturowy – idee, problemy, wyzwania*, red. U. Myga-Piątek, Sosnowiec 2001, s. 138–141; A. Pawłowski, *Rewolucja rozwoju zrównoważonego*, „Problemy Ekorozwoju – Problems of Sustainable Development” 2009, vol. 4, no. 1, s. 65–79; U. Myga-Piątek, *Przemiany krajobrazów kulturowych w świetle idei zrównoważonego rozwoju*, „Problemy Ekorozwoju – Problems of Sustainable Development” 2010, vol. 5, no. 1, s. 95–108.

niemal wszystko traktowane jest w kategoriach produktu na sprzedaż (w tym również czas, przestrzeń i krajobraz), powoduje zwiększenie zainteresowania ideą rozwoju zrównoważonego, rozumianego jako działania nienaruszające zasobów naturalnych, pozostające w zgodzie i harmonii z przyrodą, krajobrazem i lokalną społecznością¹². Idea ta odnosi się do wszelkich przejawów działalności i funkcjonowania obszarów wiejskich, w tym przede wszystkim rozwoju turystycznego. Zgodnie z założeniami określonymi przez Inskeepa w 1991 roku uwzględnia ona zatem następujące czynniki:

- specyfikę kulturową i przyrodniczą wsi,
- zaangażowanie ludności miejscowej,
- dążenie do zachowania walorów przyrodniczych i kulturowych dla następnych pokoleń,
- zintegrowanie turystyki z innymi działaniami gospodarczymi i społecznymi wsi (gminy),
- wpływ turystyki na środowisko przyrodnicze i kulturowe i zachowanie pomiędzy nimi równowagi.

Jednym z wyróżników współczesnej turystyki jest poszukiwanie autentyczności przeżyć oraz doświadczenie *genius loci* (wyjątkowego, niepowtarzalnego klimatu, charakteru, ducha danego miejsca)¹³. Jak wykazały obserwacje S. Kulczyk¹⁴, jednym ze sposobów postrzegania takiej autentyczności krajobrazu jest zasada kontrastu (poprzez porównanie) w stosunku do krajobrazu rodzimego turysty. Zmęczeni intensywnym tempem życia, pośpiechem, stresem i powtarzającym się „szablonem” funkcjonowania w ograniczonym krajobrazie turyści zaczynają poszukiwać spokoju i wyciszenia, a także nowego rodzaju doświadczeń, w nowym otoczeniu, z dala od własnych problemów. Autentyczność postrzegana jest więc przez pryzmat indywidualnych cech, które zaspokajają zapotrzebowania i oczekiwania turysty. Odpowiedzią na takie zapotrzebowanie jest zwiększająca się liczba inicjatyw z zakresu tzw. powolnego życia, w literaturze światowej opisywanych jako *slowlife movement*. Realizują one maksymę „jakość ponad ilość” i są konsekwencją aktywnego dopasowywania do zmieniających

¹² A. Kowalczyk, *Turystyka zrównoważona...*, s. 21.

¹³ D. MacCannell, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, tłum. E. Klekot, A. Wieczorkiewicz, Warszawa 2002.

¹⁴ S. Kulczyk, *Krajobraz i turystyka. O wzajemnych relacjach*, Warszawa 2013.

się potrzeb człowieka w zakresie planowania czasu wolnego i rekreacji¹⁵. Takie działania powodują m.in. poszukiwanie coraz to nowszych sposobów i miejsc wypoczynku, co stymuluje rozwój nowych obszarów recepcji turystycznej¹⁶. Uczestnicy turystyki powolnej (*slow tourism*) nie są nastawieni na luksus czy wygodę i preferują gotowość do nawiązywania kontaktów z miejscową ludnością, powolne tempo zwiedzania lub uczestnictwo w pracach i codziennym życiu gospodarzy, które może być zarówno źródłem rozrywki, jak i edukacji. Wyodrębnienie i odpowiednia promocja tych elementów w konsekwencji generuje również dochody i kształtuje specyficzne więzi turysty z regionem. Warto zaznaczyć, że idea *slow tourism* nie wyklucza uprawiania innych form turystyki (w tym turystyki aktywnej, ekoturystyki czy turystyki edukacyjnej). Rozwój przestrzeni obszarów wiejskich i ich zmiany funkcjonalne poprzez indywidualizację oferty po części zaczynają już dostosowywać się do rosnącego zainteresowania ideą turystyki powolnej, zgodnej z zasadami zrównoważonego rozwoju. Coraz więcej wsi w Polsce zawdzięcza im swój rozwój gospodarczy i ekonomiczny (np. Dobków na Pogórzu Kaczawskim¹⁷).

W ostatnich latach, w wyniku rosnącego popytu na kreatywne i aktywne spędzanie wolnego czasu, przestrzeń obszarów wiejskich zaczęła nabierać nowych funkcji. Oprócz tradycyjnej funkcji rolniczej (produkcyjnej) i turystycznej (wypoczynkowej i rekreacyjnej) pojawiła się również edukacyjna (poznawcza)¹⁸. Oparta na wiedzy i dziedzictwie regionalnym działalność turystyczna wsi (lub pojedynczych obiektów na jej terenie) daje zatem możliwości poznania i uczenia się poprzez przeżywanie i związane z nim emocje. W tym celu, w 2011 roku, krakowski oddział Centrum Doradztwa Rolniczego powołał do życia Ogólnopolską Sieć Zagród Edukacyjnych. Jednym z głównych zadań tej organizacji jest edukacja w zakresie dziedzictwa kultury materialnej wsi, tradycyjnych zawodów oraz twórczości ludowej. Ma ona na celu m.in. różnicowanie pozarolniczej działalności na obszarach wiejskich, w tym również ukierunkowanie jej na turystykę powolną (*slow*

¹⁵ T. Duda, *New forms of cultural tourism as a potential of branded tourism product development in a small town (based on the example of Lobež – Western Pomerania)*, „Tourism Role in the Regional Economy” 2016, vol. 7.

¹⁶ A. Niezgodą, E. Markiewicz, *Slow tourism...*, s. 84.

¹⁷ E. Pijet-Migoń, P. Migoń, *Turystyka w kreatywnej wsi – studium przypadku wsi Dobków na Pogórzu Kaczawskim*, „Rozprawy Naukowe Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu” 2014, 46, s. 129–139.

¹⁸ E. Kmita-Dziasek, *Wprowadzenie do zagadnień edukacji w gospodarstwie rolnym*, Kraków 2011.

tourism) i kreatywność¹⁹. Obecnie na terytorium Polski funkcjonują 222 Zagrody Edukacyjne, z czego największą ich liczbę reprezentuje województwo dolnośląskie (27 obiektów), a najmniejszą – zachodniopomorskie (5 obiektów).

Na przełomie XX i XXI w. pojawiła się idea tzw. wsi tematycznych²⁰, których funkcjonowanie łączy wspomniane powyżej elementy – doznania, edukację i kreatywną twórczość. Ich działanie nie jest skierowane na rozwój bazy noclegowej czy infrastruktury towarzyszącej, ale przede wszystkim na organizację tematycznych warsztatów, zabaw czy gier, realizujących często w sposób niekonwencjonalny program edukacji regionalnej²¹. Wsie tematyczne stanowią zatem odrębny rodzaj obszarowego produktu turystycznego, którego rdzeniem jest kreatywna edukacja skupiona wokół jakiegoś tematu, często będącego odzwierciedleniem krajobrazu kulturowego wsi i jej najbliższych okolic.

Czy zatem ideę turystyki powolnej (*slow tourism*), nastawionej głównie na wypoczynek, indywidualizm przeżyć i samorealizację w kontekście zasad zrównoważonego rozwoju, można (choćby w jakiejś części) łączyć z turystyką kreatywną i edukacyjną? Czy pojawienie się nowych funkcji w wiejskiej przestrzeni kulturowej nie spowoduje zaniku autentyczności lokalnego krajobrazu, a tym samym jego *genius loci*? Wydaje się, że odpowiedzi na te pytania są oczywiste, a przykłady regionów i wsi z całego kraju pokazują, że edukacja regionalna, oparta na zasobach przyrodniczych i kulturowo-historycznych, doskonale wpisuje się w model zrównoważonej turystyki powolnej²².

Bełczna – kreatywna wieś w regionie o dużym bezrobociu

Bełczna jest niedużą, liczącą około 360 mieszkańców wsią położoną w województwie zachodniopomorskim, w powiecie łobeskim. Jednym z największych jej walorów jest malownicza lokalizacja, w centralnej części polodowcowej Wysoczyzny Łobeskiej i sąsiedztwie głębokiej doliny meandrującej rzeki Regi.

¹⁹ www.zagroda-edukacyjna.pl.

²⁰ W. Idziak, *Wymyślić wieś...*; G. Czapiewska, *Wioski tematyczne sposobem na aktywizację gospodarczą i społeczną regionu*, „Studia i Materiały Miscellanea Oeconomicae” 2012, 1, s. 109–123.

²¹ Do najbardziej znanych w Polsce wsi tematycznych należą: Wioska Hobbitów w Sierakowie Sławińskim, Wioska Końca Świata w Iwicinie (zachodniopomorskie), Ptasia Wioska w Adamkowie (kujawsko-pomorskie), Park Jurajski w Bałtowie (świętokrzyskie), Wioska Kaperska w Suchaczu k. Elbląga (warmińsko-mazurskie), Wioska Dobrych Życzeń w Kołędzie (dolnośląskie) czy wioski tematyczne w dolinie Stobrawy (opolskie).

²² E. Pijet-Migoń, P. Migoń, *Turystyka w kreatywnej...*, s. 132.

Peryferyjne położenie wsi w stosunku do głównych, krajowych tras drogowych i szlaków turystycznych regionu, a także brak dobrze wykształconej infrastruktury (bazy turystycznej) sprawiły, że miejsce to stosunkowo rzadko pojawiało się na trasach wędrówek turystów przyjeżdżających na Pomorze Zachodnie. Pomimo licznych jezior i rozległych terenów leśnych okolice Łobza (w tym również Bełczna) rzadko kiedy pojawiały się na mapie rekreacyjnej aktywności samych mieszkańców województwa. Brak zainteresowania tą częścią Pomorza wynikał również z licznych innych przyczyn historyczno-społecznych, do których należy zaliczyć przede wszystkim:

- a) duże bezrobocie (stopa bezrobocia na poziomie 18–19% – stan na sierpień 2018 r., co stanowi najwyższe wartości na tle całego województwa) i brak ekonomicznych „stabilizatorów” regionu (brak przemysłu, niewielka działalność prywatna);
- b) funkcjonowanie stereotypu „regionu bez atrakcji turystycznych”, spowodowane głównie brakiem znaczących obiektów zabytkowych, dużymi zniszczeniami podczas II wojny światowej oraz w okresie powojennym (rozbiórki pozostałości zabudowy przez ludność napływową);
- c) wieloletni brak poczucia przywiązania mieszkańców do regionu, nieutożsamianie się z tradycjami i historią ziemi łobeskiej, niechęć do asymilacji z historycznym dziedzictwem regionu oraz wyraźny zanik poczucia więzi kulturowej z regionem pochodzenia (ludność napływowa pochodziła najczęściej z kresów i Polski centralnej);
- d) słabe wykorzystanie walorów przyrodniczych w promowaniu regionu i jego najbliższych okolic, wynikające z funkcjonującego przeświadczenia, że za atrakcyjność turystyczną miejsca odpowiada jedynie obecność obiektów zabytkowych (niezależnie od stanu ich zachowania i przygotowania do obsługi ruchu turystycznego)²³.

Bełczna położona jest na lekko pofalowanej wysoczyźnie morenowej ostatniego zlodowacenia (bałtyckiego), około 100–120 m n.p.m. Wysoczyzna ta otoczona jest głęboko wciętą doliną Regi, której krawędzie miejscami wznoszą się około 30–40 m ponad jej dno. W niewielkiej odległości od wsi (2–5 km) znajduje się zatem kilka malowniczych punktów widokowych, z których rozpościerają się fantastyczne panoramy Wysoczyzny Łobeskiej, doliny Regi, a nawet oddalonego o około 10 km Łobza. W większości jest to teren bezleśny (za wyjątkiem samej

²³ T. Duda, *New forms...*

doliny Regi) i wykorzystywany rolniczo. Ze względu na bardzo dobre warunki wietrzne i znaczne wyniesienie na wschód i południowy wschód od wsi powstała sporej wielkości farma wiatrowa dysponująca 17 wieżami wiatrowymi o łącznej mocy niemal 60 MW.

Niewątpliwym atutem najbliższych okolic Bełczny jest ich ciekawa historia związana ze znanym pomorskim rodem szlacheckim von Borck(e), do którego należały okoliczne tereny (w tym również opisywana wieś). Sama osada ma najprawdopodobniej średniowieczną metrykę, chociaż dokumenty historyczne wspominają ją (jako *Neukirchen*) dopiero w XVII wieku²⁴ przy okazji spisu inwentaryzacyjnego posiadłości Borcków. Bełczna należała do tej rodziny do 1691 roku, a następnie została przejęta przez szczecińską Fundację Mariacką. Wiadomo również, że pod koniec XVIII wieku pastorem we wsi był Christian Kiepkke, który mieszkał w zachowanej do dziś pastorówce – niewielkim dworku, funkcjonującym obecnie jako Zagroda Edukacyjna Dworek Tradycja. Po II wojnie światowej środkowa część województwa, w tym okolice Łobza, należała do jego najsłabiej rozwijających się gospodarczo rejonów. Rolniczy charakter okolic wsi przyczynił się jednak do powstania w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku wielu gospodarstw, w tym dużych, wyspecjalizowanych w uprawie roślin ziemnych Państwowych Gospodarstw Rolnych (PGR). Po ich likwidacji w latach dziewięćdziesiątych region przez długi czas borykał się z olbrzymim bezrobociem i trudnościami w określeniu własnych funkcji gospodarczych. Problem ten do dziś pozostał w wielu kwestiach nierozwiązany.

Ze względu na malownicze tereny i cenną pod względem krajobrazowym dolinę Regi okoliczne tereny mają jednak duże możliwości uprawiania turystyki pieszej, rowerowej i konnej. Sprzyjają one propagowaniu aktywnego i ekologicznego trybu życia oraz stanowią doskonałą bazę wycieczek o charakterze edukacyjnym, zarówno przyrodniczym (geoturystycznym i ekoturystycznym), jak i kulturowo-historycznym. Na takie formy aktywności, dodatkowo w duchu zrównoważonego rozwoju, postawiła w ciągu ostatnich kilku lat Bełczna. Aktywność lokalnych liderów oraz prężnie rozwijająca się łobeska Lokalna Grupa Działania „Centrum Inicjatyw Wiejskich” przyczyniły się do diametralnej zmiany wizerunku wsi i jej rozwoju w kierunku wsi kreatywnej, tematycznej, o dużym znaczeniu dla turystyki i edukacji regionalnej.

²⁴ J. Podrański, *Z dziejów Łobza*, w: *Z dziejów ziemi łobeskiej*, red. T. Białecki, Szczecin 1971 (Prace Instytutu Zachodniopomorskiego w Szczecinie, 44; Monografie Regionalne, 11), s. 54–69; Z. Harbuz, *Kalendarium ziemi i powiatu łobeskiego*, Łobez 2007.

Edukacja regionalna w oparciu o walory przyrodnicze i dziedzictwo kulinarne Pomorza

Pomimo braku znaczących obiektów zabytkowych oraz rozpoznawalnych elementów kulturowo-turystycznych i trudności z przekonaniem lokalnej społeczności do większej aktywności na rzecz poprawy wizerunku regionu, w ostatnich latach na obszarze powiatu łobeskiego przygotowano i wypromowano kilka produktów turystycznych. Kilka z nich rozpoznawalnych jest już daleko poza granicami regionu, a nawet całego Pomorza²⁵.

Do liderów w ich kształtowaniu należy z pewnością Dworek Tradycja w Bełczynie. Jest to obiekt prywatny, mieszczący się w zabytkowym dworze (dawnej pastorałce z XVII w.), którego obecni właściciele prowadzą zakrojoną na szeroką skalę działalność edukacyjną, opierając się głównie na kulinarnym dziedzictwie Pomorza Zachodniego i ziemi łobeskiej oraz walorach przyrodniczych i kulturowo-historycznych okolicy. Dworek Tradycja jako marka i produkt turystyczny pojawił się w 2006 roku, kontynuując tradycje promocji pomorskiej kuchni regionalnej prowadzone dotychczas przez tych samych właścicieli w ramach restauracji. Powołanie do życia Stowarzyszenia „Tradycja” rozpoczęło proces kreowania i kształtowania nowego produktu turystyki kulturowej i edukacyjnej, którego założeniem stała się promocja dziedzictwa kulinarnego, przyrodniczego i kulturowego Pomorza Zachodniego, jak również zakrojoną na szeroką skalę edukacja regionalna, prowadzona w duchu zrównoważonego rozwoju oraz idei tzw. powolnego życia (*slow life*). W ciągu kilku lat obiekt stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych produktów turystyki kulinarnej i edukacyjnej na Pomorzu. Jako jedno z pięciu gospodarstw agroturystycznych w województwie zostało ponadto włączone do Ogólnopolskiej Sieci Zagród Edukacyjnych, a także uzyskało certyfikat Europejskiej Sieci Dziedzictwa Kulinarного (*Culinary Heritage Europe*). Dzięki kreatywnej działalności Stowarzyszenie „Tradycja” i sam Dworek Tradycja (jako produkt) w znacznej mierze przyczyniły się do przeobrażenia wizerunku wsi i rozwoju funkcji turystycznych na jej obszarze. W czasie pierwszych warsztatów kulinarnych oraz tzw. Polskich Biesiad powstała wizja „kreatywnej i tematycznej wsi”, wykorzystującej lokalne zasoby i walory do kształtowania edukacji regionalnej i przyciągania turystów.

Warto podkreślić, że idea powstania centrum edukacyjnego w Bełczynie ma charakter działania niemal pionierskiego w tym pogrążonym w zapaści

²⁵ T. Duda, *New forms...*

ekonomicznej regionie tzw. strefy centralnej województwa zachodniopomorskiego. Aktywna działalność właścicieli Dworku Tradycja, połączona z niezwykłą pasją i zamiłowaniem do dziedzictwa kulturowego Pomorza, dała impuls do szeroko zakrojonej współpracy z sąsiednimi wsiami, szkołami, Lokalnymi Grupami Działania, jak również innymi podobnymi ośrodkami w całej Polsce i poza jej granicami. Działania te owocują wieloma przedsięwzięciami, z których część uzyskała uznanie jako doskonale funkcjonujące produkty turystyki kulturowej (nagradzane m.in. przez Polską Organizację Turystyczną, Urząd Marszałkowski czy ogólnopolski program „Hity Turystyki Wiejskiej”). Ich zestawienie wraz z krótką charakterystyką przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Najważniejsze działania i produkty turystyczne
Stowarzyszenia i Dworku Tradycja

Lp.	Działania podejmowane w ramach funkcjonowania Stowarzyszenia i Dworku Tradycja w Bełcznie	Charakterystyka działań/ produktów turystycznych
1	2	3
1	Zagroda Edukacyjna	Dworek Tradycja, ze względu na aktywną działalność edukacyjną, prowadzenie warsztatów dydaktycznych bazujących na tradycjach kulinarnych oraz walorach przyrodniczych i kulturowych regionu, został włączony w Ogólnopolską Sieć Zagród Edukacyjnych. Obiekt przez cały rok oferuje pobyty dzieci i młodzieży szkolnej w ramach tzw. zielonych szkół, połączone z autorskimi programami edukacyjnymi
2	Laboratorium Smaku	Zajęcia o charakterze warsztatów kulinarnych prowadzone są w ramach działalności Zagrody Edukacyjnej. Gospodarze oferują profesjonalny program, opiekę i oryginalne wyposażenie oraz scenerię do nauki kulinarnego rzemiosła. Ideą Laboratorium Smaku jest również odkrywanie tradycyjnych smaków pomorskich oraz kreowanie nowych, w oparciu o bogactwo przyrodnicze surowców naturalnych – ziół z lasu, produktów leśnych, łąkowych, polnych, rzecznych itp.
3	Odkrywcy smaków Pomorza Zachodniego	Zajęcia edukacyjne (warsztaty) skierowane są przede wszystkim do uczniów szkół różnego szczebla i polegają na kształceniu w zakresie tworzenia i znajomości tradycyjnej kuchni pomorskiej (zarówno tej dawnej, przedwojennej, jak i współczesnej, łączącej tradycje ludności napływowej). Uczestnicy biorą udział również w wypiekaniu chleba oraz oryginalnych pierników szczecińskich (mających certyfikat produktu tradycyjnego Pomorza Zachodniego). Po zakończeniu warsztatów uczestnicy otrzymują Certyfikat Odkrywcy Smaków Pomorza Zachodniego

1	2	3
4	Chuda Gęś Pomorska	Jeden z flagowych produktów Dworku Tradycja, którego podstawą jest tradycyjna hodowla i przyrządzanie gęsi pomorskiej, dawniej niezwykle popularnej w całym regionie. Choć produkt jest całoroczny, to kulminacyjnym momentem jest organizowana przez Dworek biesiada – Święto Gęsi Pomorskiej (w Narodowe Święto Niepodległości 11 listopada). Biesiada połączona jest ze wspólnym uroczystym śpiewaniem pieśni patriotycznych. Chuda Gęś Pomorska to także zakrojona na szeroką skalę akcja skupiająca wszystkie prowadzące hodowlę gęsi gospodarstwa agroturystyczne na Pomorzu. Jej celem jest stworzenie produktu tradycyjnego, przywracającego niezwykle popularne niegdyś na Pomorzu potrawy z chudej gęsi. W tym celu podjęto już współpracę z okolicznymi wsiami, tworząc tzw. gęsinową krainę
5	Łobeska Baba Wielkanocna	Produkt-wydarzenie nawiązujący swoim charakterem do dawnych jarmarków tematycznych, korzystający z elementów dziedzictwa kulinarnego i etnograficznego regionu. Wydarzenie odbywa się każdego roku w Niedzielę Palmową, a jego kulminacyjnym momentem, oprócz prezentacji tradycji kulinarnych, jest konkurs na największą i najpiękniejszą palmę wielkanocną
6	Spacery przyrodnicze	Wycieczki organizowane przez liderów Stowarzyszenia oraz właścicieli Dworku Tradycja mają na celu zapoznanie turystów z walorami przyrodniczymi najbliższej okolicy. W ramach wycieczek prowadzona jest edukacja leśna oraz poszukiwania naturalnych składników do produkcji oryginalnych smaków i potraw
7	Turystyka aktywna – nordic walking, kajakarstwo na Redze, wędkarstwo i in.	Goście Dworku Tradycja, w ramach uprawiania tzw. turystyki powolnej (<i>slow tourism</i>), mają możliwość korzystania z dobrodziejstw krajobrazu najbliższej okolicy i aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu. Właścicielka Dworku Tradycja jest certyfikowanym instruktorem nordic walkingu i oferuje wspólne spacery po malowniczych terenach wokół wsi. Istnieje również możliwość spływu kajakowego rzeką Regą, jedną z najbardziej znanych i lubianych tras kajakowych na Pomorzu. Dzięki współpracy z kołami wędkarskimi goście, turyści i uczestnicy programów edukacyjnych mogą także spróbować swoich sił w połowie ryb

Źródło: opracowanie własne na podstawie informacji od właścicieli – Grażyny Zaremby-Szuby i Tadeusza Szuby.

„Najprawdziwsze smaki, bliskość natury i spokój – to rzeczy, które cenimy ponad wszystko” – brzmi maksyma, którą kierują się właściciele Dworku Tradycja i która stanowi kwintesencję idei Zagrody Edukacyjnej w Bełcznie. W ramach tzw. laboratorium smaku uczestnicy warsztatów (głównie dzieci i młodzież szkolna) poznają bogactwo tradycji kulinarnych Pomorza, uczą się tworzyć

własne produkty w oparciu o tradycyjne składniki i przepisy pochodzące jeszcze z XVIII i XIX wieku. Przekazywana jest im wiedza na temat dawnych obyczajów, przygotowywania biesiad, a nawet zachowania przy stole. Do dyspozycji goście mają nie tylko zabytkowy XVIII-wieczny dworek z historycznym wyposażeniem kuchni (m.in. piec do wypiekania chleba, formy piernikowe itp.), ale również przestrzeń ogrodu, sadu oraz dużej drewnianej chaty edukacyjnej, przystosowanej do prowadzenia warsztatów dla większych grup. Dworek Tradycja jest również orędownikiem idei *slow food*, stawiającej m.in. na ochronę i promocję lokalnych i tradycyjnych sposobów produkcji żywności (przepisów i receptur), a także metod jej wytwarzania, nierzadko wymagającej spokoju, czasu i odpowiedniego nakładu pracy. Należy w tym miejscu dodać, że sama właścicielka jest również autorką unikatowej książki kucharskiej, bazującej na tradycyjnych przepisach pomorskich znalezionych m.in. na strychu zabytkowego dworku w Bełcznie²⁶. Do jej powstania przyczynili się także studenci filologii germańskiej, którzy w ramach praktyk spędzili sporo czasu w Bełcznie, tłumacząc z języka niemieckiego stare materiały źródłowe i przepisy.

Niezależnie od wykorzystywania regionalnego dziedzictwa kulinarnego na potrzeby edukacji wdrażane są w Bełcznie również działania na rzecz rozwoju turystyki kulturowej, przyrodniczej oraz geo- i ekoturystyki. W ramach pieszych, rowerowych i kajakowych wycieczek edukacyjnych uczestnicy mają okazję zapoznania się z zasadami funkcjonowania lasu, ekosystemów leśnych i łąkowych oraz rzecznych. Ścisła współpraca z leśnikami pozwala na organizowanie ciekawych zajęć terenowych, których głównym przesłaniem jest ochrona zbiorowisk leśnych, a także gatunków lokalnej fauny i flory. Organizowane przez Dworek Tradycja spacerzy przyrodnicze często połączone są z poszukiwaniem leśnych ziół i roślin, wykorzystywanych później kreatywnie w przygotowywaniu tradycyjnych potraw i kompozycji smakowych w ramach opisanych wcześniej warsztatów. W najbliższym czasie zaplanowane są także warsztaty terenowo-kulinarne bazujące na lokalnych legendach, historiach i bajkach. Jednym z najważniejszych celów Stowarzyszenia Tradycja jest bowiem wykreowanie Bełczny jako wsi tematycznej, której motywem przewodnim będzie tradycyjna uprawa grusz i ich przetwórstwo. W tym celu podjęte zostały już działania i współpraca m.in. z lokalnymi gospodarzami i wiejską szkołą.

²⁶ N. Szuba [G. Zaremba-Szuba], *Pomorska książka kucharska*, tłum. D. Baumert, Szczecin 2011.

W planach oferty turystycznej Dworku Tradycja istotną rolę odgrywa aspekt edukacyjny oraz przekaz wiedzy związanej z geoturystyką, rozumianą jako forma turystyki poznawczej, której głównym motywem są walory przyrody nieożywionej, krajobrazu i ukształtowania terenu. Wysoczyzna Łobeska, w obrębie której położona jest Bełczna, ma formę wysoczyzny morenowej, ukształtowanej w czasie fazy pomorskiej ostatniego zlodowacenia. Zachowały się tam liczne, dobrze wykształcone formy polodowcowe, jak również świetnie rozwinięta dolina rzeki meandrującej – Regi. Ze względu na ogromny potencjał turystyczny i edukacyjny planowane jest tam stworzenie jednej lub kilku ścieżek dydaktycznych z dobrze opisanymi geostanowiskami i bazującym na nich, odpowiednio stworzonym programem warsztatowym.

Zmiany w postrzeganiu Bełczny, jako ośrodka turystyki kreatywnej i edukacyjnej

Ostatnie dziesięć lat funkcjonowania Stowarzyszenia i Dworku Tradycja (od 2006 r.) niemal całkowicie zmieniły funkcjonowanie Bełczny, do tej pory zupełnie nieobecnej na mapie turystycznej regionu (ani tym bardziej Polski). Umiejętne połączenie pasji, kreatywności i konsekwencji w działaniach lokalnych liderów oraz niepodważalnych walorów kulturowych i przyrodniczych regionu przyczyniło się do wykreowania nowego wizerunku wsi, a co za tym idzie – rozpoznawalnego produktu turystycznego.

Czy zmiany te znajdują potwierdzenie w opinii turystów lub podróżujących po regionie mieszkańców Pomorza? Okazuje się, że jak najbardziej tak. W latach 2010 i 2015 zostały przeprowadzone kompleksowe badania ankietowe na próbie około 600 respondentów. Badaniami objęto zarówno mieszkańców Pomorza Zachodniego, podróżujących po regionie, głównie w celach turystyczno-kulturowych, jak też przybywających tu turystów z innych regionów Polski. Odpowiadając na kilkanaście pytań dotyczących potencjału i różnorodności form turystyki kulturowej, ankietowani wskazywali miejsca (obiekty) kojarzone z poszczególnymi formami turystyki – m.in. kulinarnej, edukacyjnej, historycznej, przyrodniczej. Zestawienie odpowiedzi respondentów przedstawiono w tabeli 2.

Tabela 2. Znaczenie i rozpoznawalność Bełczny pod kątem rozwoju poszczególnych form turystyki kreatywnej (porównanie lat 2010 i 2015)

Forma turystyki wskazywana przez respondentów jako ważna (dominująca) w rozwoju wsi	Liczba respondentów wskazujących Bełcznę jako miejsce atrakcyjne dla rozwoju danej formy turystyki		Tendencja wzrostu lub spadku (%)
	2010	2015	
Turystyka edukacyjna	15 osób (2,5%)	210 osób (35%)	+32,5
Turystyka przyrodnicza	13 osób (2,2%)	132 osoby (22%)	+19,5
Turystyka kulinarna	260 osób (43%)	333 osoby (55,5%)	+12,5

Źródło: opracowanie własne.

Największe zmiany na przestrzeni pięciu lat widoczne są w obszarze turystyki edukacyjnej i przyrodniczej. O ile w 2010 roku jedynie około 2,5% respondentów kojarzyła Bełcznę z tego typu działalnością, o tyle pięć lat później rozpoznawalność pod tym kątem wzrosła do niemal 35% (22% dla turystyki przyrodniczej). Znaczenie wsi dla edukacji regionalnej wzrosło zatem aż czterestokrotnie (o 32,5% dla turystyki edukacyjnej)! Nieco mniejszy wzrost zaobserwowano w przypadku turystyki kulinarnej. Dworek Tradycja był już jednak znanym obiektem gastronomicznym, mającym certyfikat Dziedzictwa Kulinarного Pomorza Zachodniego, zanim podjęto badania ankietowe. Jego rozpoznawalność jako celu wypraw turystycznych wynosiła w 2010 roku około 40%. Pięć lat później, kiedy do oferty Dworku Tradycja włączono działania warsztatowe i edukacyjne związane ze smakami regionalnymi, wskazania respondentów wzrosły do ponad 55%. Przy okazji, już w wywiadach bezpośrednich, respondenci chwalili kreatywność właścicieli Dworku Tradycja, spokój i niezwykłą atmosferę miejsca (*genius loci*), jak również oryginalność narracji prowadzonych warsztatów.

Podsumowanie

Działania edukacyjne i turystyczne animowane przez Stowarzyszenie i Dworek Tradycja w Bełcznie nie tylko wzmocniły poczucie tożsamości lokalnej w regionie, ale również sprawiły, że wieś, jak i cała ziemia łobeska, zaistniały jako cel przyjazdów turystycznych. Otworzyły i poszerzyły również przestrzeń edukacyjną wsi i przyczyniły się do rozwoju jej całkowicie nowych funkcji. W ciągu

ostatnich dziesięciu lat przestrzeń ta otrzymała szerszy, ponadlokalny (a nawet ponadregionalny) wymiar. Wymagało to jednak wyjścia poza standardowe formy działania i wykreowanie wielowymiarowego, interdyscyplinarnego produktu turystyki edukacyjnej, opartego na lokalnych walorach przyrodniczych i historyczno-kulturowych. Nośnikiem i rdzeniem produktu stała się idea tzw. powolnego życia (*slow life*), która na całym świecie cieszy się coraz większą popularnością. Podobnie jak w innych regionach, w Bełczynie idea ta stanowi sposób na ożywienie gospodarcze terenów wiejskich i poprawę ich atrakcyjności, zwłaszcza w kontekście wysokiego bezrobocia i dość silnej zapaści ekonomicznej tych terenów. Dodatkowo turystyka powolna i edukacyjna przeciwdziała sezonowości – turyści odwiedzają wieś we wszystkich porach roku, chcąc zdobyć doświadczenie związane z całorocznym funkcjonowaniem warsztatów edukacyjnych (m.in. warsztaty okolicznościowe związane ze świętami, spacer po zimowym lesie, wiosna w kuchni itp.).

Dzięki kreatywnym i innowacyjnym produktom turystyki kulturowej diametralnie zmieniło się również postrzeganie i rozpoznawalność Bełczyny jako celu wyjazdów o charakterze edukacyjnym, przyrodniczym, a nawet wypoczynkowym. Wykazały to m.in. badania audytoryjne prowadzone wśród turystów przyjezdnych i podróżujących po regionie samych mieszkańców. Wyraźny trend wzrostu rozpoznawalności obiektu i miejsca znacząco przyczynił się nie tylko do poprawy wizerunku wsi, ale również do ożywienia turystycznego całej gminy Łobez i jej najbliższych okolic²⁷. Przejawem tego trendu jest nasilenie różnorodnej aktywności w trzech podstawowych wymiarach:

- a) przestrzeni autentyczności doznań wśród odwiedzających, dzięki promocji lokalnego dziedzictwa kulinarnego, wytwórczości i rzemiosła;
- b) przestrzeni kreatywnego rozwoju aktywności edukacyjnej związanej z unikatowymi walorami przyrodniczymi i kulturowo-historycznymi, poprzez spacer terenowe, warsztaty przyrodniczo-leśne i wycieczki poznawcze na bazie lokalnych legend i opowieści;
- c) przestrzeni wzajemnej współpracy i aktywizacja sąsiednich wsi w regionie, w celu wdrożenia idei wsi tematycznej i kreowania na tej podstawie nowych produktów turystyki wiejskiej.

Przypadek Bełczyny, jako jednej z nielicznych jeszcze wsi kreatywnych w województwie zachodniopomorskim, pokazuje zatem jak duże znaczenie

²⁷ T. Duda, *New forms...*

w kształtowaniu nowych funkcji obszarów wiejskich mają pomysły i aktywność lokalnych liderów. Choć zmiany funkcjonalne wsi ciągle są w tym przypadku na etapie wdrażania, to dotychczasowe działania w dużym stopniu przyczyniły się do widocznych i pozytywnych przekształceń krajobrazu kulturowego najbliższej okolicy. Bełczna postawiła na rozwój przestrzeni edukacyjnej i szeroko rozumianej turystyki poznawczej – przyrodniczej i kulturowej, przy równoczesnym zachowaniu autentyczności miejsca i idei zrównoważonego rozwoju.

Bibliografia

- Czapiewska G., *Wioski tematyczne sposobem na aktywizację gospodarczą i społeczną regionu*, „Studia i Materiały Miscellanea Oeconomicae” 2012, 1.
- Duda T., *New forms of cultural tourism as a potential of branded tourism product development in a small town (based on the example of Łobez – Western Pomerania)*, „Tourism Role in the Regional Economy” 2016, 7.
- Durydiwka M., *Czynniki rozwoju i różnicowanie funkcji turystycznej na obszarach wiejskich w Polsce*, Warszawa 2012.
- Harbuz Z., *Kalendarium ziemi i powiatu łobeskiego*, Łobez 2007.
- Idziak W., *Wymyślić wieś od nowa*, Koszalin 2008.
- Kaczmarek T., *Funkcje gospodarcze obszarów wiejskich w Polsce*, w: *Przestrzen na transformacja struktury agrarnej a wielofunkcyjny rozwój wsi w Polsce*, red. B. Głębocki, Poznań 1998.
- Kmita-Dziasiek E., *Wprowadzenie do zagadnień edukacji w gospodarstwie rolnym*, Kraków 2011.
- Kowalczyk A., *Turystyka zrównoważona – aspekty kulturowe*, w: *Uwarunkowania i plany rozwoju turystyki*, t. 6: *Turystyka zrównoważona*, red. Z. Młynarczyk, I. Potocka, A. Zajądacz, Poznań 2010.
- Kulczyk S., *Krajobraz i turystyka. O wzajemnych relacjach*, Warszawa 2013.
- MacCannell D., *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, tłum. E. Klekot, A. Wieczorkiewicz, Warszawa 2002.
- Myga-Piątek U., *Przemiany krajobrazów kulturowych w świetle idei zrównoważonego rozwoju*, „Problemy Ekorozwoju – Problems of Sustainable Development” 2010, vol. 5, no. 1.
- Nieżgoda A., Markiewicz E., *Slow Tourism – idea, uwarunkowania i perspektywy rozwoju*, „Rozprawy Naukowe Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu” 2014, 46.
- Pawłowski A., *Rewolucja rozwoju zrównoważonego*, „Problemy Ekorozwoju – Problems of Sustainable Development” 2009, vol. 4, no. 1.

- Pijet-Migoń E., Migoń P., *Turystyka w kreatywnej wsi – studium przypadku wsi Dobków na Pogórzu Kaczawskim*, „Rozprawy Naukowe Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu” 2014, 46.
- Podrański J., *Z dziejów Łobza*, w: *Z dziejów ziemi łobeskiej*, red. T. Białecki, Szczecin 1971 (Prace Instytutu Zachodniopomorskiego w Szczecinie, 44; Monografie Regionalne, 11).
- Przezbórska L., *Waloryzacja obszarów wiejskich dla rozwoju turystyki wiejskiej i agroturystyki w Polsce (na przykładzie województwa wielkopolskiego)*, w: *Uwarunkowania i plany rozwoju turystyki*, t. 6: *Turystyka zrównoważona*, red. Z. Młynarczyk, I. Potocka, A. Zajadacz, Poznań 2010.
- Richling A., *Krajobraz jako przedmiot badań ekologii krajobrazu*, w: *Krajobraz kulturowy – idee, problemy, wyzwania*, red. U. Myga-Piątek, Sosnowiec 2001.
- Szuba N. [Zaremba-Szuba G.], *Pomorska książka kucharska*, tłum. D. Baumert, Szczecin 2011.
- Szwichtenberg A., *Gospodarka turystyczna polskiego wybrzeża*, Koszalin 2006.
- Włodarczyk B., *Procesy kształtujące przestrzeń turystyczną*, Łódź 2011.

ABSTRAKT

Rozwój funkcji turystycznych oraz edukacyjnych na obszarach wiejskich należy do największych wyzwań współczesnej gospodarki regionu Pomorza Zachodniego. Dla borykających się z wieloma problemami społecznymi i gospodarczymi wiejskich regionów peryferyjnych (w oddaleniu od dużych centrów miejskich i ważnych arterii komunikacyjnych) to właśnie idea turystyki prowadzonej w duchu zrównoważonego rozwoju połączona z ofertą autentycznych, niepowtarzalnych przeżyć stały się stymulatorami rozwoju i szansą na wykształcenie nowych przestrzeni funkcjonalnych.

Od kilkunastu lat zmiany takie obserwuje się we wsi Bełczna, niewielkiej osadzie położonej w borykającym się z dużym bezrobociem regionie gminy Łobez. Powołanie w 2006 roku Stowarzyszenia Tradycja działającego przy zabytkowym dworze stało się stymulatorem działań o charakterze edukacyjnym, których celem jest podniesienie atrakcyjności turystycznej wsi i jej najbliższych okolic. Dzięki kreatywności lokalnych liderów oraz wykorzystaniu elementów dziedzictwa kulturowego regionu Dworek Tradycja stał się rozpoznawalną nie tylko na terenie województwa zachodniopomorskiego certyfikowaną Zagrodą Edukacyjną.

Niniejszy artykuł ma charakter studium przypadku i stara się ukazać mechanizm zmian funkcjonalnych, jakie zaszły w ostatnich dziesięciu latach we wsi Bełczna. Na podstawie analizy produktów turystycznych oraz własnych badań audytoryjnych ukazano

rozwój znaczenia Dworku Tradycja dla dywersyfikacji ruchu turystycznego na Pomorzu Zachodnim. Uzyskano również odpowiedzi na pytanie – czy kreatywność i edukacja w przestrzeni turystycznej mogą funkcjonować w połączeniu z zasadą rozwoju zrównoważonego i ideą tzw. turystyki powolnej (*slow tourism*).

**THE CONCEPT OF SLOW TOURISM AND CREATIVE EDUCATION –
A CHANCE FOR SUSTAINABLE DEVELOPMENT OF THE RURAL AREAS
AND THE WHOLE REGION. A CASE STUDY OF THE VILLAGE OF BEŁCZNA
IN THE COUNTY OF ŁOBEZ (WEST POMERANIA)**

ABSTRACT

The development of touristic and educational functions in the rural areas belongs to the biggest challenges of the present-day economy of West Pomerania. For the remote peripheral rural regions (far away from urban centres and important lines of communication) struggling with social and economic problems the concept of sustainable tourism mixed with an offer of authentic original experiences has stimulated the development and become a chance for creating new functional spaces.

For several years such changes have been observed in the village of Bełczna, situated in the county of Łobez, which faces a high rate of unemployment. 2006 saw the creation of the Association 'Tradition' in a manor house; the event has become a stimulus for educational activities aimed at increasing the tourist attractiveness of the village and its surroundings. Thanks to the creativity of the local leaders, who used elements of the cultural heritage of the region, the Manor House 'Tradition' has become an instantly recognisable – not only in West Pomerania – place, now a certified Educational Homestead.

The present article is a case study that reveals the mechanism of functional changes which have taken place in the village of Bełczna for the last few decades. Thanks to the analysis of tourist products and the author's own research it was possible to present the increase in importance of the Manor House 'Tradition' for diversification of tourist flows in West Pomerania. It was also possible to answer the question whether creativity and education in the tourist space might function together with the principle of sustainable development and the concept of slow tourism.

**P R Z E G Ł Ą D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
ROCZNIK XXXIV (LXIII) ROK 2019 ZESZYT 1**

A R T Y K U Ł Y

PRZEMYSŁAW SZYMAŃSKI

ORCID: 0000-0001-5548-7117

Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Szczeciński

e-mail: przem.szym@gmail.com

**RADY OSIEDLI (NIE)WYKORZYSTANĄ SZANSĄ
NA ROZWÓJ SAMORZĄDNOŚCI W MIASTACH –
PRZYKŁAD JEDNOSTEK POMOCNICZYCH W SZCZECINIE**

Słowa kluczowe: jednostki pomocnicze, rady osiedli, wybory, samorząd terytorialny, partycypacja publiczna

Keywords: auxiliary units, councils of housing estate, elections, local self-governing, public participation

Partycypacja społeczna jest jednym z filarów społeczeństwa obywatelskiego. W Polsce mamy do czynienia z wciąż niewielką aktywnością obywateli w mechanizmach demokratycznych. Potwierdza to Rządowy Raport *Polska 2030. Wyzwania Rozwojowe*, przygotowany w 2009 roku przez Zespół Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów:

Polaków (...) charakteryzuje niska aktywność obywatelska. Polski sektor pozarządowy jest niewielki, organizacje pozarządowe działają niestabilnie, mają niepewną sytuację finansową i organizacyjną, napotykając nieustannie na trudności w pozyskiwaniu środków na swoją działalność. Prawie połowa Polaków wyraża niskie zainteresowanie troską o dobro (...)¹.

¹ Rządowy Raport *Polska 2030. Wyzwania Rozwojowe*, Warszawa 2009.

Aktywność społeczno-polityczna i obywatelska nieodzownie związana jest z poczuciem wpływu na sprawy publiczne. Rosnącą partycypację społeczną w Polsce zdają się potwierdzać przeprowadzone w styczniu 2016 roku badania, które pokazują, że obecnie wśród Polaków, poczucie wpływu na sprawy publiczne jest najwyższe od początku lat dziewięćdziesiątych (od czerwca 1992 r.). Należy przy tym zaznaczyć, że Polacy mają znacznie większe przekonanie o możliwości wpływu na bieg wydarzeń miasta lub gminy, w której mieszkają (56%), niż kraju (41%)².

Biorąc pod uwagę powyższe badanie, jednostką terytorialną państwa, na którą największy wpływ mają obywatele, jest gmina. Na gruncie obowiązującego stanu prawnego gmina, aby efektywniej realizować zadania własne, może utworzyć w ramach swojego obszaru jednostki pomocnicze (tj. sołectwa dla wsi i dzielnice lub osiedla dla miast). Celem takiego podziału gmin jest dążenie do rzeczywistego wpływu na demokratyzację życia społecznego mieszkańców danego obszaru.

Znaczenie jednostek pomocniczych gmin zostało dostrzeżone w rządowym dokumencie *Krajowa Polityka Miejska 2023*. Jego autorzy zauważają, że samorządy powinny wzmacniać kompetencje jednostek pomocniczych działających w mieście, takich jak rady dzielnic i osiedli. Rady usytuowane są bowiem na najniższym poziomie samorządności terytorialnej i mogą stać się elementem pośredniczącym między władzami i społecznością lokalną. Istotne jest wypracowanie i promowanie najlepszych praktyk związanych z funkcjonowaniem jednostek pomocniczych w miastach³.

W tym miejscu pojawia się jednak pytanie, czy istnienie jednostek pomocniczych jest właściwie wykorzystywane przez jednostki samorządu terytorialnego? Czy, na podstawie istniejącego stanu prawnego, władze samorządowe nadają poszczególnym radom odpowiednie prawa i obowiązki, tak by stanowić mogły łącznik między organami jednostek samorządu lokalnego i mieszkańcami, odgrywając, w myśl zasady subsydiarności, istotną rolę zarówno w urbanizacji dzielnic, osiedli, okręgów, jak również organizacji usług publicznych? Czy rady osiedli poprzez podejmowane przez siebie działania mogą stać się uzupełnieniem zyskujących na popularności budżetów partycypacyjnych? Warto także zadać

² *Aktywność społeczno-polityczna Polaków*, Warszawa 2016 (Komunikat z Badań – CBOS, 16/2016).

³ *Krajowa Polityka Miejska 2023*, https://www.mr.gov.pl/media/10252/Krajowa_Polityka_Miejska_20-10-2015.pdf (dostęp 14.12.2016 r.).

pytanie, czy mieszkańcy miast posiadają wystarczającą wiedzę na temat funkcjonowania jednostek pomocniczych?

Problematyka funkcjonowania jednostek pomocniczych w Polsce poruszana była wielokrotnie w pracach naukowych. Warto spośród nich wymienić monografię Moniki Augustyniak *Jednostki pomocnicze gminy*⁴ oraz opracowanie *Model uprawnień jednostki pomocniczej w procesach planowania i wykonywania budżetu gminy* autorstwa Rafała Trykozki⁵. Ważną pozycją jest również publikacja wydana pod redakcją Adama Jarosza i Beaty Springer pt. *Jednostki pomocnicze w polskich gminach. Pozycja, funkcje i wyzwania*⁶.

Celem niniejszego artykułu jest analiza sposobu funkcjonowania miejskich jednostek pomocniczych na przykładzie Szczecina. Autor podejmie próbę zbadania podstaw prawnych, organizacji, trybu wyborów organów oraz zadań i kompetencji jednostek pomocniczych. Kluczowym zagadnieniem będzie również ukazanie relacji, zarówno pod względem prawnym, jak i finansowym, zachodzących między jednostkami pomocniczymi a organem je stanowiącym. Autor odpowie na pytanie, czy obowiązujące przepisy prawa powszechnego i miejscowego pozwalają na skuteczne i efektywne funkcjonowanie rad osiedli w Szczecinie. Wskazane zostaną także przyczyny niskiej frekwencji wyborczej do rad osiedli w Szczecinie.

Z powodu szerokiego zakresu tematycznego artykuł przygotowany został przy wykorzystaniu wielu metod badawczych. Spośród nich wyróżnić należy metodę porównawczą, która polega na wykrywaniu podobieństw między procesami i zjawiskami, co prowadzi również do ustalenia różnic między nimi⁷. Dzięki tej metodzie będzie można poddać analizie nie tylko wyniki wyborów w poszczególnych jednostkach pomocniczych Szczecina, ale też takie zmienne, jak ogólna liczba kandydatów, wiek i liczba kadencji wybranych radnych, frekwencja wyborcza itp. Autor posłużył się również analizą ilościową – metodą wykorzystywaną w badaniach dotyczących wyborów, systemów głosowania, manifestów partyjnych i postaw politycznych. W przygotowaniu pracy przydatna była także metoda instytucjonalno-prawna. Polega ona na analizie norm prawnych i aktów

⁴ M. Augustyniak, *Jednostki pomocnicze gminy*, Warszawa 2010.

⁵ R. Trykozko, *Model uprawnień jednostki pomocniczej w procesach planowania i wykonywania budżetu gminy*, Warszawa 2014.

⁶ *Jednostki pomocnicze w polskich gminach. Pozycja, funkcje i wyzwania*, red. A. Jarosz, B. Springer, Zielona Góra 2014.

⁷ A. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 2004, s. 125–126.

normatywnych będących podstawą funkcjonowania jednostek pomocniczych w Szczecinie i w Polsce.

Podstawy prawne funkcjonowania rad osiedli

Kluczowym elementem tworzącym współczesny kształt polskich rad osiedli jest Ustawa o samorządzie terytorialnym z 1990 roku, która przyniosła ustrojową zmianę polskich gmin, czyniąc z nich rzeczywisty podmiot życia lokalnego, posiadający osobowość prawną i majątek. W myśl tej ustawy dzielnice i osiedla stanowią element składowy gminy.

Powoływanie jednostek pomocniczych należy do kompetencji rad gmin. Gminy określają:

- sposób powołania jednostki pomocniczej,
- nazwę i obszar, w tym liczbę ludności jednostki pomocniczej,
- zasady i tryb wyborów organów jednostki pomocniczej,
- zadania i sposób organizacji organów jednostki pomocniczej,
- zakres i sposób realizacji zadań przekazanych jednostce pomocniczej,
- zakres oraz formy kontroli i nadzoru organów gminy nad działalnością organów jednostki pomocniczej.

Rada gminy określa zasady powoływania i funkcjonowania jednostek pomocniczych gminy, a następnie nadaje statut poszczególnym jednostkom pomocniczym⁸. Rola właściwie skonstruowanych i aktualnych statutów sołectw czy osiedli jest kluczowa dla funkcjonowania tych jednostek. Statuty powinny regulować kwestie ustrojowe oraz proceduralne.

W obecnym stanie prawnym struktura jednostek pomocniczych zbliżona jest do struktury gminy. Jednostki te działają za pośrednictwem organów uchwałodawczych i wykonawczych. Ich uprawnienia uregulowane są w ustawie o samorządzie gminnym oraz w prawie lokalnym⁹.

M. Augustyniak wydziela następujące grupy zadań przypisane jednostkom pomocniczym:

- ustrojowo-organizacyjne, np. wybór organów rady,
- gospodarczo-majątkowe, np. zarządzanie mieniem,

⁸ Art. 5 ust. 1 Ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2015 r. poz. 1515 ze zmianami).

⁹ *Samorząd terytorialny w pigułce*, Fundacja Stefana Batorego, <http://www.maszglos.pl/wp-content/uploads/2015/05/Samorząd-terytorialny-w-pigulce.pdf> (dostęp 14.12.2016 r.).

- budżetowo-finansowe, np. prowadzenie gospodarki finansowej, przygotowywanie planów wydatków i przychodów,
- administracyjne (w tym orzecznicze), np. wydawanie decyzji na mocy upoważnienia,
- opiniodawczo-wnioskowe, np. opiniowanie spraw dotyczących społeczności,
- konsultacyjno-reprezentacyjne, np. uczestnictwo w konsultacjach,
- proceduralne, np. określenie typu procedowania¹⁰.

W teorii wydawać się więc może, że jednostki pomocnicze miast mają szansę stanowić swoisty łącznik między organami jednostek samorządu lokalnego i mieszkańcami, odgrywając, w myśl zasady subsydiarności, istotną rolę zarówno w urbanizacji dzielnic, osiedli, okręgów, jak i w organizacji usług publicznych. W praktyce zadania i kompetencje powierzane organom jednostek pomocniczych nie pozwalają jednak na samoistne realizowanie zadań publicznych, a ich uprawnienia sprowadzają się głównie do integrowania lokalnej wspólnoty samorządowej, wnioskowania w sprawie działań gminy na rzecz jednostki pomocniczej, opiniowania i konsultacji zadań podejmowanych przez jednostki organizacyjne gminy w sprawach dzielnicowych i osiedlowych oraz podejmowania działań informacyjnych na temat spraw związanych z jednostką pomocniczą¹¹.

Znaczenie jednostek pomocniczych zdeterminowane jest przez politykę gmin. Brak nałożonego na jednostki samorządu terytorialnego obowiązku tworzenia jednostek pomocniczych należy uznać za podstawowy wyznacznik ich dzisiejszej słabej pozycji w strukturze samorządowej¹². Sama nazwa „jednostki pomocnicze” w istocie nawiązuje do zasady pomocniczości (subsidiarności), polegającej na lokowaniu kompetencji decyzyjnych – i związanej z nimi odpowiedzialności – na możliwie najniższym szczeblu¹³.

Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt 7 Ustawy o samorządzie gminnym do wyłącznej właściwości rady gminy należy ustalenie zakresu działania jednostek pomocniczych. Zadania przekazywane jednostce rada określa w jej statucie. Niebagatelne znaczenie mają również uwarunkowania ekonomiczne dotyczące nakładów finansowych przeznaczanych przez gminy na funkcjonowanie jednostek

¹⁰ M. Augustyniak, *Jednostki pomocnicze...*, s. 213.

¹¹ A. Strzelecki, *Aktywność obywatelska jednostek pomocniczych samorządu terytorialnego w miastach województwa kujawsko-pomorskiego*, „Zarządzanie Publiczne” 2013, nr 3 (23), s. 269.

¹² R. Trykozko R., *Model uprawnień...*, s. 11.

¹³ A. Szewc, G. Jyż, Z. Pławeczki, *Ustawa o samorządzie gminnym. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 75.

pomocniczych. Zakres zadań rad osiedlowych i ich zarządów każda rada gminy ustala bowiem według własnego wyboru, potrzeb i możliwości. Na potrzeby zilustrowania sposobu funkcjonowania rad osiedli przedstawiona zostanie sytuacja jednostek pomocniczych w Gminie Miasto Szczecin.

Funkcje i zadania rad osiedli w Szczecinie

Podział Szczecina na dzielnice i osiedla przyjęty został przez Radę Miasta Szczecin uchwałą Nr VIII/53/90 z dnia 28 listopada 1990 roku. Obecnie miasto składa się z 4 dzielnic, w których znajduje się łącznie 37 osiedli.

Tabela 1. Dzielnice i osiedla w Szczecinie wraz z liczbą mieszkańców – dane z 4.12.2016 roku

Dzielnica	Osiedle	Liczba mieszkańców
1	2	3
Prawobrzeże	Płonia-Śmierdnica-Jezierzyce	4 057
	Wielgowo-Sławociesze-Zdunowo	3 811
	Kijewo	3 416
	Załom-Kasztanowe	3 486
	Dąbie	12 938
	Słoneczne	12 897
	Majowe	7 269
	Bukowe-Kłęskowo	14 267
	Zdroje	8 478
	Podjuchy	8 578
	Żydowce-Klucz	2 303
Śródmieście	Międzyodrze-Wyspa Pucka	1 034
	Nowe Miasto	7 980
	Turzyn	18 453
	Śródmieście-Zachód	14 074
	Stare Miasto	4 378
	Centrum	18 116
	Śródmieście-Północ	11 443
	Niebuszewo-Bolinko	20 611
	Łękno	3 185
	Drzetowo-Grabowo	15 932

1	2	3
Zachód	Pomorzany	20 221
	Gumieńce	20 909
	Świerczewo	15 732
	Pogodno	23 921
	Krzekowo-Bezzrzecze	4 164
	Zawadzkiego-Klonowica	11 802
	Głębokie-Pilchowo	1 230
	Arkońskie-Niemierzyn	11 231
	Osów	4 083
Północ	Warszewo	10 212
	Niebuszewo	17 356
	Żelechowa	14 051
	Golecino-Gocław	3 161
	Bukowo	4 453
	Stołczyn	4 247
	Skolwin	3 036

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Miasta Szczecin.

Funkcje i zadania rad osiedli w Szczecinie określone są w statutach poszczególnych osiedli, co wynika z art. 35 ust. 3 pkt 4 Ustawy o samorządzie gminnym. Podstawowym zadaniem osiedla jest reprezentowanie interesów mieszkańców osiedla wobec organów miasta, miejskich jednostek organizacyjnych oraz innych instytucji i organizacji działających na terenie osiedla.

Zgodnie z obowiązującymi statutami przyjętymi przez Radę Miasta Szczecin do zadań osiedli należy m.in. wspieranie i inspirowanie działań o znaczeniu lokalnym, zmierzających do poprawy warunków zamieszkiwania i życia mieszkańców, działanie na rzecz rozwoju samorządności lokalnej i społeczeństwa obywatelskiego oraz uczestniczenie w organizowaniu kulturalnego i społecznego życia mieszkańców, pomocy i samopomocy społecznej¹⁴. Ponadto osiedla organizują i wspomagają działania podejmowane przez mieszkańców oraz wnioskuje do organów gminy w sprawach istotnych dla mieszkańców, w tym m.in. tworzenia, łączenia i likwidacji oraz zmiany granic osiedli, zmian w statutach, korekt budżetu na etapie przygotowania jego projektu, wieloletniej prognozy finansowej,

¹⁴ Przykładowo: Uchwała Nr XLIV/1307/14 Rady Miasta Szczecin w sprawie Statutu Osiedla Miejskiego Arkońskie-Niemierzyn.

lokalizacji instytucji kultury, placówek oświatowych oraz ośrodków rekreacji i sportu o charakterze lokalnym, miejskiej komunikacji zbiorowej, planów zagospodarowania przestrzennego i inwestycji komunalnych. Jednostki pomocnicze mają ponadto możliwość opiniowania projektów budżetu i wieloletniej prognozy budżetowej gminy oraz innych uchwał i dokumentów dotyczących m.in. zamiaru likwidacji placówek oświatowych, zmian funkcjonowania komunikacji zbiorowej, lokalizacji punktów usługowo-handlowych, instytucji kultury i szkół na terenie osiedli. Poza wyżej wymienionymi do zadań osiedli w Szczecinie należy również współdziałanie z organami gminy, policją, strażą miejską, strażą pożarną, organizacjami społecznymi i pozarządowymi oraz z kierownictwem placówek oświatowo-wychowawczych. Osiedla mają również udział z głosem doradczym przy odbiorze inwestycji prowadzonych przez miasto lub miejskie jednostki organizacyjne, a także wnioskować mogą o przeprowadzenie konsultacji społecznych na warunkach określonych w odrębnych przepisach.

Należy zaznaczyć, że ustawodawca nie przewidział żadnych zadań, które jednostka pomocnicza wykonywałaby na zasadzie wyłączności¹⁵. Zgodnie z obowiązującymi przepisami rada gminy, określając uchwałą pewien katalog zadań przeznaczony do realizacji przez jednostki pomocnicze, determinuje ich funkcje, wskazując na ich charakter pomocniczy w strukturze gminy. Statuty osiedli w Szczecinie wskazują na niewielki zakres kompetencji istniejących w tym mieście jednostek pomocniczych. Na ich podstawie osiedla wspomagają władze miejskie w działaniach o charakterze lokalnym, mogąc m.in. składać wnioski do budżetu miasta i wieloletniej prognozy finansowej. Poza tym pełnią rolę *stricto* opiniodawczą, doradczą i integracyjną. Jak wykazane zostanie w dalszej części artykułu, osiedla mają własne, niewielkie budżety, które poza celami administracyjnymi przeznaczane są na imprezy integracyjne dla mieszkańców.

Podstawę funkcjonowania jednostek pomocniczych znajdziemy w Ustawie o samorządzie gminnym, której art. 37 stanowi, że organem uchwałodawczym dzielnicy (osiedla) jest rada o liczbie członków ustalonej według art. 17, nie większej jednak niż 21¹⁶. Organem wykonawczym dzielnicy (osiedla) jest natomiast zarząd, na czele którego stoi przewodniczący. Rady osiedli w Szczecinie

¹⁵ Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy z dnia 15 kwietnia 2014 r. (II SA/Bd 255/14).

¹⁶ Zgodnie z powyższym, na podstawie obecnego brzmienia art. 17, rada osiedla (dzielnicy) zawsze liczyć będzie albo 15, albo 21 osób (na osiedlach i w dzielnicach o liczbie mieszkańców przekraczającej 20 tys.).

są organami uchwałodawczymi i kontrolnymi osiedli, do których wyłącznej właściwości należą wybór i odwołanie przewodniczącego zarządu oraz pozostałych członków zarządu. Do właściwości rady należy również m.in. powoływanie stałych i doraźnych komisji, uchwalanie planów rzeczowo-finansowych osiedli, a także składanie wniosków i opinii do organów miasta.

Organem wykonawczym osiedla jest zarząd wybierany przez radę spośród jej członków. Zarząd osiedla liczy pięć osób i składa się z przewodniczącego, wiceprzewodniczącego, skarbnika, sekretarza i członka. Do właściwości zarządu należy m.in. opracowywanie projektów uchwał rady (w tym projektu planu rzeczowo-finansowego), wykonywanie zwykłego zarządu mieniem, wykonywanie uchwał rady oraz przygotowywanie rocznych sprawozdań z działalności rady i zarządu.

Frekwencja wyborcza

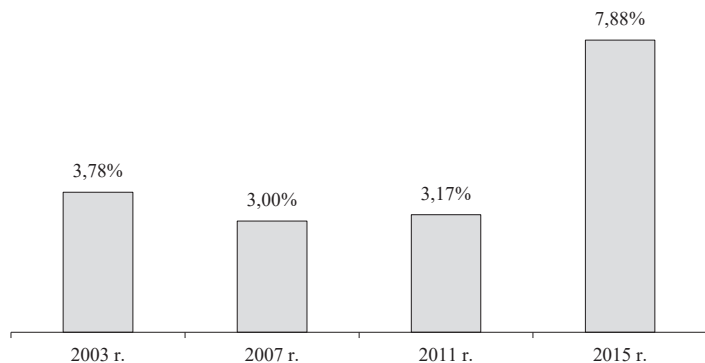
W ostatnich latach faktem stają się przemiany politycznej podmiotowości mieszkańców miast. Zauważalny staje wzrost zainteresowania miejskością w kulturze, pracach badawczych oraz w aktywności podmiotów, których działania są ukierunkowane na miasto¹⁷. Odzwierciedlenie tego procesu zauważyć można także we frekwencji w wyborach do rad osiedli organizowanych w Szczecinie. W wyborach do 37 rad, zorganizowanych w kwietniu 2015 roku, udział wzięło 7,88% uprawnionych do głosowania mieszkańców Szczecina. Na wybory poszło zdecydowanie więcej mieszkańców niż na głosowania przeprowadzane w 2003, 2007 i 2011 roku, kiedy frekwencja ani razu nie przekroczyła 4%.

Przyczyn wzrostu frekwencji wyborczej do rad osiedli jest z pewnością kilka. Poza wskazanym już wzrostem zainteresowania mieszkańców instytucją rad wpływ na zwiększenie liczby mieszkańców, którzy oddali głos w wyborach, miała zmiana ordynacji wyborczej. Uchwałą nr V/59/15 z dnia 17 lutego 2015 roku w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do rad osiedli w Gminie Miasto Szczecin Rada Miasta Szczecin zniosła zapis o ciszy wyborczej.

Wybory z 2015 roku po raz pierwszy w historii zostały również poprzedzone kampanią promocyjną, która miała na celu zachęcenie mieszkańców Szczecina do kandydowania oraz zwiększenie frekwencji wyborczej. W tym celu do użytku

¹⁷ M. Kowalewski, *Organizowanie miejskiego aktywizmu w Polsce: Kongres Ruchów Miejskich*, s. 3, <http://socialspacejournal.eu/Sz%C3%B3sty%20numer/Maciej%20Kowalewski%20-%20Organizowanie%20miejskiego%20aktywizmu%20w%20Polsce.pdf> (dostęp 14.12.2016 r.).

mieszkańców oddano specjalny serwis internetowy poświęcony radom osiedli (www.osiedla.szczecin.pl), na którym znalazły się nie tylko zasady dotyczące wyborów czy odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania, ale również prezentacja sylwetek poszczególnych kandydatów. Dzięki temu mieszkańcy Szczecina mogli lepiej poznać startujących w wyborach kandydatów. Na stronie internetowej umieszczono również wyszukiwarkę osiedlowych komisji wyborczych, która ułatwiała dotarcie do poszczególnych lokali wyborczych. Dodatkowo wyprodukowany został spot radiowy i telewizyjny, stworzono specjalne plakaty oraz ulotki promujące dotychczasowe dokonania szczecińskich rad osiedli, a informacje dotyczące wyborów oraz działalności rad osiedli systematycznie ukazywały się na łamach lokalnej prasy.



Wykres 1. Frekwencja wyborcza w wyborach do rad osiedli w Szczecinie w latach 2003–2015

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Miasta Szczecin.

Zgodnie z ordynacją wyborczą prawo wzięcia udziału w wyborach do rady osiedla ma każdy mieszkaniec Szczecina, który najpóźniej w dniu wyborów ukończy 18 lat i na stałe zamieszkuje obszar danego osiedla. W głosowaniu można było oddać głos na więcej niż jednego kandydata. W radach 15-osobowych wyborca mógł zagłosować na maksymalnie 8 osób, a w 21-osobowych – na 11 osób¹⁸.

¹⁸ Uchwała Nr V/133/07 Rady Miasta Szczecin z dnia 23 lutego 2007 r. w sprawie zasad i trybu przeprowadzenia wyborów do rad osiedli w Gminie Miasto Szczecin (Ordynacja wyborcza) (Dz. Urz. Woj. Zachodniopomorskiego Nr 32 z 2007 r. poz. 473) zm. Uchwałą Nr V/59/15 Rady Miasta Szczecin z dnia 17 lutego 2015 r.

Frekwencja wyborcza we wszystkich kolejnych wyborach do rad osiedli organizowanych w Szczecinie charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem. W 2015 roku największą frekwencję wyborczą odnotowano w Radzie Osiedla Międzyodrze-Wyspa Pucka – 31,93%. Druga pod względem frekwencji wyborczej okazała się Rada Osiedla Głębokie-Pilchowo – 24,65%, a trzecią Rada Osiedla Kijewo – 18,38%. Najniższą frekwencję wyborczą odnotowano na osiedlach: Śródmieście-Zachód (1,76%), Centrum (1,85%) oraz Śródmieście-Północ (1,88%).

Tabela 2. Frekwencja w wyborach do rad osiedli w Szczecinie przeprowadzonych 26 kwietnia 2015 roku (%)

Osiedle	Frekwencja	Osiedle	Frekwencja
Płonia-Śmierdnica-Jezierzyce	9,98	Śródmieście-Północ	1,88
Wielgowo-Sławociesze-Zdunowo	13,30	Niebuszewo-Bolinko	3,51
Kijewo	18,38	Świerczewo	3,91
Załom-Kasztanowe	8,64	Łękno	7,01
Dąbie	8,35	Pogodno	4,52
Słoneczne	5,09	Krzekowo-Bezrzecze	8,84
Majowe	5,29	Zawadzkiego-Klonowica	4,31
Bukowe-Klęskowo	6,41	Głębokie-Pilchowo	24,65
Zdroje	3,97	Arkońskie-Niemierzyn	5,11
Podjuchy	10,73	Drzetowo-Grabowo	3,53
Żydowce-Klucz	brak głosowania	Osów	10,70
Międzyodrze-Wyspa Pucka	31,93	Warszewo	brak głosowania
Pomorzany	2,98	Niebuszewo	2,90
Gumieńce	7,19	Żelechowa	4,09
Nowe Miasto	brak głosowania	Golęcino-Gocław	brak głosowania
Turzyn	3,16	Bukowo	9,08
Śródmieście-Zachód	1,76	Stołczyn	5,18
Stare Miasto	brak głosowania	Skolwin	14,07
Centrum	1,85		

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Miasta Szczecin.

W przypadku wskazanych wyżej osiedli na przestrzeni ostatnich lat frekwencja w dużej mierze utrzymuje się na podobnym poziomie. Na podstawie

obserwacji zaangażowania mieszkańców Szczecina w wyborach do rad osiedli można przyjąć tezę, że na osiedlach w centralnej części Szczecina frekwencja w tych specyficznych wyborach jest o wiele mniejsza niż na obszarach położonych na obrzeżach miasta.

Tabela 3. Frekwencja wyborcza w wyborach do wybranych rad osiedli w Szczecinie w latach 2003–2015 (%)

Osiedle	2003	2007	2011	2015
Międzyodrze-Wyspa Pucka	6,69	brak	19,71	31,93
Osiedle Głębokie-Pilchowo	27,75		21,82	24,65
Osiedle Kijewo	12,11		14,99	18,38
Śródmieście-Zachód	1,16		1,50	1,76
Centrum	1,59	1,61	1,82	1,85
Śródmieście-Północ	1,45	1,42	brak	1,88

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Miasta Szczecin.

Osobną kwestią jest zaangażowanie mieszkańców w wyborach do rad osiedli. W wyborach przeprowadzonych w roku 2003 zgłosiło się łącznie 1004 kandydatów rywalizujących o 585 miejsc. Wybory odbyły się w każdej szczecińskiej jednostce pomocniczej. Cztery lata później do wyborów zgłosiło się 780 kandydatów, a do głosowania doszło na 29 z 37 osiedli. W 2011 roku w wyborach wzięło udział 787 kandydatów, a głosowanie odbyło się w 32 z 37 osiedli. W ostatnich wyborach, które odbyły się w kwietniu 2015 roku, uczestniczyło 874 kandydatów, a głosowanie miało miejsce w 32 z 37 osiedli.

W 2015 roku najwięcej kandydatów na jedno miejsce wystartowało w wyborach do Rady Osiedla Turzyn (2,4 osoby na 1 miejsce), Rady Osiedla Kijewo (2,27 osoby na 1 miejsce), Rady Osiedla Pogodno (2,14 osoby na 1 miejsce), Rady Osiedla Gumieńce i Rady Osiedla Niebuszewo-Bolinko (2,05 osoby na 1 miejsce). Mniej kandydatów niż miejsc w radach zgłosiło się na osiedlach Gołęcino-Gocław, Stare Miasto, Nowe Miasto i Żydowce-Klucz. Wybory nie odbyły się na osiedlu Warszewo, gdzie zarejestrowało się tylko kandydatów, ile jest miejsc w radzie.

Średnia frekwencja w wyborach do rad wyniosła 7,88%. Jak już zostało wskazane, procent mieszkańców, którzy wzięli udział w głosowaniu, był jednak wyraźnie zróżnicowany terytorialnie. Przełożyło się to również na znaczne

różnice w liczbie głosów oddanych na kandydatów, którzy weszli w skład rad osiedli. Aby znaleźć się w Radzie Osiedla Stołczyn, wystarczyło uzyskać 17 głosów, a w Radzie Osiedla Majowe – 21 głosów. Do rad osiedli Gumieńce i Podjuchy weszli natomiast kandydaci, którzy uzyskali co najmniej 197 i 152 głosy.

Tabela 4. Podsumowanie wyborów do rad osiedli z 26 kwietnia 2015 roku

Osiedle	Liczba kandydatów	Liczba radnych	Najmniejsza/największa liczba głosów na radnego
1	2	3	4
Płonia-Śmierdnica-Jezierzyce	17	15	39/238
Wielgowo-Sławociesze-Zdunowo	18	15	57/250
Kijewo	34	15	110/179
Załom-Kasztanowe	18	15	31/131
Dąbie	30	15	147/320
Słoneczne	25	15	133/212
Majowe	19	15	21/107
Bukowe-Klęskowo	29	15	144/348
Zdroje	19	15	47/177
Podjuchy	23	15	152/534
Żydowce-Klucz	14	15	brak głosowania
Międzyodrze-Wyspa Pucka	23	15	60/119
Pomorzany	23	21	58/247
Gumieńce	43	21	197/431
Nowe Miasto	12	15	brak głosowania
Turzyn	36	15	60/219
Śródmieście-Zachód	17	15	35/88
Stare Miasto	13	15	brak głosowania
Centrum	21	15	42/141
Śródmieście-Północ	25	15	40/74
Niebuszewo-Bolinko	43	21	99/174
Świerczewo	21	15	77/276
Łękno	21	15	35/67
Pogodno	45	21	114/295
Krzekowo-Bezzecze	30	15	43/114
Zawadzkiego-Klonowica	30	15	80/172
Głębokie-Pilchowo	21	15	70/121
Arkońskie-Niemierzyn	21	15	66/299

1	2	3	4
Drzetowo-Grabowo	25	15	81/250
Osów	17	15	50/204
Warszewo	15	15	brak głosowania
Niebuszewo	20	15	44/235
Żelechowa	31	15	46/261
Golecino-Gocław	13	15	brak głosowania
Bukowo	18	15	47/179
Stołczyn	16	15	17/112
Skolwin	28	15	67/215

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Miasta Szczecin.

Interesującą cechą, charakteryzującą poszczególne rady osiedli, jest wiek wchodzących w ich skład członków. Łatwo zauważyć, że średnia wieku członków oscyluje w granicach 50 lat. Zdecydowanie „najmłodszą” jednostką pomocniczą w Szczecinie jest Rada Osiedla Niebuszewo – średnia wynosi tam około 31 lat. Średnia wieku członków Rady Osiedla Centrum wynosi natomiast 61 lat, co stanowi najwyższy wynik¹⁹.

Tabela 5. Radni wybrani w wyborach do rad osiedli w Szczecinie
26 kwietnia 2015 roku

Osiedle	Średni wiek członków rady	Liczba wybranych radnych poprzedniej kadencji
1	2	3
Płonia-Śmierdnica-Jezierzycze	55	5
Wielgowo-Sławociesze-Zdunowo	48	6
Kijewo	46	1
Załom-Kasztanowe	43	4
Dąbie	47	6
Słoneczne	59	5
Majowe	50	2
Bukowe-Kłęskowo	49	2
Zdroje	58	4
Podjuchy	42	3
Żydowce-Klucz	brak danych	2
Międzyodrze-Wyspa Pucka	44	1
Pomorzany	58	7

¹⁹ Dane z 26 kwietnia 2015 r.

1	2	3
Gumieńce	49	5
Nowe Miasto	brak danych	4
Turzyn	50	5
Śródmieście-Zachód	54	4
Stare Miasto	brak danych	2
Centrum	61	9
Śródmieście-Północ	57	7
Niebuszewo-Bolinko	48	2
Świerczewo	55	1
Łękno	54	5
Pogodno	48	7
Krzekowo-Bezzecze	56	6
Zawadzkiego-Klonowica	59	6
Głębokie-Pilchowo	46	2
Arkońskie-Niemierzyn	51	4
Drzetowo-Grabowo	49	5
Osów	50	1
Warszewo	brak danych	2
Niebuszewo	31	1
Żelechowa	54	6
Golęcino-Gocław	brak danych	5
Bukowo	50	4
Stołczyn	42	5
Skolwin	48	4

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Miasta Szczecin.

Zarzutem pojawiającym się w stosunku do rad osiedli w Szczecinie jest wielokadencyjność ich członków. Porównując skład osobowy jednostek pomocniczych w kadencji 2015–2019 ze składem z kadencji 2011–2015, zauważyć można, że spośród 579 członków obecnie zasiadających w radach 150 pełniło tę funkcję również w poprzedniej kadencji (26%).

W tym miejscu należy zaznaczyć, że w związku z protestem mieszkańców osiedla Żelechowa dotyczącym złamania ciszy wyborczej podczas głosowania 26 kwietnia 2015 roku, Miejska Komisja Wyborcza zarządziła powtórzenie wyborów. W przeprowadzonych 6 września 2015 roku ponownych wyborach mandat radnego uzyskało 13 z 15 osób wybranych w pierwszym terminie. W głosowaniu wystartowało 19 kandydatów. Nie zmieniła się liczba radnych, którzy powtórzyli swój mandat z kadencji 2011–2015.

Finansowanie rad osiedli

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 7 Ustawy o samorządzie gminnym do wyłącznej kompetencji rady gminy należy ustalenie zasad przekazywania środków budżetowych na realizację zadań jednostek pomocniczych. Przepis ten pozostaje w ścisłej korelacji z art. 51 ust. 3 tej ustawy, w którym ustawodawca postanowił, że statut gminy określa uprawnienia jednostki pomocniczej do prowadzenia gospodarki finansowej w ramach budżetu gminy. Przepis ten należy interpretować jako obowiązek ujmowania w budżecie gmin wydatków na sfinansowanie działalności jednostek pomocniczych gminy, ale zamieszczenie tych wydatków w budżecie nie może być rozumiane jako przyznanie tym jednostkom jakichkolwiek uprawnień²⁰. Jednocześnie jednostki pomocnicze gminy nie tworzą własnych budżetów, a gospodarkę finansową prowadzą w ramach budżetu gminy²¹.

Miasto Szczecin wydaje środki z budżetu na zapewnienie bieżącej działalności rad osiedli. Wielkość środków przekazanych w latach 2013–2015 zobrazowano w tabeli 6. Środki ujęte w tabeli pod pozycją „Wydatki na organizację festynów i spotkań z mieszkańcami” uzyskane zostały w formie darowizn na organizację festynów, imprez świątecznych i spotkań z mieszkańcami. Zostały one wykorzystane zgodnie z wolą darczyńców.

Tabela 6. Wydatki na działalność statutową rad osiedli w Szczecinie w latach 2013–2015 (zł)

	2013	2014	2015
Zapewnienie bieżącej działalności rad osiedli	1 337 376,00	1 282 347,00	1 389 409,00
Wydatki na organizację festynów i spotkań z mieszkańcami	20 430,00	34 841,00	28 633,00
Razem	1 357 806,00	1 317 188,00	1 418 042,00
Średni koszt w przeliczeniu na mieszkańca	3,32	3,23	3,48
Średni koszt w przeliczeniu na radę osiedla	36 697,00	35 600,00	38 325,00

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Miasta Szczecin.

²⁰ M. Augustyniak, *Jednostki pomocnicze...*, s. 216.

²¹ Zgodnie z art. 212 ust. 1 pkt 9 Ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (Dz.U. z 2013 r. poz. 885 z późn. zm.) uchwała budżetowa określa uprawnienia jednostki pomocniczej do prowadzenia gospodarki finansowej w ramach budżetu gminy.

Z tych środków sfinansowano m.in. diety dla przewodniczących oraz członków zarządów osiedli, utrzymanie siedzib rad osiedli, zakup materiałów, artykułów biurowych i środków czystości, imprezy dla mieszkańców (spartakiady turystyczne, sportowe, turnieje osiedlowe, festyny, wieczornice historyczne, wigilie, imprezy mikołajkowe), usługi telefoniczne, opłaty za energię elektryczną, remonty siedzib rad oraz wybory do rad osiedli w 2015 roku.

Inną formą współpracy rad osiedli z Miastem Szczecin jest finansowanie ze środków budżetu miejskiego inwestycji zgłaszanych przez rady. Kwota dofinansowania, na jakie liczyć może każda jednostka pomocnicza, do roku 2014 wynosiła 100 tys. zł. W roku 2015 podniesiona została do 150 tys. zł. Wartość ta w każdym kolejnym roku wzrasta o kwotę 10 tys. zł, tak aby w 2020 roku osiągnąć docelowo poziom 200 tys. zł na radę osiedla. Co ważne, niewykorzystane środki automatycznie trafiają do budżetu w roku kolejnym. Środki wydatkowane w tym celu przez Miasto Szczecin w latach 2013–2015 obrazuje tabela 7.

Tabela 7. Współfinansowanie inwestycji rad osiedli w Szczecinie w latach 2013–2015 (zł)

	2013	2014	2015
Koszt współfinansowania inwestycji rad osiedli	3 914 420,00	4 349 039,00	4 154 134,00
Średni koszt w przeliczeniu na radę	105 795,14	117 541,59	112 273,89

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Miasta Szczecin.

Wśród inwestycji sfinansowanych ze wskazanych wyżej funduszy znalazły się w 2015 roku m.in. następujące inwestycje: doposażenie placu zabaw przy Przedszkolu Publicznym nr 11 na Osiedlu Kasztanowym; dostawa wraz z kompleksowym wyposażeniem stacji rowerowej wyposażonej w rowery Bike_S – Szczeciński Rower Miejski, zlokalizowanej przy Jeziorze Słonecznym; zagospodarowanie skweru Generała Stanisława Sosabowskiego – opracowanie dokumentacji projektowej; modernizacja przedogródków – ul. Śląska, Wielkopolska, al. Papieża Jana Pawła II; remont boiska do gry w koszykówkę przy ul. Okólnej²².

²² Sprawozdanie z wykonania budżetu Miasta Szczecin za 2015 r., <http://bip.um.szczecin.pl/files/C822F11FCFC04C0AA1673F8E83A7CB53/Sprawozdanie%202015.pdf> (dostęp 11.12.2016 r.).

Współpraca z mieszkańcami i urzędem miasta

Umożliwienie radom osiedli wskazywania najpilniejszych potrzeb inwestycyjnych, które następnie finansowane są ze środków Miasta Szczecin, należy ocenić pozytywnie. Przyjętym w większości jednostek pomocniczych sposobem wyboru inwestycji jest głosowanie członków rady. W części przypadków rady konsultują jednak swoje pomysły z mieszkańcami. Staje się to namiastką budżetu obywatelskiego na poziomie możliwie najbliższym mieszkańcom, wpływając w tych miejscach pozytywnie na partycypację społeczną. Na konsultacje zdecydowali się m.in. radni osiedli Majowe i Słoneczne. Odbywały się one w formie tradycyjnej (ankiety wrzucane do skrzynek pocztowych mieszkańców) oraz elektronicznej (ankieta na portalach społecznościowych). Nad usankcjonowaniem konsultacji z mieszkańcami pracuje również Rada Osiedla Arkońskie-Niemierzyn.

Dużym ułatwieniem w kontaktach rad osiedli z mieszkańcami są nowoczesne technologie. W ramach strony internetowej Urzędu Miasta Szczecin www.szczecin.pl funkcjonuje zakładka dotycząca jednostek pomocniczych. Każda z nich ma własną podstronę www.osiedla.szczecin.pl, na której znaleźć można: informacje na temat składu osobowego rad; protokoły z posiedzeń i sprawozdania z działalności rady; uchwały rady; statut osiedla oraz informacje o wydarzeniach osiedlowych.

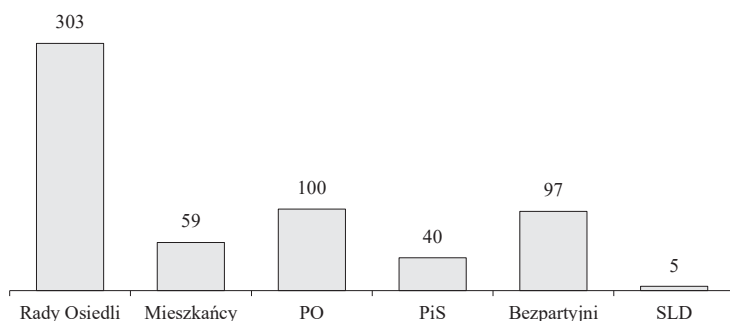
Zauważalne jest jednak, że portal mimo dużego potencjału ma wyraźne wady. Na stronie głównej szczecińskiego magistratu brakuje bezpośredniego odnośnika do rzeczzonej strony dotyczącej rad osiedlowych. Ponadto wszelkie informacje zamieszczane są przez pracowników urzędu miasta z dużym, bo sięgającym ponad pół roku, opóźnieniem.

Biorąc to pod uwagę, rady osiedli prowadzą własne profile na Facebooku, aby zapewnić lepszy kontakt z mieszkańcami. Na taką formę informowania o podejmowanych uchwałach, nadchodzących spotkaniach i imprezach, a także problemach dotyczących społeczności lokalną zdecydowało się 28 jednostek pomocniczych²³. Pozostałe jednostki kontaktują się z mieszkańcami za pomocą konwencjonalnych metod.

²³ Dotyczy osiedli: Wielgowo-Sławociesze-Zdunowo, Kijewo, Załom-Kasztanowe, Dąbie, Słoneczne, Majowe, Bukowe-Klęskowo, Zdroje, Podjuchy, Międzyodrze-Wyspa Pucka, Pomorzany, Gumieńce, Nowe Miasto, Turzyn, Śródmieście-Zachód, Stare Miasto, Niebuszewo-Bolinko, Łęknio, Pogodno, Krzekowo-Bezrzecze, Głębokie-Pilchowo, Arkońskie-Niemierzyn, Drzetowo-Grabowo, Osów, Warszewo. Niebuszewo, Żelechowa, Stołczyn.

Osiedlowe rady kojarzone są przez mieszkańców z imprezami i festynami. Każdego roku wydarzenia takie organizowane są przez wszystkie jednostki pomocnicze. Co ciekawe, w ostatnim czasie rady składają do urzędu miasta wspólne wnioski o dofinansowanie imprez angażujących i integrujących mieszkańców z kilku osiedli. Przykładem takiego działania jest m.in. zorganizowana w 2016 roku impreza „Kino pod chmurką”. Ta inicjatywa rad osiedli: Gumieńce, Majowe, Stare Miasto, Niebuszewo oraz Drzetowo-Grabowo uzyskała dofinansowanie Komisji Inicjatyw Społecznych Rady Miasta Szczecin w wysokości 20 000 zł²⁴.

Rady osiedli uczestniczą w konstruowaniu budżetu miasta. W roku 2016 zgłoszone zostały łącznie 604 wnioski do budżetu miejskiego na kolejny rok. Aż 303 z nich przedstawione były przez przedstawicieli rad osiedlowych. Poza radami osiedli, na specjalnie przygotowanych przez Urząd Miasta Szczecin drukach, wnioski składać mogli mieszkańcy, organizacje pozarządowe, komisje merytoryczne Rady Miasta Szczecin i kluby radnych. Rozkład przyjętych przez magistrat wniosków przedstawiono na wykresie 2.



Wykres 2. Wnioski do budżetu Miasta Szczecin na rok 2017 – podział na zgłaszających

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Miasta Szczecin.

²⁴ *Wakacyjny wysyp letnich kin. Będą nawet osiedlowe seanse*, <http://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/1,34959,20151702,wakacyjny-wysyp-letnich-kin-beda-nawet-osiedlowe-seanse.html> (dostęp 12.12.2016 r.).

Podsumowanie

Analiza funkcjonowania jednostek pomocniczych Szczecina skłania do stwierdzenia, że ich znaczenie w zarządzaniu organizmem miejskim jest znikome. Pomimo zwiększanych w ostatnim czasie nakładów budżetowych na funkcjonowanie rad osiedlowych ich organy wciąż jedynie w niewielkim stopniu decydują o przeznaczeniu miejskich pieniędzy. Ma to bezpośrednie przełożenie na zainteresowanie mieszkańców działalnością jednostek pomocniczych.

Głównym zadaniem, przed którym postawione zostały rady osiedli, jest poprawa aktywności mieszkańców oraz zwiększenie ich odpowiedzialności za osiedle. Choć w wielu przypadkach jednostki skutecznie potrafią reprezentować interesy małych społeczności, nie potrafią przyciągnąć do siebie mieszkańców, których zrażają ich znikome i nieprecyzyjnie określone kompetencje. Opiniotwórcza, i w wyrażnie ograniczonym stopniu inicjatywna, rola, jaką pełnią rady, sprawia, że mieszkańcy jako partnera do rozmów zdają się wybierać radę miasta lub bezpośrednio magistrat. Dochodzi bowiem do sytuacji, że w wielu przypadkach rola i zakres działalności rad nie są dla mieszkańców zrozumiałe. Na poprawę tej sytuacji nie wpływa z pewnością brak informowania mieszkańców przez urząd miasta o kompetencjach jednostek pomocniczych. Kampania medialna przeprowadzona przed wyborami do rad osiedli w 2015 roku pozytywnie wpłynęła na frekwencję wyborczą, jednak była elementem jednorazowym.

Śród zalet funkcjonowania szczecińskich rad osiedli należy wymienić realny wpływ na część mniejszych inwestycji. Rady każdego roku mają do wykorzystania budżet inwestycyjny, który – zgodnie z obietnicą prezydenta miasta – każdego roku jest zwiększany, tak aby w najbliższej perspektywie osiągnąć kwotę 200 tys. zł rocznie na każdą jednostkę pomocniczą. Środki te, choć niewielkie w skali całego budżetu miejskiego, w części jednostek pełnią funkcję mobilizacyjną dla mieszkańców, którzy o ich przeznaczeniu mogą decydować w organizowanych przez rady quasi-konsultacjach.

Rady mają również możliwość zgłaszania projektów do budżetu miejskiego. Projekty nie są wiążące dla organu tworzącego budżet, jednak pozwalają uzyskać wyraźny pogląd na potrzeby mieszkańców. Podobną możliwość ma też każdy z mieszkańców. Wziąwszy jednak pod uwagę znacznie większą liczbę wniosków przygotowanych i przedłożonych przez przedstawicieli rad, można stwierdzić, że jednostki pomocnicze mogą znacznie skuteczniej lobbować za poszczególnymi inwestycjami.

Rady osiedli w dużym stopniu skupiają się na pełnieniu funkcji integracyjnej. Jednostki organizują imprezy sportowe i kulturalne, w które angażowani są mieszkańcy. Z budżetów rad finansowane są zawody sportowe, festyny, spotkania tematyczne, wyjazdy do innych miast, a także różnego rodzaju imprezy plenerowe.

Rady powstały jako łącznik między organami jednostek samorządu lokalnego i mieszkańcami, odgrywając – w myśl zasady subsydiarności – istotną rolę zarówno w urbanizacji dzielnic, osiedli, okręgów, jak i organizacji usług publicznych. Przykład Szczecina pokazuje, że określenie to postawione zostało wyraźnie na wyrost. Powodem tego ponownie wydają się niewielkie kompetencje przyznane jednostkom pomocniczym. Jest to również przyczyną niepełnego wykorzystywania jednostek pomocniczych przez Miasto Szczecin.

Bibliografia

- Augustyniak M., *Jednostki pomocnicze gminy*, Warszawa 2010.
- Jednostki pomocnicze w polskich gminach. Pozycja, funkcje i wyzwania*, red. A. Jarosz, B. Springer, Zielona Góra 2014.
- Kowalewski M., *Organizowanie miejskiego aktywizmu w Polsce: Kongres Ruchów Miejskich*, socialspacejournal.eu.
- Strzelecki A., *Aktywność obywatelska jednostek pomocniczych samorządu terytorialnego w miastach województwa kujawsko-pomorskiego*, „Zarządzanie Publiczne” 2013, nr 3 (23).
- Szewc A., Jyż G., Pławewski Z., *Ustawa o samorządzie gminnym. Komentarz*, Warszawa 2010.
- Trykozko R., *Model uprawnień jednostki pomocniczej w procesach planowania i wykonywania budżetu gminy*, Warszawa 2014.
- Aktywność społeczno-polityczna Polaków*, Warszawa 2016 (Komunikat z Badań – CBOS, 16/2016).
- Krajowa Polityka Miejska 2023*, https://www.mr.gov.pl/media/10252/Krajowa_Polityka_Miejska_20-10-2015.pdf.
- Rządowy Raport „Polska 2030. Wyzwania Rozwojowe*, Warszawa 2009.
- Samorząd terytorialny w pigułce*, Fundacja Stefana Batorego, <http://www.maszglos.pl/wp-content/uploads/2015/05/Samorzad-terytorialny-w-pigulce.pdf>.
- Sprawozdanie z wykonania budżetu Miasta Szczecin za 2015 r., <http://bip.um.szczecin.pl/files/C822F11FCFC04C0AA1673F8E83A7CB53/Sprawozdanie%202015.pdf>.
- Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2015 r. poz. 1515 ze zmianami).

Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (Dz.U. z 2013 r. poz. 885 ze zmianami).

Uchwała Nr V/133/07 Rady Miasta Szczecin z dnia 23 lutego 2007 r. w sprawie zasad i trybu przeprowadzenia wyborów do rad osiedli w Gminie Miasto Szczecin (Ordynacja wyborcza) (Dz. Urz. Woj. Zachodniopomorskiego Nr 32 z 2007 r. poz. 473) zm. Uchwałą Nr V/59/15 Rady Miasta Szczecin z dnia 17 lutego 2015 r.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy z dnia 15 kwietnia 2014 r. (II SA/Bd 255/14).

www.szczecin.pl.

www.osiedla.szczecin.pl.

ABSTRAKT

Artykuł stanowi próbę analizy funkcjonowania samorządowych jednostek pomocniczych w Szczecinie. Celem pracy jest zbadanie podstawy prawnej i trybu wyborów do szczecińskich rad osiedli oraz ich zadań i kompetencji. W artykule opisano zależność między obowiązującą ordynacją wyborczą do rad osiedli a wynikami uzyskiwanymi przez kandydatów zrzeszonych w blokach wyborczych i startujących samodzielnie.

Kluczowe jest również ukazanie relacji, zarówno pod względem prawnym, jak i finansowym, które zachodzą między jednostkami pomocniczymi a organem stanowiącym. W artykule zawarta jest również próba odpowiedzi na pytanie, czy przy obecnym stanie prawnym funkcjonowanie rad osiedli może być efektywne i skutecznie wpływać na rozwój partycypacji publicznej wśród mieszkańców.

COUNCILS OF HOUSING ESTATES – A CHANCE FOR THE DEVELOPMENT OF LOCAL SELF-GOVERNING, EXEMPLIFIED WITH SZCZECIN

ABSTRACT

The article is an attempt to analyse the self-governing auxiliary units in Szczecin. The purpose of the analysis is to define the legal basis for the elections for the Szczecin councils of housing estates, and their tasks and responsibilities. The article depicts the relation between the legally binding elections statute for the councils of housing estates and the results obtained by the individual candidates and the ones running in groups.

The key question is to reveal the relation between auxiliary units and the constituting body, from the point of view both legal and financial. The article also includes an attempt to answer the question whether the existing legal situation allows the housing estates to effectively enhance the development of public participation of the inhabitants.

**PRZEGŁĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXIV (LXIII) ROK 2019 ZESZYT 1**

O M Ó W I E N I A

KRZYSZTOF WASILEWSKI

ORCID: 0000-0002-5378-2822

Wydział Humanistyczny, Politechnika Koszalińska

e-mail: krzys.wasilewski@gmail.com

SZCZECIŃSKIE CZASOPISMA W PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ,
RED. D. DĄBROWSKA, P. OLECHOWSKA, I. SOKALSKI,
KSIĄŻNICA POMORSKA, SZCZECIN 2019

Potencjał ludnościowy i kulturowy Szczecina predestynuje to miasto do odgrywania roli regionalnego centrum medialnego Pomorza Zachodniego. Chociaż dotychczasowe analizy medioznawcze zawężają jego pole oddziaływania do dawnego województwa szczecińskiego, nie sposób nie zauważyć, że rola Szczecina zdecydowanie wykracza poza dotychczasowe granice administracyjne, zwłaszcza przy zauważalnym słabnięciu drugiego ośrodka regionalnego, czyli Koszalina¹. Mimo to rosnące znaczenie miasta na regionalnym rynku medialnym nie znajduje swojego odzwierciedlenia w liczbie artykułów i publikacji naukowych poświęconych temu

zagadnieniu. Podobnie zresztą jak media regionalne i lokalne w innych częściach kraju, także szczecińskie radio, prasa i telewizja pozostają w dużej mierze nieopisane. Powodów tej sytuacji jest kilka. Bez wątpienia do najważniejszych z nich należy widoczny w polskiej nauce nacisk na (często sztuczne) umiędzynarodowienie i uniwersalizację tematów badawczych, co nie sprzyja zainteresowaniu rodzimych naukowców tematyką lokalną. To z kolei przekłada się na poziom finansowania badań. Innymi słowy, problemy, z którymi muszą obecnie mierzyć się historycy zajmujący się dziejami regionalnymi, dotyczą także politologów, socjologów czy medioznawców. Niestety szans na pozytywny przełom w tej kwestii na razie nie widać.

Prowadzenie systematycznych badań nad mediami lokalnymi i regionalnymi

¹ Por. M. Jachimowski, *Regiony periodycznej komunikacji medialnej*, Katowice 2006, s. 294.

jest zatem trudne do realizacji. Nic więc dziwnego, że najczęściej tym segmentem mediów zajmują się pasjonaci, od których zapału i samozaparcia zależy, czy najważniejsze – z punktu widzenia lokalnej społeczności – media doczekają się nie tylko opisu, ale przede wszystkim wnikliwej naukowej analizy. Trzeba przyznać, że Szczecin ma szczęście do takich osób, stąd i liczba publikacji na ten temat – w porównaniu z resztą kraju – jest całkiem spora. Spośród nich warto wymienić chociażby prace Tadeusza Białeckiego i Krzysztofa Flasińskiego². Do grona badaczy tego zagadnienia zalicza się także dr Paulina Olechowska, zawodowo związana z Zakładem Mediów i Komunikowania w Instytucie Polonistyki, Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa Uniwersytetu Szczecińskiego. Jest ona autorką licznych artykułów, a także trzech monografii, w tym pionierskiej pracy poświęconej szczecińskiej prasie szkolnej³. To właśnie m.in. z inicjatywy i przy współredakcji Olechowskiej

powstała publikacja *Szczecińskie czasopisma w przestrzeni społecznej*, która swoją premierę miała w pierwszym kwartale 2019 roku. Dwójka pozostałych redaktorów tomu również należy do czołowych badaczy szczecińskiej prasy. Profesor Danuta Dąbrowska to postać powszechnie znana i ceniona w świecie szczecińskiej humanistyki, uznana w kraju historyczka literatury, przez wiele lat kierowniczka Zakładu Literatury i Kultury XIX wieku w Instytucie Polonistyki, Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa Uniwersytetu Szczecińskiego. Niestety nie dożyła premiery książki, do której wydania waleń się przyczyniła. Trzecim redaktorem omawianej publikacji jest ks. dr Ireneusz Sokalski, autor licznych prac związanych z mediami religijnymi, rzecznik prasowy diecezji szczecińsko-kamieńskiej, do 2018 roku adiunkt we wspomnianym Instytucie Polonistyki, Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa.

Redaktorzy książki podzielili jej zawartość na dwie części. Pierwsza – zatytułowana „Zagadnienia ogólne” – zawiera pięć artykułów szeroko podejmujących kwestię szczecińskiej prasy. Rozpoczynając tę część tekst, pióra Danuty Dąbrowskiej, stanowi niejako wprowadzenie w tematykę całego wydawnictwa, gdyż przedstawia stan badań nad ogółem szczecińskiego czasopiśmiennictwa. Autorka trafnie wskazuje w nim na brak usystematyzowanych badań nad lokalną prasą. W konsekwencji wiele tytułów wciąż nie doczekało się szerszego omówienia, zaś w ukazujących się publikacjach ma się często do czynienia z chaosem terminologicznym. Zdaniem

² M.in. T. Białecki, *Czasopiśmiennictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1968, nr 4; tenże, *Prasa szczecińska, w: 25 lat prasy na ziemiach zachodnich i północnych*, Kraków 1972; K. Flasiński, *Od drukarni do Facebooka. Przemiany prasy codziennej w Szczecinie w latach 1989–2014*, Warszawa 2015.

³ P. Olechowska, *Akcesja Polski do Unii Europejskiej na łamach prasy regionalnej Ziem Zachodnich*, Szczecin 2012; taż, *Prasa szkolna. Teoria, funkcje, tematyka. Analiza na przykładzie województwa zachodniopomorskiego*, Szczecin 2015; taż, „Mosty nad granicą”. *Polsko-Niemiecka Nagroda Dziennikarska w latach 1997–2015*, Szczecin 2017.

Dąbrowskiej rosnące rozdrobnienie prasy lokalnej oraz efemeryczność niektórych tytułów dodatkowo utrudnia pogłębione badania. Nie sposób też nie zgodzić się z autorką, że niezbędne są prace monograficzne, przynajmniej najważniejszych tytułów, „zawierające analizę zawartości i profili ideowych (...) ich wpływy społeczne i środowiskowe”.

Pozostałe artykuły w pierwszej części książki poświęcone są próbie wyjścia na przeciw postulatam Dąbrowskiej i wypełniają luki w dziejach prasy szczecińskiej. Ireneusz Sokalski przybliża „osobowości w kręgu szczecińskich dziennikarzy”. W artykule znajduje potwierdzenie teza, iż rola indywidualności w kształtowaniu dziennikarstwa, zwłaszcza lokalnego, jest trudna do przecenienia. Krzysztof Flasiński z kolei omawia zasięg, wydawców i tematykę czasopism ukazujących się w Szczecinie po 1989 roku. Minione trzy dekady to lata prawdziwego rozkwitu prasy lokalnej, a zarazem najsłabiej zbadane z powojennych dziejów miasta. Pierwszymi latami „polskiego Szczecina” zajmuje się natomiast Paweł Szulc, który opisuje jednodniówki na Pomorzu Zachodnim z okresu stalinizmu. Pierwszą część kończy tekst Grzegorza Wejmana na temat pism diecezjalnych archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej.

Równie interesująco przedstawia się część druga książki zatytułowana „Studia monograficzne”. Można je traktować jako studia przypadków poszczególnych tytułów, stanowiące pionierskie opracowania monograficzne wybranych periodyków. Są to zarazem czasopisma mało znane

w powszechnym obiegu, często pisma fachowe, skierowane do wąskiego grona odbiorców. Tym bardziej należy docenić autorów, że „odkryli” te tytuły i postanowili je szczegółowo opisać. W tekście otwierającym drugą część Barbara Popiel przybliża dzieje gazety teatralnej „Gabit”, wydawanej przez Teatr Lalek „Pleciuga” w Szczecinie. Ten segment prasy pozostaje niemal zupełnie niezbadany – także w skali kraju. Wypada tego żałować, gdyż – jak udowadnia to w swoim tekście Popiel – czasopisma teatralne to niezwykle interesujący i wdzięczny temat badawczy. Innym pismem specjalistycznym są „Roczniki Socjologii Morskiej PAN. *Annals of Marine Sociology*”, którego historię opisuje Maciej Kowalewski. Ten periodyk naukowy, ukazujący się od ponad 30 lat nakładem Komisji Socjologii Morskiej PAN, stanowi przykład wykorzystania możliwości oferowanych przez cyfrową dystrybucję do poszerzenia grupy odbiorców, również o tych spoza kraju. Do kategorii pism branżowych należy także zaliczyć „Obserwatora Morskiego”, wydawanego od 2008 roku w Szczecinie. Jego redakcję, cele i zawartość przybliża na łamach omawianej książki Małgorzata Kamola-Cieślik. Z kolei współredaktorka tomu, wspomniana już Paulina Olechowska, przygotowała monografię czasopisma „Dialogi. Miesięcznik Pedagogiczny”, które od ponad dwóch dekad ukazuje się nakładem Pomorskiego Centrum Edukacji. Ostatnim w tej części artykułem jest tekst krakowskiego badacza prasy alternatywnej Mateusza Flonta. Na dwudziestu stro-
nach autor przybliża dzieje szczecińskiego

„Garażu” – punkowego zina, wydawanego w latach 1985–2012. Warto przy tym zauważyć, że w przeciwieństwie do szczecińskiej prasy drugiego obiegu, która została już dosyć dobrze zbadana, lokalne czasopisma trzeciego obiegu wciąż pozostają szerzej nieznane.

Szczecińskie czasopisma w przestrzeni społecznej to książka, która bez wątpienia wnosi wiele nowych informacji do dziejów lokalnej prasy. Szerokie potraktowanie tematu sprawia, że zamieszczone w niej artykuły w mniejszym lub większym zakresie poruszają różnorodne zagadnienia dotyczące szczecińskiego czasopiśmiennictwa doby powojennej. Warto zatem potraktować tę książkę nie tylko jako uzupełnienie już istniejącej literatury przedmiotu, ale także jako wprowadzenie do dalszych badań. Podsumowuje ona bowiem

dotychczasowy dorobek, a zarazem wskazuje luki, które należy uzupełnić. Redaktorzy tomu trafnie zauważają we „Wstępie”, że media lokalne „zajmują ważne miejsce wśród aktorów lokalnego życia publicznego i stanowią nie tylko płaszczyznę bieżącej informacji o lokalnej społeczności, ale i kształtują opinię publiczną, kreując tym samym lokalną rzeczywistość”. Wypada zatem mieć nadzieję, że omawiana książka zainspiruje kolejnych badaczy do zajęcia się tematem szczecińskich mediów.

Na zakończenie warto podkreślić, iż wydanie książki było możliwe dzięki dotacji Urzędu Miasta Szczecin. Sam zapal badawczy pasjonatów nie wystarczy, potrzebne są jeszcze odpowiednie środki finansowe. Oby nadal i jednych, i drugich nie brakowało.